

Michał Budnik



Generalfeldmarschall v. Hindenburg

7159 mit seinem Stabe

**SŁOWNIK KRAJOZNAWCZY I WOJNY ŚWIATOWEJ
1914–1919 w Polsce**

**Słownik krajoznawczy
I wojny światowej
1914–1919
w Polsce**



Spis treści

Od autora → str. 4—5

Ku wojnie (1900—1914) → str. 6—27

Początek (1914) → str. 28—97

W okopach (1914/1915) → str. 98—139

Przełom (1915) → str. 140—167

Za frontem (1914—1918) → str. 168—201

Epilog (1919) → str. 202—219

I wojna światowa w polskich muzeach → str. 220—237

Michał Budnik

**Słownik krajoznawczy
I wojny światowej
1914–1919
w Polsce**

Lubin 2025



Muzeum Historyczne w Lubinie

Od autora

Od wybuchu Wielkiej Wojny w 1914 r. minął ponad wiek. Jej wpływ na współczesny świat pozostaje jednak niezaprzeczalny. U dziesiątek narodów zrodził szanse na niepodległość, upadły monarchie rządzące Europą od stuleci, powstały nowe mocarstwa, a rozwój przemysłu zrewolucjonizował społeczeństwa. Dla wszystkich tych zmian katalizatorem była I wojna światowa. I choć niepodległa Polska wtedy jeszcze nie istniała, a co za tym idzie nie mogła brać udziału jako strona konfliktu, to na naszych ziemiach lub w ich bezpośrednim sąsiedztwie rozegrały się bitwy, które przesądziły o zwycięstwie kaiserowskich Niemiec w pierwszej fazie wojny na froncie wschodnim.

Bez zbytniej przesady można powiedzieć, że w granicach współczesnej Polski znajduje się zasób miejsc związanych z wydarzeniami lat 1914–1918 porównywalny z tym, który można odnaleźć na terenie wschodniej Francji. Jest to często tzw. trudne dziedzictwo, które gloryfikuje czyn zbrojny zaborców, ale przecież w ich armiach walczyły miliony żołnierzy narodowości polskiej. II wojna światowa, której skala zniszczeń spowodowała niepowetowane straty w polskiej substancji zabytkowej, z materialnym dziedzictwem poprzedniego globalnego konfliktu obeszła się łaskawie. W okresie PRL-u w pewnym sensie o tej wojnie zapomniano, ze względu na m.in. zakaz nawiązywania do tradycji legionowych. Całkowicie zaprzestano też uroczystości patriotycznych w dniu 11 listopada, która to data jest z tą wojną nierozwalnie związana. Spowodowało to jakby zahibernowanie jej śladów do drugiej dekady XXI w., kiedy nasz kraj rozpoczął przygotowania do obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości.

Pierwszymi inicjatywami, które przywracały i popularyzowały pamięć o Wielkiej Wojnie 1914–1918, były idea powstania szlaku frontu wschodniego I wojny światowej oraz inscenizacje historyczne organizowane pod Gorlicami i w Giżycku. W 2012 r. urzędy marszałkowskie województw, na terenie których toczono walki pomiędzy państwami centralnymi a Rosją, doszły do porozumienia o wytyczeniu i oznakowaniu szlaku motorowego¹. Udało się ujednolicić oznakowanie całej trasy i wydać publikacje opisujące miejsca na szlaku. Po dziesięciu latach od wytyczenia szlaku można powiedzieć, że stał się on ważnym krokiem do popularyzacji tematu I wojny światowej, choć szkoda, że projektu nie kontynuowano, np. w województwach kujawsko-pomorskim, wielkopolskim i śląskim. Problem sta-

¹ Ze względu na dystanse pomiędzy poszczególnymi punktami jest to szlak przeznaczony głównie dla turystów zmotoryzowanych, ale możliwe jest też wykorzystanie go do turystyki rowerowej.

nowi także dbanie o jego odpowiedni poziom użytkowy, przy czym nie chodzi tutaj tylko o jakość tablic informacyjnych i kierunkowych w terenie. Współczesny turysta oczekuje dostępu do materiałów informacyjnych w systemie on-line, aby na urządzeniu mobilnym otrzymać pełne informacje o miejscu/obiektie wraz ze wskazówkami nawigacyjnymi w systemie GPS z intuicyjną podpowiedzią kolejnych punktów trasy. W praktyce, ze stron internetowych, które powstały z myślą o szlaku, nieraz trudno jest pobrać przewodnik w formacie PDF, inne zaś wygaśły (*sic!*), ponieważ po wyczerpaniu tzw. **trwałości projektu** instytucje samorządowe nie zadbały o budżet na opłacenie hostingu, przez co część pracy włożonej w opis trasy została prawdopodobnie zaprzepaszczona.

Drugim nurtem upamiętnienia I wojny światowej były i są inscenizacje historyczne organizowane przez grupy rekonstrukcji historycznej. Nie sposób jednoznacznie stwierdzić, która z nich była pierwsza, ale za początek tego ruchu można uznać rok 2012, kiedy zorganizowano pierwsze widowiska na dziedzińcu Twierdzy Boyen w Giżycku (Mazury) oraz pod Gorlicami (Małopolska).

Z czasem jednak zainteresowanie tematem I wojny zaczęło spadać. Przyczyniło się do tego wyczerpanie w samorządach idei kontynuacji upamiętniania poszczególnych wydarzeń z lat 1914–1918, poza corocznymi obchodami święta odzyskania niepodległości w listopadzie. Właściwie tylko wtedy można usłyszeć w mediach o Wielkiej Wojnie, w ramach niezbędnego wprowadzenia do obchodów dnia 11 listopada. Drugim takim dniem jest święto Wojska Polskiego przypadające na 15 sierpnia — w hołdzie bohaterom zwycięskiej bitwy nad bolszewikami pod Warszawą. W tym przypadku przekazy koncentrują się jednak na samej wojnie lat 1919–1920, czyniąc jedynie tłem wydarzenia ją poprzedzające. Lokalnie o I wojnie światowej pamięta się w Wielkopolsce, gdzie co roku obchodzone są kolejne rocznice wybuchu zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego². W mniejszej skali wspomina się Wielką Wojnę na Śląsku, podczas upamiętniania powstań i przeprowadzanych tam plebiscytów. Można więc powiedzieć, że instytucjonalna pamięć o tym konflikcie sprzed ponad stu lat koncentruje się przede wszystkim w Warszawie, Wielkopolsce i na Śląsku³, natomiast pasjonaci reprezentują takie regiony jak

² Sejm z inicjatywy prezydenta Andrzeja Dudy w 2021 r. ustanowił 27 grudnia — dzień rozpoczęcia walk — Narodowym Dniem Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

³ Na Górnym Śląsku I wojna światowa pojawia się w kontekście powstań śląskich, a na Dolnym Śląsku Muzeum Historyczne w Lubinie prezentuje w Parku Leśnym stałą ekspozycję o bitwach w latach 1914–1918 oraz repliki okopów z frontu zachodniego.

Słownik krajoznawczy I wojny światowej 1914–1919 w Polsce

Mazowsze, Podlasie, Małopolska, Mazury, Lubelszczyzna, Podkarpacie i wymieniona już Wielkopolska (z Kujawami)⁴. Występują też preferencje regionalne związane z subiektywnym odbiorem I wojny światowej przez osoby zainteresowane tematem. Do najważniejszych można zaliczyć nieznajomość wydarzeń z terenów innych niż własna **mała ojczyzna**. Przykładem może być mylenie Wojsk Wielkopolskich⁵ (1919) z Armią Ochotniczą⁶ (1920) na terenach byłego zaboru rosyjskiego czy z kolei prawie całkowita nieznajomość wydarzeń tzw. **bieżeństwa** (1915) na terenach byłego zaboru pruskiego i austriackiego.

Przypadająca na 2024 r. 110. rocznica wybuchu I wojny światowej wydaje się być ostatnią na wiele kolejnych lat szansą do przypomnienia jej wydarzeń na terenach dzisiejszej Polski. Jak już wspomniano, zasób trwałych śladów pozostawionych przez nią wydaje się wciąż niewyczerpany dla odkrywców i badaczy. Najtrwalszymi pozostałościami zmagani zbrojnych pozostają wybudowane wówczas fortyfikacje i powstałe później cmentarze wojenne dla poległych. Rzadziej ostają się inwestycje w sferę cywilną, które wspomagały wysiłek wojenny. Nie zachowało się żadne oryginalne pobojoowisko pobitewne z lat 1914–1915, a tylko wprawne oko dostrzeże na elewacjach fortów czy koszar zadry po pociskach wystrzelonych ponad wiek temu. Z niematerialnego dziedzictwa Wielkiej Wojny wymienić można potrawę — **cepe-liny**, których charakterystyczne wrzecionowate kształty mogły przypominać lecące po niebie niemieckie sterowce.

Słownik stanowi kompendium wiedzy z terytorium współczesnej Polski o miejscach, które zachowały swój charakter z lat 1914–1919⁷ łącznie z tymi, w których decydowano o głównych operacjach wojskowych. Zestawienie dopełniają placówki muzealne prezentujące stałą ekspozycję o I wojnie światowej. Najczęściej wskazywanymi lokalizacjami w *Słowniku* są te z zachowanymi fortyfikacjami, elementami infrastruktury kolejowej i cmentarzami wojennymi przy dawnych polach bitewnych.

⁴ Wniosek własny autora na podstawie aktywności grup społecznych, badawczych i rekonstrukcji historycznych w latach 2012–2024.

⁵ Polska formacja wojskowa okresu powstania wielkopolskiego 1918–1919 podporządkowana Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej.

⁶ Akcja mobilizacyjna Wojska Polskiego przeprowadzona w 1920 r. w trakcie wojny polsko-bolszewickiej, rozpoczęta mocą decyzji Rady Obrony Państwa.

⁷ Okres I wojny światowej od wzajemnych wypowiedzi wojny przez poszczególne strony konfliktu do podpisania traktatu wersalskiego 28 VI 1919.

Dotychczasowe publikacje nie obejmowały obszaru całego kraju, lecz skupiały się na wytyczaniu tras w obrębie jednego województwa. W związku z tym, osoba zainteresowana szerszym poznaniem działań zbrojnych w latach I wojny światowej na ziemiach polskich była zmuszona do szukania wśród wielu źródeł, a następnie samodzielnej próby zebrania wiedzy dla większego obszaru. Dodatkowym problemem była rozrzucona po publikacjach chronologia zdarzeń, która koncentrowała się na walkach poszczególnych armii. Zacierało to bardzo złożony obraz sytuacji na całym froncie wschodnim, gdzie państwa centralne niejako we własnym zakresie prowadziły skoordynowane działania przeciwko Rosji, a ta samodzielnie prowadziła kampanię na dwóch różnych kierunkach.

Słownik krajoznawczy I wojny światowej 1914–1919 w Polsce ma pokazać, że wydarzenia sprzed ponad stu lat są wciąż obecne we współczesnej przestrzeni kraju. Jego wykorzystanie umożliwi podróż, która otworzy przed uczestnikiem rozmiar i znaczenie Wielkiej Wojny na froncie wschodnim. Pomocne będą tu wskazania dokładnych lokalizacji miejsc ważnych dla okresu 1914–1919 oraz sugestie (kursy-wą), jak dokonać ich interpretacji, będąc już na miejscu. W *Słowniku* celowo została pominięta cała warstwa szczegółowych informacji dotyczących udziału poszczególnych jednostek wojskowych w działaniach na danym terenie. Informacje te są powszechnie dostępne do samodzielnego wyszukania w internecie, a w niniejszej publikacji zaciemniałyby opis miejsca przez nadmierną rozbudowę tekstu dla danej lokalizacji. Dlatego w większości przypadków strony walczące przedstawione są jako armie: niemiecka, rosyjska, carska, lub z uwzględnieniem funkcjonujących wtedy sojuszy. Walczące oddziały niższego szczebla zostały wymienione tylko wtedy, gdy było to niezbędne dla przedstawienia sytuacji na lokalnym odcinku frontu. Aby ułatwić odnajdywanie opisanych punktów w terenie, użyto także współczesnych nazw miejscowości.

Życzę wielu udanych podróży i chwil refleksji w miejscach związanych z Wielką Wojną na terenie dzisiejszej Polski.

Michał Budnik



Ku wojnie (1900–1914)

Wrocław — nowoczesna twierdza na Śląsku → str. 8

Sportyny — na trasie strategicznej magistrali → str. 10

Ruciane-Nida — wieże broniące przesmyku → str. 12

Suwałki — strategiczna stacja kolejowa → str. 14

Ścinawa — blokhausy broniące mostu → str. 16

Grudziądz — nieukończona rozbudowa twierdzy → str. 18

Toruń — schron z okresu mobilizacyjnego → str. 20

Serby — na przedpolach głogowskiej twierdzy → str. 22

Poznań (Miłostowo) — na wschodnich rubieżach twierdzy → str. 24

Zielony Lasek — pozycja piechoty nad kanałami → str. 26



Wrocław — nowoczesna twierdza na Śląsku

Wrocław, ówczesna stolica prowincji Śląskiej, stanowił ważny ośrodek administracyjny i gospodarczy w II Rzeszy. Położony wtedy w odległości ok. 100 km od granicy z carską Rosją, zagrożony był od strony północno-wschodniej przez możliwość nagłego wtargnięcia szybkich związków kawalerii (mitycznych „kozaków”), które mogły niepostrzeżenie przeniknąć kompleksami leśnymi położonymi pomiędzy Ostrowem a Oleśnicą, by nagle pojawić się na wrocławskich przedmieściach. Zajęcie Wrocławia przez Rosjan w początkowej fazie wojny spowodowałoby odcięcie Górnego Śląska i Opola od Niemiec. Istniała też groźba wywołania paniki wśród ludności cywilnej na terenach przygranicznych. Należało więc temu zapobiec.

Ponieważ miasto nie leżało w spodziewanym przez Niemców pasie natarcia głównych sił rosyjskich, zdecydowano, aby nie inwestować w potężne, kosztowne i nowoczesne obiekty dla artylerii, lecz oprzeć linię obrony na lżejszych dziełach dla piechoty. Centralnymi ich punktami były schrony dla żołnierzy. Bezpośrednie ich sąsiedztwo rozbudowano o fortyfikacje polowe (okopy, zasieki). Stanowiłyby one silne samodzielne punkty oporu, zdolne do zatrzymania mobilnych sił lekkich (kawaleria), lecz nie uzbrojonych w artylerię oblężniczą. Za najbardziej narażone na atak uznano północne i północno-wschodnie dzielnice miasta. Główną linię obrony na północnym odcinku wyznaczono od Sępolna, przez Kowale i Polanowice, do Osobowic — tam właśnie powstały pierwsze budowle. Obronę południowych dzielnic Wrocławia oparto na biegnącym od Mikołajowa do Brochowa wysokim nasypie obwodowej linii kolejowej, a skrzydła uzupełniono schronami. Całość systemu obronnego wrocławskiej twierdzy dopełniały systemy zalewowe w dolnych biegach rzek Ślęzy i Widawy oraz taktyczna zieleń forteczna służąca maskowaniu dzieł. W okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej twierdzę wzmocniono oraz uzupełniono o fortyfikacje polowe i przeszkody przeciwpiechotne. Schrony o konstrukcji ceglanej wzmocniono betonowym płaszczem od strony elewacji. Wrocławska twierdza została zmobilizowana latem 1914 r. i pozostawała w takim stanie do 1917 r., kiedy postęp armii niemieckiej na froncie wschodnim całkowicie odsunął zagrożenie.

Wrocławska twierdza nie miała okazji sprawdzić się w boju podczas I wojny światowej, ale pozostawiła trwałe ślady w dzisiejszej tkance miejskiej. Najlepiej zachowa-

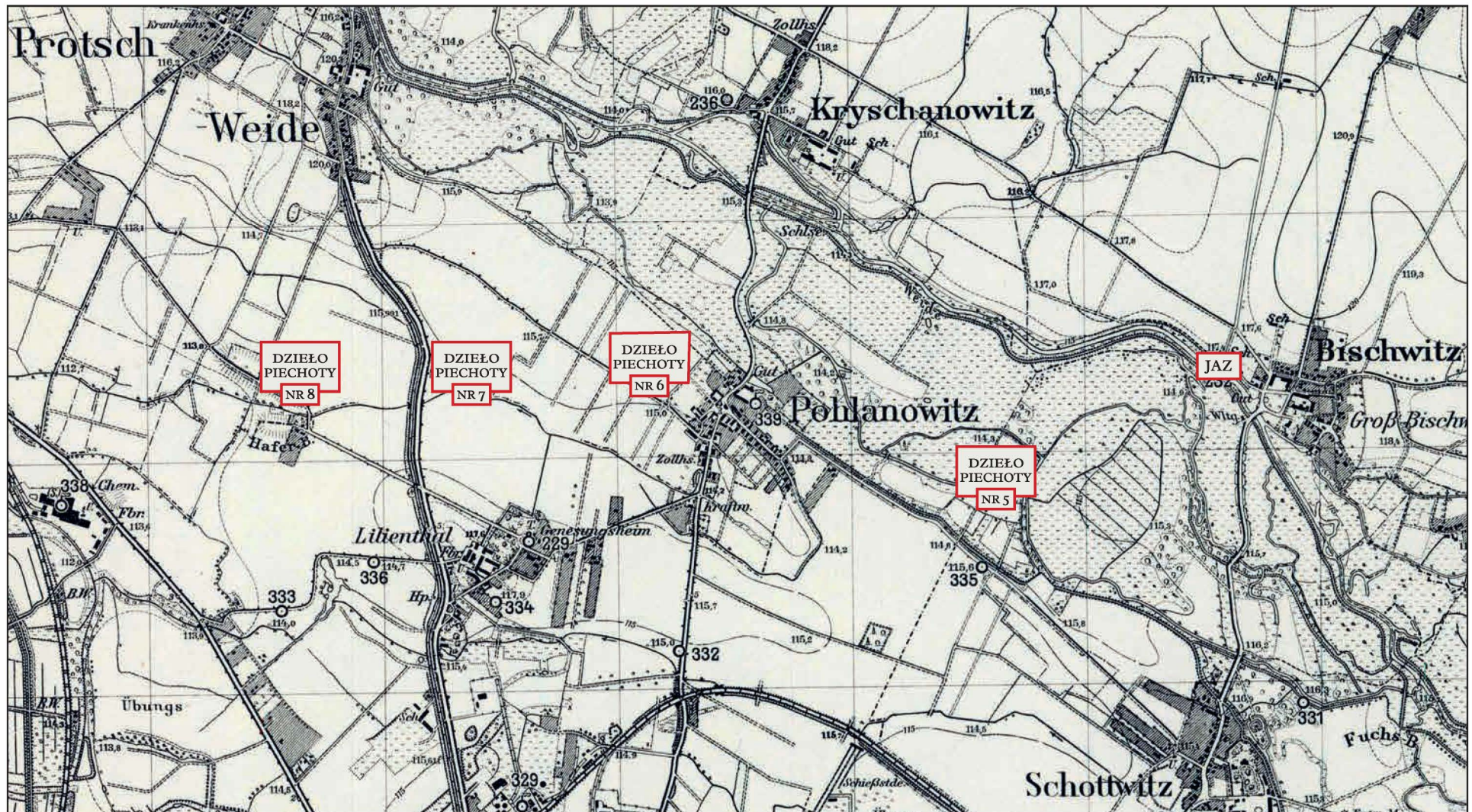
wanymi jej elementami są schrony bojowe i system jazów na rzekach, który w gotowości czekał na uruchomienie latem 1914 r., gdyby rosyjska armia zbliżała się do miasta.

Adres: Fort Piechoty nr 6, ul. Polanowicka 9, 51-180 Wrocław



▲ Betonowy okop strzelecki z ukryciem dla żołnierzy; dzieło piechoty nr 6

Ku wojnie (1900–1914)



▲ Usytuowanie budowli fortyfikacyjnych na niemieckiej mapie północnej części Wrocławia z 1931 roku

Sportyny — na trasie strategicznej magistrali

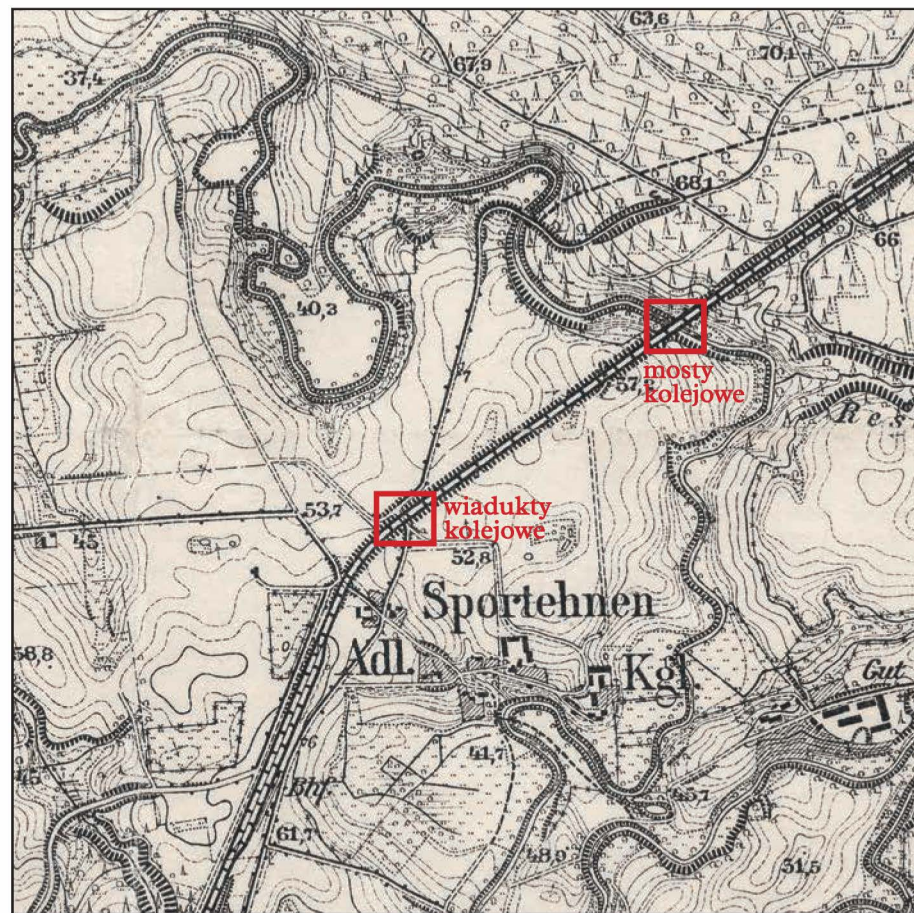
Na początku XX w. sytuacja polityczna między Niemcami a Rosją nie należała do przyjaznych. Oba mocarstwa traktowały się chłodno, a intensywne fortyfikowanie własnych granic nie zaliczało się przecież do gestów przyjaźni. Poza inwestycjami defensywnymi, w dalekiej nawet perspektywie wybuchu wojny, rozwijano koncepcje zwycięstwa nad przeciwnikiem. Poczyniono ku temu niezbędne inwestycje, które byłyby niezbędne do pokonania wrogiego państwa.

Już od niemieckich wojen zjednoczeniowych w połowie XIX w. zauważono, że do skutecznych kampanii potrzebna jest sprawna sieć linii kolejowych. Transport szynowy pozwalał przerzucać duże związki taktyczne w dowolne miejsce kraju. Rosjanie oczywiście też analizowali nowe technologie używane na polu walki i również postawili na kolej. W pierwszej dekadzie XX w. wybudowali liczącą ponad tysiąc kilometrów magistralę kolejową pozwalającą na błyskawiczny przerzut zmobilizowanej armii na pozycje wyjściowe przeciwko II Rzeszy, które były chronione w trójkącie twierdz Modlin—Warszawa—Zegrze. To z kolei powodowało, że problematyczna stawała się realizacja niemieckiego planu Moltkego, który polegał na pokonaniu w pierwszej kolejności Francji, a następnie tymi samymi siłami Rosji, gdyż ta byłaby gotowa do ofensywy wcześniej niż dotarcie wojsk niemieckich na wschodni teatr działań. Postanowiono więc temu zapobiec przez przyspieszenie tranzytu wojsk z zachodu na wschód. Temu zadaniu mogła sprostać tylko wytrasowana po nowym śladzie, dwutorowa, bezkolizyjna z innymi liniami magistrala kolejowa. Prace nad nią rozpoczęto od najtrudniejszego odcinka przebiegającego przez dzisiejsze Pojezierze Ławskie (wtedy Prusy Górne, niem. Oberland). Do wybuchu Wielkiej Wojny wybudowano ponadto potężny most kolejowy przez rzekę Wisłę na południe od Kwidzyna. Takie przeprowadzenie linii gwarantowało jej osłonę twierdzami i naturalnymi przeszkodami terenowymi oraz zapewniało wodę dla parowozów z niewyczerpanych rezerwuarów, jakimi były jeziora.

Nad głęboko wciętą doliną rzeki Pastęki zachowały się imponujące relikty mostu. W pobliżu niego stoją zdwojone wiadukty nad lokalną szosą, wykonane w nowoczesnej wtedy technologii betonowej. Będąc w tym miejscu, można uzmysłowić sobie, jak duże środki zainwestowano w budowę tak okazałych obiektów, aby wykorzystać ogromne zdolności przewozowe wojska na tej magistrali. Idąc jeszcze dalej,

można wyobrazić sobie przejeżdżające co kilka minut pociągi wypełnione wojskiem podczas pośpiesznej dyslokacji całych armii z Francji do Prus Wschodnich.

Adres: Sportyny — uroczysko; dawna miejscowość w Polsce



▲ Mapa historyczna z przejściem linii kolejowej przez dolinę rzeki Pastęki

Ku wojnie (1900–1914)



▲ Podwójny, wykonany całkowicie z betonu wiadukt nad lokalną drogą w okolicy Sportyn

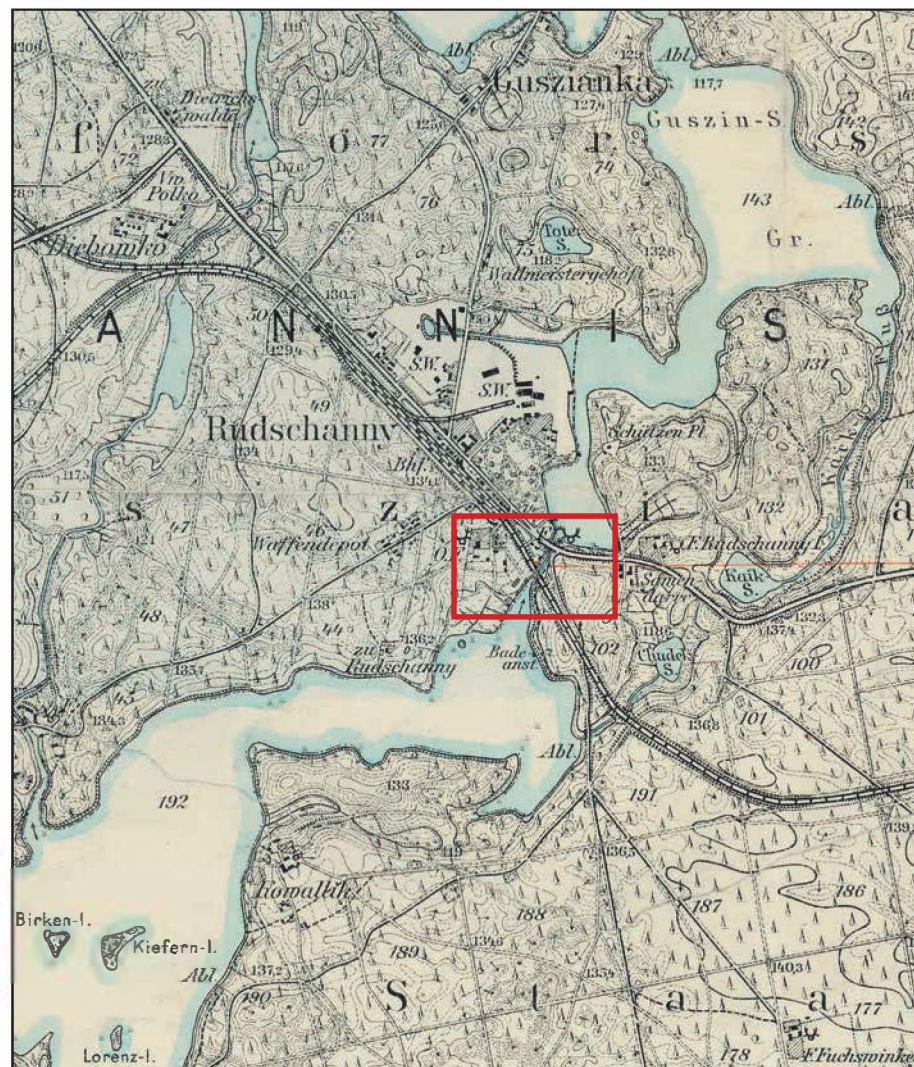
Ruciane-Nida — wieże broniące przesmyku

Niemiecka myśl fortyfikacyjna na przełomie XIX i XX w. prezentowała wysoki poziom. Główne lokalizacje, gdzie następował jej rozwój to Metz i Strasbourg na zachodzie cesarstwa oraz Toruń i Grudziądz na wschodzie. Wymienione miasta stanowiły kluczowe punkty obrony, których utrzymanie warunkowało bezpieczeństwo całego państwa. Pomimo swojej potęgi reprezentowanej przez każdą z wymienionych twierdz dla polepszenia warunków obrony uzupełniono znaczne obszary prowincji wschodniopruskiej różnymi obiektami o słabszej konstrukcji, rozrzuconymi w bezpośrednim sąsiedztwie granic z carską Rosją. Pozwalało to armii polowej swobodnie operować w dogodnie wybranym przez siebie obszarze, mając zabezpieczone rejony koncentracji i najważniejsze przeprawy. Do takich umocnionych pozycji obronnych zaliczyć można Szczytnieńską Pozycję Leśną, której obiekty i przeszkody utrudniające szturm blokowały dogodne przejścia przez masywy leśne na południe od Olsztyna. Zadbano też o zabezpieczenie przepraw przez rzeki i kanały, stawiając przy mostach betonowe blokhauzy dla karabinów maszynowych.

Najlepiej zachowanym zespołem lekkich umocnień są fortyfikacje nad jeziorem Nidzkim i służą Guzianka, które broniły przejścia na południe od jeziora Śniardwy. W tym miejscu, ze względu na trudne warunki terenowe na podejściu do miejscowości Ruciane-Nida, przeciwnik mógłby użyć tylko oddziałów piechoty wspartych lekką artylerią, więc nie było konieczności wznoszenia cięższych obiektów. Do ufortyfikowania przesmyków pomiędzy jeziorami wybrano projekt w formie wieży dla karabinów maszynowych. Wykonano je w nowoczesnej technice betonowej, tak samo jak schrony wzmacniające pozycję polową w ich bezpośrednim sąsiedztwie.

Jedne z najlepiej zachowanych umocnień broniących dogodnych przejść stoją w miejscowości Ruciane-Nida. Znajdują się tam dwie betonowe wieże, z których miano przy pomocy karabinów maszynowych ostrzeliwać Rosjan próbujących przeprawić się przez Kanał Nidzki. Pierwsza z nich broniła rejonu mostu drogowego. Druga, zdecydowanie wyższa, blokowała przechodzący na nasypie tor i most kolejowy.

Adres: ul. Dworcowa 3, 12-220 Ruciane-Nida



▲ Osada Ruciane (lokalizacja fortyfikacji) na mapie z 1921 roku

Ku wojnie (1900–1914)



▲ Wieża broniąca rejonu mostu drogowego

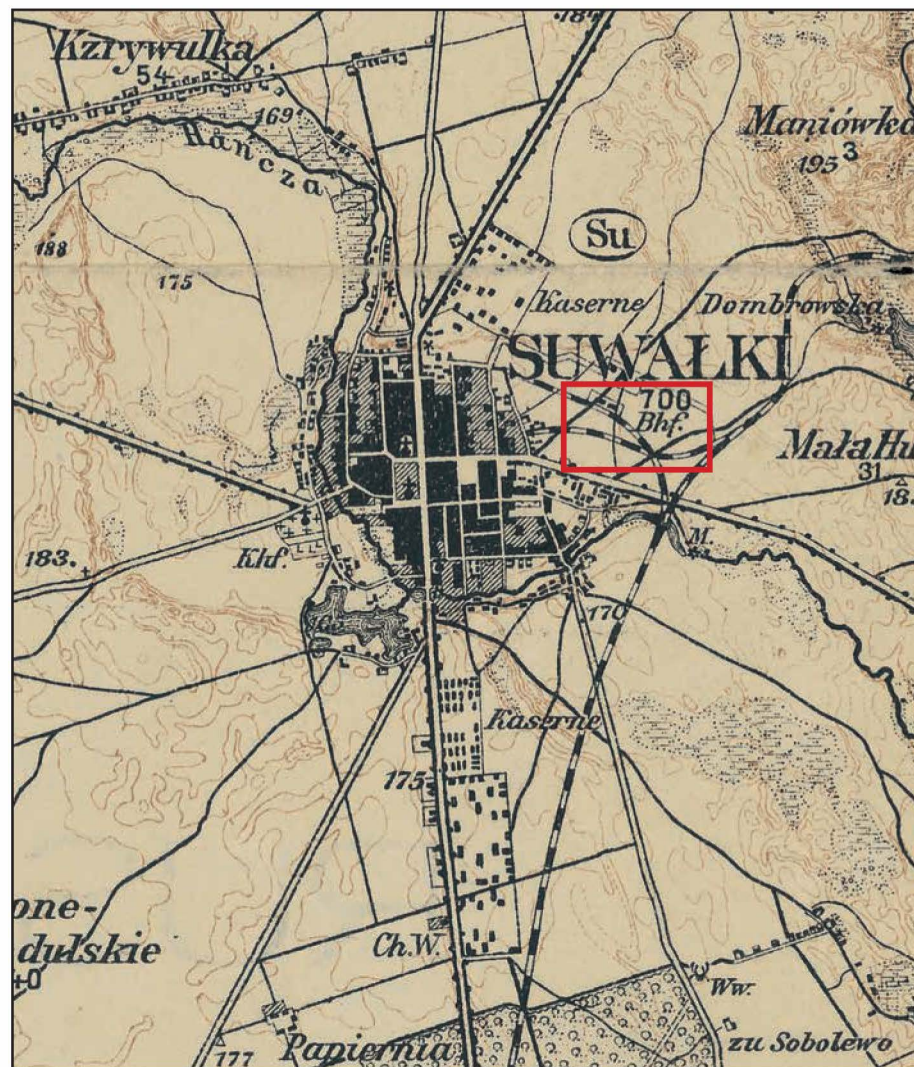
Suwałki — strategiczna stacja kolejowa

Przygotowania do konfrontacji militarnej między kajzerowskimi Niemcami a carską Rosją, która w przyszłości miała rozegrać się na ziemiach polskich, nie dotyczyły tylko rozbudowy twierdz czy lokowania garnizonów. Intensyfikowano też prace nad infrastrukturą kolejową, która była niezbędna do szybkiej dyslokacji wojsk. Można by wymienić kilka inwestycji w żelazne drogi, których jedynym uzasadnieniem powstania było uzyskanie przewagi strategicznej przez zdolność do błyskawicznego przerzutu wojsk z głębi kraju na granice państwa. Nieprzygotowany i zaskoczony w trakcie własnej mobilizacji przeciwnik miałby poważne problemy z zatrzymaniem inwazji na swój kraj.

Jedną z takich linii kolejowych była wybudowana w ostatniej dekadzie XIX w. Kolej Zaniemeńska. Wyprowadzono ją w dwóch miejscach od magistrali Petersburg—Warszawa: ze stacji w Oranach i z węzła w twierdzy Grodno. Obie jej gałęzie zbiegały się na stacji w Suwałkach. Wbrew pozorom nie mamy tu do czynienia z charakterystycznym układem tzw. dworca czołowego, gdzie budynek stacyjny znajduje się na końcu torów. Wybudowano go z boku, jakby miał nie przeszkadzać w intensywnym wykorzystaniu przeciwległej równi stacyjnej oraz nie blokować możliwości rozbudowy linii. Sama stacja jest też oddalona od centrum miasta, co pewnie stanowiło niedogodność dla cywilnych podróżnych, ale nie hamowało możliwości rozbudowy w kierunku zachodnim ze względu na konieczność omijania zabudowy miejskiej. Można powiedzieć, że Kolej Zaniemeńska ze swą główną stacją w Suwałkach stanowiła realne zagrożenie militarne dla Prus Wschodnich.

Układ stacji i budynek dworca kolejowego prawie nie zmieniły się od czasu I wojny światowej. Stojąc na peronie, można poczuć się trochę jak żołnierze niemieccy latem 1915 r., kiedy masowo uwięźnieli się na pocztówkach z Suwałk. Na mapie widoczne peryferyjne położenie stacji kolejowej w stosunku do centrum miejscowości i pozostawiona prawdopodobnie rezerwa terenowa dla przedłużenia linii pomiędzy zwartą zabudową miejską a koszarami w północnej części miasta.

Adres: ul. Kolejowa, 16-400 Suwałki



▲ Stacja kolejowa w Suwałkach na mapie z 1915 roku

Ku wojnie (1900–1914)



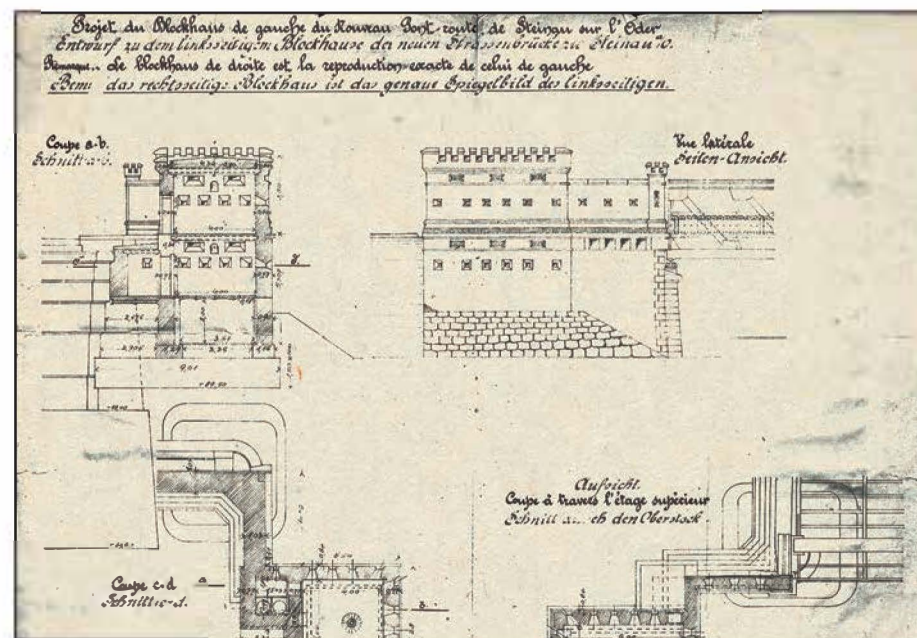
▲ Stacja kolejowa w Suwałkach podczas I wojny światowej (zdjęcie historyczne ze zbiorów autora)

Ścinawa — blokhauzy broniące mostu

Przed I wojną światową na wschodnich terenach II Rzeszy Niemieckiej panował mit pojawiających się nagle i niespodziewanie zagonów kawaleryjskich, które kojarzono z kozakami służącymi w armii carskiej. Był on uzasadniony, gdyż takie szybkie związki taktyczne mogły pokonywać kilkadziesiąt kilometrów dziennie, by błyskawicznie zająć m.in. dogodne przeprawy na zapleczu frontu i utrzymać je do przybycia głównych sił. Starano się temu zapobiegać, fortyfikując przyczółki mostów przez zabezpieczanie ich blokhauzami dla piechoty uzbrojonej w karabiny, a także trudnymi do sforsowania kratami fortecznymi. Takie wzmocnienie obronności wystarczyło dla odparcia szturm lekkich sił niewyposażonych w artylerię oblężniczą. Przy moście drogowym w Ścinawie zachowały się dwa ceglane blokhauzy wzniesione w latach 1901–1904. Są to obiekty dwukondygnacyjne, wyposażone w liczne strzelnice karabinowe. Dolna kondygnacja pełniła funkcje socjalno-bytowe dla załogi, gdzie można było odetchnąć po walce w obronie mostu. Most drogowy oraz pobliski most kolejowy zamykały bramy i kraty forteczne, których oryginalne fragmenty zachowały się do dzisiaj. Do dozoru nad mostem w okresie I wojny światowej skierowano oddział Landsturmu, czyli formacji tyłowych, w których służyli mężczyźni w wieku do 46 roku życia. Żołnierze ci pełnili funkcję wartowniczą i nie byli skoszarowani w blokhauzach, tylko mieszkali w pobliskich zabudowaniach oferujących zdecydowanie lepsze warunki bytowe niż obiekty bojowe przy moście.

Nieopodal przyczółków mostu drogowego w Ścinawie zachowały się dwa ceglano-blokhausy i fragmenty fortecznej kraty przeciwstrumieniowej. Po liczbie strzelnic karabinowych można ocenić, jak znaczącą siłą ognia dysponowano, aby nie dopuścić przeciwnika do zajęcia przeprawy. Przed mostem teren był oczyszczony z krzewów, a do tego w okresie mobilizacji rozwijano prawdopodobnie zapory drutowe. Ryglowana mocna brama o konstrukcji podobnej do stałej kraty fortecznej utrudniała bezpośredni dostęp do jezdnii.

Adres: ul. Wołowska, 59-330 Ścinawa



▲ Dokumentacja techniczna z 1901 roku (rzuty i przekroje blokhausu)



▲ Lokalizacja blokhauzu na historycznej mapie Ścinawy z 1915 roku

Ku wojnie (1900–1914)



▲ Zachodni blokhauz mostu drogowego w Ścinawie

Grudziądz — nieukończona rozbudowa twierdzy

Twierdze, które nie brały bezpośredniego udziału w działaniach wojennych, pozostają nieco w cieniu tych, które mogły wykazać się w boju. Jednak to często one wpływały na decyzje strategiczne obu walczących stron. Sama świadomość istnienia w pasie natarcia nawet odległych fortyfikacji, których zdobywanie kosztowałoby setki poległych, negatywnie wpływała na morale prowadzących ofensywę.

Jednym z przykładów takiej sytuacji może być położony nad ufortyfikowaną linią dolnego biegu rzeki Wisły — Grudziądz. Miasto to leżało na zachodnim krańcu korytarza operacyjnego, którym armia rosyjska mogła dogodnie przejść od twierdzy w Modlinie. Sforsowanie Wisły w tym miejscu spowodowałoby wyjście na jej zachodni brzeg i odcięcie prowincji wschodniopruskiej, która musiałaby bronić się w okrążeniu. Pod koniec XIX w. wybudowano w Grudziądzu fortyfikacje, które zabezpieczały most i miasto od najbardziej zagrożonej strony wschodniej. Po kilku latach uznano, że linia obrony jest zbyt płytka, a ponadto miasto leży w kotlinie, której stoki górują nad pozycjami obronnymi. Postanowiono więc odsunąć planowane nowe fortyfikacje na jej krawędź, co zabezpieczało też potencjalne miejsce forsowania rzeki przez nieprzyjaciela na południe od Grudziądza i dawało szerszy wgląd na przedpole.

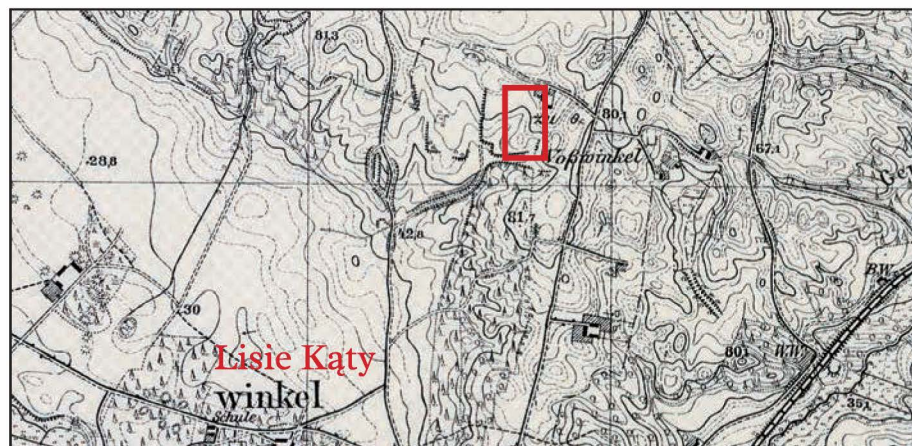
Prace fortyfikacyjne rozpoczęto na krótko przed wybuchem wojny, przygotowując z dużym rozmachem place pod planowane budowy obiektów, którymi mogły być tzw. festy. Byłyby to nowoczesne obiekty, którymi już wcześniej zabezpieczono zachodnie granice cesarstwa m.in. w Metzu. Ich główną bronią stanowiłaby artyleria ukryta pod pancierzami, przez co mogłyby stawiać długotrwały opór oblegającym. Nie zdążono ich jednak wybudować. Aby chociaż prowizorycznie zabezpieczyć twierdzę, podczas mobilizacji latem 1914 r. na placach budów fest wzniesiono schrony piechoty.

Krajobraz obrzeży Kotliny Grudziądzkiej niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej. Ślady nieukończonej rozbudowy twierdzy, którą przerwano ponad sto lat temu, najlepiej zachowały się na terenach leśnych w rejonie tzw. Gór Łosiowych w północnej części twierdzy.

Adres: przy drodze krajowej nr 55, ok. 1 km na południe od Białochowa (pow. grudziądzki, woj. kujawsko-pomorskie)



▲ Niemieccy żołnierze na fotografii z 1915 roku, Grudziądz (zbiory autora)



▲ Położenie schronu na mapie z 1928 roku

Ku wojnie (1900–1914)



▲ Schron piechoty zbudowany w nowym pasie fortyfikacji grudziądzkich w latach 1913–1914, prawdopodobnie w miejscu planowanej festy (grupy fortowej)

Toruń — schron z okresu mobilizacyjnego

Toruń, położony nad dolnym biegiem rzeki Wisły, w XIX w. potężnie ufortyfikowano. Budowle obronne, które powstały wokół tego miasta to forty, schrony, magazyny amunicyjne i wiele innych obiektów towarzyszących. Postęp techniki wojskowej spowodował jednak, że poczynione inwestycje szybko stawały się przestarzałe. Bardzo silna linia fortów artyleryjskich i dzieł piechoty wokół miasta nie mogła konkurować z nowoczesną artylerią strzelającą olbrzymimi, produkowanymi przemysłowo, ilościami pocisków. Na przełomie XIX i XX w. Toruń zaczął tracić swoją pozycję na rzecz ważniejszego strategicznie Grudziądza. Nie opuszczono jednak fortyfikacji ani nie zniesiono statusu twierdzy, inwestycje prowadzono natomiast tylko w wybranych sektorach jej umocnionego obwodu. Na lewym brzegu rzeki, tam gdzie najbardziej obawiano się podejścia armii rosyjskiej, wybudowano silne obiekty z artylerią chronioną pancerzami. Na prawobrzeżu, które mogło by się wydawać ważniejsze do obrony ze względu na tkankę miejską i położenie na wschodnim brzegu Wisły, ograniczono się do wzniesienia tzw. fortu pancernego i przebudowy kompanijnego schronu na fort piechoty. Świadczy to o wspomnianej już utracie roli miasta jako pozycji strategicznej, co pogłębiało jeszcze jego peryferyjne położenie bezpośrednio przy granicy z Rosją i trudność w obronie przed nagłym atakiem zza niej.

Nie można jednak powiedzieć, że pozostawiono słabo bronione miasto na pastwę nieprzyjaciela. Ulokowanie Fortu Ia König Wilhelm I na wysokiej skarpie rzeki Wisły i wyposażenie go w ciężką artylerię kalibru 21 cm chronioną wieżami pancernymi, dawało Niemcom bardzo silny punkt oporu od wschodniej strony miasta. Ponadto w odległości kilku kilometrów na północ od centrum latem 1914 r. wykonano połowę pozycję mobilizacyjną składającą się z linii okopów i położonych za nimi stanowiskami (bateriami) dla artylerii. Obronę wzmocniono licznymi schronami. Są to proste konstrukcje oparte na blasze falistej, których zaletą był krótki czas budowy, a którymi wzmocniono pozycje obronne wielu niemieckich twierdz w obliczu zagrożenia.

Jak w wielu innych przypadkach i miejscach, tym silnym fortyfikacjom nie dane było sprawdzić się w boju. Strzały oddane nocą, latem 1914 r. w stronę podtoruńskiego Kaszczorka, które ponoć pozbawiły życia cielaka i żrebaka, można chyba podciągnąć pod urban legend. Na trwałe natomiast zapisały się w krajobrazie

schrony, a przy jednym z nich można poczuć się niczym pracownik ówczesnej ekipy budowlanej, gdyż współcześnie nie jest on obsypany i wygląda jak kilka dni po zakończeniu robót betoniarskich nad jego bryłą.

Adres: ul. Szczepana Waczyńskiego 5, 87-100 Toruń



▲ Potężnie ufortyfikowane zabezpieczenie wejścia do miasta — szosy od strony przejścia granicznego w Lubiczu Dolnym pod Toruniem, gdyż od tej strony obawiano się gwałtownego wtargnięcia nieprzyjaciela; przejście blokowały dwa forty, w tym jeden z artylerią pod pancerzami oraz połowe stanowiska dla dział i piechoty, które tworzyły ciągłą przeszkodę dla nacierających (obraz LIDAR naniesiony na historyczną mapę Torunia)

Ku wojnie (1900–1914)



▲ Schron bierny dla piechoty wykonany w 1914 r.; obiekt był obsypany, ale później zdjęto z niego warstwę ziemi, dzięki czemu widać obecnie szczegóły konstrukcyjne

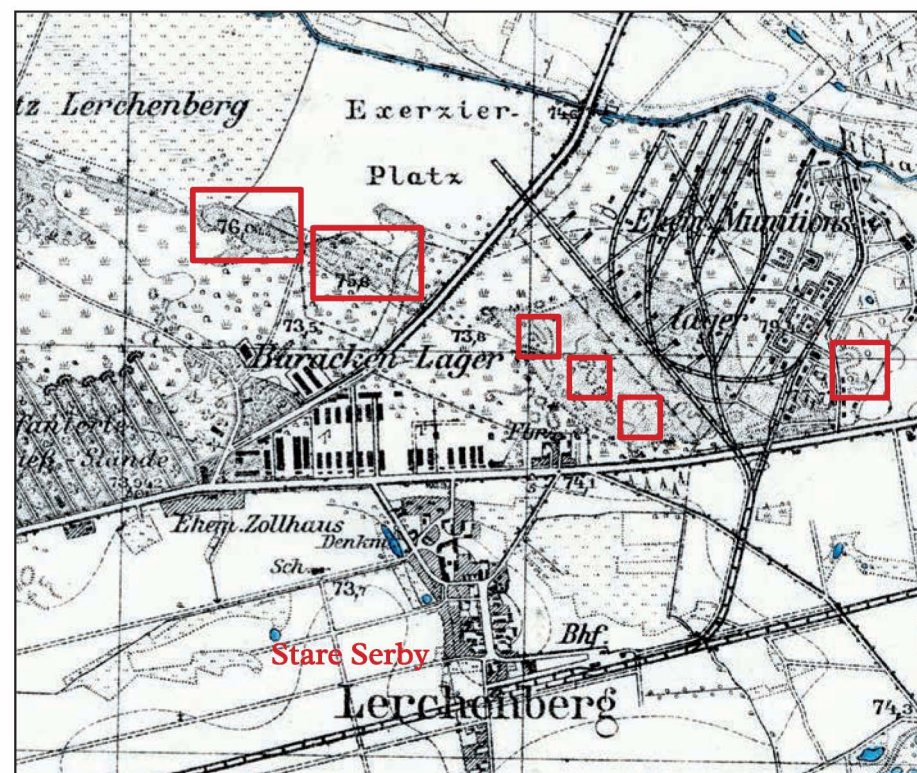
Serby — na przedpolach głogowskiej twierdzy

Rosnące napięcie między carską Rosją a cesarskimi Niemcami powodowało aktywizację sztabów w działaniach planistycznych do potencjalnej wojny, która mogła nadejść w przewidywalnej przyszłości. Dotyczyło to także sfery fortyfikacji, które ze względu na rozwój techniki wojennej szybko stawały się przestarzałe. Można powiedzieć, że trwał nieustający wyścig między artylerią a projektantami budowli obronnych — kto wybuduje bardziej wytrzymałe obiekty lub wymyśli lepsze sposoby ich niszczenia. W połowie XIX w. pojawiło się nowe zagrożenie dla fortyfikacji — kolej żelazna, która umożliwiała błyskawiczny przerzut wojsk, zanim ich obrońcy zdążą przygotować się do walki z oblegającymi. Ponadto umocnione miejsca musiały dostosować się niejako do nowej sieci transportowej, przez co niektóre przestarzałe twierdze zyskały nowe znaczenie strategiczne, gdyż znalazły się w korytarzach operacyjnych, którymi mogły nacierać wrogie armie. Najciekawszymi przykładami są Grudziądz i Malbork, gdzie budowa przepraw kolejowych nad dolnym biegiem Wisły wymusiła zabezpieczenie nowych mostów.

Powstanie nowego kolejowego przejścia granicznego między Prusami a Rosją w Nowych Skalmierzycach (między Kaliszem a Ostrowem w Wielkopolsce) spowodowało zmianę układu sił na Śląsku. Doprowadzenie szerokotorowej linii kolejowej pod samą granicę umożliwiało błyskawiczną dyslokację dużych jednostek wojskowych, które mogły uchwycić dogodnie przyczółki na rzece Odrze, a tym samym uzyskać swobodę operacyjną na kierunkach Berlin czy Drezno. Spowodowałoby to wymanewrowanie nie tylko przygotowanej do obrony twierdzy w Poznaniu, ale też całej linii fortyfikacji nad Dolną Wisłą, w które zainwestowano niemałe środki. Dlatego starano się temu zapobiec za sprawą nowych fortyfikacji wokół Wrocławia, a na północno-wschodnich przedmieściach Głogowa przez budowę szeregu szańców piechoty. Umocnienia te można zaliczyć do fortyfikacji polowej wzmocnionej, gdyż bazowały na wykonanych zawczasu pozycjach z ziemi, a tylko do budowy niektórych niewralgicznych elementów połączono się betonem i ceglami. Wystarczyły one jednak do zatrzymania nagłego wtargnięcia nieprzyjaciela pozbawionego wsparcia ciężkiej artylerii, i niedopuszczenia go do przeprawienia się przez Odrę.

Jeden z najciekawszych zespołów umocnień tego typu zachował się na północnej części fortyfikacji Głogowa pod miejscowością Serby. Składał się on z ziemnych szańców piechoty, których centralne części zabudowano schronami dla piechoty. Przed pozycją strzelecką znajdował się pas przeszkód drutowych zapobiegający wtargnięciu przeciwnika. Miejsce to dzięki położeniu na dawnych terenach wojskowych zachowało się niezmiennie od czasu I wojny światowej.

Adres: ok. 1 km na północ od wsi Serby (pow. głogowski, woj. dolnośląskie)



▲ Lokalizacja umocnień na mapie z 1922 roku

Ku wojnie (1900–1914)



▲ Schron piechoty na jednym z szanćów po wschodniej stronie Głogowa

Poznań (Miłostowo) — na wschodnich rubieżach twierdzy

Poznańska twierdza u progu I wojny światowej była już dziełem przestarzałym. Ceglane forty artyleryjskie i piechoty wsparte kilkudziesięcioma schronami o podobnej konstrukcji na ich międzypolach nie mogły już sprostać potęgze artylerii pierwszej dekady XX w. Dlatego w latach 1913–1914 podjęto próbę wybudowania nowego pierścienia obronnego wysuniętego o kolejne 4–5 km przed istniejący pas twierdzy fortowej. Nie zdążono jednak zrealizować go przed wybuchem wojny, a istniejące fortyfikacje wsparto więc kilkudziesięcioma nowymi schronami dla piechoty i rozbudowaną siecią okopów oraz przeszkód.

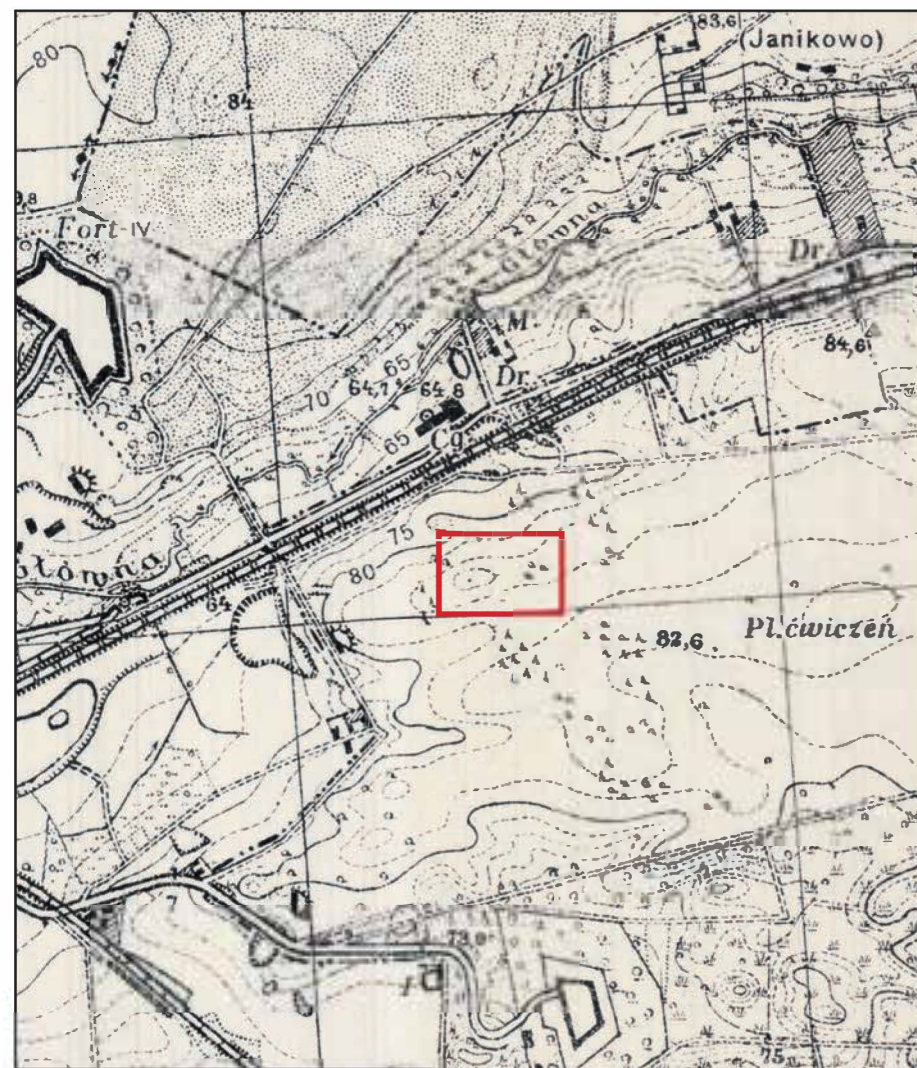
Za newralgiczne miejsce dla obrony Poznania uważano rejon północno-wschodni, od rozległej doliny rzeki Warty w rejonie dawnej wsi Główna, po Miłostowo (obecnie dzielnica miasta). Wzniesiono tam kilkanaście nowych obiektów i wykopano długie linie stanowisk strzeleckich. Na krawędzi doliny rzeki Główny (dopływ Warty) w bezpośrednim sąsiedztwie linii kolejowej do Torunia znajduje się zachowany punkt oporu z okresu mobilizacyjnej rozbudowy twierdzy. Składał się z trzech schronów dla piechoty, dwóch schronów obserwacyjnych, nisz dla ukrycia piechoty i rozbudowanego systemu okopów. Jego celem było zatrzymanie nieprzyjacielskiego natarcia wzdłuż wspomnianej już doliny rzecznej przy próbie przedarcia się nasypem kolejowym.

Od czasu I wojny światowej zespół fortyfikacji na Poznańskim Miłostowie zachował się w niezmienionej formie. Jego bardzo dobre położenie taktyczne próbowano wykorzystać też w 1945 r.



◀ Obraz skanowania laserowego terenu zaznaczonego na mapie obok

Adres: Cmentarz Miłostowo, ul. Gnieźnieńska 36, 61-021 Poznań



▲ Umieszczenie schronu na historycznej mapie z 1933 roku

Ku wojnie (1900–1914)



▲ Schron piechoty położony za stanowiskami piechoty w pasie fortecznym na poznańskim Miłostowie;
razem z dwoma innymi obok siebie stanowił ukrycie dla żołnierzy obsadzających pozycję strzelecką wysuniętą przed niego

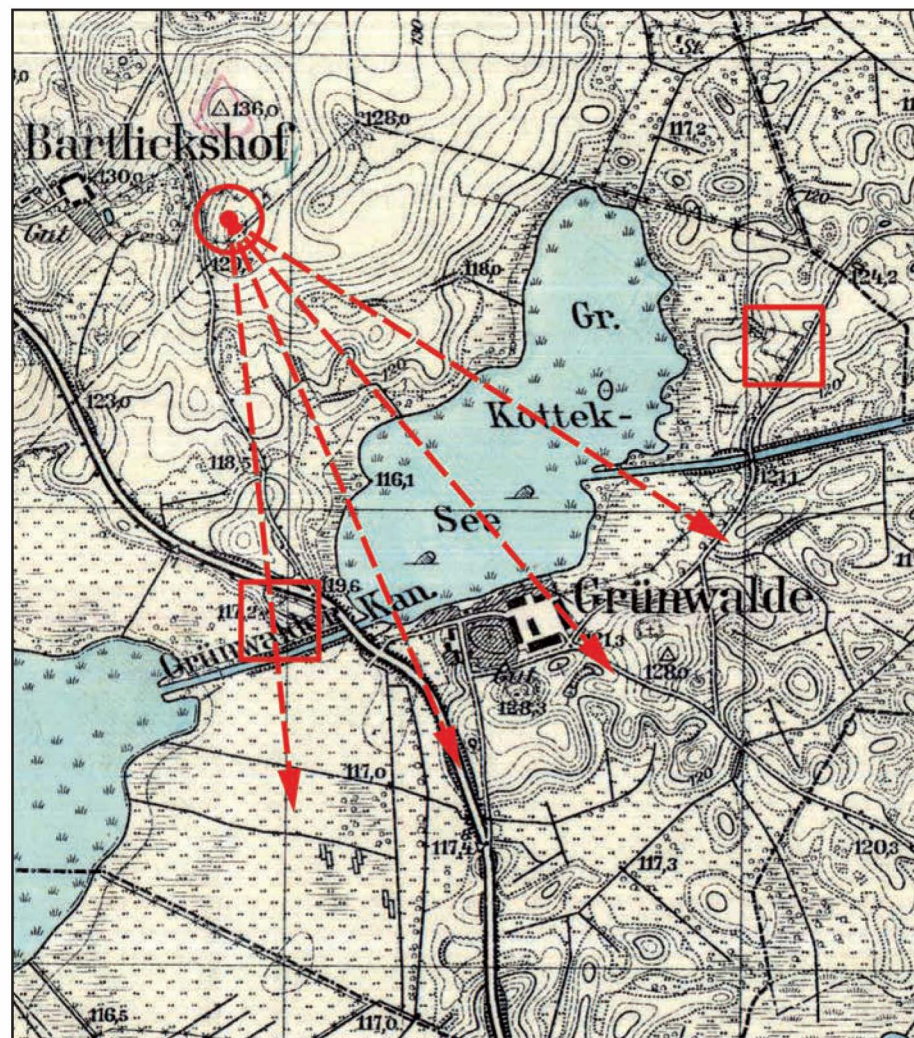
Zielony Lasek — pozycja piechoty nad kanałami

Fortyfikacje wybudowane przed wybuchem Wielkiej Wojny ciągną się wzdłuż mazurskich jezior i kanałów. Można zauważyć, że nie są to gigantyczne obiekty z armatami ukrytymi pod kopułami czy fortele z głębokimi fosami. Wybór projektów lżejszych dzieł zrealizowanych między Giżyckiem a Rucianem-Nidą wynikał z **militarnego pragmatyzmu**. Założono, że Rosjanie zaatakują Prusy Wschodnie masami piechoty i kawalerii wspartymi maksymalnie artylerią niskich kalibrów. Wiązało się to z koniecznością zaangażowania przez nich jednego posiadanego parku oblężniczego do prób szturmowania austro-węgierskiej twierdzy w Przemyślu, której zdobycie miało im otworzyć drogę ku Nizinie Węgierskiej. Dlatego na wąskich przesmykach między jeziorami mazurskimi mogli użyć tylko nielicznych cięższych dział do wsparcia ataków własnej piechoty, stąd oparcie przez Niemców obrony na fortyfikacjach ziemnych dla własnej piechoty. Wsparcia miała im udzielać artyleria strzelająca z przygotowanych wcześniej stanowisk ziemnych na zapleczu głównej linii obrony. Wszystkie te dzieła posiadały betonowe schrony służące jako ukrycia dla piechoty i artylerzystów.

Przykładem tak zorganizowanej obrony są fortyfikacje wybudowane nad Kanałem Leleckim i Mioduńskim. Tworzą je dwa dzieła piechoty blokujące przeprawę przez kanały i umiejscowiona z tyłu bateria artyleryjska. Pokrywały one ogniem cały odkryty teren nad kanałami po obu ich brzegach. Piechota kryła się przed nieprzyjacielskim ogniem artyleryjskim w schronie, a po sygnale o zbliżającym się szturmie, wybiegała z niego i zajmowała pozycje na stanowiskach strzeleckich. Około 1 km za pozycją dla piechoty ulokowano stanowiska dla baterii artyleryjskiej, również ze schronem dla ochrony jej załogi.

Krajobraz nad jeziorem Kotek i wspomnianymi już kanałami niewiele się zmienił od czasu I wojny światowej. Szczególnie zimą lub wczesną wiosną, w dniach o doskonałej widoczności warto stanąć przy tych stanowiskach i spojrzeć w stronę kanałów, aby uświadomić sobie, jakie dogodne pozycje obronne względem przepraw wybrano pod budowę fortyfikacji.

Adres: 11-520 Zielony Lasek, zachodnia strona Kanału Mioduńskiego



▲ Osada Zielony Lasek (Grünwalde); na mapie oznaczono dzieła obronne piechoty oraz kierunki ognia artyleryjskiego ze stanowisk baterii ziemnej położonej na ich zapleczu

Ku wojnie (1900–1914)



▲ Ruiny schronu w dziele piechoty blokującym przeprawę przez Kanał Mioduński

Początek (1914)

Chelmce — rajd barona Richthofena → str. 30
Bydgoszcz — przykład wykonania regulaminowych fortyfikacji → str. 32
Oblęgorek — legionści u noblisty → str. 34
Gdańsk — marynarze z krążownika Magdeburg → str. 36
Frygnowo — polowe stanowisko dowodzenia → str. 38
Drwęck — w lasach pod Tannenbergiem → str. 40
Wielbark — śmierć przegranego generała → str. 42
Krzczonów — zatrzymana ofensywa → str. 44
Pukarzew — dramat na grobli → str. 46
Tarnawka — ciężkie walki o wzgórze → str. 48
Opactwo — obserwator na dzwonnicy → str. 50
Sandomierz — szturm na miasto → str. 52
Rokitno — zrujnowany kościół → str. 54
Tryńcza — ufortyfikowana strażnica kolejowa → str. 56
Święcayty (Węgorzewo) — walki nad jeziorami → str. 58
Tunel (Uniejów) — eksplozja pociągu z amunicją → str. 60
Poznań (Morasko) — meteoryt znaleziony w okopie → str. 62

Włocławek — początek wielkiej ofensywy → str. 64
Borzynie — ostatnia szarża dragonów → str. 66
Chełmno (nad Nerem) — potyczka wykorzystana propagandowo → str. 68
Szadek — kurhan zamiast cmentarza → str. 70
Kazimierz — kościół na linii frontu → str. 72
Behcice — walki o ważne wzgórze → str. 74
Gadka Stara — nocny bój w świetle reflektorów → str. 76
Justynów — rosyjskie okopy → str. 78
Gańków — ostrzelany dworzec → str. 80
Goszyce — na północnych przedpolach krakowskiej twierdzy → str. 82
Kraków (część północna) — fortyfikacje w walce → str. 84
Kraków — forty pod ostrzałem → str. 86
Rajbrot — ramię w ramię z sojusznikami → str. 88
Limanowa — wzgórze zdobyte przez huzarów → str. 90
Staniątki — ostrzelany klasztor → str. 92
Ucisków — walki u ujścia Nidy → str. 94
Łowczówek — zatrzymany kontratak → str. 96



Chełmce — rajd barona Richthofena

Najbardziej znanym z asów lotnictwa I wojny światowej był Manfred Albrecht Freiherr von Richthofen. Ten urodzony we Wrocławiu lotnik swoją karierę wojskową rozpoczynał w kawalerii, jak zresztą wielu arystokratów. W późniejszym okresie wojny, gdy ten rodzaj jednostek bojowych miał ograniczone zastosowanie, rekrutowano z nich przyszłych pilotów. Było to jak najbardziej pożądane, gdyż były to osoby bardzo dobrze wykształcone, a więc potrafiące przejść szkolenie i posługiwać się nowoczesnym orężem, jakim wtedy był samolot.

W pierwszych dniach po wybuchu wojny Manfred von Richthofen odbywał służbę w Ostrowie (Wielkopolskim). Zgodnie z tzw. planem Schlieffena główne uderzenie większości sił armii niemieckiej skierowano na Francję, pozostawiając na wschodnim teatrze przeciwko Rosji jedynie jednostki do osłony granic i obrony prowincji wschodniopruskiej. Nie podejmowano większych akcji ofensywnych na terytorium wroga, poza zajęciem granicznych stacji kolejowych. Było to ważne ze względu na różne rozstawy torów między kolejami europejskimi a rosyjskimi. Przechwycenie takiego terminala przeładunkowego z niezniszczoną infrastrukturą umożliwiło Niemcom wykorzystanie jej do zaopatrywania własnych wojsk, a w przypadku próby odbicia przez Rosjan — zniszczenie go, co utrudniłoby im wyładowanie własnych wojsk.

Taką akcję przeprowadzono w Nowych Skalmierzycach pod Kaliszem już 2 sierpnia 1914 r., gdzie oddziały 155. pułku piechoty ze wspomnianego już Ostrowa przekroczyły granicę i zajęły znajdujący się tam duży terminal kolejowy. W tym rejonie operowała też kawaleria, a jeden z jej oddziałów pod dowództwem von Richthofena zapuścił się ok. 10 km w głąb wrogiego terytorium i dotarł do wsi Chełmce. Wieś ta znajduje się na wyraźnym wzniesieniu, a wieża kościoła była z pewnością dogodnym punktem obserwacyjnym we wszystkich kierunkach. Umożliwiłoby to zauważenie, a następnie zaalarmowanie wojsk niemieckich w Kaliszu i jego najbliższej okolicy o zbliżaniu się nieprzyjaciela. We wsi Chełmce pod Kaliszem ułani z 3. szwadronu 1. Zachodniopruskiego Pułku Ułanów spędzili dwa dni, a przepędziła ich stamtąd pogłoska o zbliżaniu się rosyjskich kozaków.

Obecnie spod kościoła można obserwować rozległe panoramy we wszystkich kierunkach. Jeśli zaś będzie możliwość patrzenia ze szczytu wieży kościoła, widok na przedpole przy sprzyjających warunkach może sięgać kilkudziesięciu kilometrów.

Adres: Kościół pw. Narodzenia NMP, 62-872 Chełmce



▲ Kościół w Chełmcach na mapie z 1925 roku (przedruk z wyd. niem. z 1917 roku)



▲ Kościół w Chełmcach pod Kaliszem; z wieży kościelnej rozciąga się szeroka panorama okolicy

Bydgoszcz — przykład wykonania regulaminowych fortyfikacji

Położona w prowincji poznańskiej Bydgoszcz była na początku XX w. sporym miastem. Pomimo, że leżała nad dolnym biegiem Wisły, nie ulokowano w niej jednak twierdzy, jak w położonych kilkadziesiąt kilometrów od niej Toruniu, Grudziądzu czy Chełmnie. Jedyne stałe fortyfikacje broniły tylko położonego peryferyjnie w stosunku do miasta mostu Fordońskiego. Taka sytuacja mogłaby wydawać się niekorzystna dla niechronionego miasta, jednak ograniczenia związane z istnieniem twierdzy w okresie pokojowym powodowały znaczące trudności w rozwoju przemysłowym i osadniczym, czego Bydgoszcz na jej szczęście nie doświadczyła. Niemniej była silnym ośrodkiem garnizonowym, w którym swoje koszarzy miała piechota i artyleria. Podczas mobilizacji latem 1914 r. przygotowano okopy i stanowiska artyleryjskie na krawędzi pradoliny w Myśliczku, na północ od miasta, ale ich zadaniem nie była obrona samej Bydgoszczy, gdyż wyznaczono im bardziej strategiczną rolę.

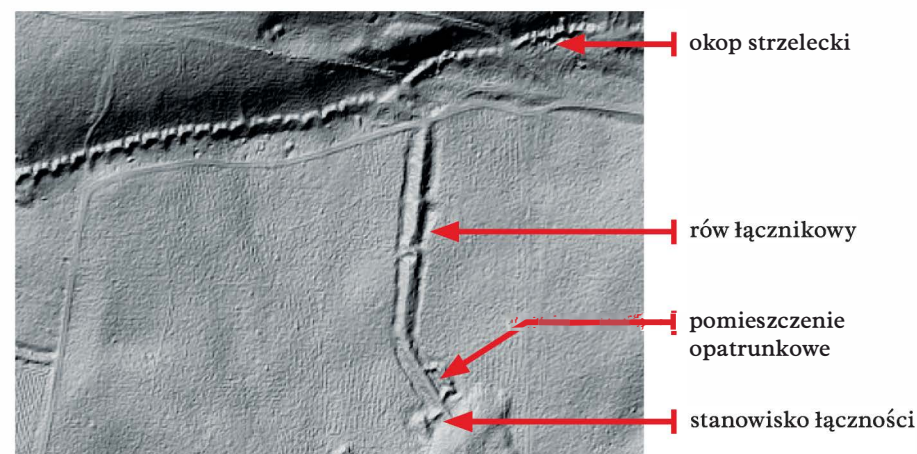
Na początku XX w. Bydgoszcz i Fordon stanowiły dwa odrębne organizmy miejskie, między którymi istniała niezabudowana przestrzeń. Nieprzyjaciel, który posuwałby się lewym brzegiem Wisły, po udanym minięciu ufortyfikowanego Torunia, wykorzystując to niebronione miejsce, wyszedłby na tyły wspomnianych już twierdz w Chełmnie i Grudziądzu. Aby temu zapobiec, umocniono fortyfikacjami polowymi krawędź pradoliny rzeki Brdy, na północ od bydgoskiego rynku. Powstała tam wręcz podręcznikowa sieć fortyfikacji polowych (ziemnych), wzmocniona położonymi za nimi stanowiskami dla artylerii.

Fortyfikacje ziemne na bydgoskim Myśliczku zachowały się bardzo dobrze do czasów współczesnych. Można zwiedzać je bez przeszkód, a w porze zimowej, przy braku roślinności można spojrzeć w kierunku południowym, na który otwiera się pole ostrzału, jaki mogliby widzieć walczący w tych fortyfikacjach polowych żołnierze niemieccy w 1914 r.

Adres: północna krawędź pradoliny toruńsko-eberswaldzkiej na osiedlach Myśliczek i Piaski w Bydgoszczy oraz w rejonie wsi Zamczysko (pow. bydgoski, woj. kujawsko-pomorskie)



▲ Instrukcja saperska z początku XX w.; rysunek fortyfikacji ziemnych dla piechoty na podstawie którego wykonano umocnienia widoczne na współczesnym obrazie lidarowym bydgoskiego Myśliczka





▲ Fortyfikacje polowe położone na krawędzi pradoliny w bydgoskim Myślicinku zachowały się w bardzo czytelnej formie, jak widoczny na zdjęciu fragment okopu strzeleckiego

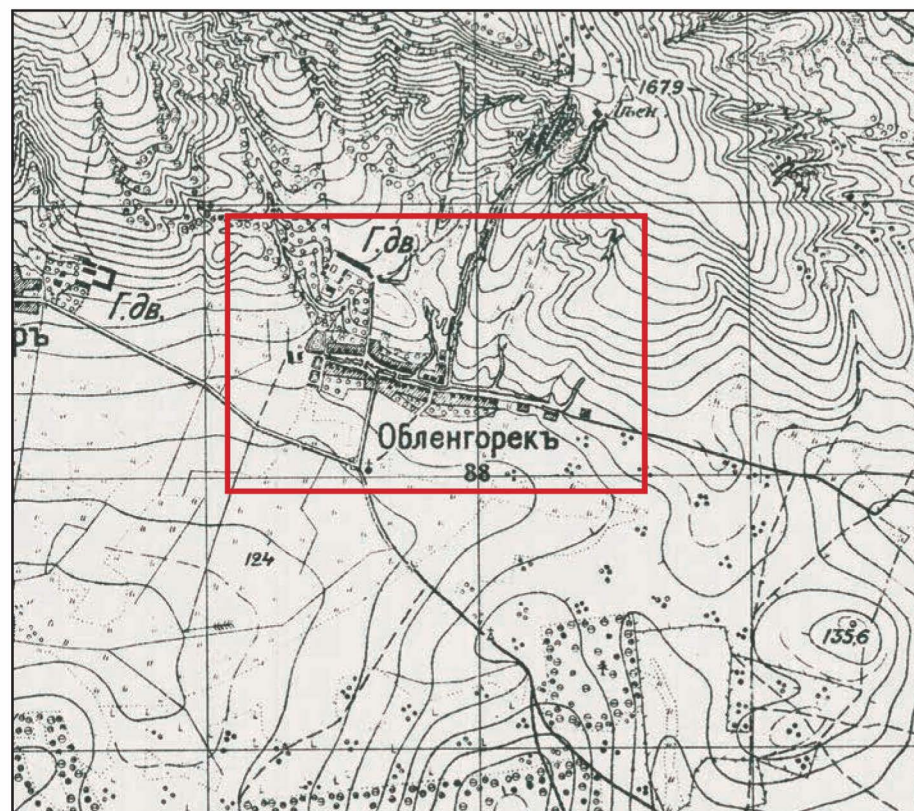
Oblęgorek — legioniści u noblisty

Henryk Sienkiewicz przed wybuchem wojny był światowej sławy pisarzem, uhonorowanym Literacką Nagrodą Nobla w 1905 r. Kilka lat wcześniej, na 25-lecie pracy twórczej otrzymał od narodu posiadłość w Oblęgorku pod Kielcami. Wzniesiono tam budynek w modnym wtedy stylu szwajcarskim. Miejsce to wybrano ze względu na panoramę Gór Świętokrzyskich, które wtedy uważano za góry polskie, gdyż Tatry jeszcze do niedawna należały do Węgier i zostały nabyte przez hrabiego Władysława Zamojskiego dopiero w 1889 r.

Wybuch wojny zastał Sienkiewicza w Oblęgorku, który znajdował się wtedy w zaborze rosyjskim. Na ten teren wkroczyła armia austro-węgierska, w której skład wchodziły Legiony Polskie. Poza celami militarnymi miały na Kielecczyźnie spowodować przejście na stronę legionową miejscowej ludności przez wywołanie sentymentu za utraconą ojczyzną. Jednak ponad wiek zaborów i prowadzona nieustannie polityka rusyfikacyjna spowodowały, że legionistów przywitano chłodno. Nie zważając na to, ich delegacja udała się do Oblęgorka, aby odwiedzić zacnego noblistę. Przyjął on ich sceptycznie, traktując jak przedstawicieli armii niemieckiej. Sienkiewicz był wrogo nastawiony do wszelkich przejawów germańskości, czemu dał wyraz w powieści *Krzyżacy* i odezwie w obronie dzieci podczas strajku w wielkopolskiej Wrześni. Wraz z niekorzystnym dla Oblęgorka rozwojem wydarzeń na froncie pisarz postanowił poszukać bezpieczniejszego miejsca niż potencjalna strefa toczonych walk. Udał się więc do Krakowa, co może być zagadkowe. Dostanie się tam wymagało bowiem przekroczenia granicy rosyjsko-austriackiej, a samo miasto było nowoczesną twierdzą w kraju będącym w stanie wojny. Obywatel wrogiego państwa nie mógł swobodnie poruszać się po takich miejscach i zapewne zostałby natychmiast co najmniej internowany, o ile nie uwięziony. Sienkiewicz przebywał w Krakowie 2–3 tygodnie, korzystając zapewne z ochrony pod sławnym nazwiskiem i wcześniejszym uhonorowaniem przez cesarza austriackiego Odznaką Honorową za Sztukę i Naukę. Nie wystarczyło to jednak na długo, ponieważ sytuacja na dalekich jeszcze przedpolach krakowskiej twierdzy stawała się niekorzystna i przygotowywano się do obrony. Przeniósł się więc do Wiednia, a następnie do neutralnej Szwajcarii.

Willa w modnym na początku XX w. stylu szwajcarskim, która była darem narodu polskiego dla Henryka Sienkiewicza przetrwała szczęśliwie okres I wojny światowej. Jej otoczenie nie zmieniło się od tego czasu, więc szczególnie w sierpniu można wyobrazić sobie, jak było tutaj latem 1914 r., kiedy polscy legioniści przyjechali do noblisty.

Adres: al. Lipowa 24, 26-067 Oblęgorek



▲ Oblęgorek na mapie z 1915 roku; zabudowania rezydencji Henryka Sienkiewicza znajdują się po stronie północno-zachodniej



▲ Willa w Oblęgorku, w której pisarz Henryk Sienkiewicz mieszkał, kiedy latem 1914 wybuchła I wojna światowa, i którą musiał z jej powodu bezpowrotnie opuścić

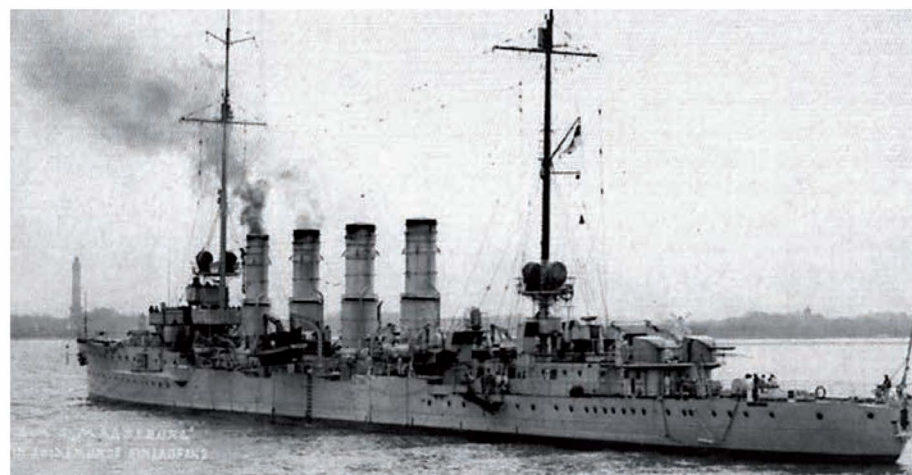
Gdańsk — marynarze z krążownika Magdeburg

Na cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku znajduje się zbiorowa mogiła marynarzy z niemieckiego krążownika SMS „Magdeburg”. Był to lekki krążownik niemiecki zwodowany w stoczni wezerskiej w Bremie w 1911 r., a przekazany do służby rok później. Ze względu na wzrost napięcia międzynarodowego okręt przebazowano na Bałtyk. Jego pierwszą akcją bojową było ostrzelanie portu w Libawie (dzisiaj Liepāja na Łotwie, baza wojskowa znajdowała się w dzielnicy Karosta). Prawdopodobny brak zdecydowanych reakcji ze strony rosyjskiej Floty Bałtyckiej zachęcił marynarkę niemiecką do operowania w rejonie zatok Ryskiej i Fińskiej, gdzie artylerią okrętową ostrzeliwano nadbrzeżne instalacje militarne.

25 sierpnia 1914 r. krążownik Magdeburg w towarzystwie drugiego krążownika (SMS „Augsburg”) przy wsparciu kontrtorpedowców otrzymał zadanie położenia zagrody minowej na wysokości Helsinek w Zatoce Fińskiej. W gęstej mgle okręt wszedł na skały, na których utknął. Dowódca wydał rozkaz opuszczenia okrętu, a następnie jego zniszczenia. Krótko przed tym, nieudolnie ostrzelano pobliską latarnię morską, nie czyniąc jej żadnej szkody, lecz alarmując rosyjskie posterunki, które wezwały posiłki. Próba użycia materiałów wybuchowych do ostatecznego zniszczenia wraku nie powiodła się i co gorsza, zginęło przy tym 15 niemieckich marynarzy.

W toku rozwijającego się szaleństwa I wojny światowej nie wydaje się możliwe, aby ciała marynarzy sprowadzono do ojczyzny. Nieprawdopodobne jest też zabranie ich z pokładu wraku bezpośrednio po eksplozji w obliczu zbliżających się jednostek floty rosyjskiej. Dlatego na cmentarzu w Gdańsku znajduje się prawdopodobnie symboliczne upamiętnienie poległych w akcji u wejścia do Zatoki Fińskiej w sierpniu 1914 r. To z okazji obchodów 25. rocznicy śmierci marynarzy w Zatoce Fińskiej pancernik Schleswig-Holstein przybył w sierpniu 1939 r. do Wolnego Miasta Gdańska, co stanowiło przykrywkę utajnionej części wizyty, jaką było wyokrętowanie oddziałów do szturm polskiej składnicy tranzytowej na Westerplatte.

Adres: Cmentarz Garnizonowy, ul. Henryka Dąbrowskiego 2, 80-802 Gdańsk



▲ SMS „Magdeburg” (fot. M. Dreblowa z 1912 roku, domena publiczna)



▲ Płonący SMS „Magdeburg” (rysunek H. Heussera z 1914 roku, domena publiczna)



▲ Monument na cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku, upamiętniający marynarzy poległych na krążowniku „Magdeburg” w sierpniu 1914 roku

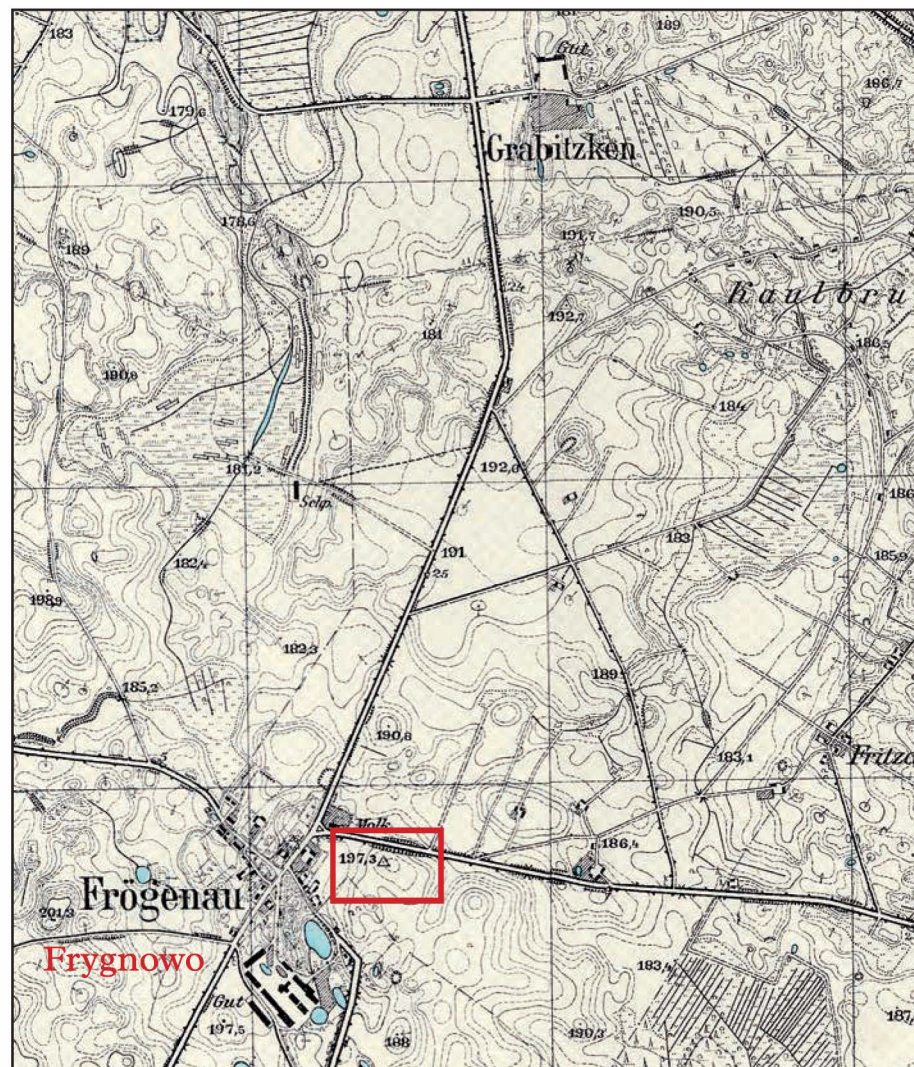
Frygnowo — polowe stanowisko dowodzenia

Rozegrana pod koniec sierpnia 1914 r. bitwa pod Tannenbergiem zakończyła się zwycięstwem wojsk niemieckich. Zaważyły na tym fatalne błędy armii rosyjskiej spowodowane chaosem w dowodzeniu. Wykorzystali to Niemcy, którzy dysponując szczupłymi siłami wyłącznie 8. Armii, prowadzili umiejętne operacje obronne i używali do szybkich przerzutów rozwiniętej sieci kolejowej w prowincji wschodniopruskiej. Nie należy również pominąć skutecznego rozpoznania przez armię niemiecką kierunków poruszania się wojsk carskich, a w szczególności 2. Armii, zwanej Armią Narwi — od nazwy rzeki, nad którą się koncentrowała.

Bitwę pod Tannenbergiem w 1914 r. wojska niemieckie rozegrały w dogodnym dla siebie terenie. Wojska rosyjskie, które weszły z północnego Mazowsza na teren Pojezierza Olsztyńskiego, na skutek zmiany kierunku głównego natarcia bardzo odsłoniły swoje prawe skrzydło, na które uderzyli Niemcy. Za początek bitwy można uznać okupione wysokimi stratami starcie z 23 sierpnia 1914 r. pod Orłowem i Frąknem, na południe od Olsztynka. Po nim korpus gen. von Scholtza wycofał się i zatrzymał na noc pod wsią Stębark (niem. Tannenberg). Następnego dnia przybyli generałowie Hindenburg i Ludendorff, którzy zaledwie dwa dni wcześniej przejęli od gen. Maximiliana von Prittwitz und Gaffron dowodzenie armią w Prusach Wschodnich. Rozłożyli oni swoje stanowisko dowodzenia na wzniesieniu, na wschód od wsi Frygnowo. Takie położenie dawało znaczny wgląd w przedpole, choć wątpliwym mogło być bezpośrednie obserwowanie z tego miejsca pojedynczych jednostek walczących w tej wielkiej bitwie.

Obecnie krajobraz na wschód od Frygnowa niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej. Stojąc na wzgórzu, można spojrzeć w kierunku Olsztynka i spróbować wyobrazić sobie, że sztab niemiecki widział w oddali dymy, wystrzaski artylerii i słyszał charakterystyczne głosy bitwy.

Adres: 14-107 Frygnowo, przy drodze wojewódzkiej nr 537, słupki na 26 km



▲ Frygnowo na mapie z 1912 roku

Początek (1914)



▲ Widok ze wzgórza, na którym rozlokował się niemiecki sztab w kierunku Olsztynka, wokół którego toczono ciężkie walki podczas bitwy pod Tannenbergiem

Drwęck — w lasach pod Tannenbergiem

Na skarpie niedaleko miejscowości Drwęck znajduje się cmentarz poległych w bitwie pod Tannenbergiem. Bitwa ta, stoczona w ostatniej dekadzie sierpnia 1914 r., miała kluczowe i symboliczne znaczenie dla wojsk niemieckich walczących na froncie wschodnim.

W każdych sztabach wrogo nastawionych do siebie armii z pewnością wielokrotnie rozważano możliwe scenariusze działań, gdyby wybuchła wojna między nimi. Oczywiście strony starały się w swoich działaniach planistycznych uwzględniać potencjał armii polowych własnych i przeciwnika, zdolności obronne fortyfikacji i elementy geograficzne, takie jak kształt granic politycznych i ukształtowanie powierzchni. Niemiecki plan wojny z początku XX w. zakładał najpierw inwazję przez Belgię na Francję, aby pokonać ją w pierwszej kolejności. Do tego konieczne było użycie zdecydowanej większości zmobilizowanych w II Rzeszy sił, co mogłoby spowodować, że na niemieckim wschodzie pozostałaby tylko jedna armia do obrony Prus Wschodnich. Rosjanie z kolei, planując kampanię przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom, musieli rozdzielić siły na dwa rozbieżne kierunki działań. Ponadto, aby uzyskać swobodę operacyjną w kierunku Berlina, bezwzględnie musieli zlikwidować ten groźny wschodniopruski nawis operacyjny, który stanowił ciągłe niebezpieczeństwo dla ich wojsk na terenie Królestwa Polskiego. Dlatego do odsunięcia tego zagrożenia skierowano dwie armie, które nacierając z południa i ze wschodu obeszłyby region Wielkich Jezior Mazurskich, a następnie spotkały się w rejonie Olsztyna. Zmusiłoby to wojska niemieckie do wycofania się za fortyfikacje położone w dolnym biegu Wisły oraz próbę obrony Królewca na zbudowanych wokół niego fortach. Strona niemiecka oczywiście brała pod uwagę taki scenariusz, gdyby Rosjanie rozpoczęli działania operacyjne wcześniej niż mogłyby powrócić z frontu zachodniego po pokonaniu Francji. Niemcy mieli dobre rozeznanie co do potencjału militarnego Rosjan, a także byli świadomi własnych przewag na wybranych obszarach, takich jak rozwinięta sieć transportowa i sprzyjające obronie warunki geograficzne, dopełnione fortyfikacjami w newralgicznych miejscach. Powodowało to, że przy sprawnym i niepozbawionym odwagi dowodzeniu można było postarać się o co najmniej zatrzymanie natarcia rosyjskich armii w prowincji wschodniopruskiej, gdyż posiadały one wyłącznie atut

przewagi liczebnej, który zniwelować można było użyciem broni maszynowej przy wsparciu artylerii. Tak też stało się pod koniec sierpnia 1914 r. na południe od Olsztyna, gdzie prawidłowo wykorzystano wszystkie dostępne zasoby przeciwko rosyjskiej 2. Armii gen. Samsonowa.

Preludium do bitwy tannenberskiej były bitwy pod Stołupianami i Gąbinem. W ich rezultacie zatrzymano pochód 1. Armii gen. Rennkampfa w kierunku zachodnim. Rosjanie nie podejmując natychmiastowego pościgu za wojskami niemieckimi, dopuścili do oderwania się ich i sprawnego przegrupowania na odcinek zagrożony przez 2. Armię gen. Samsonowa. Użycie transportu kolejowego pozwoliło na oszczędzenie sił przez żołnierzy, a także dało im chwilę wytchnienia od walk. Rosjanie popełnili też błąd związany z błędną interpretacją sytuacji — po obserwacji taktycznego wycofania się Niemców uznali, że jest to generalny odwrót za linię rzeki Wisły. Na tej podstawie odstąpili od podstawowego planu, jakim było połączenie się dwóch armii, na rzecz skierowania tej drugiej bardziej w kierunku północno-zachodnim w celu przecięcia linii komunikacyjnych na drodze odwrotu 8. Armii niemieckiej do Grudziądza lub Torunia. Doprowadziło to do powstania i ciągłego zwiększania się luki operacyjnej między rosyjskimi armiami, przez co utraciły element współdziałania, a Niemcy uzyskali możliwość podjęcia walki całością swoich sił, z każdą z nich z osobna. Konsekwencje dla Rosjan okazały się dramatyczne: utracili jedną z nich, jej dowódca popełnił samobójstwo, a gen. Rennekampf utknął ze swoimi wojskami na ufortyfikowanej barierze Pojezierza Mazurskiego.

Niewiele śladów w terenie pozostało obecnie po tej bitwie. Jednym z nich jest cmentarz w Drwęcku, gdzie pochowano poległych. Cmentarze lokowano najczęściej na wzniesieniach, jakby dając poległym szansę wglądu w pole bitwy, na którym walczyli i ginęli. Tak też jest w Drwęcku, gdzie nekropolię zlokalizowano na skarpie doliny rzeki Drwęcy. To w takich miejscach toczyła się najczęściej druga faza Bitwy pod Tannenbergiem, kiedy rozbite i dezorientowane oddziały rosyjskie rozpaczliwie szukały przejść przez kompleksy leśne, aby znaleźć możliwość ucieczki w kierunku Mazowsza i schronić się za nadnarwiańskimi fortyfikacjami.

Adres: 11-015 Drwęck, na zachód od wsi, w dolinie Drwęcy



▲ Położony na skarpie nad rzeką Drwęcą cmentarz wojenny z okresu bitwy pod Tannenbergiem w Drwęcku

Wielbark — śmierć przegranego generała

Rozegrana pod koniec sierpnia 1914 r. bitwa pod Tannenbergiem doprowadziła do klęski jednej z rosyjskich armii. Dowodził nią gen. Aleksander Wasiliewicz Samsonow. Temu zasłużonemu dla carskiego wojska oficerowi polecono dowodzenie 2. Armią, która miała nacierać na Prusy Wschodnie znad Narwi. Powodzenie całej akcji zależało od współdziałania z 1. Armią gen. Rennkampfa, której powierzono atak na prowincję wschodniopruską od strony silnej twierdzy w Kownie. Należy nadmienić, że region ten, ze stolicą w Królewcu, był kluczowy dla obu stron: utrata jego przez Niemców spowodowałaby konieczność wycofania wojsk za Wisłę, natomiast utrzymanie stanowiło ciągłe zagrożenie dla rosyjskich twierdz w Modlinie i Osowcu.

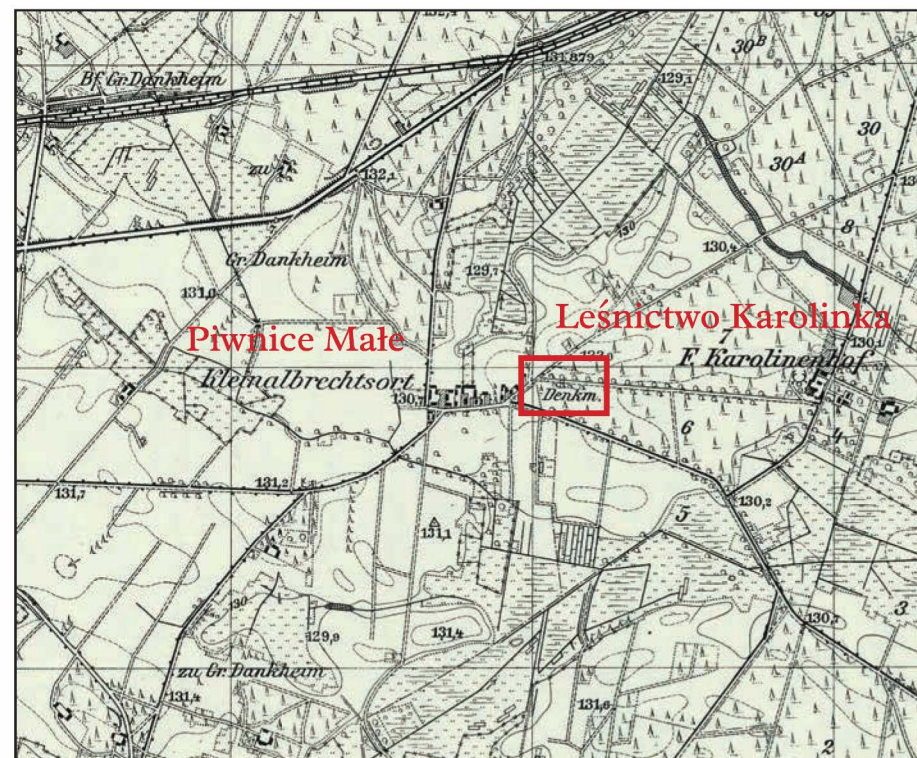
Rosjanie już na początku operacji popełnili kilka błędów taktycznych, które po dwóch tygodniach złożyły się na ich klęskę strategiczną. Jednym z nich było zmęczenie żołnierzy, którzy od miejsc koncentracji nad Narwią do granicy z Prusami Wschodnimi musieli dojść pieszo. Na to nałożyły się animozje osobiste między dowodzącymi rosyjskimi armiami, które swoje korzenie miały jeszcze w konflikcie z Japonią dekadę wcześniej. Zamieszanie potęgował chaos informacyjny, który sprzyjał podejmowaniu nietrafionych decyzji operacyjnych. Sprytna taktyka obronna Niemców i wymienione wcześniej przyczyny doprowadziły do klęski w bitwie pod Tannenbergiem. 2. Armia rosyjska napotkała na dalekich przedmieściach Olsztyna zdecydowane działania 8. Armii niemieckiej, która rozbiła kolejne pułki nacierających Rosjan. Trwał ogólny odwrót, a 28 i 29 sierpnia 1914 r. sytuacja ich stała się krytyczna. Wojska carskie rozpaczliwie szukały dróg wyjścia z pułapki, a te prowadziły w kierunku południowym, za Narew. Wszystkie przejścia w kompleksach leśnych na pograniczu Warmii i Kurpiów zostały jednak zablokowane przez Niemców ogniem karabinów maszynowych.

W jednej z takich matni znalazł się gen. Samsonow z garstką oficerów i kilkoma szeregowymi. Nie mogli użyć pojazdów, a nawet koni, więc pozostało im piesze przedzieranie się przez lasy w kierunku Ostrołki. Generał nie mógł znieść takiego upokorzenia, co skończyło się jego samobójstwem pod Wielbarkiem. Jego żona postanowiła sprowadzić zwłoki do Rosji. Wykorzystując swoje zaangażowanie w działalność organizacji Czerwonego Krzyża przy wizytacji obozów jenieckich dla żołnierzy carskich, dotarła pod Wielbark, gdzie

wskazano miejsce pochówku. Następnie przy pomocy strony szwedzkiej ciało przetransportowano przez Skandynawię do Rosji.

Obecnie otoczenie pomnika upamiętniającego miejsce samobójczej śmierci rosyjskiego generała w okolicy leśnictwa Karolinka niewiele się zmieniło. Można tylko wyobrazić sobie, jak po tych piaszczystych leśnych duktach błędziły rozbite rosyjskie oddziały próbujące przedrzeć się do własnych oddziałów na południu.

Adres: 12-160 Wielbark, w pobliżu Leśnictwa Karolinka



▲ Lokalizacja pomnika gen. Samsonowa na mapie z 1938 roku

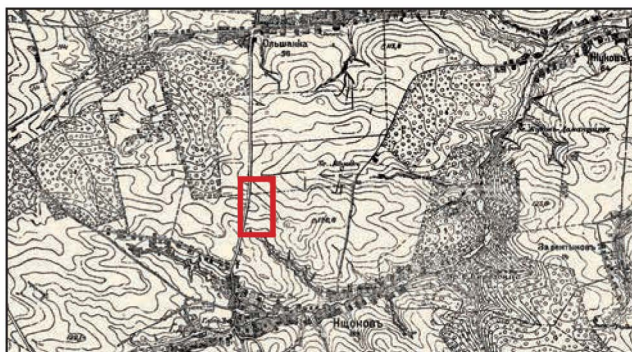


▲ Monument upamiętniający samobójczą śmierć dowódcy z. Armii rosyjskiej po przegranej przez jego wojska bitwie pod Tannenbergiem

Krzczonów — zatrzymana ofensywa

Armie austro-węgierskie natychmiast po wybuchu wojny rozpoczęły ofensywę w kierunku Lubelszczyzny. Stosunkowo łatwo udało im się przekroczyć teren Roztocza i już po 20 sierpnia 1914 r. oddziały 1. Armii znalazły się pod Kraśnikiem. Te najdalej wysunięte kierowały się już w stronę Trawnika, lecz tam napotkały na zdecydowany opór wojsk rosyjskich, które nie mogły dopuścić do wdarcia się na równiny i dogodny do prowadzenia dalszej ofensywy teren zachodniego Polesia. 21 sierpnia 1914 r. wojska carskie zaatakowały w kierunku Krzczonowa, spychając tym samym wojska austro-węgierskie kilka kilometrów na południe. Walki toczyły się na skraju lasu krzczonowskiego, pod Żukowem i Walentynowem. Ostatecznie 23 sierpnia Rosjanie odbili Krzczonów i odparli wojska cesarskie pod Giełczew. 1. Armia austriacka gen. Dankla po próbie wbicia klina między Lublin a Chełm — pod Trawnikiem — została skutecznie zablokowana przez wojska rosyjskiej 4. Armii gen. Ewerta, mianowanego na jej dowódcę w toku walk pod Krzczonowem i nad rzeką Giełczewką.

Po ponad stu latach od starcia pod Krzczonowem krajobraz pola bitwy nie zmienił się. Stojąc przy cmentarzu wojennym, można spojrzeć na północ i wschód, gdzie w trzeciej dekadzie sierpnia 1914 r. wojska rosyjskie kontratakowały na wojska austro-węgierskie. Obecnie cała okolica znajduje się w granicach Krzczonowskiego Parku Krajobrazowego, można mieć więc nadzieję, że zachowa swój charakter jeszcze przez wiele lat.



◀ Położenie cmentarza w Krzczonowie oznaczone na mapie z 1931 roku

Adres: 23-110 Krzczonów, przy drodze do Olszanki



▲ Teren cmentarza wojennego w Krzczonowie

Początek (1914)



▲ Widok spod cmentarza wojennego w Krzczonowie na teren Wyniesienia Giełczewskiego, gdzie toczono walki na samym początku Wielkiej Wojny

Pukarzów — dramat na grobli

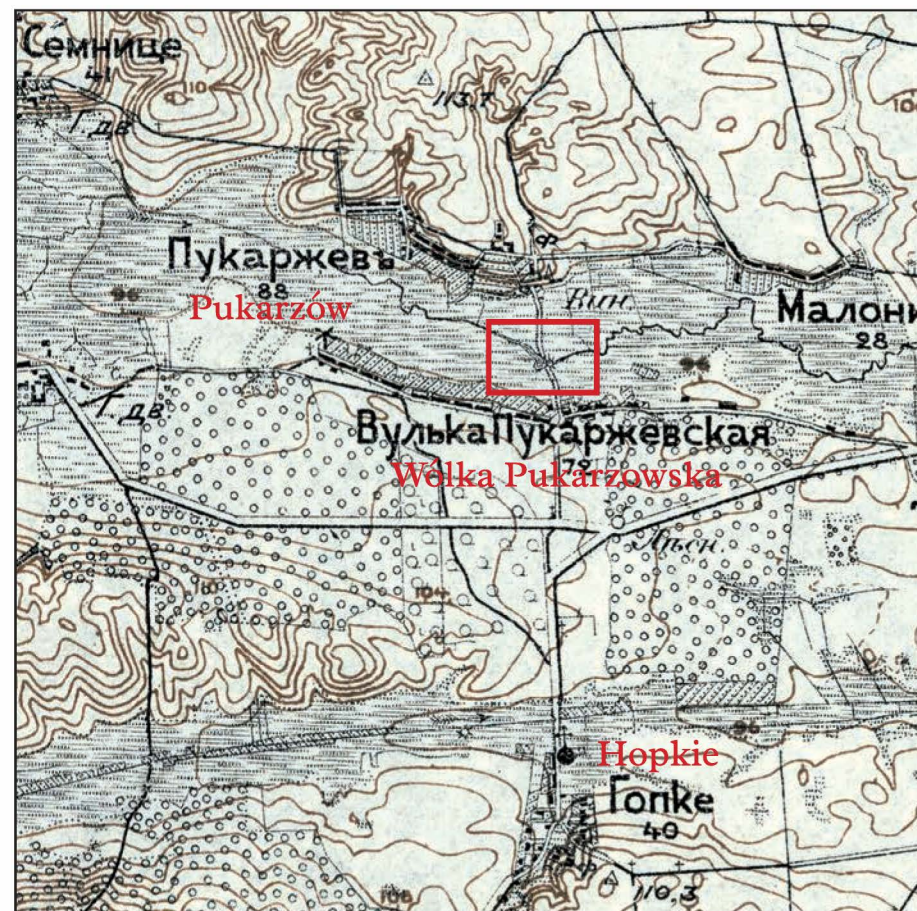
Wojska austro-węgierskie natychmiast po wypowiedzeniu wojny podjęły ofensywę w kierunku Lubelszczyzny i przeszły przez pagórkowaty teren Roztocza na stronę rosyjską. Taki ruch zagroził planowanym przez armię carską działaniom w kierunku twierdz w Krakowie i w Przemyśle. Na początku nie napotkano większego oporu, rósł on jednak z czasem. Do najcięższych starć doszło na równinach pod Zamościem. Armia austro-węgierska po klęsce nad rzeką Gnita Lipa (obecnie w Ukrainie) została zmuszona do odwrotu, który wiódł przez nie zawsze sprzyjający teren. Nie chodzi tu tylko o masywy górskie czy duże zbiorniki wodne stojące na kierunkach przemieszczania się wojska. Czasami niewielka rzeka, przez którą wiedzie jedyna dostępna droga, staje się ostatnią możliwą szansą na uniknięcie okrążenia. Takiego wyjścia zabrakło pod miejscowością Pukarzów na Roztoczu, gdzie próba wycofania się pod naporem wojsk rosyjskich po grobli nad rzeką Wożuczynką doprowadziła do niemal całkowitego zniszczenia jednej z dywizji austriackich.

Od 26 sierpnia do 2 września 1914 r. trwała bitwa pod Komarowem, w której udział brały 4. Armia austriacka i 5. Armia rosyjska. Rozgrywała się ona na rozległym terenie, a zaangażowanych w nią było kilkanaście związków taktycznych. 15. Dywizja Piechoty Armii austriackiej wysforowała się za daleko na północ, o czym zorientowała się zbyt późno. Skutkiem tego był brak osłony jej skrzydeł przed coraz bardziej naciskającymi Rosjanami. 28 sierpnia 1914 r. w poczuciu zagrożenia od północy (dzień wcześniej zaatakowano ją z tego kierunku) postanawia wycofać się nocą z Pukarzowa w kierunku południowym jedyną dostępną drogą po grobli. Nie spodziewali się jednak, że pułki rosyjskie opanowały znajdującą się na jej końcu wieś Hopkie, a ich artyleria ma pod kontrolą cały trakt. Rozciągnięta kolumna miała kilka kilometrów długości i stała się łatwym celem dla carskich artylerzystów, którzy swym ogniem doprowadzili do prawie całkowitego zniszczenia 15. Dywizji. Niedobitki wycofały się z powrotem do Pukarzowa, a następnie próbowały przebić się północnym brzegiem rzeki Wożuczanki w okolice Tomaszowa Lubelskiego, aby połączyć się ze swoimi siłami.

Dzisiaj krajobraz na grobli pod Pukarzowem wygląda podobnie jak w sierpniu 1914 r., kiedy pod ostrzałem rosyjskiej artylerii rozegrał się dramat 15. Dywizji Piechoty. Ustawienie w centralnym punkcie grobli daje możliwość spojrzenia

w kierunku Pukarzowa, skąd rozpoczęło się wycofywanie, po odwróceniu się widać miejscowość Hopkie, do której nie udało im się przebić.

Adres: 22-650 Pukarzów, grobla łącząca wieś z Wólką Pukarzowską



▲ Na mapie z 1913 roku oznaczono groblę nad rzeką Wożuczanką



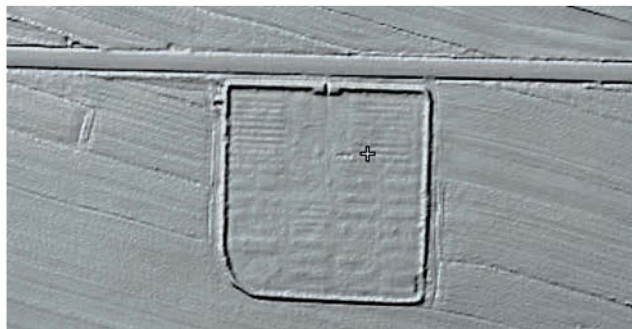
▲ Widok na groblę nad rzeką Wożuczanką łączącą wsie Pukarzów i Hopkie

Tarnawka — ciężkie walki o wzgórze

Po przegranych w pierwszych starciach austriackiej ofensywy na Lubelszczyźnie, w pierwszym tygodniu września 1914 r. daje się zauważyć odzyskiwanie inicjatywy przez armię rosyjską. Ma to związek z konsekwencjami wygranej przez nich bitwy nad rzeką Gniła Lipa na północ od Lwowa i pomyślnym zakończeniem mobilizacji. Oddziały posiadające już pełne stany żołnierzy przystąpiły do wyzwalamia terenów utraconych dwa tygodnie wcześniej. Brak intensywnego wsparcia sojusznika niemieckiego uwikłanego w kampanię na froncie zachodnim i w obronę prowincji wschodniopruskiej doprowadził armię austriacką do konieczności zajęcia pozycji obronnych, gdy ofensywa wytraciła swój impet.

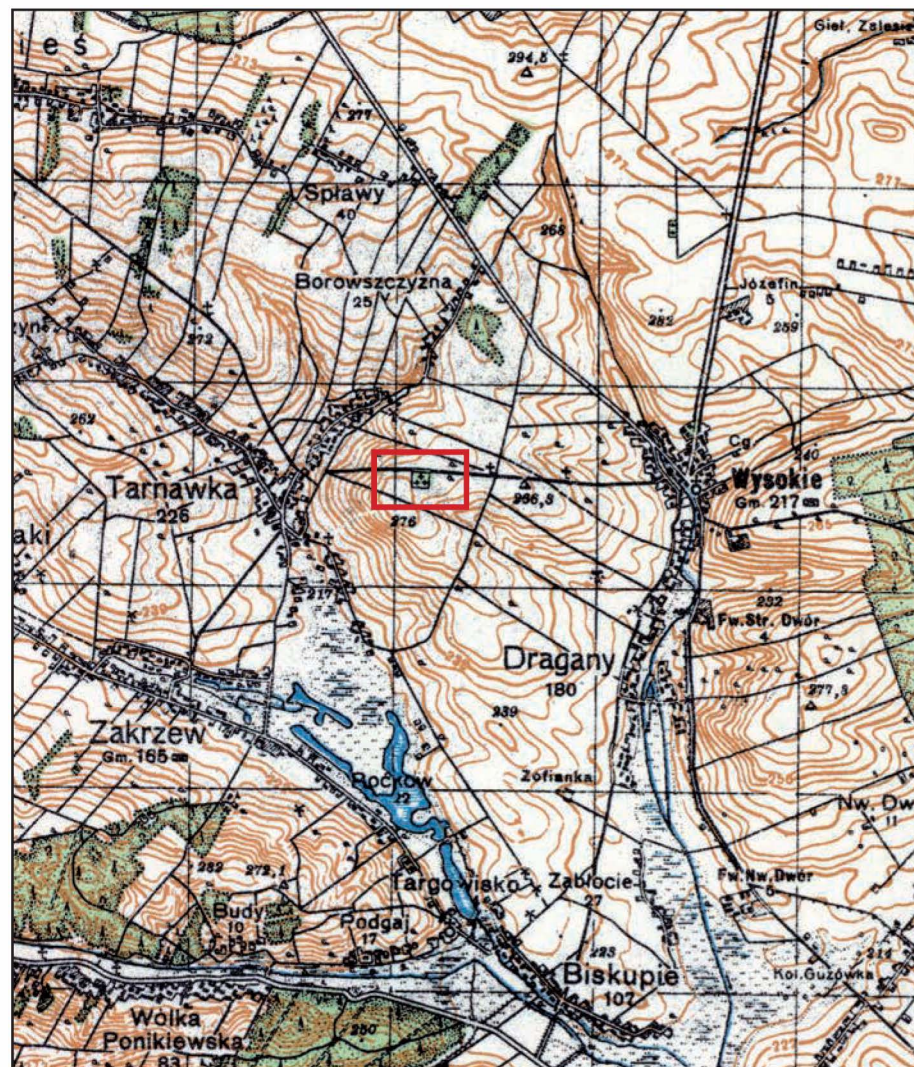
Jednym z takich miejsc jest wzgórze górujące nieopodal miejscowości Tarnawka. Od 6 września 1914 r. Rosjanie posuwali się na południe, zajmując kolejne miejscowości i właśnie to ważne wzniesienie. O jego znaczeniu świadczy skuteczna próba jego odbicia i utrzymania już dwa dni później przez sprzymierzoną dywizję niemiecką. Niestety ogólna sytuacja na tym odcinku frontu spowodowała opuszczenie tego obszaru i ponowne zajęcie przez Rosjan.

Po upływie ponad stu lat od walk stoczonych pod Tarnawką okolica niewiele się zmieniła. Stojąc na wzniesieniu przy cmentarzu można spojrzeć w kierunku wschodnim, gdzie widać wieżę kościoła w miejscowości Wysokie. To stamtąd rozpoczęło się rosyjskie natarcie na wzgórze 276. Niemcy kilkakrotnie próbowali je odbić.



◀ Obraz skanowania laserowego terenu na wzgórzu 276, na którego wierzchołku umiejscowiono cmentarz wojenny otoczony wyraźnym wałem ziemnym

Adres: 23-155 Tarnawka Druga, przy drodze wojewódzkiej nr 842



▲ Umiejscowienie cmentarza na historycznej mapie z 1939 roku



▲ Widok spod cmentarza w Tarnawce Drugiej w kierunku wsi Wysokie na pola, którymi atakowały wojska niemieckie próbujące odbić wzgórze

Opactwo — obserwator na dzwonnicy

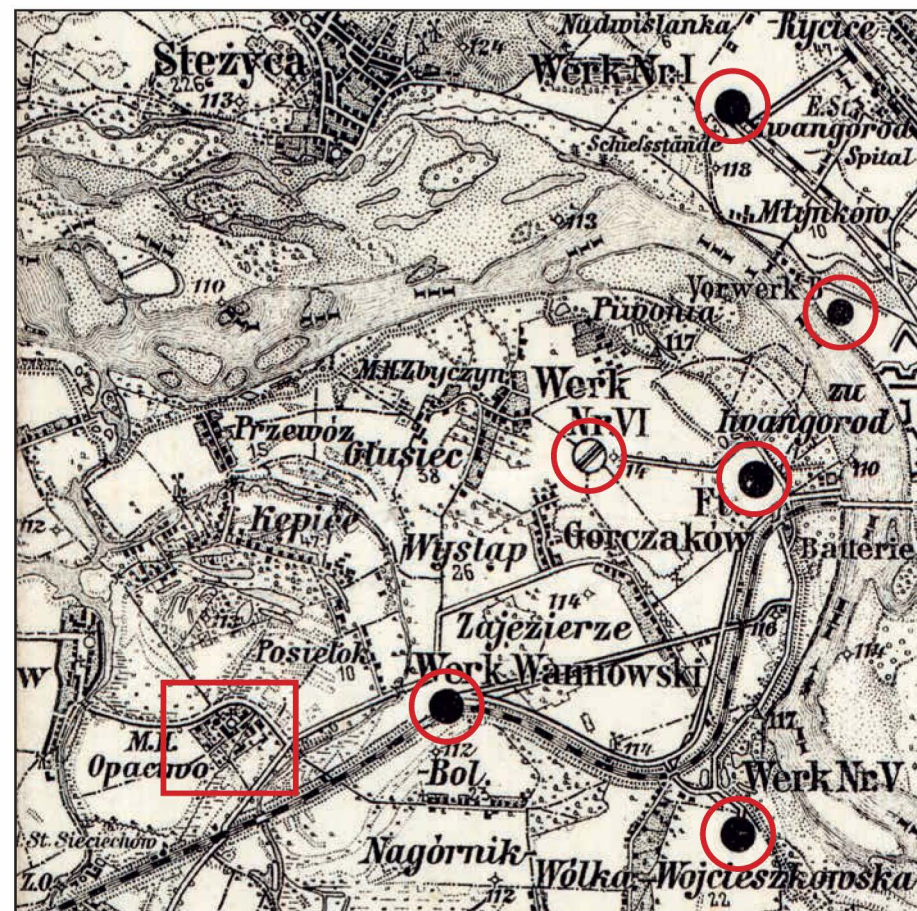
Na południowym skrzydle ufortyfikowanej twierdzy przez Rosjan linii rzek Narwi i Wisły leżał Dęblin (wówczas: Iwangorod). U progu I wojny światowej starą cytadelę otaczał pierścień nowych fortów, z których najmocniejsze leżały na lewym (zachodnim) brzegu rzeki. Chroniły one przede wszystkim dogodnej przeprawy przez Wisłę na południe od ważnego strategicznie rejonu Warszawy. Utrzymywanie dużego i dobrze skomunikowanego przyczółka było dla wojsk carskich niezbędne dla prowadzenia operacji w rejonie Gór Świętokrzyskich i dalej Jury Krakowsko-Częstochowskiej, oraz podejścia pod twierdzę w Krakowie, gdyż z Dębłina wychodziła w tamtym kierunku strategiczna dla nich linia kolejowa do Olsztyna.

Armia rosyjska pomimo klęski pod Tannenbergiem w sierpniu 1914 r. nie przezwyciężyła przygotowań do inwazji na Niemcy na kierunku berlińskim. Skoncentrowali więc w rejonie Warszawy trzy armie, które stamtąd miały wyruszyć na zachód. Niemiecki Sztab Generalny postanowił jednak zażegnać to niebezpieczeństwo i sam 28 września 1914 r. rozpoczął ofensywę wyprzedzającą działania wojsk carskich. Najpierw dokonano koncentracji 9. Armii niemieckiej pod Kluczborkiem, skąd wyruszone na wschód. Główne uderzenie niemieckie skierowane było na twierdzę w Dęblinie, natomiast austriackie przy rzece San. W ciągu niecałych dziesięciu dni wojska państw centralnych pokonały ok. 200 km, nie napotykając przy tym oporu Rosjan, gdyż miesiąc wcześniej wycofali się oni z terenów przygranicznych. Sytuacja zmieniła się, gdy podeszli pod warszawskie i dęblńskie twierdze oraz próbowali zlikwidować przyczółek strategiczny pod Kozienicami. Spotkało się to z silnym kontratakiem wojsk rosyjskich, które w tych miejscach były skoncentrowane do rozpoczęcia własnej ofensywy. 9 października 1914 r. rozpoczęli oni działania zaczepne, a już po tygodniu udało im się osiągnąć przewagę strategiczną na całym odcinku frontu. 17 października 1914 r. rozpoczął się generalny odwrót Niemców na pozycje wyjściowe.

Wojska państw centralnych dotarły pod forty dęblńskiej twierdzy 8 października 1914 r. Zostały one najpierw wypatrzone z dzwonnicy kościelnej przy klasztorze w Opactwie, które jest wysunięte kilka kilometrów przed położony najdalej na zachód Fort IV (Wannowski). Obecnie stojąc przy budynkach sakralnych, wciąż można spoglądać na płaski, niezabudowany i niezalesiony teren, na którym

podczas I wojny światowej pojawili się nieprzyjacielscy żołnierze, a obserwator ulokowany na dzwonnicy przekazywał informacje do dowództwa twierdzy.

Adres: Kościół Wniebowzięcia NMP, 26-922 Opactwo



▲ Na mapie z 1911 roku oznaczono lokalizację wsi Opactwo i dęblńskich fortów

Początek (1914)

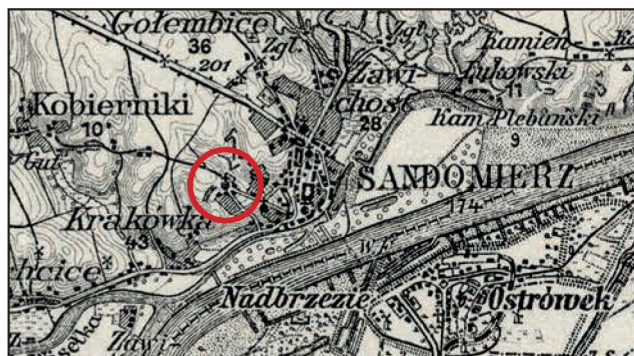


▲ Widok na kościół przy klasztorze w Opactwie, z którego dzwonnicy na początku października 1914 roku wypatrzone na równinnym terenie zbliżające się wojska niemieckie.

Sandomierz — szturm na miasto

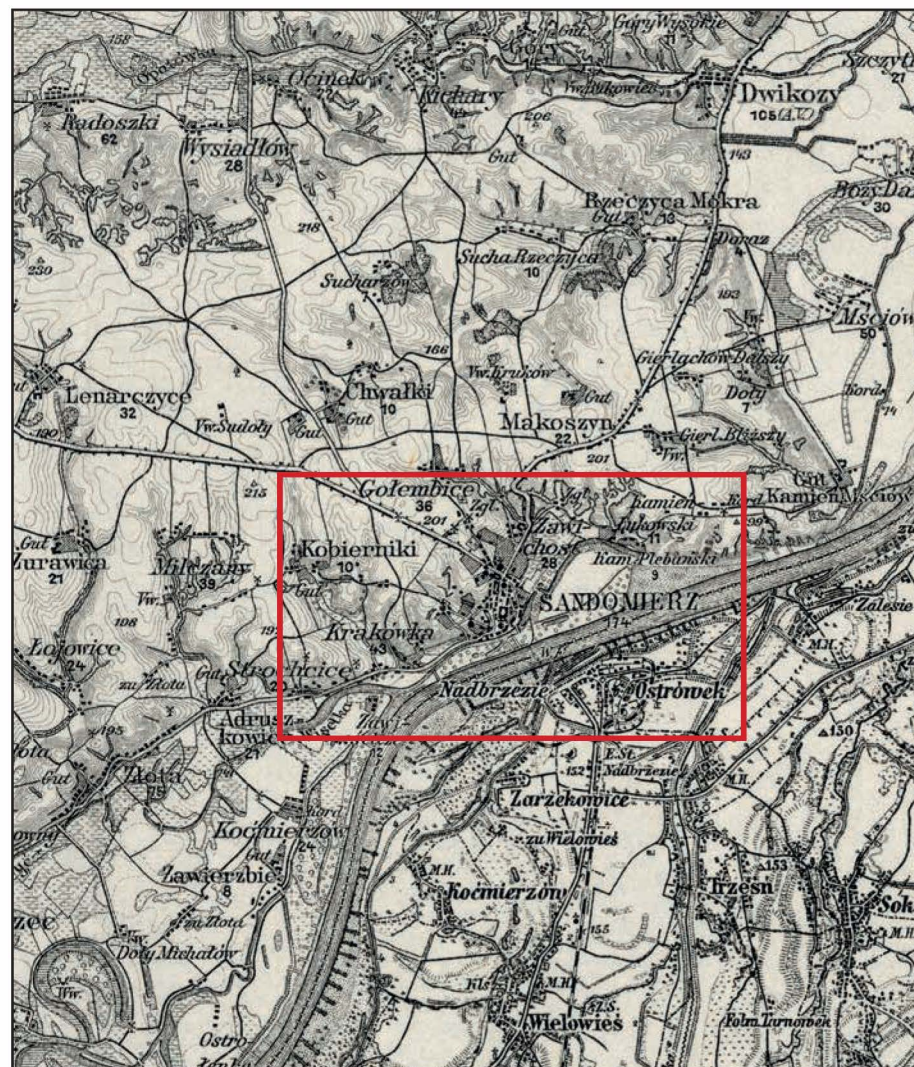
Położony blisko granicy z Austro-Węgrami Sandomierz zgodnie z przyjętą strategią wojsk carskich został przez nie opuszczony. Zajął go oczywiście wojska przeciwnika, ale tylko na miesiąc. Już kilka tygodni później Rosjanie przystąpili do odbijania miasta. Natarcie oczywiście szło od strony północnej, gdyż wyprowadzono je od twierdzy w Dęblinie. Wojska cesarskie stawiały zdecydowany opór nie dopuszczając do okrążenia swoich sił w mieście, dlatego najcięższe walki rozegrały się w rejonie doliny Piszczyle i kościoła pw. Nawrócenia św. Pawła. Pomimo odniesionego sukcesu, zmuszone zostały wycofać się ze względu na niekorzystny dla nich rozwój wydarzeń na prawym brzegu Wisły. Następnie podczas ofensywy państw centralnych, na łuku Wisły i Sanu, znów na krótko Sandomierz znalazł się pod okupacją niemiecką. Dopiero następstwa bitwy pod Gorlicami spowodowały definitywne odejście Rosjan z miasta.

Pamiętką ciężkich walk o miasto są skorupy pocisków wmurowane w położony na skarpie doliny Wisły w Sandomierzu kościół pw. Nawrócenia św. Pawła. Jak przystało na takie upamiętnienia, umieszczono je w ścianie, która najbardziej ucierpiała od ostrzału. W tym przypadku jest to część północna, gdyż ona była najbardziej narażona na ogień we wrześniu 1914 r. Stojąc dziś przy kościele, można spojrzeć w kierunku zabytkowego centrum Sandomierza i wyobrazić sobie, jak ważne było dla walczących panowanie nad tym wzgórzem, z którego można było kontrolować miasto i przeprawę przez Wisłę.



◀ Powiększony fragment mapy prezentowanej obok, z zaznaczonym kościołem pw. Nawrócenia św. Pawła

Adres: ul. Staromiejska 11, 27-600 Sandomierz



▲ Sandomierz na mapie z 1915 roku



▲ Korpusy pocisków wmurowane w ścianę kościoła w Sandomierzu

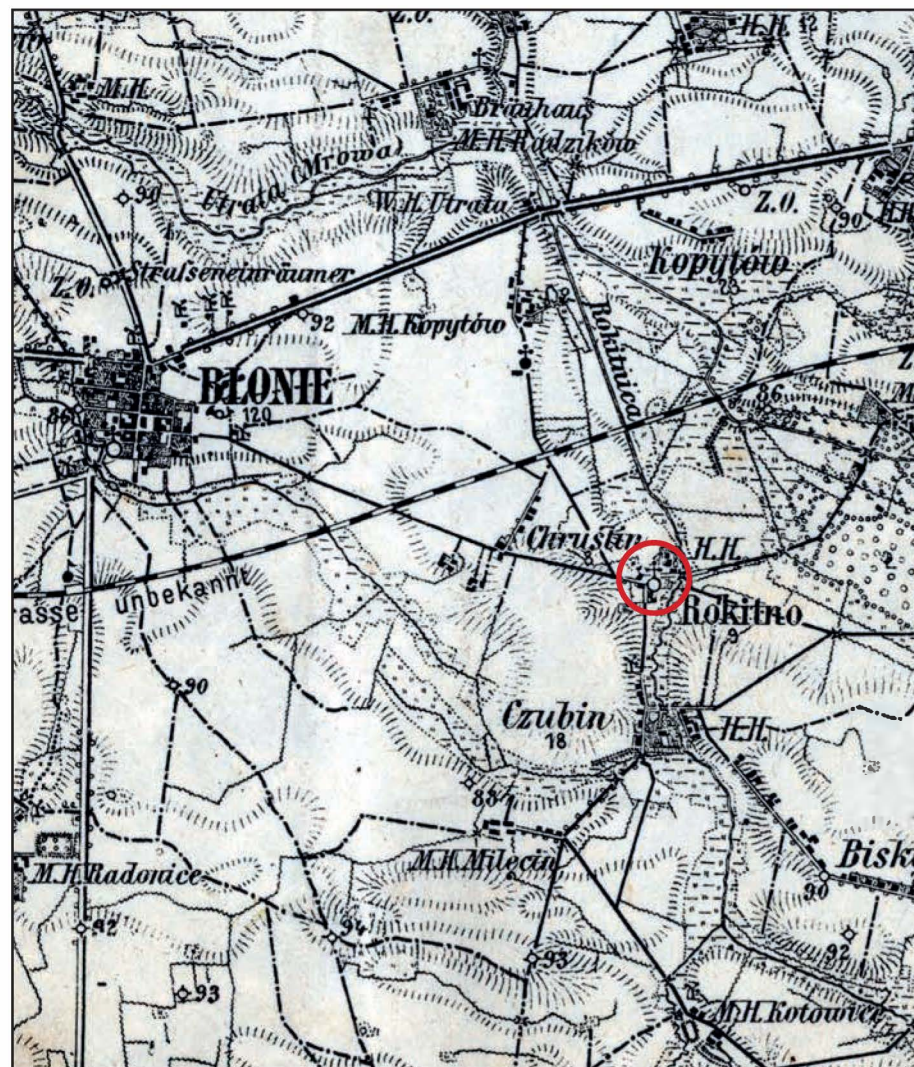
Rokitno — zrujnowany kościół

W toku operacji rozpoczętej 28 września 1914 r. wojska państw centralnych już po dwóch tygodniach podeszły do przedmieść Warszawy. Było to znaczące osiągnięcie, gdyż pokonały one kilkaset kilometrów przez nieprzyjacielski teren. Nie napotykały przy tym prawie żadnego oporu wojsk carskich, które były zajęte przygotowaniem do wyprowadzenia własnej ofensywy z przyczółków kozienickiego i warszawskiego, dlatego prawie całe ich siły znajdowały się tam. Zbliżając się do nich, sprowokowali jednak kontruderzenie, do którego Rosjanie użyli całości sił zaplanowanych na listopadową ofensywę. Niemcom wyczerpywały się już zasoby spowodowane walką z dala od własnych granic, więc od połowy października 1914 r. zmuszeni do cofania się, wrócili prawie na swoje pozycje wyjściowe, zajmowane półtora miesiąca wcześniej.

Na początku października 1914 r. toczyli ciężkie walki od zachodniej strony Warszawy. Kluczowymi stawały się wówczas dogodnie do obsadzenia i umieszczenia w nich obserwatorów artyleryjskich obiekty sakralne, które zwyczajowo górowały nad równinnym mazowieckim krajobrazem. Dlatego też w Rokitnie, niedaleko Błonia, obu stronom zależało na zdobyciu leżącego na lekkim wyniesieniu terenowym kościoła, z którego można było obserwować okolicę. Wojska niemieckie zajęły go 11 października 1914 r., a już cztery dni później kościół po zaciętej walce został odbity przez wojska rosyjskie.

W trakcie walk świątynia nie uniknęła zniszczeń, ale w latach dwudziestych udało się ją odbudować i obecnie, tak jak przed ponad stu laty, nadal stanowi dominującą bryłę w okolicy. Nie zmieniła się też ona znacząco od czasu I wojny światowej, więc można wyobrazić sobie, jak było tutaj podczas Wielkiej Wojny.

Adres: Parafia Rzymskokatolicka Wniebowzięcia NMP,
Rokitno 23, 05-870 Rokitno



▲ Kościół p.w. Wniebowzięcia NMP w Rokitnie na mapie z 1911 roku



▲ Fasada kościoła w Rokietnie koło Błonia na Mazowszu

Tryńcza — ufortyfikowana strażnica kolejowa

Konieczność zapewnienia komunikacji, a jednocześnie obawa przed zniszczeniem delikatnej infrastruktury transportu kolejowego przez nieprzyjaciela tworzyły potrzebę zabezpieczania ich niewralgicznych punktów. Jednymi z nich były mosty kolejowe, które łatwo można było uszkodzić lub zniszczyć, a zajęcie ich mogło powodować uchwycenie dogodnych przepraw przez rzeki, które utworzyłyby niebezpieczne przyczółki do dalszych działań ofensywnych. Dlatego często budowano przy nich ufortyfikowane strażnice mostowe, charakteryzujące się konstrukcją odporną na ogień broni lekkiej, które zabezpieczały przeprawy przed nagłym wtargnięciem nieprzyjaciela.

Zagrożenie utratą ważnych obiektów infrastrukturalnych było silne w szczególności w rejonach nadgranicznych. Obawy potęgowała możliwość skrytego podejścia wroga przez tereny zalesione, jak np. od strony słabo zurbanizowanego i zalesionego Roztocza pod strażnicę w Tryńczy nad Wisłokiem. Tutaj przy moście nad rzeką San dla ochrony linii kolejowej wiodącej wzdłuż tej rzeki wybudowano ufortyfikowaną strażnicę kolejową, która ogniem karabinowym miała blokować nieprzyjacielowi przejście przez most. Po nieudanej ofensywie na północ od Roztocza wojska rosyjskie zaczęły we wrześniu 1914 r. spychać armię austro-węgierską na teren Galicji. Blokhauz w Tryńczy znalazł się w ogniu walk, podczas których został ostrzelany i poważnie uszkodzony. Nie był oczywiście w stanie powstrzymać jednej z armii carskich próbujących sforsować rzekę San.

Pozostający przez ponad sto lat w ruinie po rosyjskim ostrzale blokhauz broniący mostu kolejowego, w drugiej dekadzie XXI w. doczekał się renowacji. Mieści się w nim teraz centrum kulturalne okolicznej gminy. Strażnica kolejowa w Tryńczy pozostanie chyba jedynym w Polsce przykładem obiektu, który bezpośrednio wziął udział w walkach I wojny światowej, a po upływie wieku został odrestaurowany z zachowaniem oryginalnego charakteru.

Adres: 37-306 Chodaczów, przy moście kolejowym nad rzeką Wisłok



▲ Na mapie z 1940 roku oznaczono usytuowanie strażnicy kolejowej



▲ Ufortyfikowana strażnica kolejowa przy moście nad rzeką Wisłok w Tryńczy

Święcajty — walki nad jeziorami

Wbrew przewidywaniom zawartym w niemieckim planie Schlieffena Rosja przeprowadziła szybszą mobilizację własnych wojsk. Dysponowała też nowocześniejszą niż sądzono siecią kolejową pozwalającą sprawnie dostarczyć rezerwistów na front przyszłych działań u granic państw centralnych. Wszystko to spowodowało, że już na początku trzeciej dekady sierpnia 1914 r. mogli rozpocząć w Prusach Wschodnich działania ofensywne siłami dwóch armii. Jedna z nich wkroczyła od strony Kowna i Suwałk, a jej północne skrzydło stoczyło natychmiast bitwę nad granicą w Gąbinie, gdzie co prawda odnieśli taktyczne zwycięstwo nad Niemcami, ale nie potrafili go wykorzystać i przejść do działań pościgowych. Pozwoliło to wojskom niemieckim odskoczyć od biernego i tracącego czas przeciwnika, przegrupować się, po czym wziąć udział w zwycięskiej bitwie pod Tannenbergiem. Z kolei południowe skrzydło 1. Armii rosyjskiej uwickało się w walki o Goldap, co też zahamowało postęp natarcia.

Na tym odcinku frontu trwał jednak odwrót wojsk niemieckich na ufortyfikowaną linię Krainy Wielkich Jezior Mazurskich. Pomimo, że bezproblemowo udaje się utrzymać ufortyfikowany rejon Giżycka, to wojska rosyjskie omijają go od północy i przechodzą na zachód, okupując nawet na krótko Kętrzyn. Grozi to upadkiem całej koncepcji obrony Prus Wschodnich. Niemieckie zwycięstwo pod Tannenbergiem pod koniec sierpnia 1914 r. odsuwa to zagrożenie, ale oddziały armii rosyjskiej nadal znajdują się na zachód od pasa Wielkich Jezior Mazurskich. Wojska niemieckie nacierają na nie na północ od Węgorzewa i wypierają armię carską kilkanaście kilometrów na wschód. Od czasu tych walk do lutego 1915 r. linia frontu będzie przebiegać już tylko na wschód od jezior i kanałów na Mazurach. Prowincja wschodniopruska została obroniona, choć jej wschodnia część nadal była okupowana przez Rosjan.

Nad jeziorem Święcajty koło Węgorzewa znajduje się jeden z najładniej położonych cmentarzy wojennych w północnej Polsce. Zlokalizowano go na wysokiej skarpie, z której rozciąga się widok na akwen i okolicę, w której toczono walki na przełomie 1914 i 1915 r. Na cmentarzu pochowano poległych w dwóch bitwach nad jeziorami mazurskimi.

Adres: 11-600 Węgorzewo, na północnym brzegu jeziora Święcajty



▲ Usytuowanie cmentarza na historycznej mapie z 1926 roku



▲ Historyczny widok na cmentarz bohaterów (niem. Heldenfriedhof) poległych w walkach nad Jeziorami Mazurskimi (zbiory autora)

Tunel — eksplozja pociągu z amunicją

Idea budowy kolei z położonego nad Wisłą Dęblina do Dąbrowy (Górnicej) pojawiła się w latach osiemdziesiątych XIX w. Mogło by się wydawać, że jej powstaniu przyświecała chęć aktywizacji i rozwoju regionu dawnego tzw. zagłębia staropolskiego i pogranicza śląsko-małopolskiego. Obszar ten pozostający wtedy pod zaborem rosyjskim miał jednak przede wszystkim znaczenie militarne. Linię kolejową w kierunku zachodnim wyprowadzono bezpośrednio z dęblińskiej twierdzy, a jej przebieg mógł wskazywać na próbę wymanewrowania szybkim przerzutem wojsk austriackiej twierdzy w Krakowie, która chroniła stolicę w Wiedniu, blokując Bramę Morawską. Zagrożenie wywołane przez tę linię kolejową potęgował fakt, że została ona zbudowana w rosyjskim rozstawie szyn, co umożliwiało błyskawiczny transport wojska bez konieczności przeładunku na inny pociąg, który mógł poruszać się po europejskiej sieci kolejowej.

Wybudowanie takiego ciągu transportowego nie uszło oczywiście uwadze Austro-Węgier. Taka linia kolejowa zawsze bowiem tworzy korytarz, który byłby możliwy do wykorzystania także przez przeciwników. Potencjalnie korzystny dla monarchii habsburskiej rozwój sytuacji na froncie w kierunku Gór Świętokrzyskich mógłby skłonić ich do przekucia szyn na własne potrzeby transportowe. Aby temu zapobiec, najprościej byłoby Rosjanom wysadzić główny most, który spowodowałby całkowite unieruchomienie linii, a którego odbudowa byłaby długotrwała. Jednak w tym przypadku na całym jej przebiegu na lewym brzegu Wisły nie występował znaczący ciek wodny, więc dużego obiektu mostowego nadającego się do zniszczenia po prostu nie było. Sięgnięto więc po inne rozwiązanie, ale też z zakresu elementów infrastruktury transportowej bardzo wrażliwej na ataki. W dogodnych miejscach planowano wybudować tunele, których celowe zawalenie spowodowałoby nieprzejezдноść linii kolejowej. Odbudowa ich trwałaby miesiącami, a ewentualne próby obejścia wzniesień wymagałyby równie czasochłonnnych działań i zaangażowania setek robotników.

Na linii kolei Dęblińsko-Dąbrowieckiej zrealizowano najpierw jeden tunel pod Białą Górą. Następnie linię rozbudowano do dwutorowej, więc obok powstał kolejny. W początkowym okresie wojny Rosjanie zniszczyli je, ale wojska państw centralnych udrożniły je ponownie. W listopadzie po ich południowej stronie

doszło do eksplozji pociągu z amunicją, podczas której zginęło wielu żołnierzy. Pochowani zostali obok torów w mogile, w formie kurhanu.

Rolniczy krajobraz tych okolic niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej. Stojąc na kurhanie, można wyobrazić sobie intensywny ruch transportów wojskowych na tej linii kolejowej, która dla wojsk państw centralnych miała kluczowe znaczenie do zaopatrywania armii walczącej nad rzeką Nidą.

Adres: 32-250 Uniejów-Kolonia, na północ od wsi Uniejów-Kolonia,
po wschodniej stronie toru kolejowego



▲ Oznaczenie położenia kurhanu na mapie z 1936 roku

Początek (1914)



▲ Zlokalizowana bezpośrednio przy torach kolejowych mogiła żołnierzy, którzy zginęli podczas eksplozji pociągu z amunicją 3 listopada 1914 roku

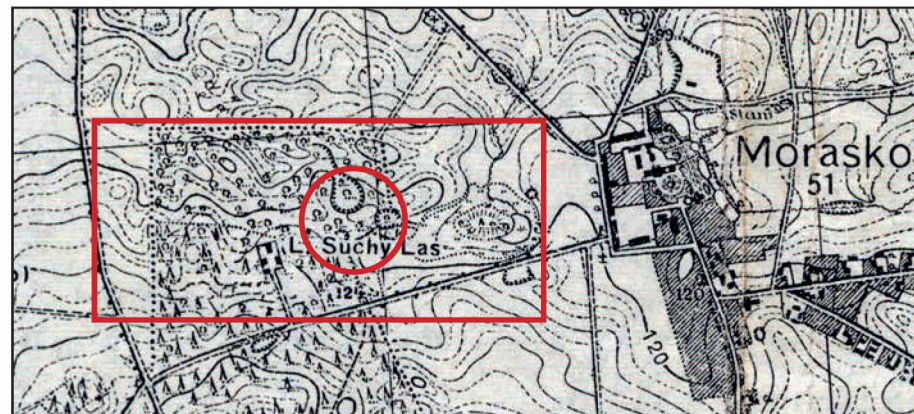
Poznań (Morasko) — meteoryt znaleziony w okopie

Fortyfikacje polowe, takie jak rowy, okopy czy zapory przeciwpiechotne są nietrwałe, gdyż narażone są na niszczące je niesprzyjające warunki atmosferyczne, dlatego wykonuje się je dopiero tuż przed walkami na danym terenie. W przypadku wzmocnienia pierścienia fortów i schronów otaczających miasto, elementy te uzupełniały ich obronę, a także tworzyły wysunięte o kilka kilometrów przed nimi samodzielne punkty oporu. W sierpniu 1914 roku rozpoczęto budowę umocnień polowych oddalonych o około 5 km od głównej linii obrony opartej na pasie poznańskich fortów z XIX wieku. Największą uwagę skierowano na odcinki położone na wschód i północ od tej linii, gdyż z tych kierunków spodziewano się ataku wojsk rosyjskich. Najsilniejsze fortyfikacje polowe powstały w rejonie Dziewiczej Góry, Sypniewa i Moraska. Wykonano również pozycję wysuniętą na zachód od lotniska na Ławicy. Fortyfikacje składały się z serii owalnych punktów oporu dla piechoty oddalonych od siebie o około pół kilometra. Po sukcesach armii niemieckiej na froncie wschodnim I wojny światowej w latach 1915–1916, uznano, że nie ma już zagrożenia oblężeniem poznańskiej twierdzy, więc od 1917 roku rozpoczęto likwidację umocnień.

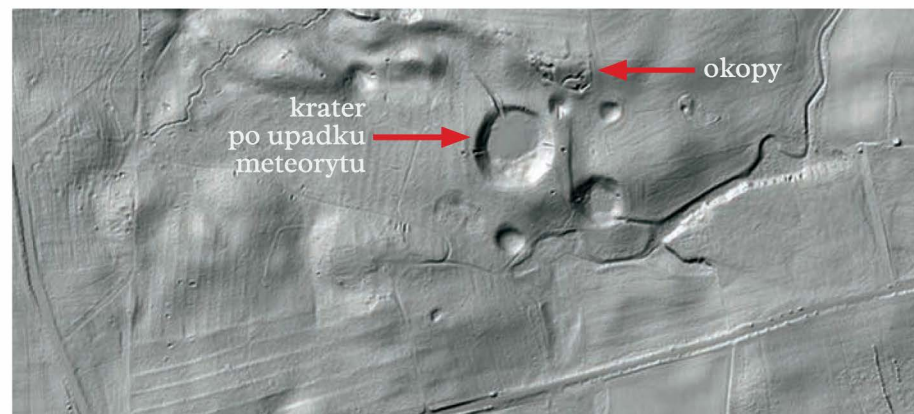
Jedną z wykonanych wtedy pozycji były położone w rejonie Góry Moraskiej stanowiska dla piechoty. Składała się ona z kilku odcinków rowów strzeleckich i ziemianek. Podczas kopania umocnień znaleziono meteoryt o masie 77,5 kg. Prace ziemne na tym odcinku prowadził oddział pod dowództwem sierżanta i przyrodnika dra Franza Coblinera. Jak sam relacjonował w liście z 12 listopada 1914 roku do kierownika muzeum w Poznaniu: „Podczas prac przy szarżach znalazłem dziś w naturalnej glebie (żwirze) około pół metra pod powierzchnią bryłę metalu o wadze 75 kg. Bryła jest nieuszkodzona, z wyjątkiem małego narożnika, który odpadł i jest w moim posiadaniu”. Była to jedyna udokumentowana informacja o znalezieniu meteorytu na Morasku z okresu I wojny światowej. Ze względu na tajemnicę wojskową nie podawano w prasie żadnej wzmianki o znalezisku ani tym bardziej miejsca, gdyż zdradziłoby to, gdzie armia przygotowuje swoje stanowiska na czas oblężenia twierdzy.

Na poznańskim Morasku teren upadku meteorytu podlega dzisiaj ścisłej ochronie rezerwatowej. Dlatego zachowały się na nim czytelne ślady punktu oporu

w postaci schronów — ziemianek połączonych rowem dobiegowym i narys rowu strzeleckiego przed nimi. Stojąc na krawędzi krateru i patrząc w kierunku północnym można wyobrazić sobie prowadzone tutaj prace fortyfikacyjne podczas I wojny światowej.



▲ Oznaczenie miejsca upadku meteorytu na mapie z 1933 roku (Biblioteka Narodowa)



▲ Obraz lidarowy terenu oznaczonego na mapie powyżej



▲ Archiwalne zdjęcie z początku Wielkiej Wojny wykonane prawdopodobnie jesienią 1914 roku w nieokreślonym miejscu pokazuje świeżo wykopany okop strzelecki (zbiory autora)

Włocławek — początek wielkiej ofensywy

Położony w zaborze rosyjskim Włocławek od pierwszych dni po wybuchu Wielkiej Wojny znalazł się w toku jej działań. Zgodnie ze swoją strategią niebronienia terenów przygranicznych wojska rosyjskie odstąpiły kilkaset kilometrów w głąb kraju. Niemcy z kolei prowadząc główne operacje na froncie zachodnim, na wschodnim przystąpili do ograniczonych działań. Podobnie jak pod Kaliszem dążyli oni do zajęcia kolejowej stacji granicznej z jej terminalami przeładunkowymi i położonego przy niej ośrodka miejskiego. Miało to utrudnić ewentualną kontrofensywę rosyjską, gdyż wojska zostałyby pozbawione zarówno możliwości szybkiego wyładunku pod samą granicą, jak i rozpoczęcia natychmiastowej inwazji. Rosjanie wrócili jednak do Włocławka pod koniec sierpnia 1914 r., a pod koniec września znów go opuścili. Niemcy po raz kolejny zajęli miasto bez walki i pozostali w nim do pierwszego tygodnia listopada, kiedy ponownie wrócili Rosjanie. Takie zmiany były skutkiem działań związanych początkowo z niemiecką ofensywą na łuku Wisły i Sanu w październiku 1914 r., a następnie z odrzuceniem ich wojsk przez armię carską w pierwszych dniach listopada tego roku. Ostatecznie status Włocławka wyjaśniła rozpoczęta w drugiej dekadzie listopada 1914 r. operacja łódzka, której główne natarcie na południe wyprowadzono właśnie spod tego miasta.

11 listopada 1914 r. skoncentrowana w rejonie Inowrocław—Toruń 9. Armia niemiecka przeszła do działań zaczepnych wzdłuż lewego brzegu Wisły. Pierwszy opór napotkała na dalekich przedmieściach Włocławka, gdzie swoje pozycje miał V Korpus Syberyjski. 12 listopada 1914 r. doszło do starć w rejonie dworców w Brzeziu i Zazamczu, na północ od miasta. Po nich w godzinach nocnych wojska cesarskie wkroczyły do miasta. Rozpoczęła się okupacja niemiecka.

Cmentarz poległych w bitwie pod Włocławkiem pozostaje pamiątką po pierwszych dniach niemieckiej operacji łódzkiej, która zmieniła sytuację strategiczną na froncie wschodnim I wojny światowej. Jego centralne miejsce zajmuje obelisk, na którym widnieje data 12 NOV 1914 — dokładny dzień walk w tym miejscu. Ze względu na późniejsze dewastacje jest on błędnie odczytywany jako 19 listopada, co jest niemożliwe, gdyż wtedy wojska niemieckie były już pod Kutnem.

Adres: ul. Inowrocławska, 87-816 Włocławek, droga wojewódzka nr 252



▲ Cmentarz na mapie z 1930 roku



▲ Cmentarz żołnierzy niemieckich poległych w bitwie pod Włocławkiem 12 listopada 1914 roku

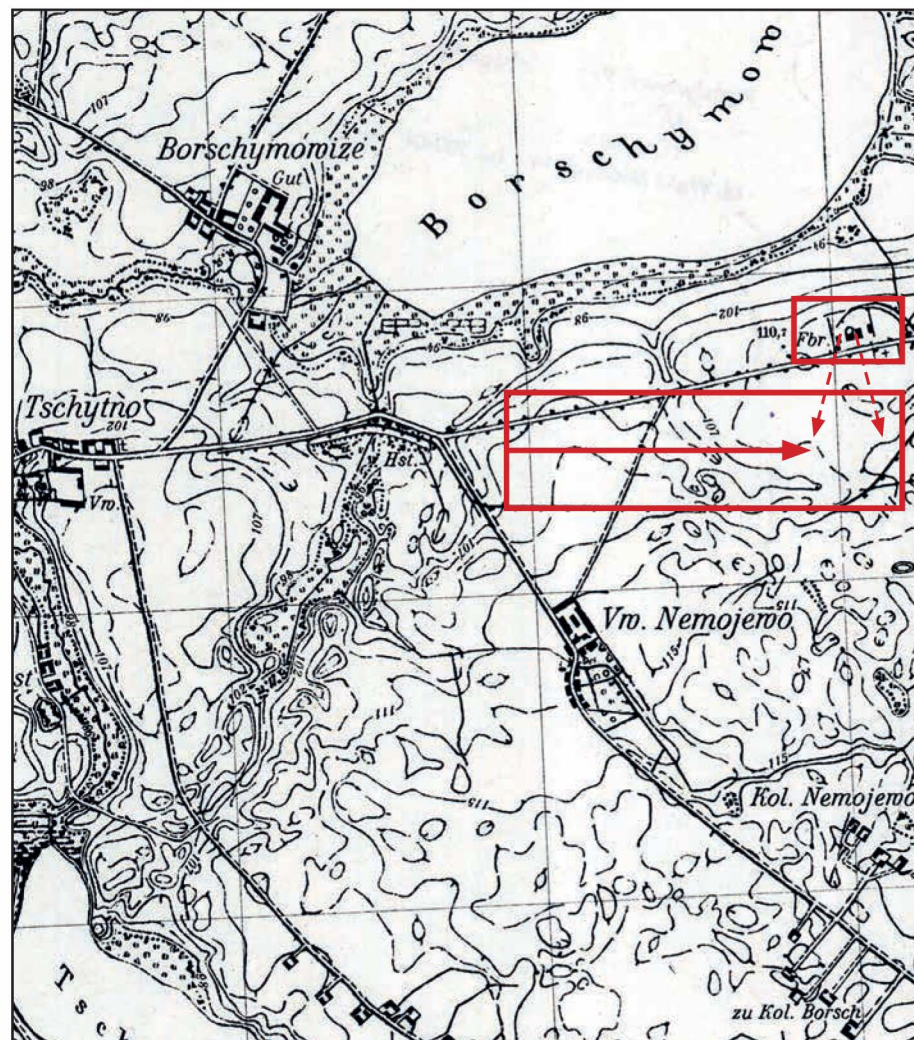
Borzymie — ostatnia szarża dragonów

Dnia 11 listopada 1914 r. 9. Armia niemiecka rozpoczęła ofensywę na froncie wschodnim w kierunku Łodzi. Po ciężkich walkach stoczonych w okolicach Lubrańca jej oddziały złamały opór Rosjan i ruszyły w kierunku Kutna. Następnego dnia wieczorem osiągnięto dopiero Chodecz, gdyż oddziały niemieckich kawalerzystów były opóźniane przez obronę m.in. 1. Astrachańskiego Pułku Kozaków. Do tego dała o sobie znać jesienna, deszczowa pogoda, która utrudniła poruszanie się nielicznymi utwardzonymi drogami. Niemcy zauważyli ruchy wycofujących się Rosjan w kierunku miejscowości Kowal, więc postanowiono przeciąć ich drogę, atakując na Chocień. Aby to wykonać, należało najpierw zdobyć obsadzone przez nieprzyjaciela Borzynie. Rosjanie spodziewając się tego, umieścili w budynkach dworskich i fabrycznych (krochmalni) karabiny maszynowe, z których prowadzenie ognia dawało panowanie nad przechodzącą równoległe do nich drogą oraz rozległymi, płaskimi polami na południe od niej. Od północy nie można było z kolei obejść wsi, gdyż drogę zagradzało jezioro Borzymowskie. Niemcom zależało jednak na możliwie szybkim wykonaniu zadań bojowych, podjęli więc fatalną w skutkach decyzję o przeprowadzeniu szarży siłami 13. Szlezwicko-Holsztyńskiego Pułku Dragonów. Kawalerzyści dostali się pod silny ogień doskonale rozmieszczonej broni maszynowej, którym zostali zdziesiątkowani, po czym zalegli na grzaskim polu.

Szarża ta pokazała, że nadchodzi schyłek kawalerii. Masowe użycie karabinów maszynowych powodowało, że wysoka sylwetka ułana na koniu jest bardzo podatna na trafienia. Oddziały ułanów nie były potrzebne też do prowadzenia zwiadów, gdyż tę rolę przejęło lotnictwo. Utrzymywanie takich jednostek pochłaniało ponadto znaczne środki, które można było wykorzystać np. wystawiając licniejszą piechotę.

Kujawski krajobraz niewiele zmienił się od czasu fatalnej szarży jesienią 1914 r. Przy drodze wzniesiono monument upamiętniający poległych w nieudanym ataku pod Borzymiem. Dzisiaj spod opuszczonych budynków krochmalni można spojrzeć na pole, na którym podczas I wojny światowej polegli dragoni z dalekiego Metzu.

Adres: 87-850 Borzynie, przy ruinach krochmalni



▲ Na mapie zaznaczono miejsce i kierunek szarży niemieckich dragonów oraz budynki, w których Rosjanie umieścili karabiny maszynowe



▲ Pomnik poległych pod Borzymiem podczas II wojny światowej, nawiązujący swą formą do pomnika poległych dragonów podczas szarży w tym miejscu w czasie I wojny światowej; w tle za nim pola, po których szarżowali kawalerzyści

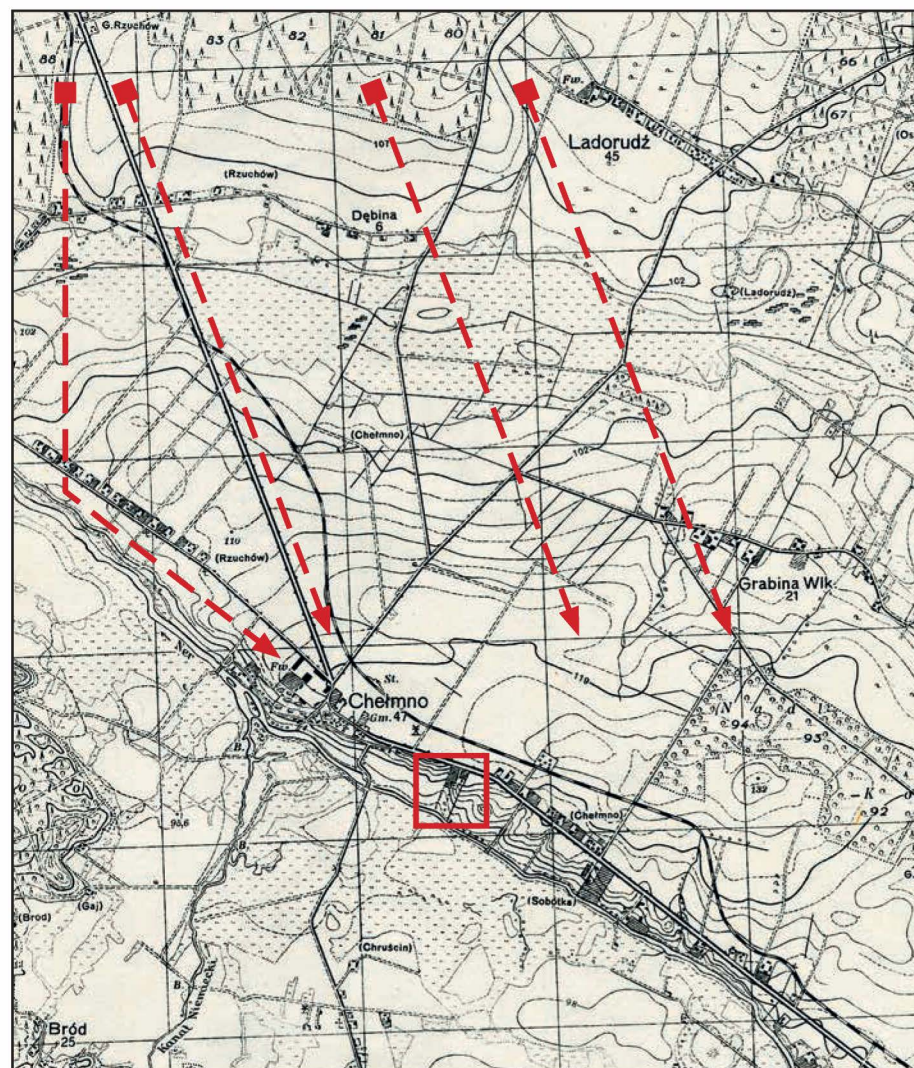
Chełmno nad Nerem — potyczka wykorzystana propagandowo

Nieudana ofensywa niemiecka na łuku Wisły w październiku 1914 r. spowodowała, że ich wojska musiały cofnąć się aż pod dawną granicę w Wielkopolsce i na Kujawach. Taki rozwój działań wojennych stwarzał niebezpieczną sytuację nawet dla obrony całego kierunku berlińskiego. Podjęto więc działania, które miały doprowadzić do pokonania wojsk rosyjskich w centralnej Polsce. W tym czasie wydarzenia Wielkiej Wojny na froncie wschodnim nie przebiegały dla państw centralnych pomyślnie, więc dla podniesienia morale społeczeństwa konieczny był chociaż drobny sukces, gdyż dwa miesiące po zwycięstwie pod Tannenbergiem euforia zdecydowanie opadła. Potrzebowano choć niewielkiego zwycięstwa, które przy pomocy propagandy można było umiejętnie przełożyć na wielką wygraną. Tak wykorzystano potyczkę z 14 listopada 1914 r. pod Chełmnem nad Nerem, gdzie lokalny sukces taktyczny przedstawiono wręcz jako strategiczne zwycięstwo.

Na południe od Inowrocławia wojska niemieckie zgromadziły znaczne siły, które rozpoczęły marsz na południowy wschód w kierunku Łodzi. Trzy pułki turyngskie wchodzące w skład 38. Dywizji z Erfurtu nacierały wzdłuż drogi łączącej Koło z Dębem, mając osłonięte prawe skrzydło doliną rzeki Ner. Pod Chełmnem napotkały przygotowaną obronę wojsk rosyjskich, którą zmuszone były przełamywać. Doszło tam do sporej i zwycięskiej dla nich potyczki, która w informacjach z frontu urosła do rangi wygranej bitwy. Takiego sukcesu potrzebowała propaganda niemiecka, która po wrześniowej przegranej nad rzeką Marną we Francji i październikowym odwrocie spod Warszawy i Dębina nie mogła pochwalić się żadnymi sukcesami cesarskiej armii.

Miejsce stoczonej potyczki niewiele zmieniło się od czasu listopadowego starcia w 1914 r. Tak jak podczas I wojny światowej nad doliną Neru góruje kościół, a na wysokiej skarpie urządzono cmentarz poległych w tej bitwie żołnierzy niemieckich.

Adres: Chełmno-Parcele 16, 62-660 Chełmno



▲ Na mapie zaznaczono kierunki niemieckiego natarcia oraz lokalizację cmentarza



▲ Widok cmentarza w Chełmnie nad Nerem

Szadek — kurhan zamiast cmentarza

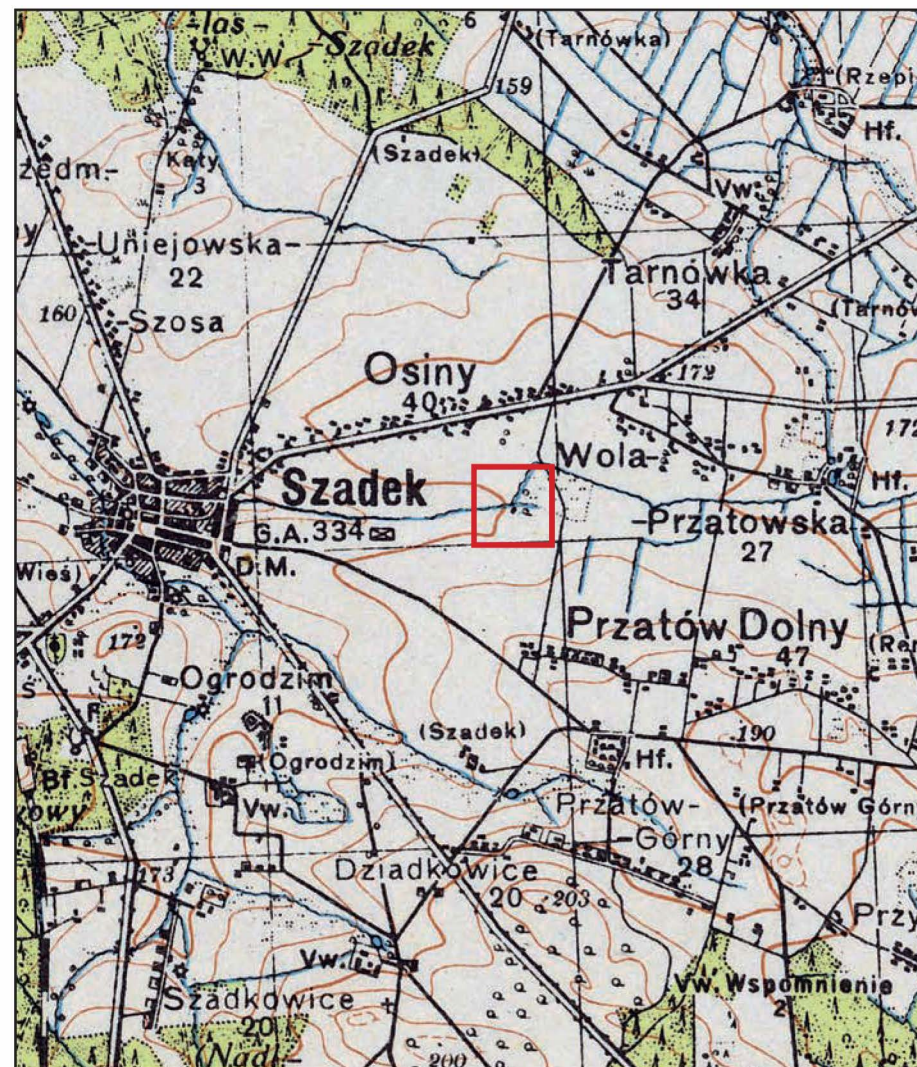
W październiku 1914 r. sytuacja Niemiec w centralnej części frontu wschodniego Wielkiej Wojny stała się krytyczna. Pomimo zatrzymania rosyjskiej inwazji na Prusy Wschodnie armia niemiecka zmuszona została do cofnięcia się pod granice II Rzeszy po nieudanej operacji na łuku Wisły. Nie mogli przy tym liczyć na wsparcie sojusznika austro-węgierskiego, który był zaabsorbowany sytuacją w Galicji, a przede wszystkim w obleganym Przemyśle.

Abby zaradzić temu zagrożeniu, pojawiła się koncepcja przeprowadzenia operacji w kierunku Łodzi, aby okrążyć i zniszczyć armię carską znajdującą się w centralnej Polsce. Najsilniejsze ramię kleszczy, które miało otoczyć Rosjan, ruszyło spod Inowrocławia w kierunku Kutna, natomiast drugie podjęło atak spod Sieradza. Miejscem spotkania się ich miały być północne okolice Piotrkowa Trybunalskiego. Siły nacierające od północy z Kujaw składały się z jednostek pierwszoliniowych, gdyż miały do wykonania trudniejsze zadanie. Zgrupowanie nacierające z zachodu było nie mniej liczne, ale składało się z oddziałów landszturmu, które tworzyli rezerwiści w średnim wieku, dlatego powierzono im krótszy odcinek do przebycia.

Podczas ofensywy na ziemi sieradzkiej korpusy niemieckiego landszturmu napotkały w miejscowości Szadek opór wojsk rosyjskich. Udało się go przełamać, ale za cenę sporych strat. Wtedy pojawił się problem z pochówkami takiej ilości poległych, których nie mogłyby przyjąć cmentarze parafialne, dlatego zaczęto projektować cmentarze wojenne. Zanim jednak powstały, umieszczano zwłoki w zbiorowych mogiłach, którym czasami nadawano kształt kurhanu, aby wyróżnić w terenie miejsce pochówku.

Pod miejscowością Szadek na wschód od Łodzi zachował się w oryginalnej formie kurhan, w którym pochowano poległych żołnierzy landszturmu z korpusu poznańskiego. Jego otoczenie niewiele zmieniło się od czasu I wojny światowej, dlatego nadal można z jego szczytu obejrzeć płaskie pola, na których rozegrały się pierwsze starcia operacji łódzkiej prawego skrzydła armii niemieckiej nacierającej w kierunku Piotrkowa Trybunalskiego.

Adres: ul. Błonie, 98-240 Szadek



▲ Oznaczenie kurhanu na mapie z 1940 roku



▲ Widok na kurhan w Szadku koło Zduńskiej Woli

Kazimierz — kościół na linii frontu

Przy prowadzeniu działań wojennych niezbędne jest ciągle obserwowanie przeciwnika, aby odczytać jego zamiary i odpowiednio przygotować własne wojska. Do tego potrzebny jest stały wgląd na przedpole, a najlepiej poza linie nieprzyjaciela. W trakcie bezpośredniej walki konieczne jest podawanie aktualnych namiarów własnej artylerii na zmieniającego pozycje przeciwnika i jego stanowiska artyleryjskie. Taką możliwość na początku I wojny światowej dawały balony obserwacyjne na uwięzi podnoszone w twierdzach, a poza nimi — podczas działań na polach bitew — sterowce i pierwsze modele samolotów.

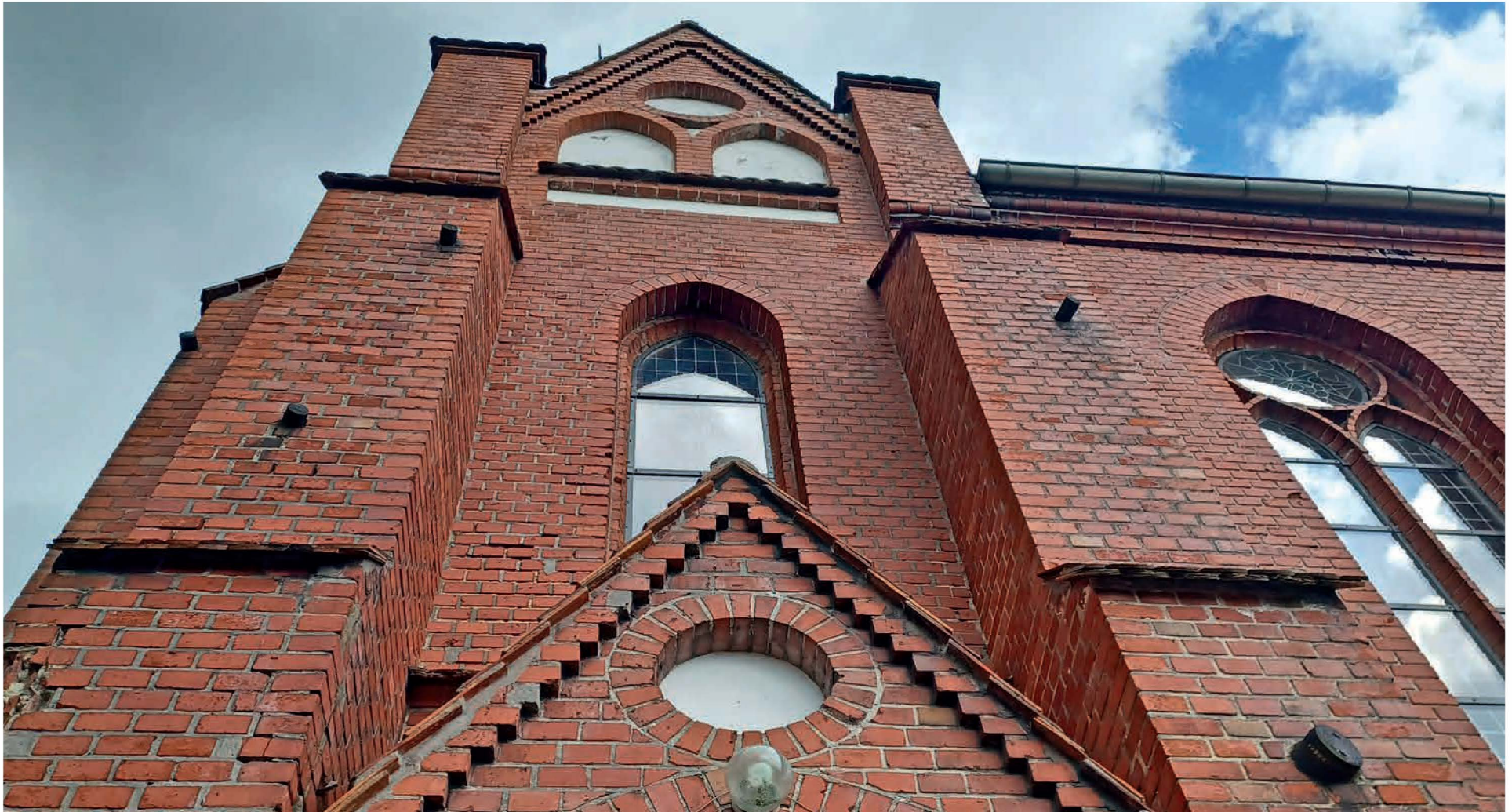
Bitwa Łódzka, która rozgorzała w listopadzie 1914 r., toczyła się na równinnych i bezleśnych terenach centralnej Polski. Najbliższa baza Zeppelinów, która mogła obserwować pole bitwy, znajdowała się w Poznaniu, więc ich pomoc mogła być bardzo ograniczona. Szukano więc innych stałych punktów obserwacyjnych, wykorzystując szczególnie wieże kościołów wznoszące się nad płaską okolicą. Taką szansę dostrzeżono w Kazimierzu, gdzie kościół pw. św. Jana Chrzciela miał wysoką wieżę, która górowała nad doliną rzeki Ner. Na tym prawie bezleśnym terenie dawała szerokie pole obserwacji w kierunku Łodzi. Oczywiście obie strony były świadome, gdzie ich przeciwnik może lokować punkty obserwacyjne, starały się więc zniszczyć je ogniem artylerii, dlatego kościół i jego wieża noszą ślady ostrzału z jesieni 1914 r.

Krajobraz sporej wsi Kazimierz niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej. W mury odbudowanego kościoła wmurowano skorupy pocisków artyleryjskich na pamiątkę walk toczonych nad rzeką Ner. Umieszczone są one od zachodniej strony, więc za winnych ostrzelania świątyni można wskazać Niemców.

Adres: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Chrzciela,
pl. Tadeusza Kościuszki 8, 95-083 Kazimierz



▲ Kazimierz z zaznaczonym kościołem oraz dolina rzeki Ner na mapie z 1941 roku



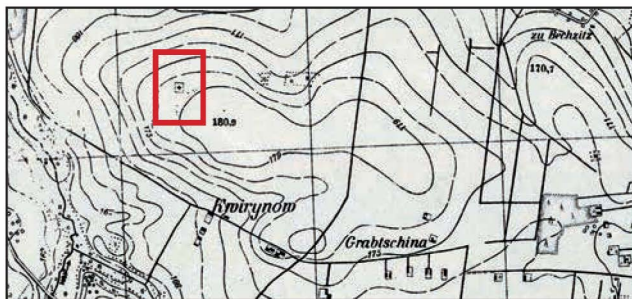
▲ Kościół w Kazimierzu nad Nerem pod Łodzią; widok zachodniej elewacji, w której podczas odbudowy umieszczono skorupy pocisków na pamiątkę ostrzału artyleryjskiego z okresu Wielkiej Wojny

Behcice — walki o ważne wzgórze

Działania niemieckich wielkich związków taktycznych podczas operacji łódzkiej w 1914 r. prowadzone były na dwóch kierunkach: główne uderzenie najsilniejszymi oddziałami liniowymi kierowane było od północy na Łódź, a oddziały wspomagające posuwały się wzdłuż rzeki Ner z zachodu na wschód, aby osiągnąć rejon Piotrkowa Trybunalskiego. Tam, w rejonie na południe od Łodzi, dokonałoby się okrążenie wojsk rosyjskich. Zamysł operacji był prawidłowy, ale wykonanie zadań bojowych ze względu na opór wojsk rosyjskich okazywało się często niemożliwe. Wojska niemieckie zaczęły wikać się w coraz częstsze starcia, które hamowały impet ich natarcia.

Wojska 38. Niemieckiej Dywizji Piechoty posuwające się południowym brzegiem rzeki Ner w kierunku Łodzi 18 listopada 1914 r. minęły Lutomiersk i znalazły się na wysokości Konstantynowa. Coraz bardziej krytyczna sytuacja pod Łodzi powodowała z kolei, że od południa nadciągały rosyjskie posiłki z ich 5. Armii. 20 listopada zmusiły Niemców do rozpoczęcia obrony już na północnym brzegu Neru, na który zmuszeni byli wycofać się pod naporem armii carskiej. Najwyższe wzniesienie w tej okolicy znajduje się w Behcicach i to o nie rozegrały się najcięższe walki. Wzgórze to ostatecznie zostało zdobyte przez wojska niemieckie na początku grudnia 1914 r.

Pomimo wysokiej urbanizacji najbliższych okolic Łodzi bezpośrednie otoczenie wzgórza w Behcicach nadal nie zostało zabudowane, więc można z niego podziwiać krajobraz, jaki widzieli walczący żołnierze podczas I wojny światowej.



Adres: 95-083 Behcice-Parcela

◀ Lokalizacja cmentarza pod Behcicami na mapie z 1941 roku



▲ Nagrobek jednego z żołnierzy Korpusu „Poznań”



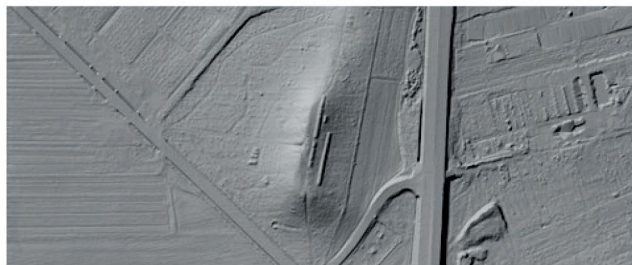
▲ Wzgórze pod Behcicami; cmentarz, na którym leżą polegli w operacji Łódzkiej

Gadka Stara — nocny bój w świetle reflektorów

W 1914 r. pod Łodzią rozegrała się jedna z najkrwawszych bitew na froncie wschodnim podczas I wojny światowej. Do największego starcia podczas niej doszło w rejonie wsi Gadka Stara (obecnie Stara Gadka), gdzie przez dwa dni toczono walki o dominujące nad okolicą wzgórze.

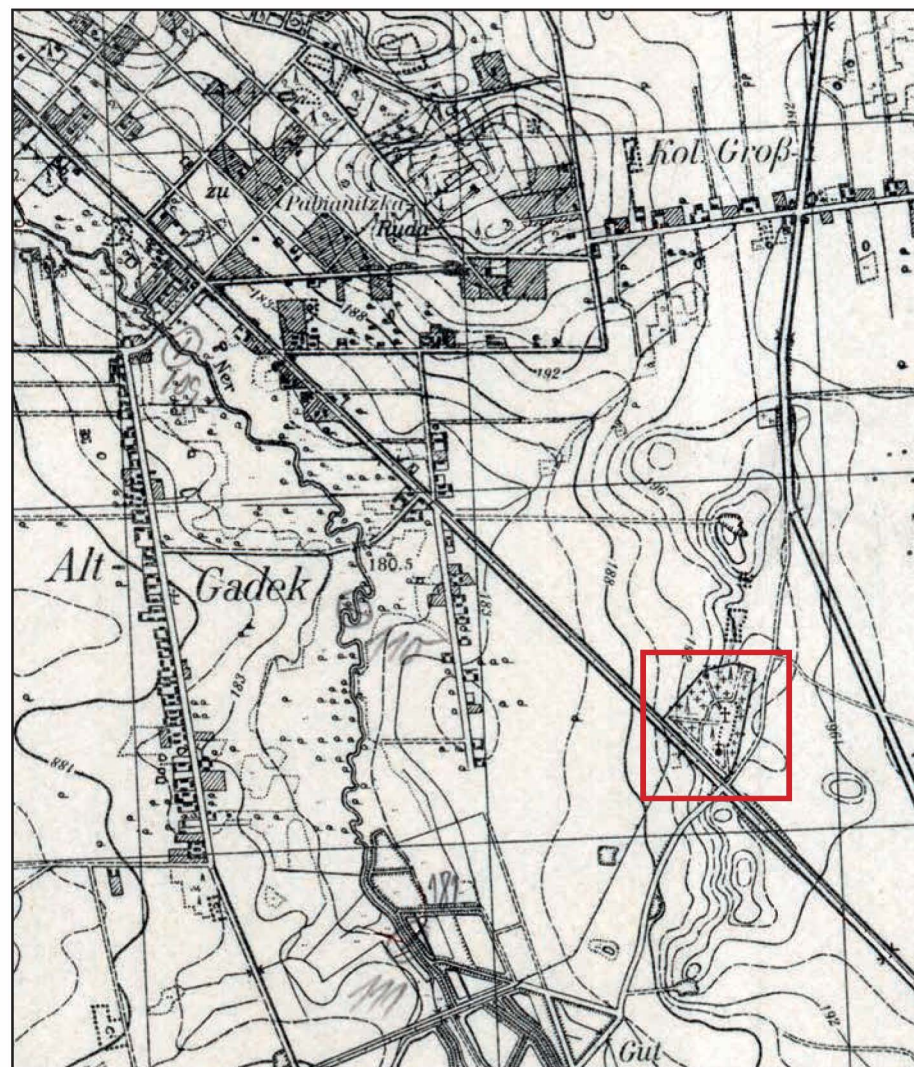
Niemiecki plan otoczenia Łodzi i wzięcia do niewoli znacznych sił rosyjskich, które znajdowały się tam w toku przygotowań do ofensywy na Berlin, zdawał się urzeczywistniać 20 listopada 1914 r. Główny kierunek uderzenia skierowany przez dywizje niemieckie na obejście od wschodu Łodzi, wydawał się już zrealizowany po zajęciu tego dnia Rzgowa. To między Rzgowem a Tuszyńem, na północ od Piotrkowa Trybunalskiego, miało dojść do spotkania z nacierającymi z rejonu Szadka i Koła oddziałami Korpusu „Poznań”. Opór rosyjskich 2. i 5. Armii okazał się silniejszy, a niemieckie oddziały, które zajęły wzgórze pod Gadką Starą, same zaczynały być atakowane. Niemcy dysponowali jednak przewagą technologiczną na polu walki, jaką są karabiny maszynowe i reflektory, które umożliwiły walkę nocną. Wytrzymali więc kolejne szturmury na bagnety wyprowadzane przez Rosjan od strony miejscowości Gospodarz, a następnie oderwali się od przeciwnika, uchodząc na północny wschód.

Cmentarz w Starej Gadce zachował się od czasu I wojny światowej w bardzo dobrym stanie. Położony jest na stoku wzniesienia górującego nad płaskim terenem na zachód od niego. To tam rozegrały się główne starcia. Centralny monument cmentarza, ulokowany na szczycie, wieńczył wysoki krzyż, który w bezleśnym otoczeniu równinnych okolic Łodzi musiał być widoczny z kilkunastu kilometrów.



◀ Obraz skanowania laserowego terenu zaznaczonego na mapie obok

Adres: ul. Czartoryskiego 62, 95-030 Stara Gadka



▲ Oznaczenie cmentarza na mapie z 1940 roku



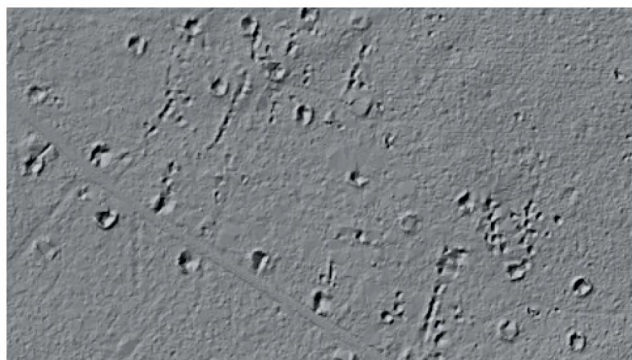
▲ Pomnik na cmentarzu w Starej Gadce pod Rzgowem

Justynów — rosyjskie okopy

Bitwy, które prowadzone są podczas ofensyw charakteryzują się tym, że przeważnie walczący nie posilkują się fortyfikacjami. Wynika to z ciągle zmieniających się miejsc walk, a wznoszenie umocnień jest przecież czasochłonne. Podczas operacji łódzkiej w listopadzie 1914 r. działania manewrowe prowadzono piechotą i kawalerią, więc walczący nie mieli czasu na budowanie długich linii okopów. Czasami jednak sytuacja taktyczna powodowała, że jednej ze stron zależało na utrzymaniu ważnego dla nich terenu, dlatego starano się wykonać chociaż niewielkie umocnienia ziemne, którymi najczęściej były rowy strzeleckie.

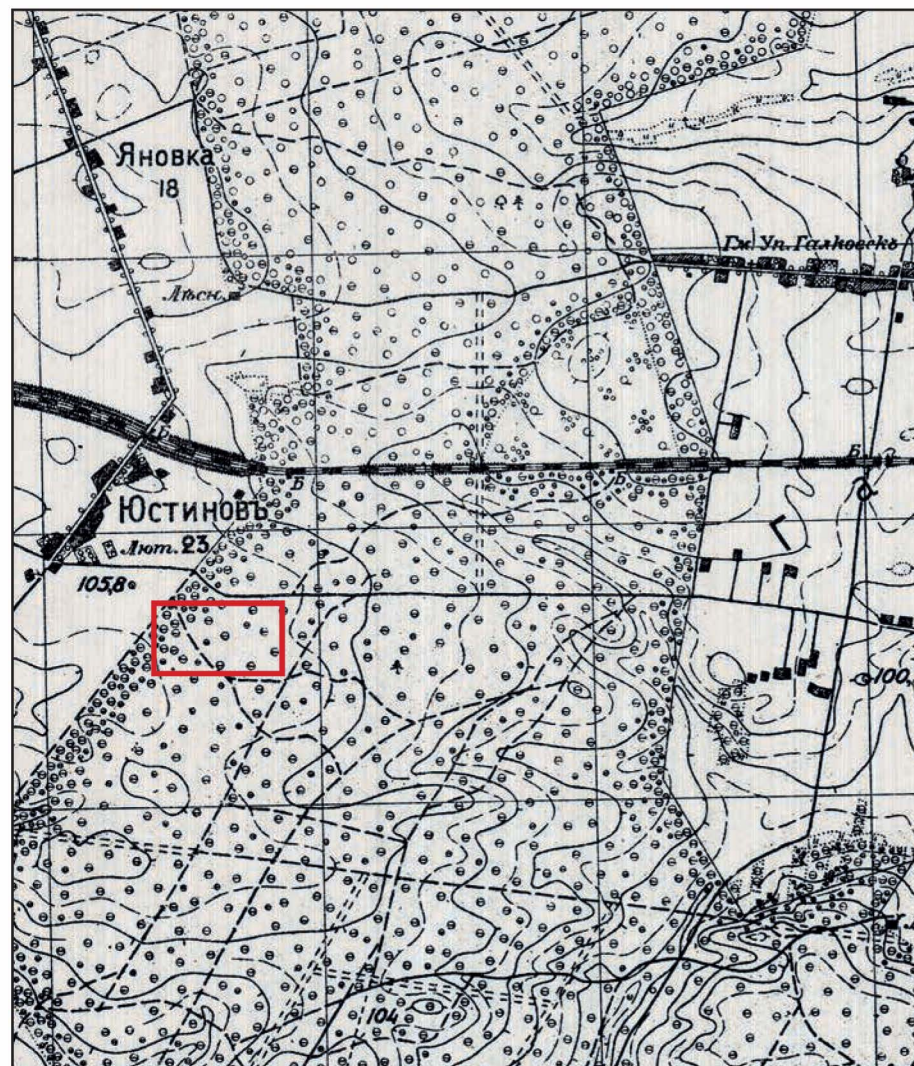
Na przedmieściach Łodzi, na skraju lasu niedaleko miejscowości Justynów, zachowały się płytkie okopy, które powstały podczas działań na wschód od miasta w listopadzie i grudniu 1914 r. Wykonali je żołnierze rosyjscy z 23. Pułku 6. Dywizji Syberyjskiej, kiedy idąca w tym kierunku niemiecka grupa gen. Scheffera próbowała wyrwać się z okrążenia pod Rzgowem, by przebić się w kierunku Brzezin. Z kolei miesiąc później w tym samym lesie żołnierze 3. Dywizji Gwardii toczyli boje odwrotowe podczas wycofywania się Rosjan z Łodzi na linię rzeki Rawki.

Dzisiaj te niktę pozostałości fortyfikacji ziemnych wzniesionych w okolicy Justynowa są zachowanymi świadkami operacji łódzkiej sprzed ponad wieku. Jest to jedyne takie miejsce pod Łodzią.



Adres: 95-020 Justynów, na wschód od ul. Bukowej

◀ Obraz skanowania laserowego terenu zaznaczonego na mapie obok



▲ Oznaczenie miejsca pozostałości rosyjskich okopów na mapie z 1915 roku



▲ Okopy w lesie pod Justynowem; pamiątka po operacji łódzkiej w listopadzie 1914 roku

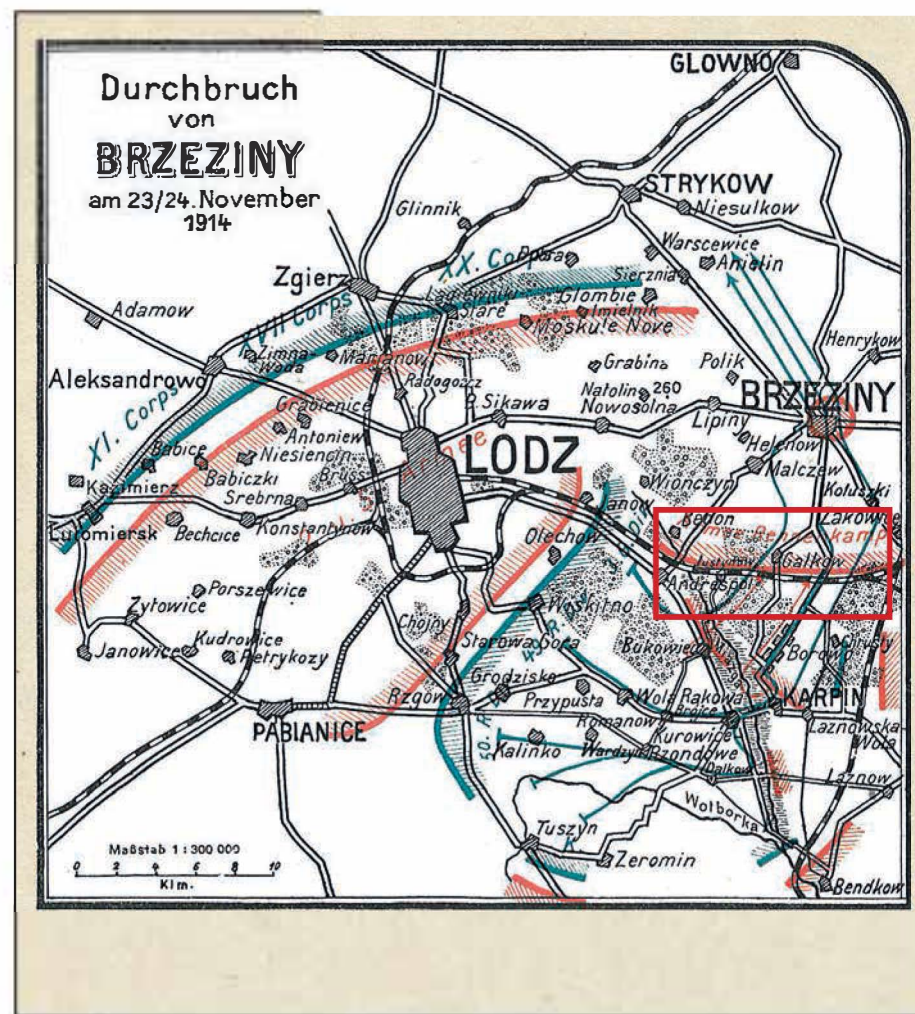
Gałków — ostrzelany dworzec

Niemiecki plan jesiennej operacji w centralnej Polsce zakładał okrążenie sił rosyjskich zgromadzonych w Łodzi przy jednoczesnym odcięciu od nich dużych związków taktycznych koncentrujących się w rejonie Warszawy. Koncepcja była bardzo ambitna i ryzykowna, ale w sytuacji, w jakiej znalazła się armia niemiecka na przełomie października i listopada 1914 r., nie mogli przyjąć opcji innej niż dążenie do całkowitego odsunięcia zagrożenia na centralnym odcinku frontu wschodniego. Zdecydowane działania Niemców na kierunku łódzkim wywołały kontrataki Rosjan, którzy dysponowali sporymi siłami w rejonach Piotrkowa, Radomska i Łowicza. Nacierającym oddziałom niemieckim nie udało się zamknąć okrążenia wokół Łodzi, a jednocześnie musiały stawić czoła rosyjskim posiłkom atakującym je na południe od miasta. Na to nałożyły się działania zaczepne silnej grupy z rejonu Łowicza, co spowodowało, że wojskom niemieckim groziło okrążenie i zniszczenie.

Jedyną szansą dla Niemców było przedarcie się przez zalesione tereny położone na dalekich wschodnich przedmieściach Łodzi w kierunku Brzezin, tak aby połączyć się z własnymi siłami walczącymi w rejonie Głowna. Aby to wykonać należało przekroczyć linię kolejową wiodącą z Łodzi do Koluszek, która była broniona przez Rosjan przy wsparciu operującego na niej pociągu pancernego. Determinacja Niemców w dążeniu do wyrwania się z okrążenia spowodowała przerwanie rosyjskiej obrony opartej o nasyp kolejowy pomiędzy Gałkówkiem a Różycą.

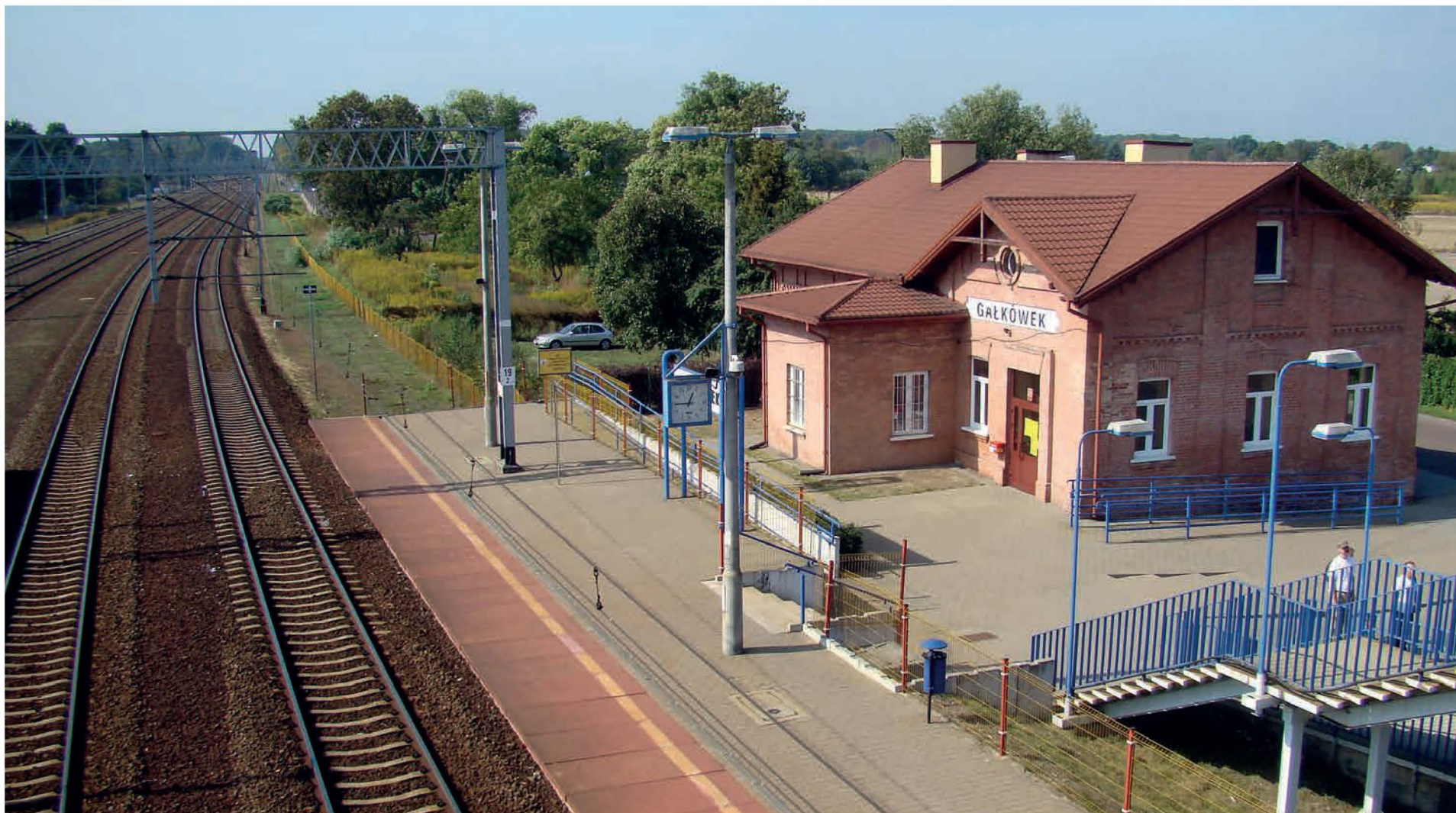
Po ponad stu latach na budynku stacji w Gałkówku można zobaczyć cegły o innym odcieniu, którymi zamurowano wyrwy w murach po ostrzale artyleryjskim. Najlepiej widoczne są one na bocznej elewacji od strony wschodniej. Może to świadczyć o tym, że spowodował je ostrzał rosyjski, gdyż wojska niemieckie przekraczały tory po zachodniej stronie stacji kolejowej.

Adres: 95-041 Gałków, stacja kolejowa



▲ Sytuacja w końcowej fazie Operacji Łódzkiej, kiedy oddziały niemieckie przebijały się w kierunku Brzezin w rejonie stacji w Gałkówku. Czerwona kreska wzdłuż linii kolejowej wyznacza pozycje obronne rosyjskiej 1. Armii gen. Rennenkampfa

Początek (1914)



▲ Budynek stacyjny w Gałkówku na linii kolejowej Łódź–Koluszki, który został uszkodzony rosyjskim ogniem artyleryjskim w listopadzie 1914 roku

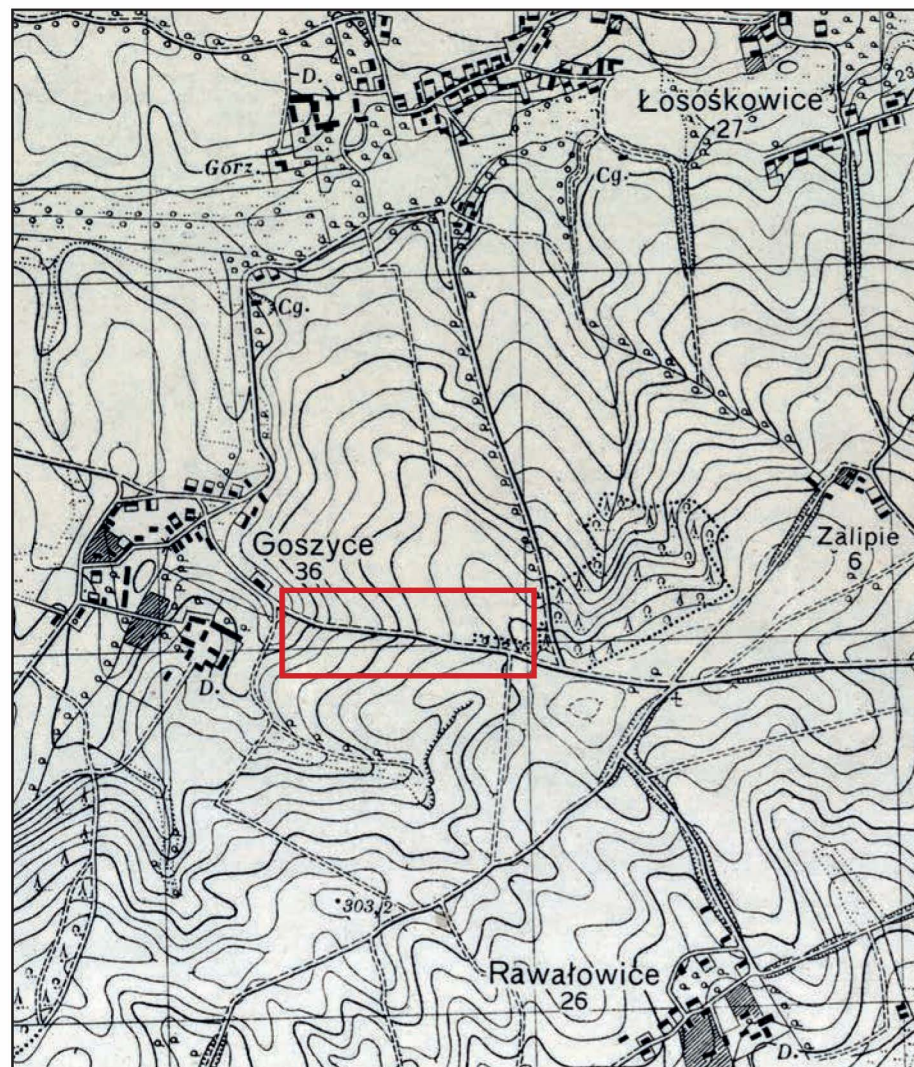
Goszyce — na północnych przedpolach krakowskiej twierdzy

Listopad 1914 r. był miesiącem największych sukcesów militarnych Rosji podczas całej Wielkiej Wojny. Początkowe cofnięcie się na linię twierdz Warszawa—Dęblin pozwoliło uniknąć im wnikania się w bitwy graniczne o teren pozbawiony znaczenia strategicznego. Po sparowaniu niemieckiej ofensywy na łuku Wisły i Sanu sami ruszyli w kierunku Berlina i Wiednia. Na południowym odcinku frontu kluczowe było przejście przez Bramę Morawską, do której dostępu broniła potężna twierdza w Krakowie. Nacierający byli świadomi, że zdobywanie jej może potrwać miesiącami, a swój jedyny park oblężniczy mieli zaangażowany do prób zdobycia Przemyśla. Dlatego nie planowali generalnego szturm na twierdzę, lecz podjęcie działań blokujących od północy i od południa. Głównym celem pozostawało przekroczenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej w celu wyjścia na trudny do obrony przez Austriaków Śląsk i osiągnięcie wspomnianej już Bramy Morawskiej.

Wojska austro-węgierskie starały się temu zapobiec, prowadząc aktywne działania na północ od krakowskiej twierdzy. Do najcięższych starć z wojskami rosyjskimi doszło w pagórkowatym rejonie Kocmyrzowa i Proszowic w drugiej połowie listopada 1914 r. Wojska cesarskie przerzuciły w ten rejon poważne siły wsparte artylerią dyslokowaną z zasobów twierdzy. Najważniejszym celem było powstrzymanie rosyjskiego natarcia od lewego brzegu doliny Wisły, aby ich siły nie mogły obejść północnego pasa fortecznego. Wojska carskie udało się powstrzymać na linii Skąta—Luborzyca, a na przełomie listopada i grudnia same zaczęły się wycofywać na linię rzeki Nidy ze względu na niekorzystny dla nich rozwój sytuacji po udanych dla państw centralnych operacjach łódzkiej i limanowsko-łapanowskiej.

Pomimo intensywnej urbanizacji podkrakowskich wsi nadal można odnaleźć wiele miejsc, które zachowały swój charakter z okresu I wojny światowej. Jedno z nich znajduje się na wschód od wsi Goszyce. Przy tej drodze w dniu 20 listopada 1914 r. pozycje zajmowali cesarscy żołnierze m.in. z 28. Pułku Piechoty z Pragi i 2. Pułku Strzelców Tyrolskich.

Adres: 32-010 Goszyce



▲ Droga na wschód od Goszyc na mapie z 1936 roku

Początek (1914)



▲ Polna droga wiodąca do Goszyc nadal zachowała swój charakter, jak wtedy, gdy w dniach 20–21 listopada 1914 roku toczono w tym miejscu intensywne walki podczas bitwy pod Krakowem

Kraków (część północna) — fortyfikacje w walce

Po wojnie w 1866 r. Austro-Węgry mogły spodziewać się zagrożenia obcą inwazją wyłącznie od strony Rosji. Pozostałe państwa, z którymi graniczyły, ze względu na swą słabość militarną nie stanowiły dla nich zagrożenia. Dlatego od swojej północnej strony na przełomie XIX i XX w. zbudowały dwie najpotężniejsze twierdze broniące stolic tego państwa: Przemyśl osłaniał Budapeszt, a Kraków — Wiedeń. Obie z nich miały okazję sprawdzić się w boju podczas I wojny światowej, więc decyzje cesarza o konieczności ponoszenia na nie wieloletnich nakładów były jak najbardziej uzasadnione.

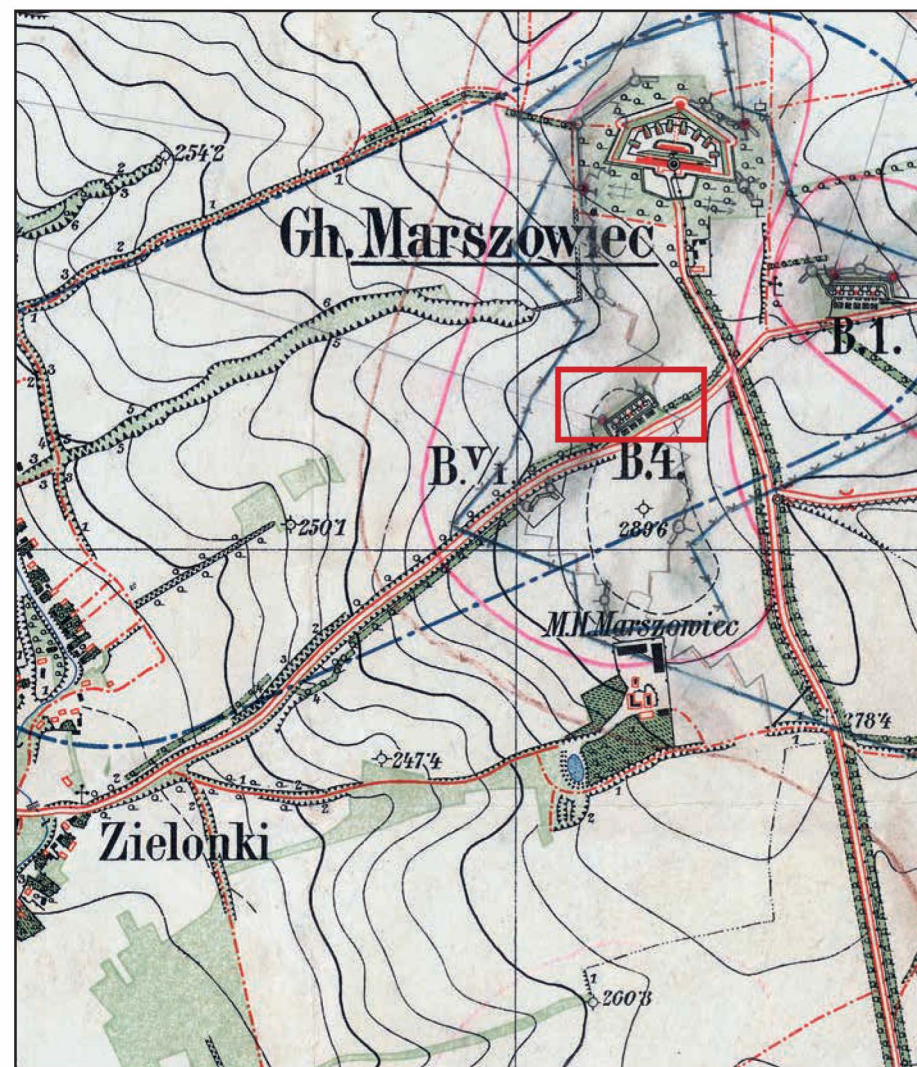
Podczas I wojny światowej Kraków nie zaznał oblężenia tak jak Przemyśl. W listopadzie 1914 r. umocnienia linii fortów na północ od miasta wzięły udział w walkach i otwały ogień do zbliżających się od Kocmyrzowa wojsk rosyjskich. Obrona oparta na nich okazała się skuteczna, a wydarzenia na innych odcinkach frontu w Małopolsce spowodowały, że wojska carskie odstąpiły od próby otoczenia Krakowa. Podczas tej wojny już nigdy jego fortów i baterii nie użyto.

Obecnie teren północnych dzielnic Krakowa uległ wysokiej urbanizacji, ale można jeszcze odnaleźć miejsca, które wyglądają jak z czasu I wojny światowej. Jednym z nich są okolice fortu Marszowiec w Zielonkach. Nie brał co prawda udziału w walkach, ale toczyły się one w jego dalszym sąsiedztwie (ok. 10 km), dlatego musiał znajdować się w ciągłej gotowości bojowej. Spod niego można spojrzeć na przedpole i dalej w kierunku Skały, skąd na pewno dochodziły do fortu odgłosy toczonych tam walk, a obserwatorzy widzieli dymy bitewne.



◀ LIDAR przedstawiający baterię ziemną usytuowaną przy ulicy Galicyjskiej w Zielonkach

Adres: Bateria ziemna, ul. Galicyjska 39, 32-087 Zielonki



▲ Na mapie z 1900 roku zaznaczono położenie baterii ziemnej



▲ Bateria ziemna dla armat na zapolu fortu głównego 45 Marszowiec; z jej stanowisk nadal można zobaczyć, jakie pole ostrzału mieli artylerzyści podczas I wojny światowej

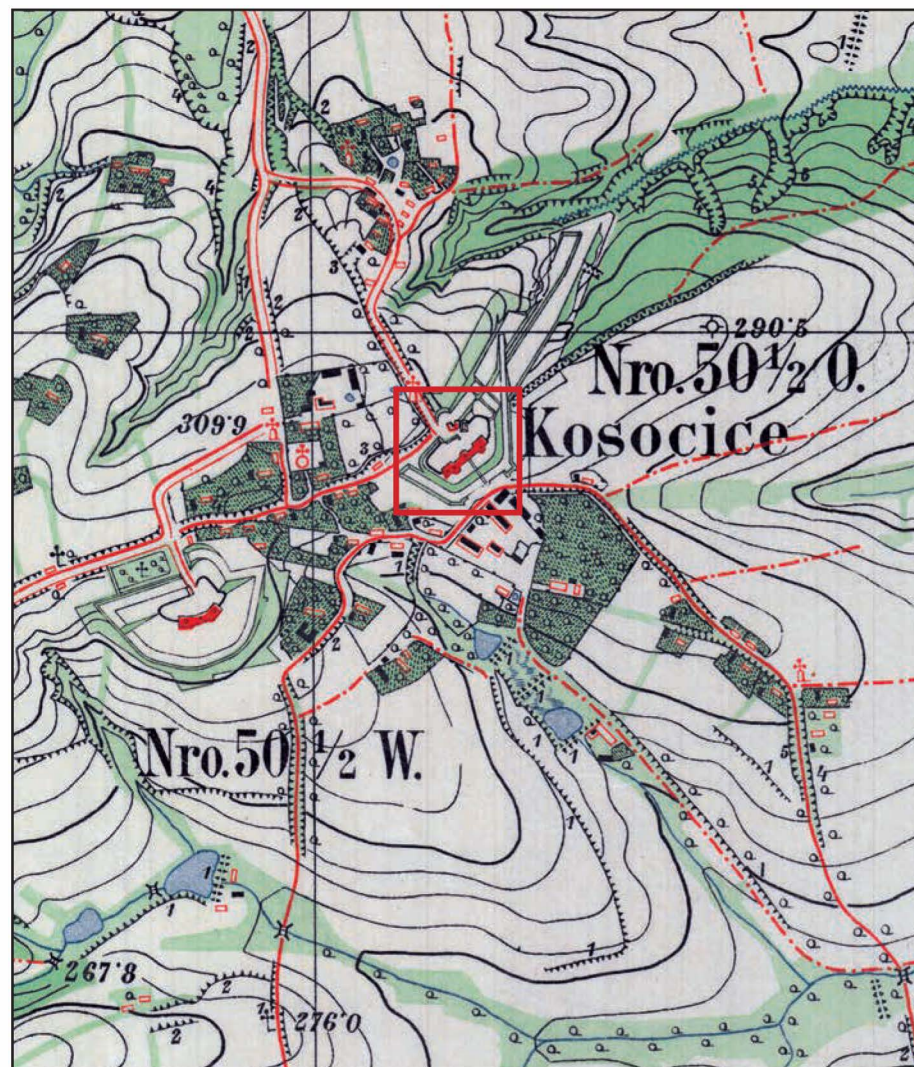
Kraków — forty pod ostrzałem

Położony wówczas w zachodniej Galicji Kraków był ważnym punktem na militarnej mapie Austrii, a później Austro-Węgier. Dlatego natychmiast po ustabilizowaniu się ich władzy na tym terenie przystąpiono do fortyfikowania tego ważnego strategicznie miasta, które broniło najkrótszej drogi z Rosji do stolicy w Wiedniu. Trwało to przez kilka dziesięcioleci, a swoją kulminację osiągnęło na przełomie XIX i XX w., kiedy dookoła Krakowa powstał pierścień nowoczesnych wtedy fortów. Za najbardziej zagrożony atakiem odcinek uważano ten położony od północnego wschodu, gdyż leżał bezpośrednio przy granicy z Rosją. Ponadto spodziewano się szturmów wzdłuż traktu od strony Wieliczki, ze względu na płaski teren umożliwiający podejście dużemu związkowi taktycznemu pod twierdzę.

Dlatego do obrony tego kierunku w ostatnich latach XIX w. wzniesiono nowoczesny fort pancerny główny 50 ½ OST „Barycz”, który miał wspomagać obronę trochę starszego fortu głównego artyleryjskiego 50 „Prokocim”. Nowa budowla została wyposażona w artylerię chronioną kopułami pancernymi, co świadczy o randze tego miejsca w systemie obronnym krakowskiej twierdzy. Już niecałe dwie dekady później forty miały okazję sprawdzić się w boju. Na przełomie listopada i grudnia 1914 r. podchodzące od strony Wieliczki wojska rosyjskie próbowały obejść południowo-wschodni odcinek pierścienia fortecznego krakowskiej twierdzy, aby odciąć jej załogę od linii komunikacyjnych wiodących od strony Zatoru. Rosyjski ogień artyleryjski nie spowodował większych szkód na forcie, a on sam wywiązał się z postawionego przed nim zadania — wsparcia ogniowego dla walczącej piechoty. Ostatecznie wojskom carskim nie udało się otoczyć i zablokować krakowskiej twierdzy, by nie przeszkadzała w ich pochodzie ku Wiedniowi. Po sukcesie operacji limanowsko-łapanowskiej i odśnięciu zagrożenia od Krakowa już nigdy więcej nie użyto artylerii fortecznej.

Fort pancerny główny 50 ½ OST „Barycz” zachował się w bardzo dobrym stanie i do dzisiaj stanowi świadectwo wysokiego poziomu techniki na przełomie XIX i XX w. Przy sprzyjającej aurze i braku roślinności można z niego podziwiać widok w kierunku wschodnim, z którego w grudniu 1914 r. nadchodzili Rosjanie, a artyleria forteczna prowadziła do nich ogień.

Adres: ul. Jana Hallera, 32-020 Kraków



▲ Fragment mapy z 1900 roku ze zbiorów Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych



▲ Fort pancerny główny 50 ½ OST „Barycz”, z którego na początku grudnia 1914 roku prowadzono ostrzał wojsk rosyjskich nadchodzących wzdłuż traktu od strony Wieliczki

Rajbrot — ramię w ramię z sojusznikami

Na początku grudnia 1914 r. sytuacja na południe od Krakowa stawała się krytyczna dla wojsk austro-węgierskich. Rosyjska strategia **walca parowego**, czyli zajmowania obszarów masami wojska zaczęła przynosić efekty, pomimo znacznych strat własnych. W krytycznym momencie aż 94% terytorium Galicji było okupowane przez Rosjan. Coraz bardziej zagrożona stawała się krakowska twierdza, która zabezpieczała wiodącą przez Bramę Morawską drogę do Wiednia. Oddziały węgierskie z trudem broniły się w rejonie Nowego Sącza, a utrata tego terenu pozwalałaby na osiągnięcie przez wojska carskie rejonu Oświęcimia, a co za tym idzie odcięcia i zablokowania twierdzy w Krakowie.

Aby do tego nie dopuścić i wesprzeć siły austro-węgierskie, ściągnięto z frontu zachodniego posiłki niemieckie. Była to rezerwa 47. Dywizja Piechoty, która we wrześniu razem ze swoją macierzystą 5. Armią toczyła walki w rejonie Wzgórz Mozeńskich na dalekich przedpolach Verdun. Użycie jej spowodowało zatrzymanie rosyjskiego natarcia na południe od Bochni w rejonie wsi Rajbrot i Muchówka. Następnie zakończona strategicznym sukcesem ofensywa limanowsko-łapanowska odrzuciła wojska carskie aż za rzekę Dunajec.

W krajobrazie Beskidów, który nie zmienił się znacząco od czasów I wojny światowej, dostrzec można wiele cmentarzy, na których pochowano poległych z operacji limanowsko-łapanowskiej. Mają one monumentalną formę, gdyż bitwa ta przyniosła rozstrzygnięcie strategiczne, jakim było odsunięcie zagrożenia od krakowskiej twierdzy. Stanowią zatem propagandowy przekaz o zwycięstwie.



◀ Cmentarz wojenny nr 303 oznaczony na mapie z 1937 roku

Adres: Cmentarz wojenny nr 303, 32-725 Rajbrot



▲ Brama prowadząca na cmentarz



▲ Cmentarz poległych w operacji limanowsko-łapanowskiej pod Rajbrotem

Limanowa — wzgórze zdobyte przez huzarów

Na początku listopada sytuacja armii austro-węgierskiej stawała się krytyczna. Przemyśl po raz drugi został okrążony, a rozwijająca się ofensywa armii rosyjskiej spowodowała zagrożenie krakowskiej twierdzy zarówno od północy, jak i od południa. Zdecydowane kontrataki wojsk państw centralnych, które zatrzymały pochód wojsk carskich przez Wyżynę Krakowsko-Częstochowską, nie zapobiegły jednak ich natarciu w kierunku Nowego Sącza i Zatoru. Przerwanie austriackich linii komunikacyjnych wiodących do krakowskiej twierdzy spowodowałoby jej zablokowanie i izolowanie, przez co straciłaby swoje znaczenie strategiczne. Należało więc bezwzględnie nie dopuścić do wyjścia wojsk rosyjskich na zachód od Beskidu Małego, gdyż tam, na pozbawionym naturalnych przeszkód terenie, uzyskaliby swobodę operacyjną w kierunku Śląska.

Wojska austro-węgierskie postanowiły wyprowadzić wyprzedzające uderzenie na lewe skrzydło 3. Armii rosyjskiej spod Łapanowa. Ściągnięto też wsparcie od sojusznika niemieckiego. Operację rozpoczęto 2 grudnia 1914 r. od uderzenia na prawe skrzydło Rosjan w rejonie Wieliczki. Rozstrzygnięcie przyszło jednak z innej strony: równoległe sukcesy wojsk austro-węgierskich w Beskidzie Niskim spowodowały, że wojska carskie poczuły się zagrożone i rozpoczęły wycofywanie się spod Krakowa na linię rzeki Dunajec. Ostatnim epizodem tej operacji była stoczona 11 grudnia 1914 r. pod Limanową starcie o wzgórze Jabłoniec. Zostało ono zdobyte przez spieszony oddział huzarów pod dowództwem Othmara Muhra, który na tym wzgórzu poległ.

Krajobraz wzgórza Jabłoniec pod Limanową niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej. Spod cmentarza, na którym pochowano poległych huzarów i ich dowódcę, można spojrzeć na rozległą łąkę, na której atakowali Węgrzy.

Adres: ul. Jabłoniecka, 34-600 Limanowa



▲ Pomnik pułkownika Othmara Muhra



▲ Widok cmentarza na szczycie wzgórza Jabłoniec w Limanowej

Staniątki — ostrzelany klasztor

Listopad 1914 r. był szczytowym miesiącem sukcesów armii rosyjskiej. Na froncie wschodnim okupowała ona połowę prowincji wschodniopruskiej na północy, a na południu większość austro-węgierskiej Galicji. W środkowej części frontu pod odparciu w poprzednim miesiącu niemieckiej ofensywy na łuku Wisły i Sanu odepchnęli ich wojska pod granicę II Rzeszy. O ile pruskie twierdze nie były na razie zagrożone, o tyle austro-węgierskie doświadczały już bezpośrednich działań przeciwko nim. W listopadzie Przemyśl został otoczony już po raz drugi, a wojska carskie kontynuowały natarcie, posuwając się na przedgórze Karpat w kierunku ufortyfikowanego Krakowa.

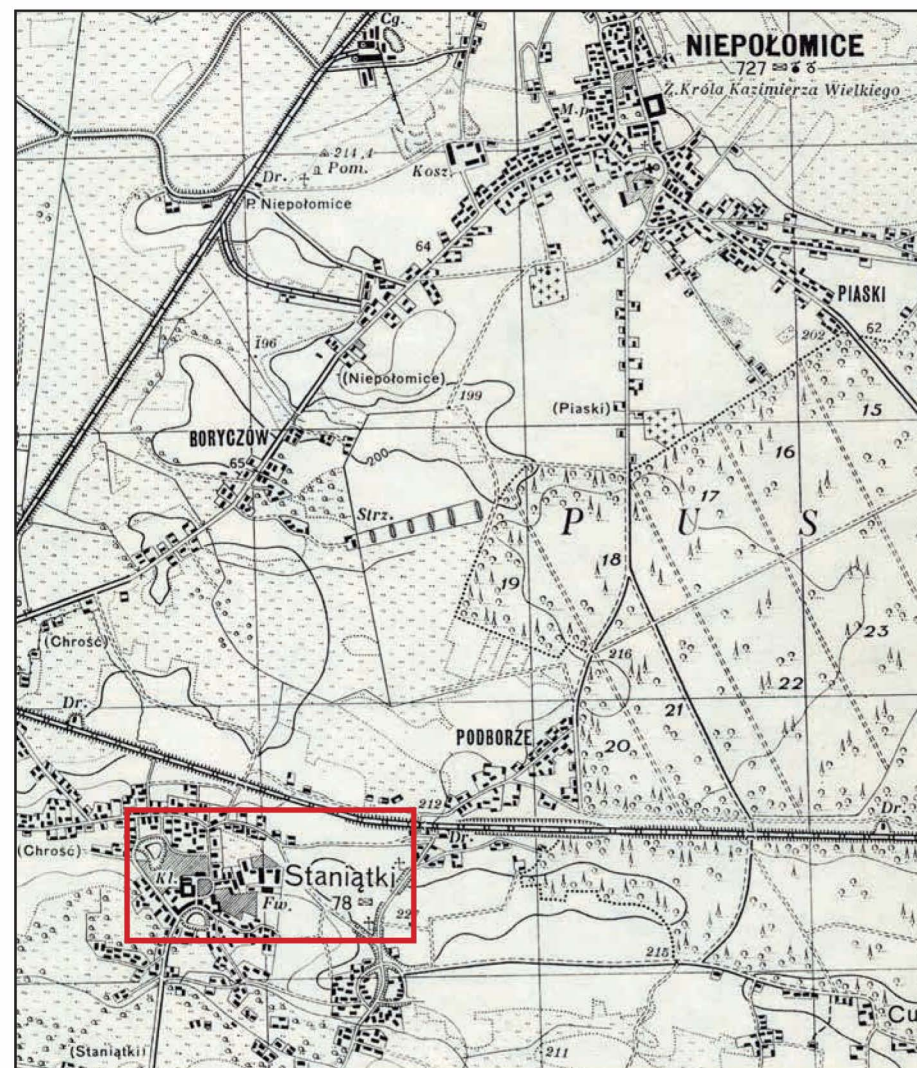
Pod koniec listopada 1914 r. armia rosyjska zaczęła podchodzić od strony Tarnowa pod południowo-wschodni narożnik krakowskiej twierdzy. Wojskom austro-węgierskim udało się utrzymać pozycje wsparte silną linią fortów w okolicy Prokocimia, a zdecydowane kontruderzenie w rejonie Wieliczki odrzuciło wojska carskie. Jednocześnie pomyślny przebieg operacji limanowsko-lapanowskiej spowodował, że Rosjanie rozpoczęli odwrót za rzekę Dunajec.

Największe straty klasztor w Staniątkach poniósł podczas ostrzału przez artylerię austro-węgierską 11 grudnia 1914 r., kiedy odbijano zajęte kilka tygodni wcześniej tereny. Na pamiątkę tych wydarzeń w odnowione po Wielkiej Wojnie ściany kościoła wmurowano korpusy pocisków. W części klauzurowej znajdują się obrazy autorstwa Stanisława Ludwika Bochyńskiego przedstawiające pobyt legionistów polskich w klasztorze.



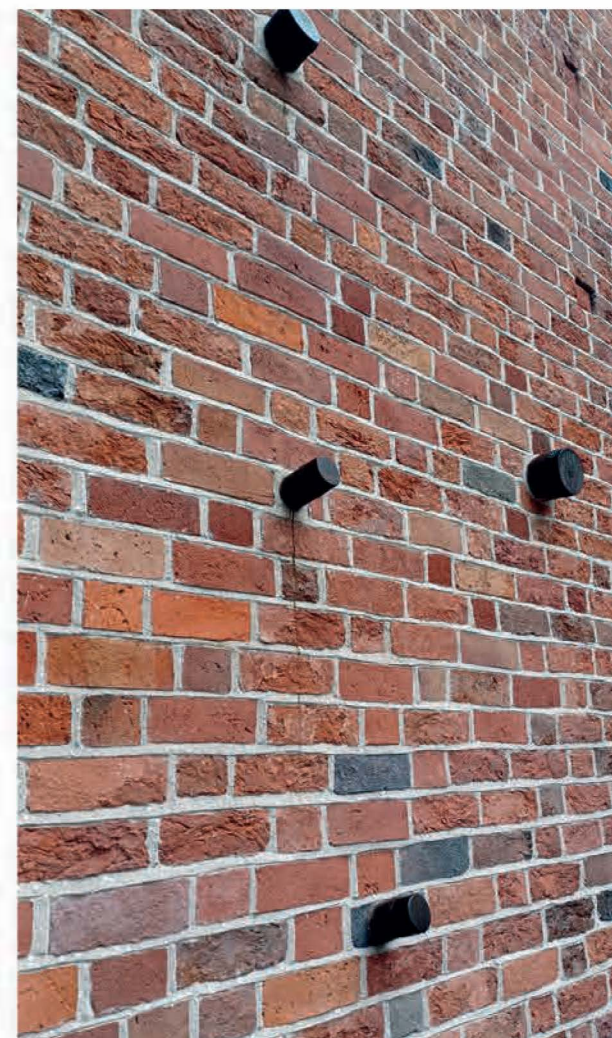
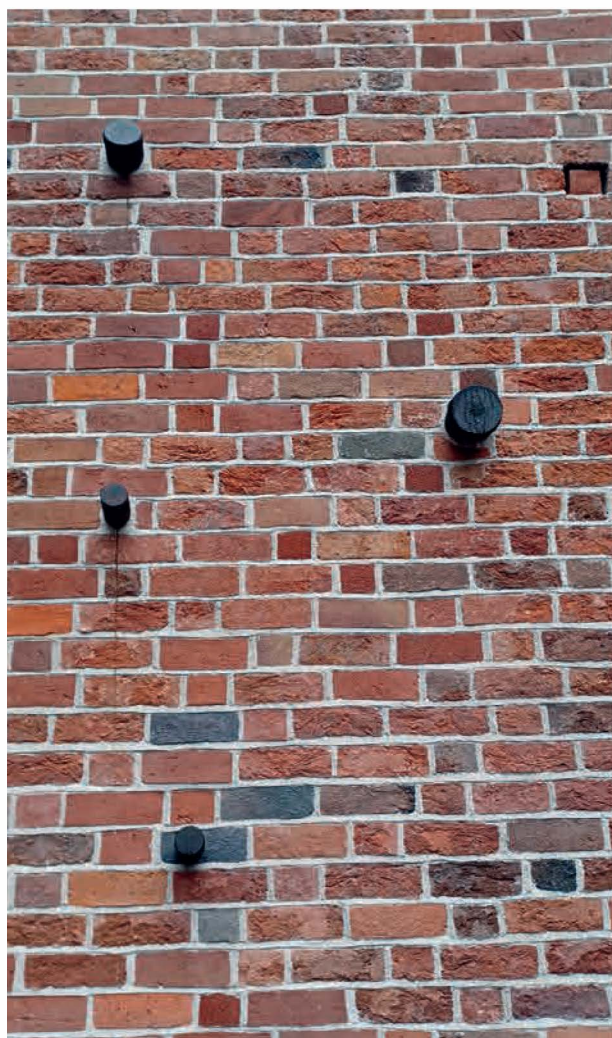
◀ Powiększony fragment mapy prezentowanej obok, z zaznaczonym klasztorem

Adres: Kościół św. Wojciecha w Staniątkach, ul. Parkowa 299, 32-005 Staniątki



▲ Staniątki na mapie z 1935 roku

Początek (1914)



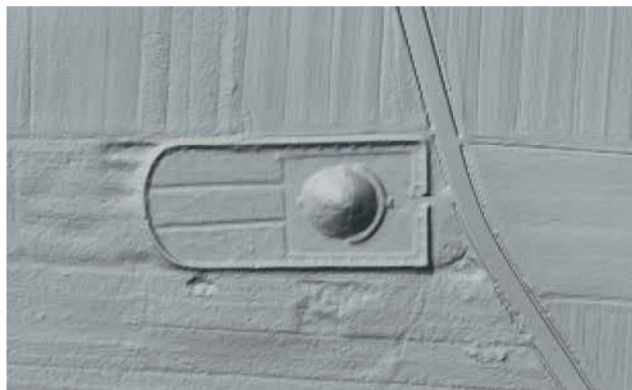
▲ Północna ściana kościoła przy klasztorze w Staniątkach z wmurowanymi w nią skorupami pocisków artyleryjskich na pamiątkę ocalenia po intensywnym ostrzale w grudniu 1914 roku

Ucisków — walki u ujścia Nidy

Na krawędzi doliny Wisły na zachód od Nowego Korczyna znajduje się cmentarz wojenny, na którym pochowano ok. 2 tys. poległych w okolicznych walkach. Pierwsze działania zbrojne Wielkiej Wojny dotarły w rejon ujścia Nidy jesienią 1914 r. i związane były z prowadzeniem przez Rosjan ofensywy w kierunku Krakowa. Ale główne walki rozegrały się tutaj w połowie grudnia tego roku.

Po niekorzystnych dla armii carskiej rozstrzygnięciach pod Łodzią i Krakowem zmuszona ona była wycofać się na własne terytorium. Rosjanie dostrzegli już po październikowej operacji na łuku Wisły i Sanu, że konieczne jest bezwzględne utrzymanie dużego, strategicznego przyczółku po zachodniej stronie Wisły. Dlatego ich odwrót pod koniec 1914 r. nie mógł sięgnąć dalej niż nad linię czterech rzek (Bzura, Rawka, Nida, Pilica). Nad środkowym biegiem Wisły nie mogli pozwolić sobie na utratę dogodnego do obrony terenu w rejonie Nowego Korczyna. To właśnie tam w połowie grudnia tego roku doszło do walk o wzgórza wznoszące się nad okolicą.

Okolice ujścia Nidy do Wisły niewiele zmieniła się od czasu I wojny światowej. Przy drodze do Nowego Korczyna znajduje się duży kurhan kryjący szczątki ok. 2 tys. poległych żołnierzy. Rozmiar mogiły obrazuje zaciętość wielokrotnych walk w tym miejscu i skalę poniesionych strat, szczególnie po stronie carskiej.



◀ Obraz skanowania laserowego terenu cmentarza usytuowanego w Uciskowie przy drodze prowadzącej z Nowego Korczyna

Adres: 28-136 Ucisków, przy drodze wojewódzkiej nr 973



▲ Oznaczenie cmentarza na mapie z 1938 roku ze zbiorów Biblioteki Narodowej



▲ Widok na cmentarz w Uciskowie pod Nowym Korczynem

Łowczówek — zatrzymany kontratak

Udane kontruderzenie pod Limanową i Łapanowem w pierwszej połowie grudnia 1914 r. nie wyjaśniło do końca sytuacji na południe od Twierdzy Kraków. Wojska carskie zostały pokonane taktycznie tylko na tym odcinku, ale nie zostały rozbite i wycofały się za rzekę Dunajec w sposób zorganizowany, wciąż pozostając groźne. Na niekorzyść armii austriackiej Rosjanie po 20 grudnia odzyskali inicjatywę i rozpoczęli próby kontrataków na styku dwóch armii austro-węgierskich.

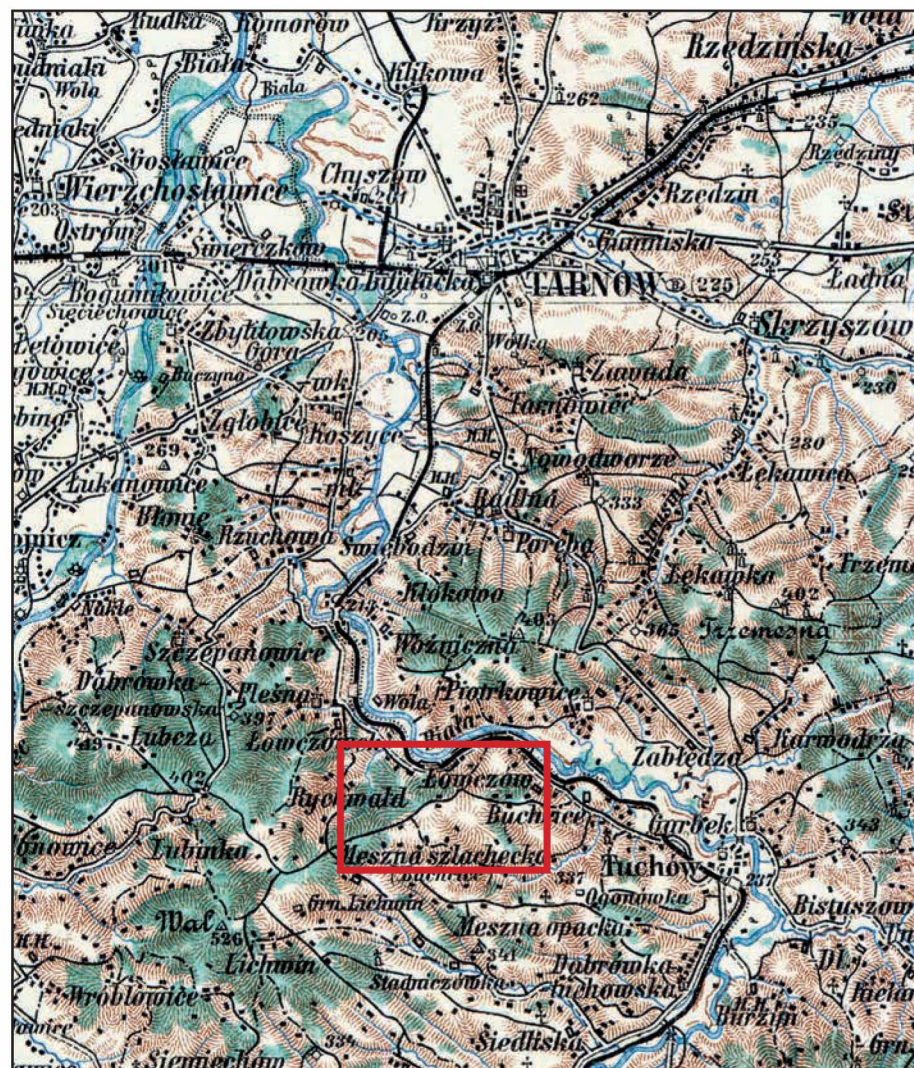
Zadanie zatrzymania Rosjan powierzono I Brygadzie Legionów Polskich pod dowództwem gen. Sosnkowskiego. Oddziały przebywały wtedy w Nowym Sączu, gdyż nie uczestniczyły w pościgu za nieprzyjacielem w toku operacji limanowsko-łapanowskiej. Sztab austriacki słusznie nakazał wykonanie tego zadania brygadzie legionów, gdyż był to prawdopodobnie jedyny większy odwód, jaki był wtedy szybko dostępny. Nie byli też tak wyczerpani wcześniejszymi walkami jak oddziały, które podjęły wcześniej ciężar walki na Pogórzu Wiśnickim. Żołnierze I Brygady Legionów wytrwali na pozycjach przez cztery dni szturmów i ostrzałów, co osłabiło impet rosyjskiego kontrnatarcia, a wojskom habsburskim pomogło ustabilizować linię frontu wzdłuż rzeki Dunajec.

Okolice Łowczówka zachowały swój charakter od czasu I wojny światowej. Ma to związek z upamiętnianiem czynu zbrojnego legionów Piłsudskiego, które rozpoczęło się już we wczesnych latach dwudziestych XX w.



◀ Fragment mapy z 1940 r. ze zbiorów Biblioteki Narodowej z zaznaczonym Cmentarzem Legionistów Polskich

Adres: Cmentarz Legionistów Polskich, 33-171 Łowczówek



▲ Łowczówek na mapie z 1914 roku, zasoby Archiwum Map WIG



▲ Cmentarz nr 171 w Łowczówku, na którym pochowani są polegli w walkach pod koniec grudnia 1914 roku



W okopach (1914/1915)

- Wiślica** — wojna pozycyjna nad Nidą → str. 100
- Złota** — gdy front się stabilizował → str. 102
- Przemyśl** — obrona na fortach → str. 104
- Szczecin** — marynarze z krążownika „Augsburg” → str. 106
- Budy Grabskie** — wojna pozycyjna nad Rawką → str. 108
- Wisłok Wielki** — nieudana odsiecz twierdzy → str. 110
- Puławy** — tutaj formował się legion → str. 112
- Miłki** — witraż z żołnierzami → str. 114
- Pęsy** — działania pozorujące ofensywę → str. 116
- Macharce** — starcie na skrzyżowaniu → str. 118
- Bartniki** — fortyfikacje polowe → str. 120
- Pińczów** — austriacka kolej polowa → str. 122
- Tarnów** — sztab w pałacu → str. 124
- Rogów** — niemiecka kolej polowa → str. 126
- Podlasek** — leśne miasto → str. 128
- Czchów** — wojna pozycyjna nad Dunajcem → str. 130
- Sochaczew** — wojna pozycyjna nad Bzurą → str. 132
- Joachimów** — wojna minowa → str. 134
- Inowłódz** — wojna pozycyjna nad Pilicą → str. 136
- Białystok** — ufortyfikowany poligon → str. 138



Wiślica — wojna pozycyjna nad Nidą

Po intensywnych działaniach wojennych w pierwszych miesiącach 1914 r. wrogie sobie armie zaległy w okopach. Powszechnie wiadomo, że wojna pozycyjna toczyła się na froncie zachodnim, mało znane są natomiast podobne epizody, które miały miejsce na terenie Polski. Można powiedzieć, że rozwinięte linie okopów pod koniec 1914 r. przecinały cały obszar między Bałtykiem na północy a Karpatami na południu, przechodząc przez Prusy Wschodnie, Mazowsze, Ponidzie i Małopolskę. W środkowej Polsce najczęściej przywołuje się określenie **zatrzymanie frontu na linii czterech rzek**, ale pamięta się tylko o dwóch pierwszych, czyli Bzurze i Rawce, pomijając Pilicę i Nidę.

Zakończone sukcesem dla strony austro-węgierskiej walki na Jurze i na północ od twierdzy w Krakowie spowodowały cofnięcie się Rosjan w głąb własnego terytorium. Państwa centralne nie miały jednak na tyle siły, aby kontynuować ofensywę, gdyż ważniejsze były dla nich próby odblokowania oblezionej twierdzy w Przemyśle, która była kluczowa dla obrony Węgier. Dlatego wrogie sobie armie zaległy na przeciwnych brzegach szerokiej doliny rzeki Nidy. Ze względu na jej szerokość i podmokły teren do przekroczenia potrzebowano utwardzonych dróg, z których jedna wiodła przez Wiślicę. Wtedy to miasto znalazło się w strefie walk, podczas których część zabudowań ucierpiła od ognia artyleryjskiego.

Po upływie wieku od bojów, które armia austro-węgierska prowadziła nad dolnym biegiem Nidy, krajobraz w okolicy Wiślicy niewiele się zmienił. Nadal nad rolniczym pejzażem Poniidzia dominuje monumentalna Bazylika Narodzenia NMP. Na pamiątkę walk okresu I wojny światowej podczas odbudowy wmurowano w ścianę południową skorupy pocisków. Umieszczenie ich wskazuje, że ostrzał szedł z tego właśnie kierunku i prowadzili go Austriacy.

Adres: ul. Kościelna, 28-160 Wiślica



▲ Bazylika Narodzenia NMP na mapie z 1938 roku ze zbiorów Biblioteki Narodowej; widoczna szeroka i zabagniona dolina rzeki Nidy, przez którą wiodła dogodna droga do Wiślicy. Reliktami po Wielkiej Wojnie w tej okolicy są też pozostałości dawnej wąskotorowej kolei polowej i nazwa Droga Piłsudskiego, bo jego legiony mogły się nią poruszać zimą 1914 roku

W okopach (1914/1915)



▲ Wmurowane w południową ścianę bazyliki w Wiślicy skorupy pocisków na pamiątkę ostrzału miasta i świątyni na przełomie 1914 i 1915 roku oraz fragment elewacji świątyni z zachowanymi uszkodzeniami spowodowanymi bliską detonacją wypełnionego śmiercionośnymi kulkami pocisku szrapnelowego

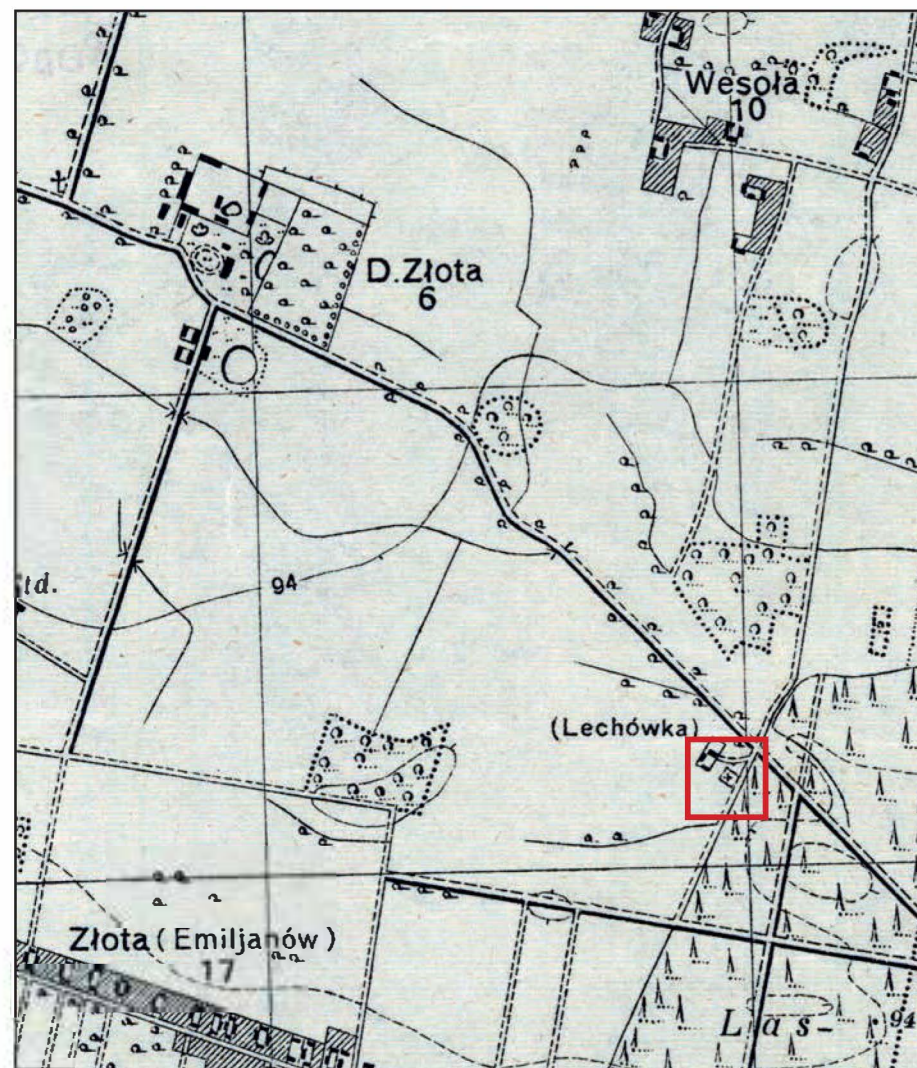
Złota — gdy front się stabilizował

Niemieckie uderzenie od północy w kierunku Łodzi, które miało swój początek w pierwszej dekadzie listopada 1914 r., posuwało się również w kierunku Warszawy. Wojska niemieckie nacierały zachodnim brzegiem rzeki Wisły, mając jej nurt za osłonę swojego lewego skrzydła. Celem było oczywiście osiągnięcie lewobrzeżnych fortów twierdzy modlińskiej, aby odciąć zgrupowane tam znaczne siły rosyjskie od próby pomocy okrążonym jednostkom pod Łodzią. Działanie to nie powiodło się z wielu przyczyn, ale jako najważniejszą można wskazać siłę armii carskich odtworzonych po klęsce pod Tannenbergiem i gotowych do ofensywy w środkowej części frontu z rejonu Warszawy. Niemcy wytrwale kontynuowali natarcie, starając się przekroczyć rzekę Bzurę, zaś Rosjanie starali się nie dopuścić do tego, by utworzyć na niej nową linię obrony po wycofaniu się ich wojsk z rejonu Łodzi.

W połowie grudnia 1914 r. oddziały niemieckie, a dokładniej wirtemberskie, zaatakowały pozycje rosyjskie pod Złotą, położoną kilka kilometrów na zachód od Sochaczewa. Rosjanie stawili zdecydowany opór, bo zmusiła ich do tego sytuacja — już bardziej niż na linię rzeki Bzury cofnąć się nie mogli. Po udanej obronie dużego przyczółku pod Kozienicami dwa miesiące wcześniej byli świadomi, jakie możliwości daje utrzymanie takiego obszaru o znaczeniu strategicznym na lewym brzegu rzeki Wisły. Walki w tym miejscu wygasły pod koniec roku, a linia frontu ustabilizowała się na rzece Bzurze.

Równinny krajobraz zachodniego Mazowsza nie zmienił się od czasu I wojny światowej. Najtrwalszą pamiątką po walkach toczonych pod koniec 1914 r. jest wzniesione w okresie międzywojennym mauzoleum w Złotej. Jego centralną część stanowi kurhan z umocnionymi bokami, otoczony wieńcem bezimiennych krzyży z piaskowca. Leżące na uboczu głównych szlaków mauzoleum zachowało się w bardzo dobrym stanie.

Adres: 96-514 Złota, po wschodniej stronie wsi przy drodze na Braki



▲ Mauzoleum na mapie z 1936 roku ze zbiorów Biblioteki Narodowej

W okopach (1914/1915)



▲ Mauzoleum, w którym spoczywają polegli zebrani z pól bitewnych w okolicach mazowieckiej miejscowości Żłota

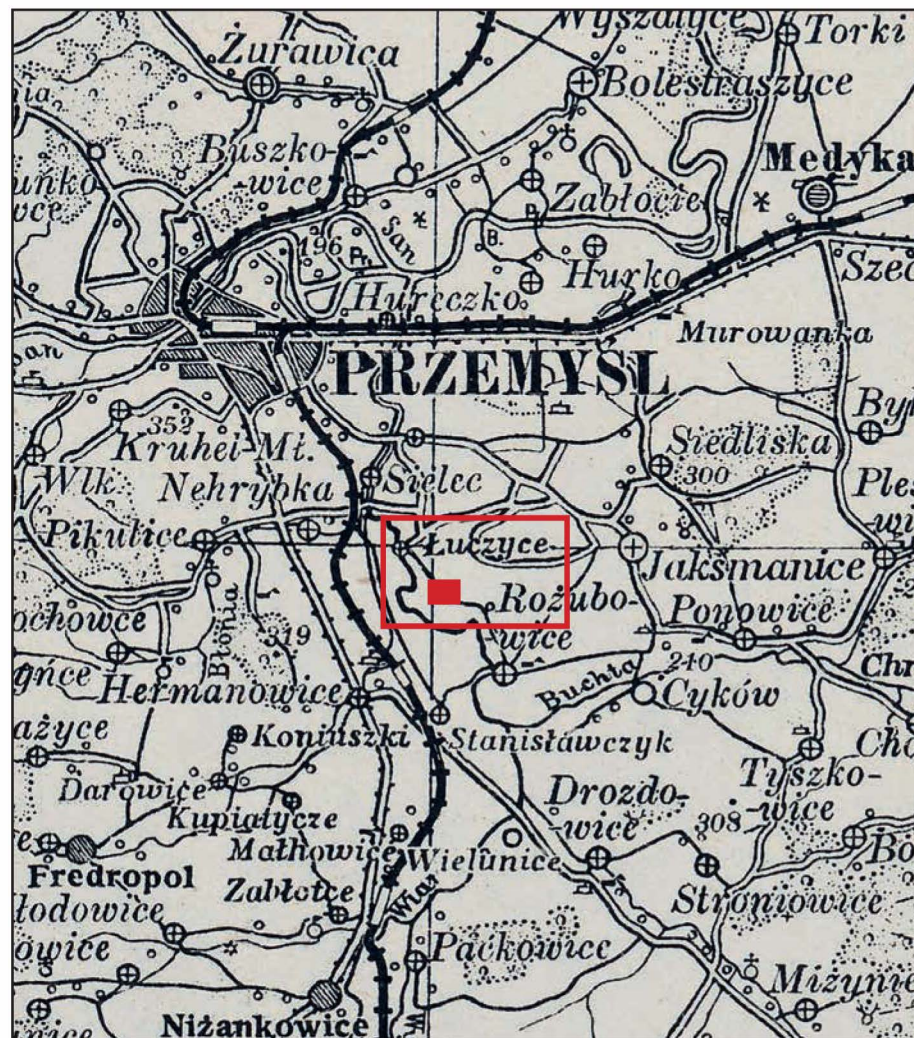
Przemyśl — obrona na fortach

Przemyska twierdza odgrywała kluczową rolę w obronie Węgier przed spodziewaną rosyjską inwazją, gdyż blokowała dogodne przejście przez łańcuch Karpat. Jej utrata spowodowałaby wyjście nieprzyjaciela przez Koszyce bezpośrednio na Nizinę Węgierską, która jest pozbawiona przeszkód terenowych. Osiągnięcie przez Rosjan Budapesztu doprowadziłoby do wyeliminowania z wojny Austro-Węgier, gdyż obce wojska następnie z łatwością podeszłyby pod Wiedeń. Dlatego w Przemyślu powstała potężna twierdza fortowa, którą modernizowano do ostatnich chwil przed oblężeniem jesienią 1914 r.

Jednym z przykładów najnowocześniejszych fortyfikacji powstałych w przededniu wybuchu Wielkiej Wojny jest Fort III Łuczyce. Położony on jest na południowo-wschodnim skraju obwodu fortecznego. Już wcześniej zauważono obronne cechy tego miejsca, gdyż najpierw w tym miejscu zbudowano według standardowego projektu szaniec artyleryjski dla armii austriackiej, który regularnie modernizowano w późniejszych latach. Następnie przebudowano go na fort, wznosząc na jego terenie elementy murowane, takie jak schrony czy kaponiere. Podczas pierwszego oblężenia twierdzy przez Rosjan (18 września — 9 października 1914 r.) artyleria fortu pomogła w odparciu silnego ataku na sąsiedni fort IIIb Rożubowice, natomiast w drugim oblężeniu (9 listopada 1914 r. — 22 marca 1915 r.) fort nie był bezpośrednio szturmowany. Nie został wysadzony w powietrze przed kapitulacją twierdzy 22 marca 1915 r., gdyż był obiektem zbudowanym bez artylerii chronionej kopułami pancernymi.

Po upływie ponad wieku od zakończenia I wojny światowej krajobraz przy forcie w Łuczycach niewiele się zmienił. Dzisiaj nadal można spojrzeć na odkryte przedpole po jego wschodniej stronie, którymi nacierała armia carska.

Adres: Fort III, 37-705 Łuczyce, na południe od wsi.



▲ Fragment mapy z 1928 roku ze zbiorów Biblioteki Narodowej z zaznaczoną lokalizacją Fortu III na południe od Łuczyc

W okopach (1914/1915)



▲ Świetnie zachowane i zadbane elementy fortu w Łuczycach, którego artyleria wspierała okoliczne umocnienia podczas obu rosyjskich oblężeń przemyskiej twierdzy

Szczecin — marynarze z krążownika „Augsburg”

Na Bałtyku w czasie I wojny światowej marynarki wojenne Rosji i Niemiec nie ustawały w próbach pokonania morskiego przeciwnika. Nastawiona bardziej ofensywnie wydawała się Kaisermarine, która dążyła do zamknięcia Rosjan w rejonie Zatoki Fińskiej, aby nie mogli wspierać wojsk lądowych walczących na terenie dzisiejszej Łotwy. Ze względu na liczne płycizny, charakterystyczne dla Morza Bałtyckiego, często minowano wody przybrzeżne przeciwnika.

Krążownik „Augsburg” operował bardzo aktywnie od samego wybuchu wojny. Na początku uczestniczył w fatalnej misji minowania wschodniego Bałtyku wraz z krążownikiem „Magdeburg”, który wówczas utracono. Później ostrzelał miasto — port wojenny Libawa (dzisiejsza Łotwa) i dokonał kilku wypraw do Zatoki Fińskiej, gdzie toczył pojedynki artyleryjskie z niszczycielem „Nowik” (2 września 1914 r.) oraz z dwoma rosyjskimi krążownikami pancernymi „Bajan” i „Pallada” (6 września 1914 r.). „Augsburg” podczas kolejnej operacji przeciwko Libawie 17 listopada 1914 r. przyjął rozbitków z krążownika „Friedrich Carl”, który załoga musiała opuścić po wejściu na miny morskie na północ od Kłajpedy. Podczas kolejnej misji bojowej w styczniu 1915 r. sam „Augsburg” wszedł na minę. Śmierć poniosło ośmiu marynarzy. Okręt najpierw zawinął do Świnoujścia, gdzie dostępny był tylko port wojenny o ograniczonych możliwościach naprawczych. Skierowano go więc do stoczni w Szczecinie, dokąd dotarł o własnych siłach. Do służby wrócił w kwietniu 1915 r. po gruntownym remoncie w stoczni Blohm & Voss w Hamburgu.

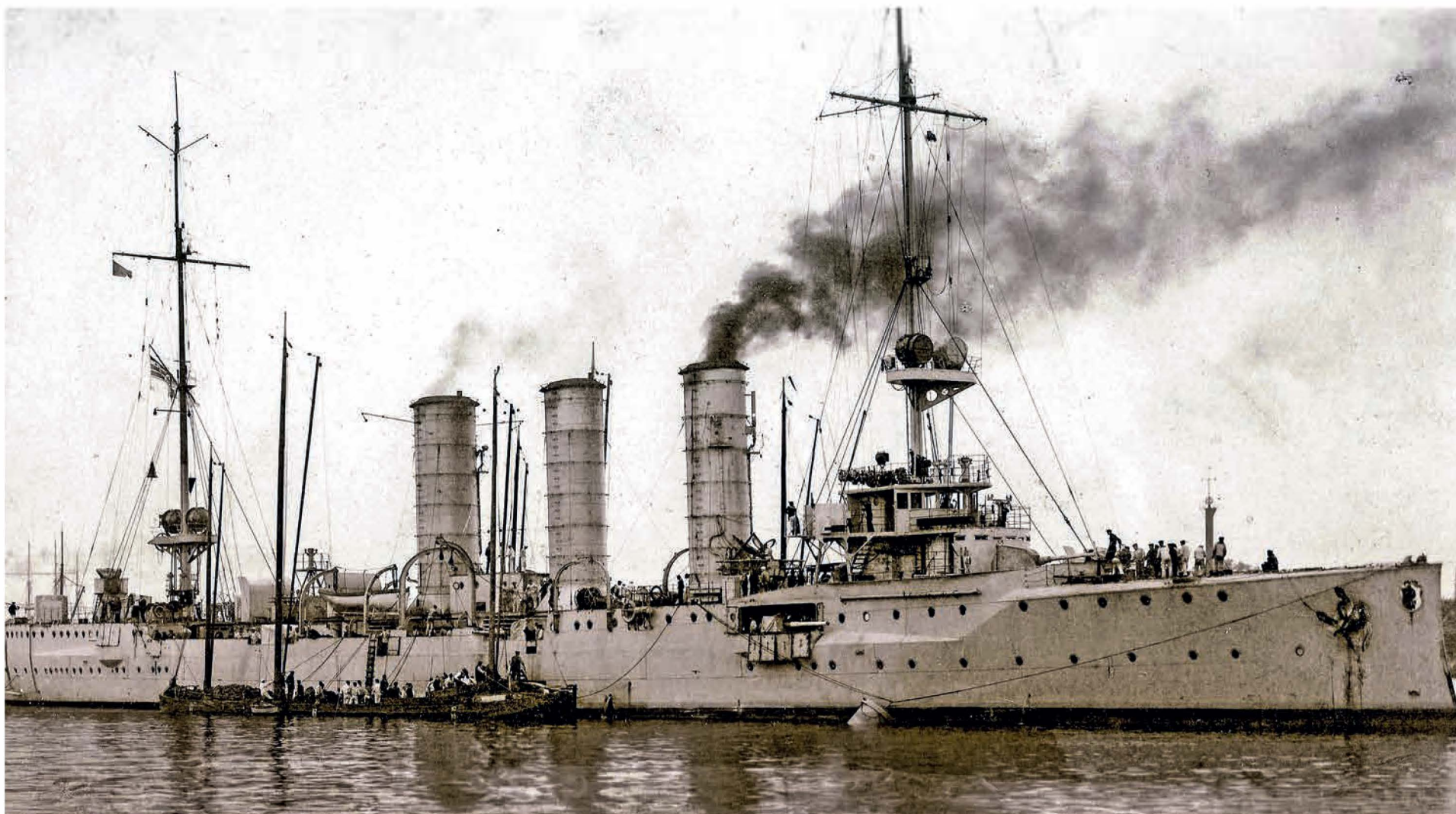
Na cmentarzu Centralnym w Szczecinie znajduje się monument ku czci marynarzy poległych na Bałtyku w styczniu 1915 r. Znajduje się on na terenie dawnego cmentarza Garnizonowego, który uległ już likwidacji, a obecnie jest częścią nekropolii komunalnej. Prawdopodobnie w tym miejscu złożono szczątki marynarzy wydobytych ze zniszczonego wybuchem miny kadłuba krążownika podczas naprawy w szczecińskim doku. Do dzisiaj pozostał kamień, na którym wykuto nazwę okrętu i nazwiska poległych marynarzy.

Adres: ul. Ku Słońcu 124 B (druga brama), 71-080 Szczecin



▲ Pomnik na szczecińskim cmentarzu Centralnym, przy którym spoczywali marynarze z niemieckiego krążownika SMS „Augsburg”

W okopach (1914/1915)



▲ SMS „Augsburg” w porcie, w Świnoujściu 4 sierpnia 1914 roku (fot. Adolph Menzendorf; domena publiczna)

Budy Grabskie — wojna pozycyjna nad Rawką

Pod koniec 1914 r. front wschodni Wielkiej Wojny ustabilizował się nad czterema rzekami: Bzurą, Rawką, Pilicą i Nidą. Strony konfliktu na terenie rozdartej zaborami Polski musiały na dłuższy moment zastopować własne plany ofensywne, aby przemyśleć wydarzenia z lata i jesieni tego roku oraz zastanowić się nad przyszłością. Zdawałoby się, że carska Rosja pozostawała w defensywie, gdyż utraciła znaczne tereny Królestwa Polskiego z przemysłową Łodzią, a ponadto zagrożona była ważna strategicznie twierdza w Osowcu. Z drugiej strony armia rosyjska zajmowała już ponad 90% Galicji i prowadziła skuteczne oblężenie twierdzy w Przemyśle, czym zagrażała Węgrom. Niemcy natomiast przede wszystkim planowali wyzwolenie okupowanych od sierpnia 1914 r. wschodnich części prowincji wschodniopruskiej. To wszystko powodowało, że do prowadzenia większych operacji na centralnym odcinku frontu brakowało środków i czasu.

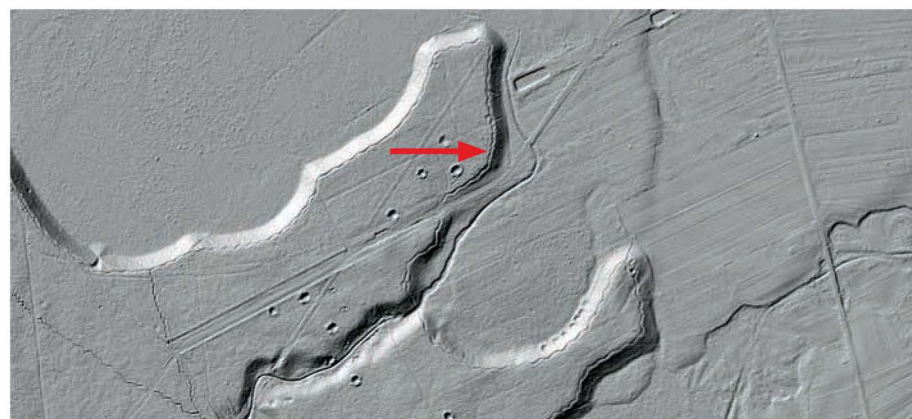
Wrogie sobie armie zastygły zimą 1914/1915 nad rzekami na zachód od Warszawy. Aby wzmocnić obronę na tych pozycjach przystąpiły do budowy fortyfikacji polowych. Najpowszechniejsze z nich są oczywiście okopy, których wielokilometrowe linie ciągnęły się wzdłuż rzek. Kopali je z narażeniem życia żołnierze na pierwszej linii, korzystając podczas umacniania ich ścian z lokalnie dostępnych materiałów rekwirowanych w najbliższej okolicy, takich jak przede wszystkim faszyna wiklinowa i drewno do budowy ziemianek. Za nimi swoje pozycje miała artyleria, a jeszcze dalej znajdowały się składy z zaopatrzeniem. Wszystko to zostało wykonane przy użyciu rąk żołnierzy, ponieważ maszyny były wtedy jeszcze niedostępne.

Po ponad wieku od wykonania tych gigantycznych prac ziemnych znaczna ich część jest ciągle czytelna w terenie, a szczególnie na terenach leśnych. Jednym z takich obszarów jest teren na wschód od Skierniewic, gdzie nad brzegami rzeki Rawki można obejrzeć oryginalne okopy wybudowane zimą na przełomie 1914 i 1915 r. Żołnierze walczyli i bytowali w nich do maja 1915 r., kiedy nastąpiło przełamanie frontu przez armię niemiecką.

Adres: 96-100 Budy Grabskie



▲ Święto utworzenia Grenadier-Regiment König Friedrich I (4. Ostpreußisches) Nr. 5 z Gdańska w dniu 11 marca 1915 w warunkach polowych w okolicach Rawy Mazowieckiej (zdjęcie historyczne ze zbiorów autora)



▲ LIDAR; pozostałości okopów strzeleckich prezentowanych na stronie obok

W okopach (1914/1915)



▲ Zachowane relikty okopów nad rzeką Rawką koło Skierniewic

Wisłok Wielki — nieudana odsiecz twierdzy

Twierdza w Przemyśle miała strategiczne znaczenie dla obrony Budapesztu, gdyż blokowała najdogodniejszą możliwość wyjścia na Nizinę Węgierską po przekroczeniu masywu Karpat. Wiedziały o tym obie strony, dlatego Austro-Węgry zbudowały w tym mieście potężną budowlę, a gdy doszło do wojny, Rosja zaangażowała znaczne siły do jej zdobycia, gdyż obrona lub upadek twierdzy mógł zaważyć na losach całej wojny. W pierwszych miesiącach konfliktu wojskom carskim udało się okrążyć przemyską twierdzę, ale nie przełamali jej obrony opartej na fortach, nadal więc blokowała przechodzące przez nią szlaki komunikacyjne. Jednak z czasem sytuacja obrońców stawała się coraz trudniejsza.

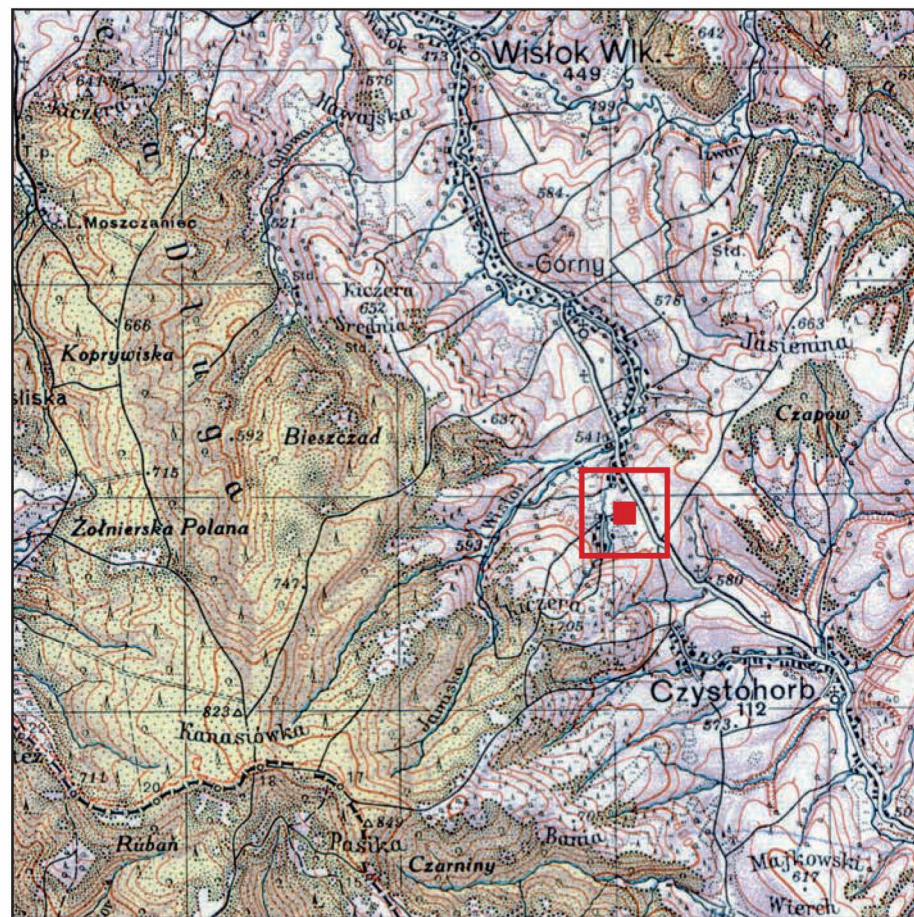
Po pierwszym oblężeniu przemyskiej twierdzy na przełomie września i października 1914 r. i odstąpieniu nieprzyjaciela dowództwo armii cesarskiej natychmiast podjęło decyzję o dostarczeniu zaopatrzenia, aby uzupełnić braki. Nie udało się to w planowanym zakresie, tak samo jak ewakuacja wszystkich rannych, a po czterech tygodniach nastąpiło kolejne oblężenie, które uniemożliwiło wysyłanie nowych transportów. Na przełomie roku sytuacja w przemyskiej twierdzy zaczęła stawać się krytyczna i groziła jej upadkiem. Próbowano za wszelką cenę przerwać pierścień rosyjskiej blokady, aby dostarczyć zaopatrzenie. Wysiłki te okazały się bezskuteczne i w marcu 1915 r. podjęto decyzję o kapitulacji.

Próby przebicia się do oblężonego Przemyśla podejmowano m.in. od strony Karpat, gdyż stamtąd było najbliżej, a po ich sukcesie można było użyć transportu kolejowego przez Przełęcz Łupkowską do Sanoka i dalej do twierdzy. Działania w tym kierunku pod koniec stycznia 1915 r. podjęła 25. Dywizja Piechoty Armii Austro-Węgier. Natarcie wyprowadzono od strony masywu Kanasiówki w kierunku Wisłoka i Czystohorbu, próbując odrzucić jednostki rosyjskie dalej na północ. Do jednego ze starć doszło na Czereszniowie — łące górującej ponad Wisłokiem. Brali w nim udział żołnierze z 10. i 45. Pułku Piechoty. Polegli spoczywają na cmentarzu w Wisłoku Wielkim.

Krajobraz wschodniego skraju Beskidu Niskiego niewiele zmienił się od czasu zimy w styczniu 1915 r. Stojąc dzisiaj przy cmentarzu w Wisłoku Wielkim, można

wyobrazić sobie atakujących pod górę żołnierzy armii cesarskiej, których wysiłek nie pomógł broniącym się w okrążonym Przemyśle.

Adres: 38-543 Wisłok Wielki, przy drodze wojewódzkiej 897



▲ Usytuowanie cmentarza (mapa z 1938 roku ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

W okopach (1914/1915)



▲ Cmentarz w Wistoku Wielkim przy drodze do Jaślik podczas prac archeologicznych prowadzonych przez Instytut Archeologii UJ pod nadzorem dr. Marcina Czarnowicza w sierpniu 2021 roku

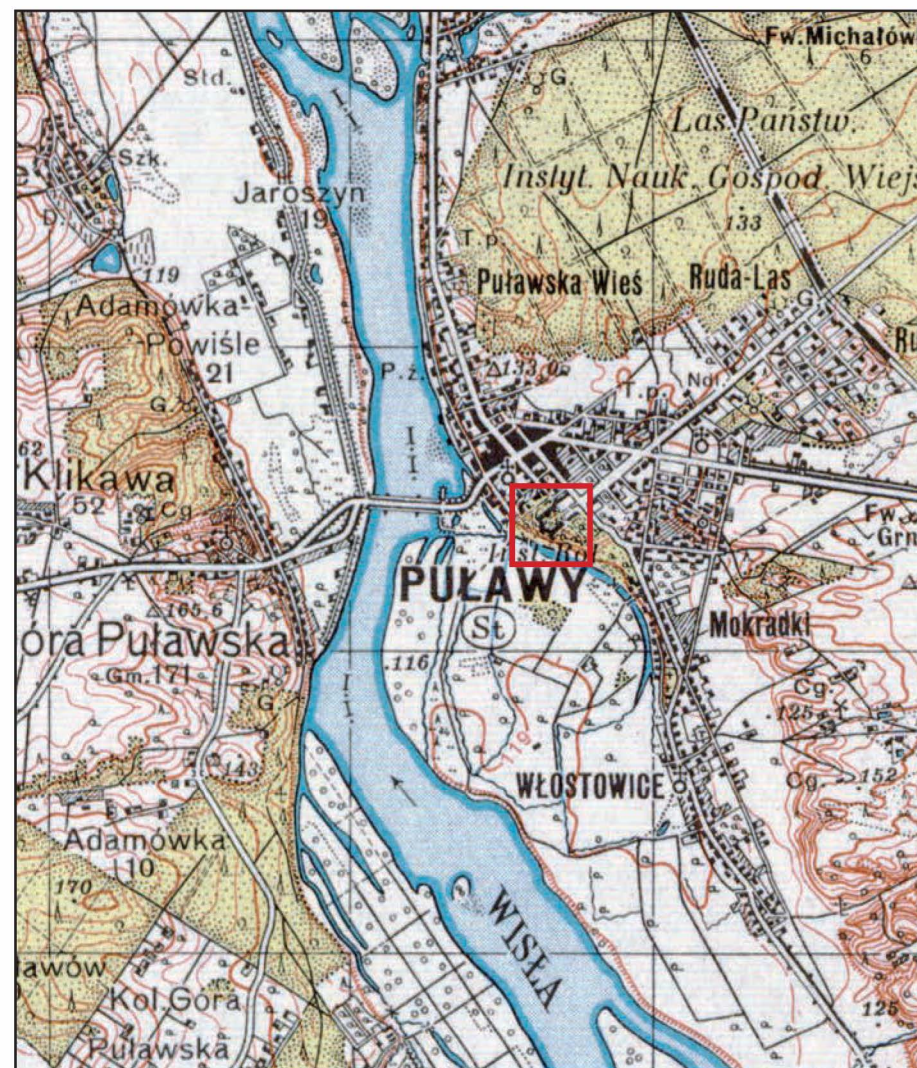
Puławy — tutaj formował się legion

W Puławach, położonych na południe od twierdzy w Dęblinie, na początku 1915 r. rozpoczęto formowanie oddziału złożonego z Polaków, którzy mieli walczyć pod dowództwem armii rosyjskiej przeciw Niemcom. Miało to związek z odezwą cara do Polaków z sierpnia 1914 r. o zjednoczeniu ziem polskich pod jego berłem, oczywiście w przypadku wygrania wojny przez Rosję. Niepomyślny rozwój wydarzeń na froncie, a w szczególności klęska wojsk carskich pod Tannenbergiem i niemożność przełamania obrony łańcucha Karpat spowodowały znaczne straty wśród rosyjskich żołnierzy. Zaczęto poszukiwać nowych rekrutów do armii, odwołując się do lokalnej tradycji narodowej, co było sprzeczne z prowadzoną jeszcze przed wybuchem wojny silną rusyfikacją ziem polskich.

Jako miejsce formowania oddziału wskazano Puławy. Miejscowość składała się wtedy z części pałacowej i miejskiej, ale po szykanach carskich za udział w powstaniach narodowych nie była ona zbyt okazała. Dlatego ze względów organizacyjnych na miejsce formowania wskazano budynek przy skonfiskowanym kilkanaście lat wcześniej pałacu Czartoryskich. Wtedy mieścił się w nim zrusyfikowany Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. Na potrzeby sztabowe wskazano niewielki budynek położony w pobliżu pałacu, zwany od koloru **Domkiem Żółtym**. Pomimo przeciwności udaje się sformować Legion Puławski, który wziął udział w walkach odwrotowych podczas kampanii latem 1915 r.

Pałac Czartoryskich w Puławach zachował się w niezmienionym kształcie. Stojący po jego północnej stronie Domek Aleksandryjski zwany Żółtym także wygląda jak przed ponad stu laty, gdy urzędowali w nim oficerowie i żołnierze formujący polski legion u boku armii carskiej.

Adres: ul. Czartoryskich 8B, 24-100 Puławy



▲ Pałac Czartoryskich na mapie z 1937 roku ze zbiorów Biblioteki Narodowej

W okopach (1914/1915)



▲ Domek Aleksandryjski zwany Żółtym, w którym urzędowali oficerowie podczas formowania I Legionu Polskiego u boku armii carskiej

Miłki — witraż z żołnierzami

Położone na wschód od Giżycka Miłki zostały ciężko doświadczone przez I wojnę światową. Podjęta na początku września przez armię niemiecką udana próba zatrzymania rosyjskiego natarcia na zachód nie doprowadziła jednak do odrzucenia ich wojsk poza granice prowincji pruskiej. Wojska carskie nadal okupowały tereny na wschód od Wielkich Jezior Mazurskich i dopiero powodzenie ofensywy w lutym 1915 r. oswobodziło m.in. Miłki, a następnie całą prowincję wschodniopruską.

Najczęściej spotykanymi formami upamiętniania walk są pomniki. Artysty szukają jednak także innych form, aby pamięć o zmaganiach zbrojnych nie zanikła w społeczności lokalnej. Odwołanie do miejsc charakterystycznych dla danej społeczności sprzyja silniejszemu zapadaniu w pamięć. Jednym z takich przykładów jest witraż znajdujący się w oknie w prezbiterium kościoła pw. Matki Boskiej Królowej Polski w Miłkach koło Giżycka. Przedstawia on oddział niemieckiego wojska przechodzący obok świątyni. Horyzont w czerwonych barwach i bezlistne drzewa sugerują okres chłodny, który byłby zgodny z czasem bojów bitwy zimowej na Mazurach (7–22 lutego 1915 r., niem. Winterschlacht in Masuren). Żołnierze ubrani są w charakterystyczne hełmy (niem. pikelhaube) w pokrowcach maskujących i mundury feldgrau.

Świątynia wygląda tak samo jak podczas lutowych dni w 1915 r. Witraż znajduje się w prezbiterium po prawej stronie.



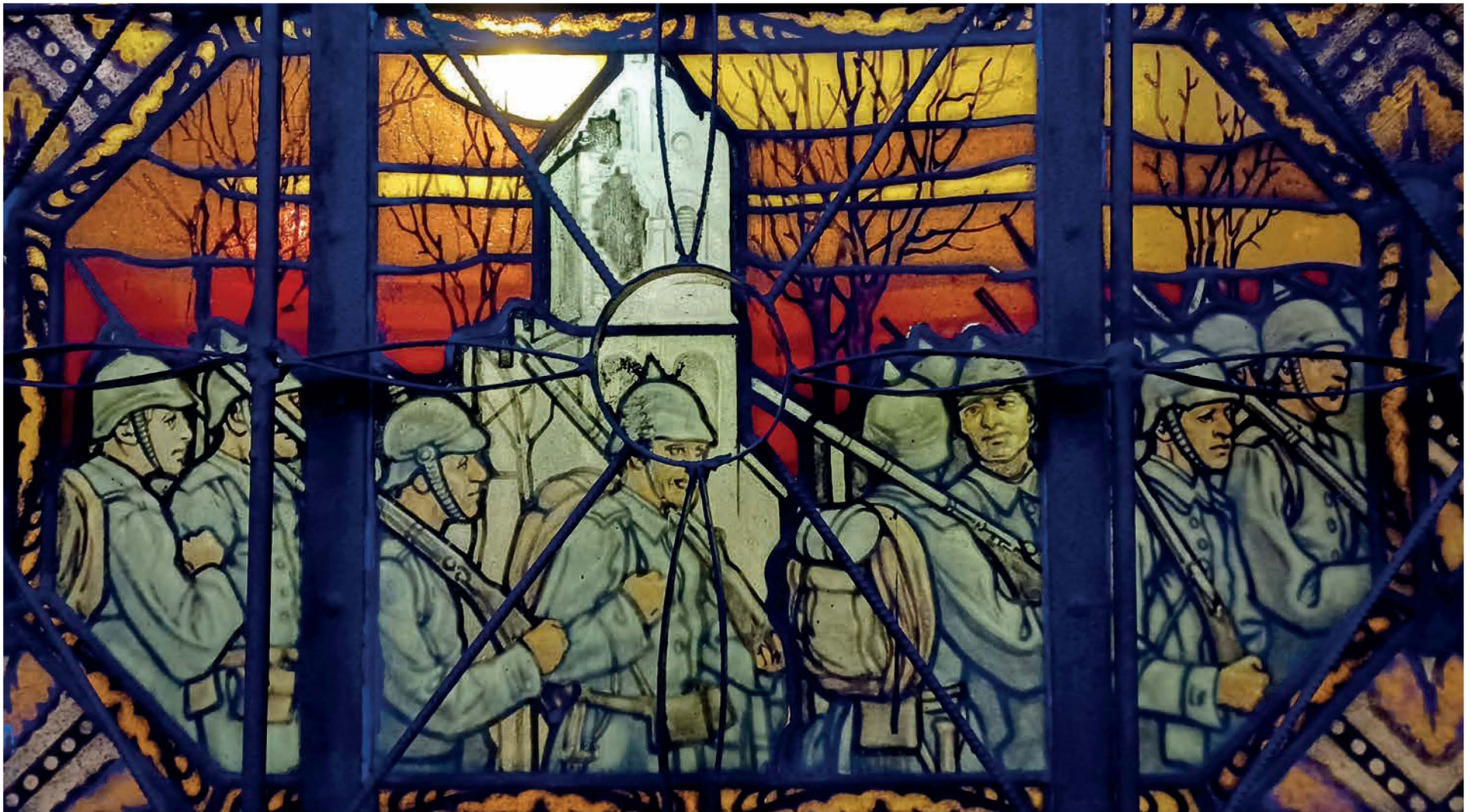
◀ Fragment mapy z 1936 roku z zaznaczonym kościołem pw. Matki Boskiej Królowej Polski

Adres: Parafia Rzymskokatolicka pw. Matki Boskiej Królowej Polski,
ul. Giżycka 47, 11-513 Miłki



▲ Niemiecka kolumna amunicyjna na Mazurach podczas walk zimą 1915 roku (fragment zdjęcia ze zbiorów autora)

W okopach (1914/1915)



▲ Witraż przedstawiający żołnierzy niemieckich mijających kościół w Miłkach podczas zimowej ofensywy na Mazurach w lutym 1915 roku

Pęsy — działania pozorujące ofensywę

Gdy podsumowuje i opisuje się kampanię, najczęściej wspomina się wydarzenia na głównych kierunkach, gdyż one przyciągają uwagę i w przypadku zwycięstwa można pochwalić się sukcesem. Poboczne kierunki przeważnie są tylko wymieniane, ale nie poświęca się im specjalnej uwagi poza sygnalizowaniem, że tam też toczono walki. Takie wrażenie można odnieść po analizie działań wojennych w lutym 1915 r. na froncie wschodnim I wojny światowej. W tym miesiącu drugiego roku wojny cała uwaga skupiona była na bitwie zimowej na Mazurach, która doprowadziła do wyzwolenia okupowanej od pół roku przez Rosjan wschodniej części prowincji wschodniopruskiej. Nie odniosłaby ona tak spektakularnego sukcesu, jakim było zapędzenie wojsk niemieckich aż pod twierdze w Grodnie i Osowcu, bez działań wspierających, które zaabsorbowały część sił carskich. Przeprowadzono je na spokojnym dotychczas odcinku frontu w rejonie Raciąża na północnym Mazowszu.

Okolice wsi Pęsy znalazły się w toku walk w dniach 15–18 lutego 1915 r. Działania niemieckie były próbą uzyskania lepszego zabezpieczenia Prus Wschodnich przed spodziewanym podjęciem działań ofensywnych przez armię carską jeszcze w lutym tego roku. Armia niemiecka podjęła działania zaczepne mające ubiec ruch koncentrującej się 12. Armii rosyjskiej w kierunku prowincji wschodniopruskiej. Celem tego manewru było zaabsorbowanie ich sił w celu odciążenia będącej w toku operacji wyzwolenia wschodnich Mazur. Oba te działania miały odsunąć linię frontu od północno-wschodnich granic Niemiec w kierunku rzeki Narwi, tworząc bezpieczniejszą dla nich strefę buforową. Można powiedzieć, że plan powiódł się połowicznie: armia niemiecka odsunęła linię frontu od Prus Wschodnich, ale nie osiągnęła linii rzeki Narwi, z kolei armia rosyjska nie podejmowała już prób ofensywnych na tym kierunku. Front zastygł tutaj do lipca 1915 r.

Po przejściu frontu wybudowano w Pęsach cmentarz wojny, na którym zebrano poległych. Otaczająca go okolica niewiele zmieniła się od czasu I wojny światowej. Nadal jest to płaski mazowiecki krajobraz z piaszczystymi drogami. Jest on

dogodny do prowadzenia operacji dużymi związkami taktycznymi ze względu na brak przeszkód terenowych, ale słaba infrastruktura drogowa powodowała problemy z ich zaopatrywaniem.

Adres: 09-140 Pęsy, teren leśny w kierunku miejscowości Drozdowo



▲ Amatorskie zdjęcie wykonane na przełomie lutego i marca 1915 roku, które pokazuje niemiecką pozycję artyleryjską na północnym Mazowszu. Dobrze widoczne są trzy jaszczce amunicyjne i skrzynki z pociskami. W głębi stoi armata 7,7 cm Feld-Kanone 96 n.A. Pomiędzy artylerzystami widoczny drugi fotograf

W okopach (1914/1915)



▲ Cmentarz w Pęsach koło Raciąża, na którym pochowani są polegli w walkach zimą 1915 roku na północnym Mazowszu

Macharce — starcie na skrzyżowaniu

Na przełomie 1914 i 1915 r. wojska carskie okupowały znaczną część prowincji wschodniopruskiej. Strona niemiecka, zaangażowana w walki na zachodzie Europy i w centralnym odcinku frontu wschodniego, nie była w stanie doprowadzić do odbicia utraconych terenów. Ponadto Rosjanie szykowali się do ofensywy, która miała doprowadzić do pokonania sił niemieckich w całych Prusach Wschodnich, a której rozpoczęcie wyznaczono na 23 lutego 1915 r. Niemiecki Sztab Generalny prawidłowo odczytał zamiary przeciwnika, podjął zatem działania mające się temu przeciwstawić, a nawet zdecydowanie rozwiązać tę trudną strategicznie sytuację w rejonie pojezierza Mazurskiego.

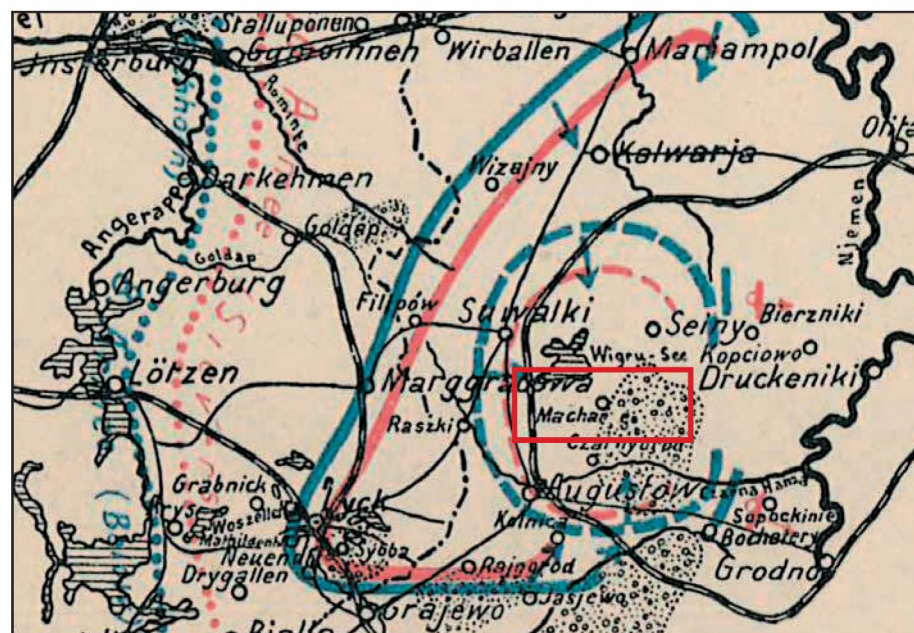
Postanowiono sformować nową — 10. Armię, która miała działać razem z 8. Armią walczącą w tej prowincji już od początku Wielkiej Wojny. Zakładano, że wezmą w kleszcze i zniszczą wojska rosyjskie okupujące wschodnią część Prus Wschodnich, oraz z marszu zdobędą twierdze w Osowcu i Grodnie. Aby zaabsorbować część sił carskich, w pierwszym tygodniu lutego 1915 r. przeprowadzono pozorowane akcje pod Bolimowem i Mławą. Plan powiódł się, a działania rozpoczęto 7 lutego 1915 r. Rosjanie nie spodziewali się takiego rozwoju wypadków, gdyż byli zajęci przygotowaniami do własnej ofensywy spod Przasnysza. Gdy zorientowali się, że ich położenie pod Suwałkami jest trudne, rozpoczęli odwrót przez Puszcę Augustowską w kierunku mogącej dać schronienie twierdzy w Grodnie. Większości wojsk rosyjskich udało się wyrwać z okrążenia, choć w trudnych warunkach zimowych stracili z pewnością sporo sprzętu. Jedyną większą jednostką, która została zniszczona był XX Korpus, a to w wyniku żenujących błędów w dowodzeniu nim i opieszałości w działaniach odwrotowych.

Drogi, którymi wycofywały się wojska carskie wiodły nielicznymi utwardzonymi traktami w Puszczy Augustowskiej. Trudność w dotarciu choć na przedpola twierdzy grodzieńskiej sprawiał też Kanał Augustowski z ograniczoną liczbą przepraw. Podczas posuwania się w jego kierunku doszło do ciężkiego boju spotkaniowego z niemieckimi jednostkami operującymi z rejonu Sejny, gdyż cofający się XX Korpus był całkowicie pozbawiony osłony z tego kierunku. Pomimo zwycięstwa Rosjan zamieszanie, jakie wyniknęło z konieczności marszu i prowadzenia walki, spowodowało powstanie zatorów na tym newralgicznym

skrzyżowaniu. Korpus stracił czas, który Niemcy wykorzystali na obejście puszczy od wschodu, zagrozenie mu drogi, a następnie zniszczenie go.

Skrzyżowanie dróg w Macharcach niewiele się zmieniło po ponad wieku, ale kierunek ruchu prowadzący kiedyś przez Sopoćkinie w kierunku Grodna ze względu na zmiany granic nie jest już głównym. Przy skrzyżowaniu znajduje się cmentarz poległych żołnierzy niemieckich z 42. Dywizji Piechoty. Stojąc w tym miejscu, można wyobrazić sobie gwałtowne spiętrzenie wozów i maszerującej rosyjskiej piechoty, która nagle musiała podjąć walkę. A po niej w tym samym miejscu pojowisko bitewne z porzuconym sprzętem.

Adres: 16-326 Macharce, po przeciwległej stronie drogi od posesji 22



▲ Fragment historycznej mapy przedstawiającej przebieg zimowej ofensywy na Mazurach. Widać na niej zaciskające się kleszcze wokół rosyjskiego XX korpusu na wschód od Augustowa

W okopach (1914/1915)



▲ Przemarsz przez Augustów rosyjskich oficerów wziętych do niewoli (zdjęcie historyczne ze zbiorów autora)

Bartniki — fortyfikacje polowe

W toku operacji, która rozpoczęła się w lutym 1915 r. nad jeziorami mazurskimi, wojska niemieckie w pościgu za rosyjskimi zapuściły się aż pod twierdzę w Grodnie. Dążąc do okrążenia wojsk carskich, musiały posuwać się szybciej od nich, co mogło spowodować, że na swoich tyłach pozostawiłyby silne i spore związki taktyczne, które za wszelką cenę próbowałyby przedrzeć się na wschód. Załoga wspomnianej już twierdzy, mając łączność z zagrożonymi otoczeniem oddziałami, również mogłaby podejmować próby wyjścia przed własne fortyfikacje, aby pomóc przedzierającym się oddziałom. Dodatkowo wojska niemieckie, które wyzwoliły prowincję wschodniopruską, weszły już na kilkadziesiąt kilometrów w głąb Rosji, były więc zmuszone do prowadzenia walk na obcym i słabo znanym terenie.

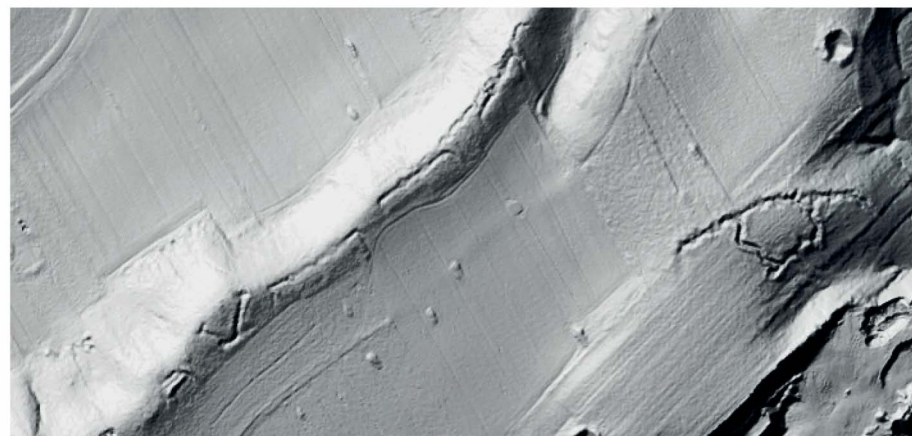
Aby odciąć oddziałom rosyjskim możliwość wycofania się do twierdzy grodzieńskiej, na wydmy w miejscowości Bartniki piechota niemiecka wykopała stanowiska bojowe. Są to fortyfikacje polowe w formie okopów. Czoło tworzy tu linia ogniowa, która najczęściej była obsadzana przez jedną kompanię piechoty. Pozycja strzelecka zwrócona jest nietypowo w kierunku północno-zachodnim (czyli Prus, a nie Rosji), gdyż stamtąd spodziewano się ataku wojsk carskich próbujących wyrwać się z okrążenia w rejonie Augustowa. Pojedyncze okopy rozbudowane są też na sąsiedniej wydmie.

Położone dzisiaj na uboczu głównych szlaków fortyfikacje polowe, które wykonali żołnierze niemieccy w toku ostatniej fazy zimowej bitwy nad jeziorami mazurskimi, zachowały się w bardzo dobrym stanie. Zajmują one kulminację wydmy śródlądowej położonej między Starożyrcami i Bartnikami. Dlatego żołnierze niemieccy mieli bardzo dobre pole ostrzału w kierunku podmokłego terenu, który można było przekroczyć tylko groblą nad bezimiennym dopływem rzeki Wołkuszanki we wspomnianych już Bartnikach.

Adres: 16-316 Bartniki, po zachodniej stronie wsi



▲ Niemiecki cmentarz wojenny w Suwałkach (zdjęcie historyczne ze zbiorów autora)



▲ Obraz skanowania laserowego (LIDAR) terenu przy miejscowości Bartniki z widocznymi pozycjami polowymi wojsk niemieckich

W okopach (1914/1915)



▲ Bardzo ciekawe ujęcie wykonane podczas operacji zimowej na Mazurach, ale już nad jez. Wigry (Suwalszczyzna), pokazujące żołnierzy niemieckich w świeżo wykonanym okopie z pasem przeszkód drutowych przed nim

Pińczów — austriacka kolej polowa

Także armia austriacka miała własne zasoby kolei polowych, które mogły być rozwijane w bezpośredniej bliskości frontu. Pozwalały one na dowóz materiałów wojennych i żołnierzy na jego bezpośrednie zaplecze, co oszczędzało przede wszystkim czas. Wykorzystała je podczas kampanii w Polsce, kiedy po udanych operacjach strategicznych udało jej się odrzucić wojska rosyjskie na linie rzeki Nidy.

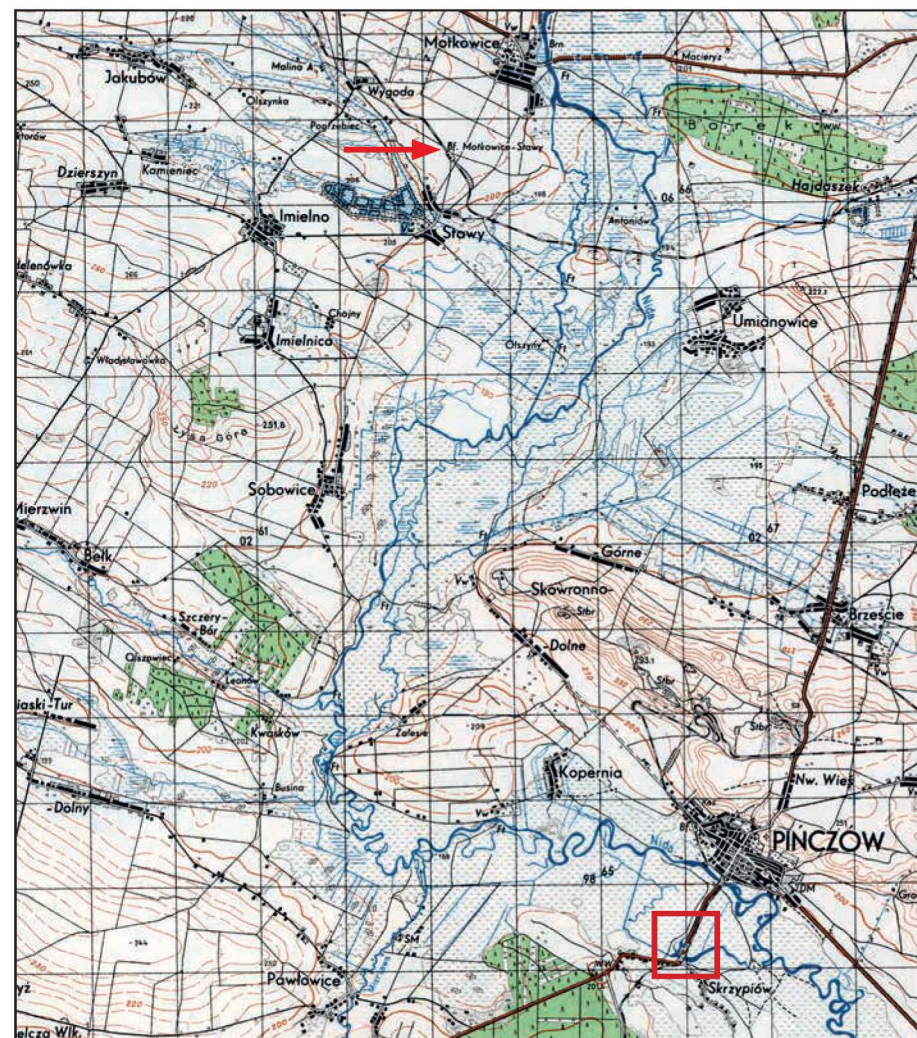
Pod koniec 1914 r., po zwycięskich dla państw centralnych operacjach limanowsko-łapanowskiej i łódzkiej, wojska pańskie musiały cofnąć się na linię rzek w środkowej Polsce, by oprzeć o nie swoją obronę. Spod krakowskiej twierdzy odrzucono wojska rosyjskie nad rzekę Nidę. Pojawił się przy tym problem dla wojsk austro-węgierskich, gdyż należało dostarczać walczącym duże ilości zaplecza na odległość kilkudziesięciu kilometrów przez słabo zurbanizowany teren. Najpierw więc uruchomiono zniszczoną przez Rosjan linię kolejową od Olkusza do Kielc, którą od razu przekuto na europejski rozstaw torów. Od stacji w Jędrzejowie w kierunku linii frontu wyprowadzono połowę kolej wąskotorową, którą zakończono w Motkowicach. W maju 1915 r., gdy ruszyły ofensywy państw centralnych, przekroczono dolinę rzeki Nidy, a rozbudowa kolei wąskotorowej posuwała się w kierunku północnym, by nadać z obsługą frontu.

Krajobraz Ponidzia zachował wiele charakteru po ponad wieku od I wojny światowej. Przyczynia się do tego m.in. wijąca się doliną rzeki Nidy kolej wąskotorowa, której pierwsze odcinki w tym regionie położyła armia austro-węgierska.



◀ Powiększony fragment mapy prezentowanej obok z zaznaczoną lokalizacją mostu kolejowego nad rzeką Nida

Adres: Skrzypiów 25, 28-400 Pińczów



▲ Most kolei polowej nad rzeką Nidą w Pińczowie oraz fragment linii kolejowej z Jędrzejowa do Motkowic

W okopach (1914/1915)



▲ Most kolei polowej nad rzeką Nidą w Pińczowie; w oddali widoczne wzgórza, na których zimą i wiosną 1915 roku zajęły pozycje wojska rosyjskie

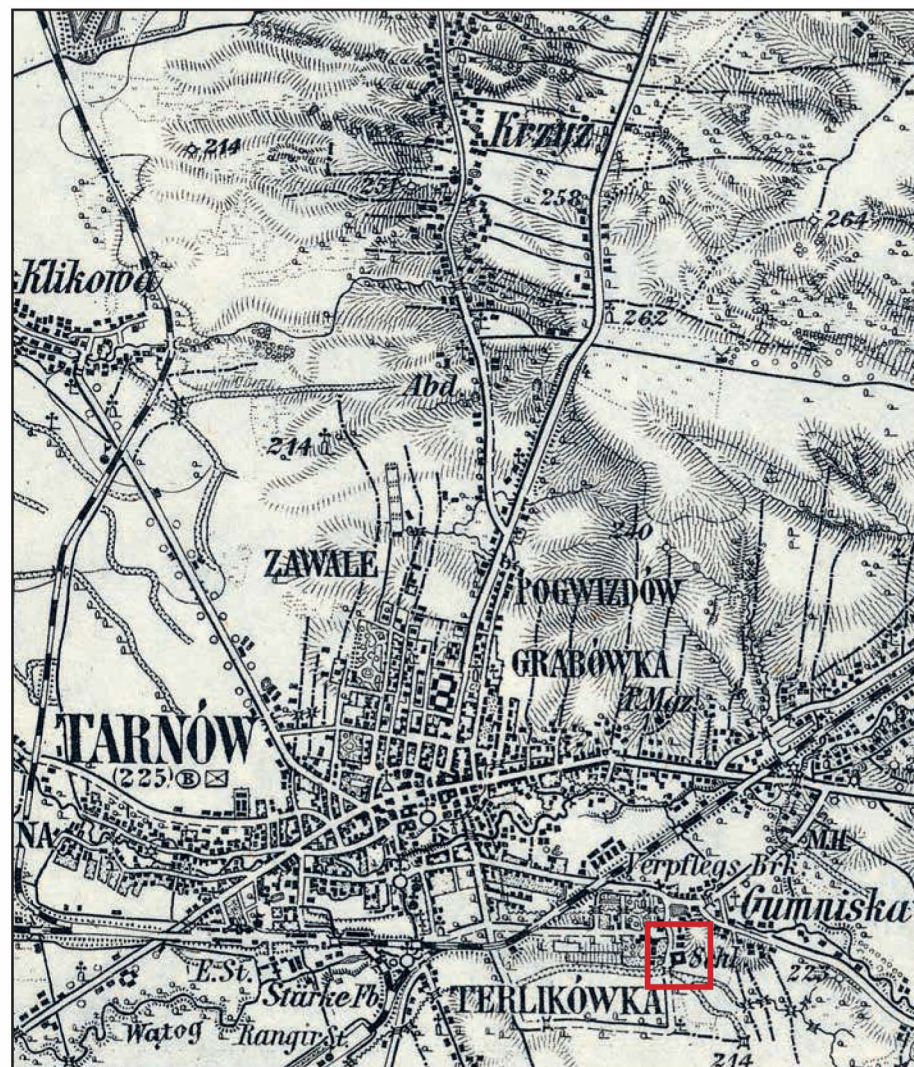
Tarnów — sztab w pałacu

Jesienne ofensywy Rosjan zaprowadziły ich wojska aż pod Kraków. Postawiło to dowództwo armii austro-węgierskiej w bardzo trudnym położeniu, zagrażającym wręcz bezpieczeństwu państwa. Na początku grudnia 1914 r. w ramach operacji limanowsko-łapanowskiej odsunięto zagrożenie przełamania się wojsk carskich w kierunku Bramy Morawskiej. Nie zmieniło to jednak sytuacji — ponad 90% terytorium Galicji znajdowało się pod okupacją rosyjską. Jednym z takich miejsc, na prawie rok zajętych przez armię rosyjską, był Tarnów. Rosjanie oparli swoją obronę na Dunajcu, płynącym na zachód od miasta, na którym front zastygł do maja kolejnego roku.

Wojna pozycyjna to nie tylko okopy, ziemianki i zasieki. Do tego należy doliczyć całą sferę obsługi pierwszej linii frontu, czyli zaopatrzenie, szpitale i sztaby. Te ostatnie potrzebowały odpowiednich warunków do pracy, a przebywanie zimą w namiotach czy chłopskich chatach nie było łatwe. Generałowie pracujący w dowództwach byli przyzwyczajeni do godnych warunków służby, więc na tymczasowe kwatery sztabowe przejmowano najczęściej hotele czy pałace lokalnych ziemian. Tak też stało się w Tarnowie, gdzie rosyjski sztab ulokował się w położonym na przedmieściach pałacu rodziny Sanguszków. Przełamanie frontu pod Gorlicami 2 maja 1915 r. spowodowało odwrót wojsk rosyjskich, a ostatni żołnierze opuścili Tarnów nad ranem 6 maja.

Pomimo że Rosjanie zwyczajowo przy wycofywaniu się stosowali taktykę spalonej ziemi, pałac Sanguszków na przedmieściach Tarnowa ocalał. Nie doświadczył też ostrzału artyleryjskiego wspierającego nacierające wojska austro-węgierskie, choć pod miasto ściągnięto nawet potężną armatę kalibru 42 cm. Obsługujący ją artylerzyści zainteresowani byli bardziej celami w rejonie dworca kolejowego.

Adres: ul. Sanguszków 28, 33-100 Tarnów



▲ Oznaczenie położenia pałacu Sanguszków na historycznej mapie z 1902 roku

W okopach (1914/1915)



▲ Pałac Sanguszków w Tarnowie, który podczas I wojny światowej został zajęty przez armię carską na potrzeby sztabu

Rogów — niemiecka kolej polowa

Armia niemiecka, która jesienią 1914 r. podjęła ofensywę w centralnej Polsce, weszła w strefę o bardzo słabo rozwiniętej infrastrukturze transportowej. Był to pas o szerokości od 100 do 200 km, ciągnący się wzdłuż granicy z państwami centralnymi, w którym ograniczano inwestycje w sieć drogową i kolejową do absolutnego minimum. Było to związane z doktryną obronną carskiej Rosji, która dysponując gigantycznymi obszarami kraju, mogła odstąpić od stoczenia bitwy o granicę, a wręcz wpuścić wroga armię w głąb swojego terytorium, by następnie zaatakować jej rozciągnięte linie zaopatrzeniowe, pozbawiając ją dostaw. Taki obszar rozciągał się najszerzej w centralnej Polsce, na przedpolach twierdz w Dęblinie i Warszawie, a węższy był na północnej flance w okolicach twierdzy w Osowcu.

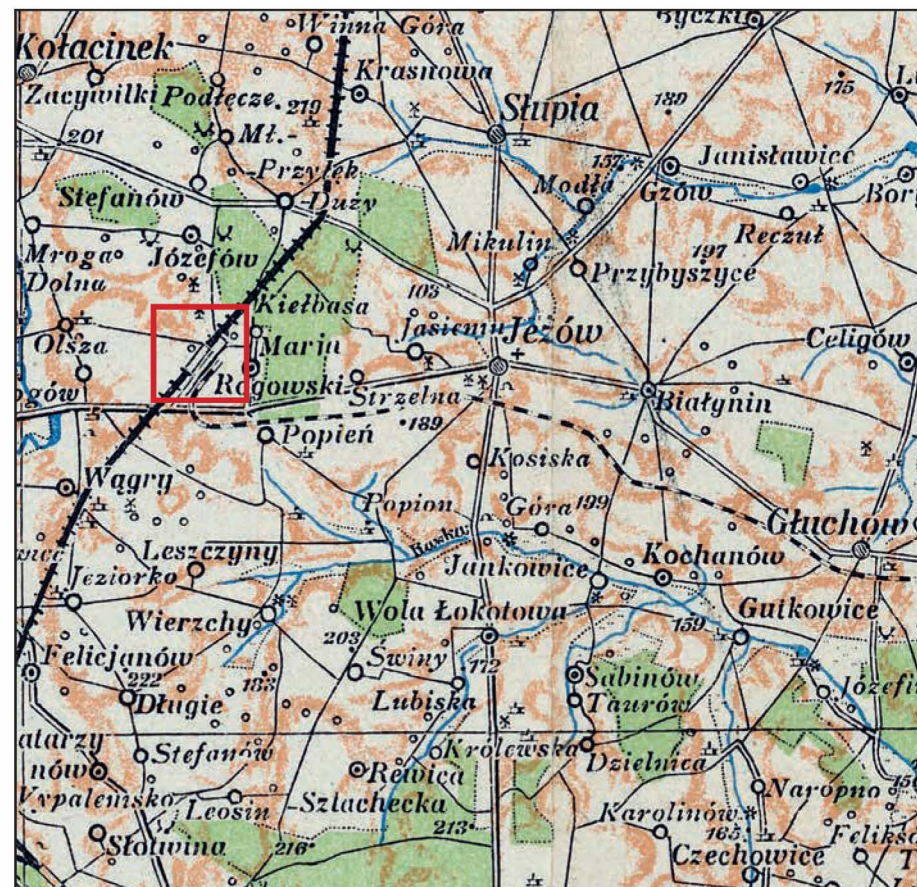
Niemcy mieli oczywiście dobre rozpoznanie przedpola przyszłych działań, dlatego nie podejmowali próby wykorzystania szczytkowej infrastruktury porzuconej podczas planowego odwrotu przez Rosjan, lecz założyli zbudowanie własnej, od podstaw. Podstawowym środkiem transportu nawet na kilkudziesięciokilometrowych dystansach miała być kolej polowa (niem. feldbahn). Była to wojskowa odmiana wąskotorowych kolei przemysłowych, które mogły być budowane szczególnie na nizinach zdecydowanie mniejszym nakładem materiałów i robocizny w porównaniu do kolei normalnotorowej.

Jedną z takich linii wąskotorowych kolei polowych powstała w kierunku frontu, w okolicy Rawy Mazowieckiej. Na miejsce styku z koleją normalnotorową, a więc przeładunków materiałów wojennych, wybrano stację w Rogowie położoną na szlaku kolei warszawsko-wiedeńskiej. Dochodziła tam od strony Częstochowy linia kolejowa o europejskim rozstawie szyn, którą zapewne zaraz po przejściu frontu priorytetowo uruchomiono pod zarządem niemieckim. Przy niej, we wspomnianym już Rogowie, wzniesiono stację towarową kolei polowych dla pociągów zaopatrzeniowych, które z tego miejsca rozpoczynały swój bieg w kierunku wschodnim.

Krótki odcinek dawnej kolei polowej można obecnie pokonać pociągiem, który wciąż biegnie oryginalną trasą. Nie zmienił się też krajobraz, który ponad sto lat temu oglądali z wąskotorowego pociągu jadący nim żołnierze niemieccy, jak na

przykład widoczny w oddali kościół w Jeżowie, konsekrowany w lipcu 1914 r., a więc miesiąc przed wybuchem I wojny światowej.

Adres: ul. Dworcowa 37, 95-063 Rogów



▲ Na mapie z 1924 roku ze zbiorów Biblioteki Narodowej oznaczono stację w Rogowie, która była początkiem linii kolei polowej prowadzącej na wschód

W okopach (1914/1915)



▲ Niemiecka linia kolei polowej w okolicach Rawy Mazowieckiej nadal przebiega przez niezurbanizowany teren, podobny do tego sprzed ponad stu lat

Podlasek — leśne miasto

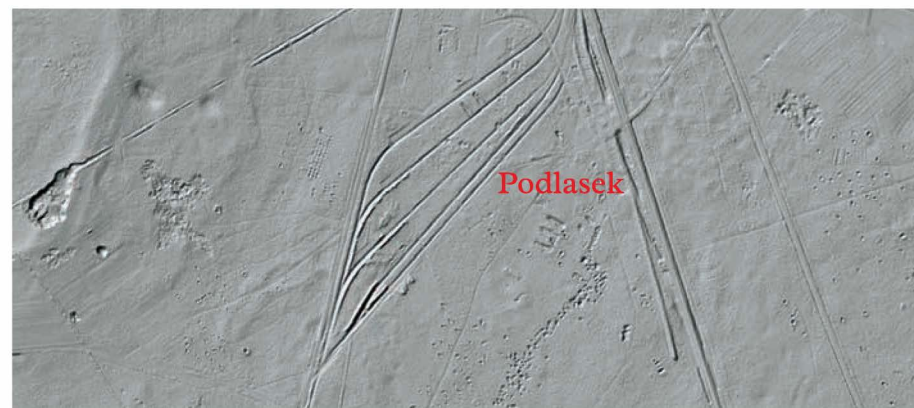
Po nieudanej próbie zajęcia z marszu twierdzy w Osowcu zimą 1914/1915 przystąpiono do regularnego jej oblężenia i ponawianych co jakiś czas szturmów. Nie przynosiły one jednak skutku, gdyż nowoczesne rosyjskie fortyfikacje wsparte artylerią sprowadzoną aż z Piotrogradu stawiały Niemcom zdecydowany opór. Jesienią 1914 r. na tym odcinku frontu wkraść się impas, podczas którego obie strony rozpoczęły umacnianie swoich pozycji. O ile strona rosyjska miała oparcie w zawczasu przygotowanych instalacjach obronnych (forty, schrony) i logistycznych (budynki koszarowe, drogi, place składowe i przeładunkowe), o tyle strona niemiecka zmuszona była wybudować całą tę infrastrukturę na przedpolu twierdzy od podstaw.

Zaplecze dla wojsk niemieckich oblegających rosyjską twierdzę w Osowcu wiosną 1915 r. zlokalizowano w rejonie miejscowości Podlasek, w odległości ok. 20 km od przejścia granicznego w Prostkach, ale już poza zasięgiem artylerii fortecznej obleganych. Wykorzystując rozległy kompleks leśny, rozlokowano w nim żołnierzy, którzy bytowali w ziemiankach. W celu poprawy warunków mieszkalnych z czasem zaczęły powstawać namiastki domostw, do których budowy wykorzystywano pozyskiwane na miejscu drewno. Aby ułatwić dostarczanie zaopatrzenia niezbędnego do prowadzenia oblężenia, wybudowano wojskowy dworzec towarowy. Składał się z czterech torów bocznich i jednego dodatkowego. Wjazd na teren dworca wyprowadzono z linii kolejowej od strony Grajewa (północna głowica stacji), gdzie tor rozgałęział się na pięć torów stacyjnych. Zbiegały się one znów w południowej części dworca (południowa głowica stacji). Tory boczne poprowadzono w niewielkich wykopach, tak aby podłoga wagonu towarowego znajdowała się na wysokości terenu (rampy), co ułatwiało rozładunek. Nadmiar ziemi odkładano po wschodniej stronie wykopu, tworząc z niej wał osłaniający pociąg przed potencjalnym ostrzałem od strony broniącej się twierdzy. Osłona ta została zdublowana i podwyższona po obu stronach południowej części przekopów w celu lepszego zabezpieczenia lokomotywy, będącej najcenniejszym elementem składu pociągu. W ten sam sposób chroniony był położony na wschód od torów bocznych tor objazdowy. Po odczepieniu lokomotywy od pociągu mogła ona torem dodatkowym objechać skład i zabrać go z powrotem w stronę Prus Wschodnich. Ponieważ istniały różnice w rozstawie szyn pomiędzy Niemcami (kolej normalnotorowa)

a Rosją (kolej szerokotorowa), najpierw przekuto odcinek toru do stacji w Prostkach do Podlaska na europejską szerokość (1435 mm), tak aby pociągi z zaopatrzeniem z głębi Rzeszy mogły docierać bezpośrednio do niego. Tam przeładowywano zaopatrzenie na sieć wojskowych kolei polowych (wąskotorowych), którymi rozwożono żołnierzy i materiał wojenny w pobliże ich stanowisk. Linie sięgały na południe przez Łojki do miejscowości Brzozowa, a na północ do szosy Osowiec—Grajewo. Używano prawdopodobnie typowego taboru niemieckich kolei polowych, który podlegał pod specjalistyczne wojska komunikacyjne.

Ślady infrastruktury kolejowej w lesistym terenie niedaleko miejscowości i przystanku kolejowego Podlasek są unikalnym na terenie Polski przykładem rozwiązań logistycznych armii niemieckiej z pierwszych lat Wielkiej Wojny. Mamy tutaj do czynienia z kompletnym i zrealizowanym projektem przeładunkowej stacji towarowej dla kolei normalnotorowej na docierającą w każdy zakątek zaplecza frontu kolej polową (wąskotorową). Założenie to prawdopodobnie funkcjonowało dobrze przez cały okres oblężenia twierdzy i straciło rację bytu po jej zdobyciu w sierpniu 1915 r.

Adres: 19-200 Podlasek, przystanek kolejowy



▲ Obraz skanowania laserowego (LIDAR) terenu przy miejscowości Podlasek; wyraźnie widać pozostałości po torach bocznych

W okopach (1914/1915)



▲ Pamiątkowe zdjęcie niemieckich żołnierzy rozlokowanych w kompleksie leśnym niedaleko miejscowości Podlasek (zbiory autora)

Czchów — wojna pozycyjna nad Dunajcem

Po operacji limanowsko-łapanowskiej, która odsunęła zagrożenie od krakowskiej twierdzy, wojska carskie cofnęły się o kilkadziesiąt kilometrów na wschód. Armia austro-węgierska nie była jednak w stanie kontynuować pościgu za nimi, gdyż była wyczerpana walkami na przełomie listopada i grudnia 1914 r. Udało jej się osiągnąć linię Dunajca, na której front ustabilizował się na kilka miesięcy. Wbrew przesłankom o klęsce Rosjan nie ponieśli przegranej strategicznej, która zmieniłaby sytuację całej kampanii. Niepowodzenie taktyczne na terenie wschodnich Beskidów nie umożliwiło próby odblokowania oblężonej od dwóch miesięcy twierdzy w Przemyśle, a jedynie cofnięcie się spod Krakowa.

Po ustaniu walk obie strony rozpoczęły umacnianie swoich pozycji na brzegach rzeki Dunajec. Naprzeciw siebie powstały linie okopów ciągnące się na stromych brzegach rzek czy krawędziach dolin. Przy zamku Czchów nad Dunajcem żołnierze wojsk austro-węgierskich utworzyli okop, który zajmowali od grudnia 1914 r. do rozpoczęcia ofensywy pod Gorlicami na początku maja 1915 r. Ich zdjęcie ukazało się w prasie w lipcu tego roku, czyli dwa miesiące po jego opuszczeniu, co może świadczyć o skutecznej ochronie kontrywywiadowej przed zdradzaniem szczegółów własnych pozycji.

Krajobraz doliny Dunajca przy zamku w Czchowie niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej. Bez trudu można odnaleźć miejsce, z którego wykonano fotografię żołnierzy cesarskich obsadzających okop, z wieżą zamku w tle.



◀ Obraz skanowania laserowego terenu w pobliżu zamku w Czchowie; na południe od wzgórza zamkowego widać pozostałości austro-węgierskich okopów strzeleckich

Adres: ul. Węgierska, 32-860 Czchów



▲ Żołnierze austro-węgierscy obsadzających okop, z wieżą zamku w tle

W okopach (1914/1915)



▲ Widok na okopy wykonane przez żołnierzy austro-węgierskich u podnóża zamku Czchów nad Dunajcem

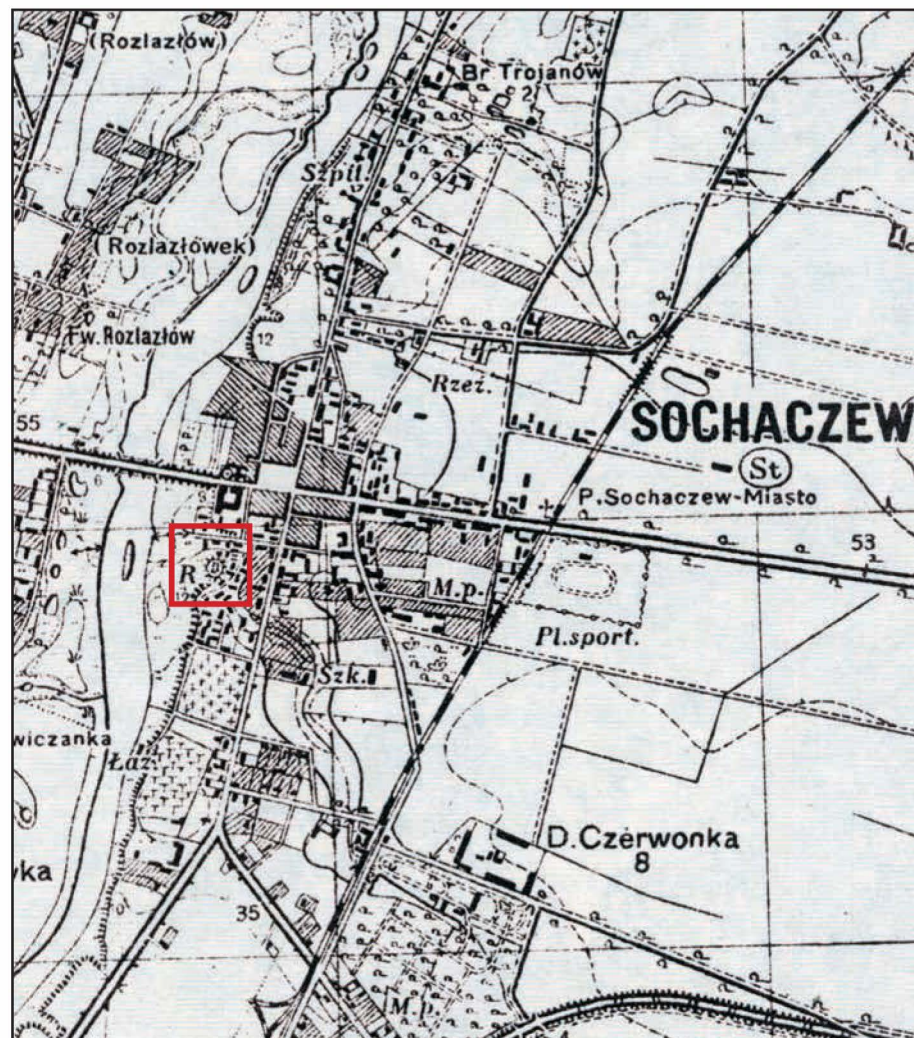
Sochaczew — wojna pozycyjna nad Bzurą

Po szczęśliwie udanej dla Niemców operacji łódzkiej Rosjanie na początku grudnia 1914 r. wycofali się w kierunku Warszawy. Swoją obronę na tym kierunku oparli o dolny bieg rzeki Bzury, która przepływa przez Sochaczew. Miasto przez pół roku znajdowało się bezpośrednio na linii frontu. Wojska carskie nie mogły dopuścić do przerwania go, gdyż zmusiłoby to je do wycofania się na prawy (wschodni) brzeg Wisły. W obronie lewobrzeżnej Warszawy nie mogłyby już wtedy polegać na przestarzałych i rozbieranych jeszcze przed wojną przez ich samych fortyfikacjach, dlatego tak ważne było utrzymanie frontu przed nimi, w oparciu o rzekę Bzurę. Wojska niemieckie miały z kolei jeszcze świeżo w pamięci doświadczenia z października 1914 r., kiedy zepchnięto je znad Wisły pod granice II Rzeszy, podczas gdy wojska carskie wyprowadziły kontratak ze swojego dużego przyczółku. Dlatego armia cesarska była świadoma zagrożenia związanego z utrzymywaniem przez Rosjan terenu Równiny Błońskiej jako potencjalnego miejsca koncentracji ich wojsk dla przygotowań do potencjalnej ofensywy. Próbowali więc przełamać linię frontu nad Bzurą, aby zająć ten obszar.

Sochaczew był jednym z kilku miast na ziemiach polskich, które znacząco ucierpiały w wyniku regularnego ostrzału artyleryjskiego podczas walk, a nie na skutek celowych podpałów przez jedną lub drugą ze stron. Miasto doznało poważnych zniszczeń już na początku października 1914 r., kiedy wojska niemieckie prowadziły ofensywę w kierunku łuku rzeki Wisły. Kilka tygodni później odbiły je wojska rosyjskie, a pod koniec tego samego roku front znów podszedł pod Sochaczew i zatrzymał się tam do lata 1915 r. Długotrwałe walki nad Bzurą spowodowały zrujnowanie zabudowy i wyludnienie się miejscowości.

Stojąc dzisiaj na wzgórzu z ruinami zamku w Sochaczewie, możemy poczuć się jak niemiecki fotograf, który wykonał podczas I wojny światowej zdjęcie zrujnowanej działaniami wojennymi substancji miejskiej. Widoczna jest nieistniejąca już synagoga, ale uwagę zwraca też jezdnia z drewnianą nawierzchnią zbudowaną zapewne przez niemieckich saperów, aby zapobiegać grzęźnięciu wozów w koleinach. To dzisiejsza ul. Podzámce, którą wiodł łagodny podjazd od przeprawy przez rzekę Bzurę.

Adres: Ruiny Zamku Książąt Mazowieckich, Podzámce, 96-500 Sochaczew



▲ Sochaczew na mapie z 1934 roku ze zbiorów Biblioteki Narodowej; na mapie oznaczono usytuowanie ruin Zamku Książąt Mazowieckich przy ulicy Podzámce

W okopach (1914/1915)



▲ Widok zniszczonego Sochaczewa w okresie I wojny światowej

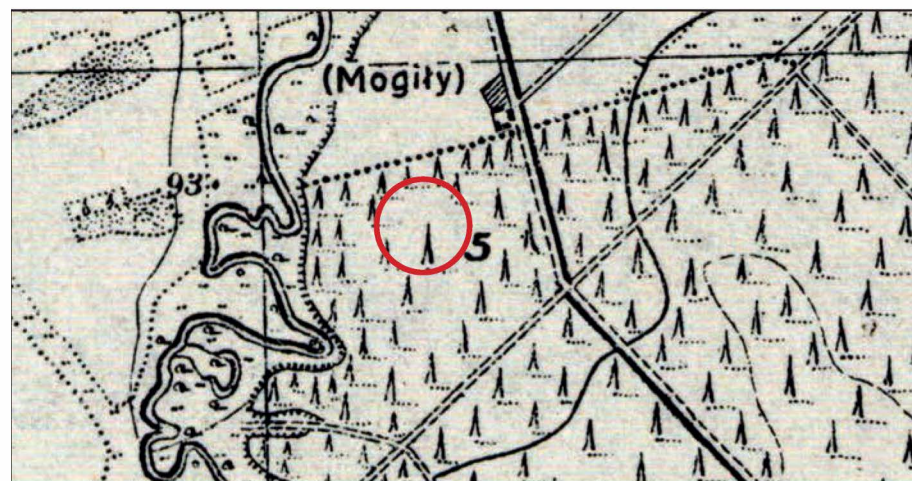
Joachimów — wojna minowa

Gdy wrogie sobie armie zaległy w okopach nad rzekami Bzurą i Rawką pod koniec 1914 r., po kilku tygodniach zastoju szukały sposobów na zrobienie wyłomu we wrogich liniach. Największą inicjatywę przejawiali w tym Niemcy, dla których rzeczywistość frontowa nie ułożyła się zbyt korzystnie w 1914 r. Pomimo okupacji znacznego terytorium nie udało im się zepchnąć Rosjan za Wisłę, przez co utrzymywali oni bardzo niebezpieczny przyczółek strategiczny od Modlina przez Kozienice do Puław. Jak groźne ciosy można z niego wyprowadzać, przekonali się Niemcy już na przełomie października i listopada 1914 r., kiedy pod naporem wojsk carskich cofnęli się w dwa tygodnie spod Dębłina i Warszawy aż pod swoje granice sprzed wybuchu wojny. Dlatego dążyli do włamania w pozycje wojsk carskich i co najmniej ustabilizowania linii frontu na Wiśle. W styczniu 1915 r. użyli gazu bojowego, ale skutki zastosowania tej nowatorskiej broni do obezwładnienia przeciwników były nikłe. Sięgnięto więc po metodę sprawdzoną już od renesansu, mianowicie podkładania i wysadzania min pod nieprzyjacielem i jego umocnieniami.

Płaski teren i warunki geologiczne nad rzeką Rawką sprzyjały pracom przy drążeniu tuneli w kierunku wrogich pozycji. Umieszczano w nich ładunki wybuchowe, które następnie detonowano pod nieprzyjacielskimi okopami, a w miejsce wyłomu ruszała piechota. Dawało to jej szansę na przekroczenie pasa zasieków i osiągnięcie chociaż pierwszej linii, gdyż znajdujący się tam żołnierze zginęli albo zostali ogłuszeni siłą potężnej detonacji. Wielkie kratery po wojnie minowej zapamiętane są przede wszystkim z terenu bitwy nad Sommą, ale znane jest użycie takiej metody walki także na terenie Polski.

Niedaleko miejscowości Joachimów znajdują się relikty fortyfikacji polowych z okresu I wojny światowej, kiedy na przełomie 1914 i 1915 r. front zatrzymał się na linii czterech rzek. To właśnie tutaj zastosowano podkopy pod wrogie pozycje w celu podłożenia min. Nawet dzisiaj można znaleźć kratery po ich detonacji.

Adres: ul. Leszczynowa, 99-417 Joachimów-Mogiły



▲ Mapa z 1936 roku przedstawiająca teren nad rzeką Rawką, gdzie doszło do eksplozji miny lub pocisku dużego kalibru (zbiory Biblioteki Narodowej)



▲ Obraz skanowania laserowego (LIDAR) terenu przy miejscowości Joachimów-Mogiły; jeszcze dzisiaj widać ślad krateru, który pozostał po wybuchu

W okopach (1914/1915)



▲ Krater po wybuchu ciężkiego pocisku lub miny, którą umieszczono w tunelu wykopanym od strony stromej skarpy rzeki Rawki

Inowłódz — wojna pozycyjna nad Pilicą

Po bardzo intensywnych pierwszych trzech miesiącach wojny, pod koniec 1914 r. wyczerpane armie zaległy nad brzegami czterech rzek w środkowej Polsce: Bzurą, Rawką, Pilicą i Nidą. Po zdobyciach terytorialnych można by odnieść wrażenie, że przewagę mają Niemcy, którzy okupują znaczną część Królestwa Polskiego z takimi miastami jak Łódź, Kalisz czy Częstochowa. Jest to jednak mylne, gdyż z kolei sami utracili mazurską część prowincji wschodniopruskiej. Inną sprawą było prowadzenie walki na obcym terytorium, z dala od własnych centrów zaopatrzenia. Wszystko to dawało Niemcom niewielką przewagę na centralnym odcinku frontu wschodniego Wielkiej Wojny, można jednak pokusić się o stwierdzenie, że wynikała ona raczej z niemocy Rosjan i zaabsorbowania ich środków do blokady twierdzy przemyskiej.

Poczynione jesienią 1914 r. niemieckie zdobycze terytorialne należało zabezpieczyć przed potencjalnymi kontratakami Rosjan. Dlatego gdy nastąpiła stabilizacja frontu na linii wspomnianych czterech rzek, natychmiast przystąpiono do budowy fortyfikacji polowych. Zapewniały one nie tylko możliwość w miarę bezpiecznego prowadzenia walki, ale dawały też sposobność odpoczynku po służbie w ziemiankach na zapleczu. Tak też poczyniono nad Pilicą, na której front Wielkiej Wojny zatrzymał się na prawie pół roku.

Krajobraz w okolicy Inowłodza niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej. W lasach ukryte są długie kilometry rowów, ziemianek i stanowisk artylerii. Więcej ich zachowało się po stronie południowej, zajmowanej na przełomie 1914 i 1915 r. przez wojska niemieckie. Spod położonego na wysokiej skarpie kościoła w Inowłodzu można zobaczyć, jaki widok na ich pozycje miała armia rosyjska.

Adres: ul. Władysława Hermana, 97-215 Inowłódz



▲ Inowłódz na mapie z 1935 roku ze zbiorów Biblioteki Narodowej

W okopach (1914/1915)



▲ Z wysokiej skarpy północnego (prawego) brzegu Pilicy można zobaczyć, jaki widok na pozycje niemieckie, położone na jej lewym brzegu, miały wojska rosyjskie podczas wojny pozycyjnej zimą i wiosną 1915 roku

Białystok — ufortyfikowany poligon

Położony kilkadziesiąt kilometrów na wschód od osowieckiej twierdzy Białystok odegrał ważną rolę w okresie przygotowań i tuż po wybuchu I wojny światowej. Na przedmieściu Pietrasze zlokalizowany był poligon, na którym mogli ćwiczyć saperzy z twierdz położonych nad Biebrzą i Narwią. Samo miasto nie miało fortyfikacji, gdyż za jego bezpieczeństwo odpowiadała strategicznie położona twierdza w Osowcu. Rozległy teren poligonu wykorzystano też do ulokowania na jego wschodnim skraju bazy sterowców, które podczas Wielkiej Wojny prowadziły operacje w Prusach Wschodnich.

Po wybuchu wojny zaczęto sobie zdawać sprawę, że Białystok może być zagrożony atakiem wojsk niemieckich. Był to scenariusz bardzo niebezpieczny, gdyż miasto było ważnym węzłem komunikacji kolejowej, więc nawet krótkotrwała jego utrata postawiłaby w trudnej sytuacji zaopatrzeniowej broniące się nad Narwią jednostki rosyjskie. Najbardziej obawiano się ataku od strony północnej, gdzie nacierający mogliby przedrzeć się przez dolinę Biebrzy pod Dąbrową Białostocką, a następnie posuwając się przez Sokółkę i Wasilków, dotrzeć do miasta. Dlatego do obrony postanowiono wykorzystać naturalne ukształtowanie terenu na północnych przedmieściach Białegostoku, aby własne pozycje ulokować na wzniesieniach górujących nad doliną rzeki Supraśl. Na terenie poligonu wybudowano więc okopy i stanowiska strzeleckie dla piechoty. Wspierać ich miała artyleria ze stanowisk ziemnych, która mogła prowadzić ostrzał w kierunku prowadzącego do miasta traktu z Wasilkowa.

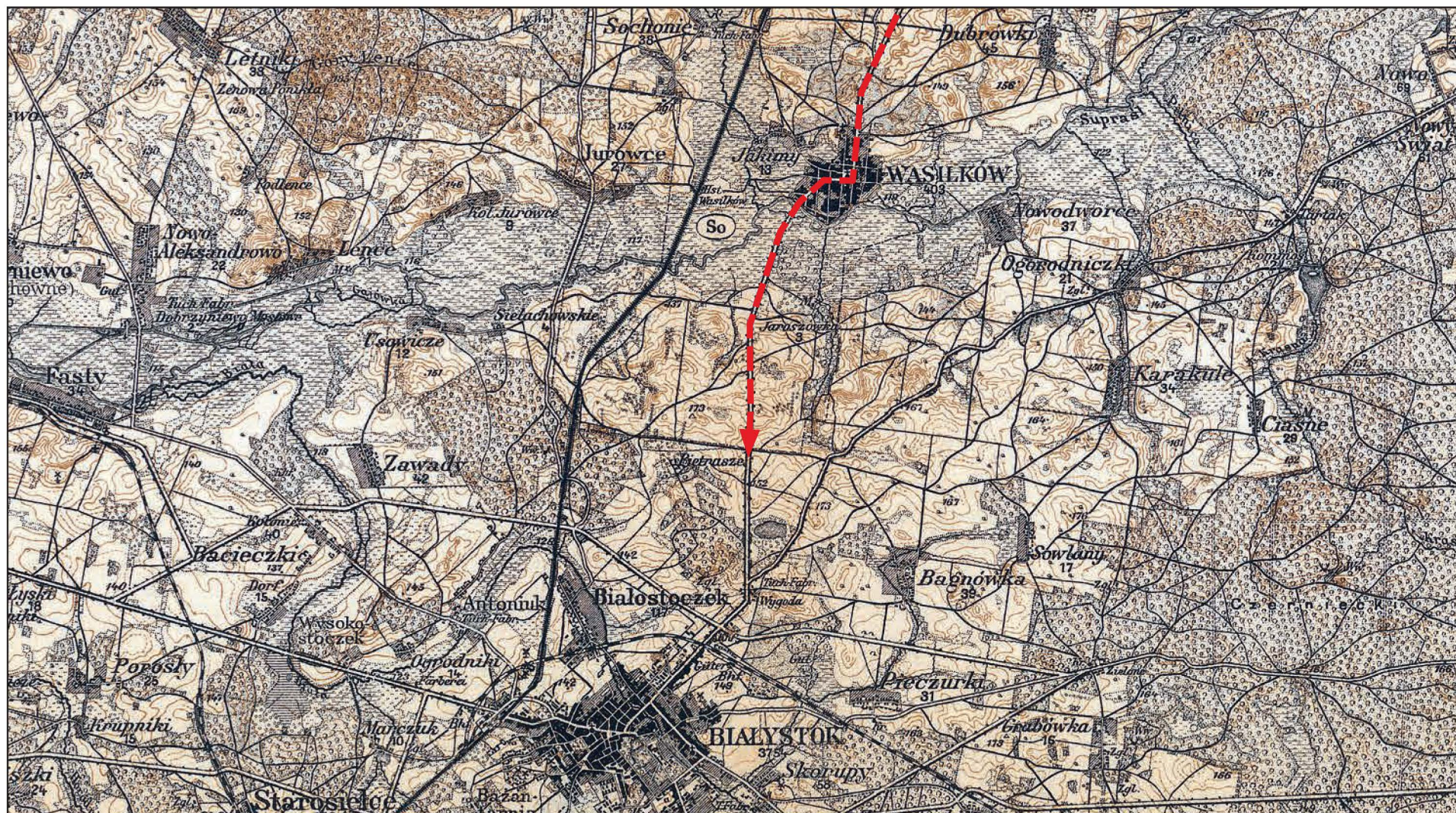
Pagórkowaty charakter północnych przedmieść Białegostoku niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej. Nikłe ślady stanowisk bojowych nadal widoczne są przy ścieżkach przecinających ten leśny park, który kiedyś był poligonem. Można też próbować odnaleźć w nim pozostałości po dawnej bazie sterowcowej.

Adres: 15-131 Białystok, teren leśny na końcu ul. Pietrasze



▲ Słabo już widoczne w terenie ślady dawnych stanowisk bojowych armii carskiej na skraju dawnego poligonu Pietrasze

W okopach (1914/1915)



▲ Białystok i przewidywany kierunek natarcia wojsk niemieckich na historycznej mapie z 1915 roku



Przełom (1915)

Bolimów — początki broni chemicznej → str. 142

Staszkówka — monumentalny cmentarz → str. 144

Wola Cieklińska — przełamując kolejne linie → str. 146

Pakośław — chrzest bojowy legionu → str. 148

Ryszkowa Wola — nagrobki wykonane w cegielni → str. 150

Poznań (Zamek) — narada sztabowa na najwyższym szczeblu → str. 152

Sanok — wojak Szwejk wyzwala Galicję → str. 154

Modlin — upadek nowoczesnej twierdzy → str. 156

Kruszewo — fatalny most → str. 158

Rutkowskie — ofensywna grobla przez bagna → str. 160

Gregorowce — hełm na cmentarzu → str. 162

Wyszogród — most na zawsze tymczasowy → str. 164

Terespol — upadek nieukończonej twierdzy w Brześciu → str. 166



Bolimów — początki broni chemicznej

Po szczęśliwie zakończonej dla Niemców operacji w kierunku Łodzi jesienią 1914 r. działania ofensywne na froncie wschodnim I wojny światowej straciły impet, a obie armie zatrzymały się na linii rzek przed Warszawą. Taki zastój był niekorzystny dla wszystkich zaangażowanych stron, jednak dotyczył tylko centralnego odcinka frontu wschodniego. Mimo wszystko szukano możliwości przełamania wrogich linii. Poza znanymi już sposobami, jak np. zmasowane użycie artylerii, postanowiono sięgnąć po zupełnie nowy środek walki — broń chemiczną. Niemcy mieli już za sobą nieudaną próbę z użyciem bromku ksylilu na tym samym odcinku frontu, ale pod Bolimowem do wsparcia ofensywy własnych wojsk postanowili użyć ciekłego chloru. Było to po części związane z obserwowaną nieskutecznością ostrzału i słabą emisją trujących gazów z kryształów wypełniających pociski artyleryjskie. Użycie chloru uważano za bardziej skuteczne, gdyż jako gaz cięższy od powietrza ścielił się po ziemi i docierał do zagłębień w okopach, gdzie najczęściej chronili się żołnierze przed ostrzałem. Ponadto liczono się z zapisami konwencji haskiej z 1899 r., która zabraniała wypełniania granatów substancjami trującymi, a w przypadku chloru do jego transportu i uwalniania do atmosfery używano butli.

Teren w rejonie Bolimowa i Sochaczewa sprzyjał użyciu broni chemicznej przez Niemców, gdyż był stosunkowo płaski i z przewagą wiatrów zachodnich, które mogłyby zwiać śmiercionośną chmurę na okopy Rosjan położone na wschód od niemieckich. Po kilku dniach oczekiwania na sprzyjające warunki atmosferyczne wypuszczono chlor z ok. 3 tys. butli ustawionych na pierwszej linii okopów. Rosjanie początkowo wzięli żółtawy obłok za element zasłony dymnej, gdyż nie znali tego środka walki. Straty wojsk carskich były porażające.

Na rynku w Bolimowie zachował się fragment oryginalnej butli na chlor, której użyto do ataku gazowego 31 maja 1915 r. Dzisiaj służy on jako gong dla strażaków.

Adres: Rynek Tadeusza Kościuszki 17, 99-417 Bolimów



▲ Na rynku w Bolimowie można dotknąć fragmentu oryginalnej butli, z której wypuszczono ciekły chlor podczas ataku gazowego na wojska rosyjskie

Przełom (1915)



▲ Zdjęcie historyczne przedstawiające zdobyte rosyjskie okopy w rejonie Warszawy (zbiory autora)

Staszkówka — monumentalny cmentarz

Sytuacja na południowym teatrze frontu wschodniego na wiosnę 1915 r. nie przedstawiała się dla państw centralnych zbyt optymistycznie. Zwycięska operacja limanowsko-łapanowska odsunęła zagrożenie przedarcia się Rosjan w kierunku Wiednia, ale w marcu tego roku upadł Przemyśl, odsłaniając drogę przez Koszyce ku Nizinie Węgierskiej i Budapesztowi. Aby zniwelować to zagrożenie, postanowiono wykonać uderzenie na wojska rosyjskie z rejonu Gorlic, które miało doprowadzić do odbicia Przemyśla i zmiany całej niekorzystnej sytuacji w Galicji. Plan powiódł się, ponieważ siły austro-węgierskie wsparło ściganymi z Francji oddziałami wojsk niemieckich.

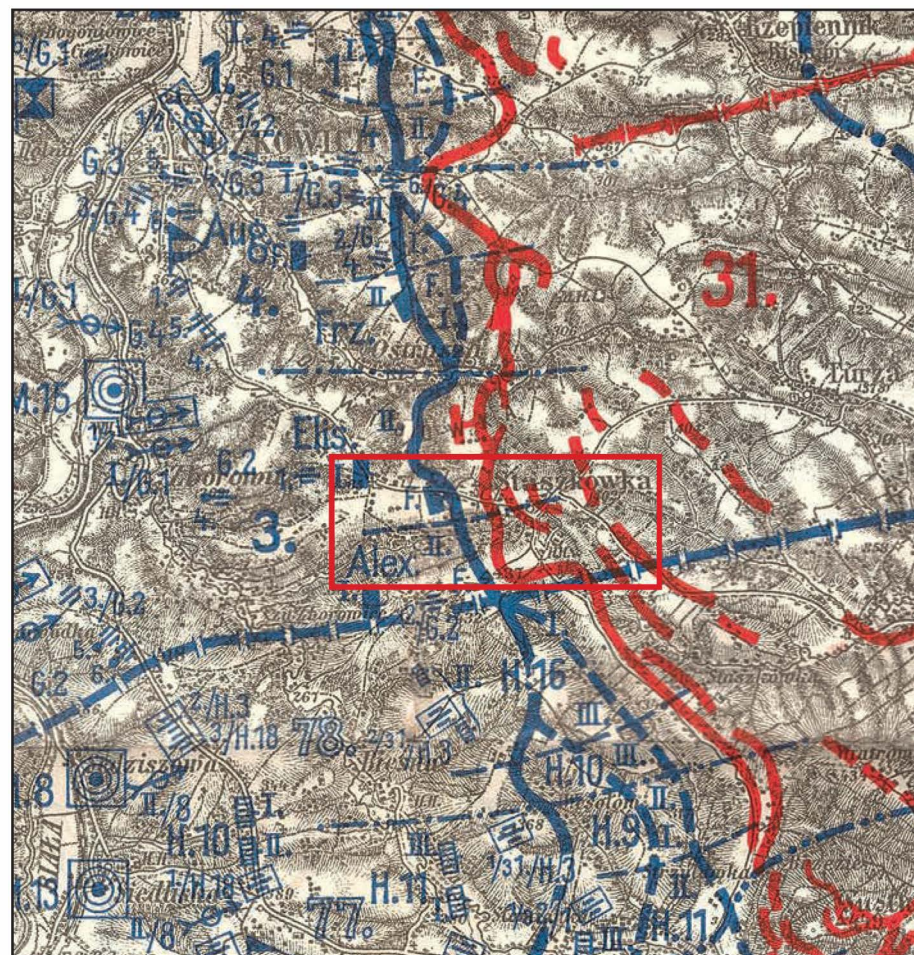
Rejon na zachód od Gorlic leżał w pasie natarcia 11. Armii niemieckiej gen. Mackensena. Na jej lewym skrzydle zadanie przełamania rosyjskich pozycji w rejonie Staszkówka—Rzepiennik Strzyżewski otrzymały dwie dywizje gwardii. Rozpoczęcie operacji zaplanowano na 2 maja 1915 r. Dopiero co rozpoczęte natarcie, poprzedzone ogniem artyleryjskim prowadzonym z rejonu Ciężkowice, utknęło w dolinie przed wzgórzem Mętlówka. Rosjanie mieli tam silnie rozbudowaną obronę opartą na stanowiskach karabinów maszynowych i zasiekach. Dopiero po południu tego dnia, po skorygowaniu ognia artyleryjskiego, udało się przerwać Niemcom ich linie, ale za cenę wysokich strat.

Krajobraz w Staszkówce niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej. Na wzgórzu 437, gdzie rozegrały się najkrwawsze starcia, znajduje się cmentarz poległych w tej bitwie. Ze względu na to, że większość z nich stanowili żołnierze z elitarnych oddziałów gwardyjskich, posiada on monumentalną formę w postaci czterech pylonów tworzących znak krzyża pośrodku nich.



◀ Cmentarz wojenny nr 118 w Staszkówce na mapie z 1937 roku

Adres: Cmentarz wojenny nr 118, 38-321 Staszkówka



▲ Pozycje 1 Dywizji Gwardii na północ od Gorlic w dniu 2 maja 1915 roku Wzgórze 437 atakował I i II batalion cesarskiego pułku piechoty gwardii nr 1 (Kaiser Alexander Garde-Grenadier-Regiment Nr. 1; na mapie „Alex”), dlatego na cmentarzu nr 118 spoczywa najwięcej poległych z tej jednostki. Na mapie widoczne też zaznaczone na czerwono linie obronne Rosjan, które przełamano niemieckim wysiłkiem

Przełom (1915)



▲ Monumentalne pylony cmentarza w Staszówce są pomnikiem poległych z niemieckich oddziałów gwardyjskich, którzy 2 maja 1915 roku próbowali przełamać rosyjską obronę w pierwszym dniu wielkiej ofensywy ku Przemyślowi

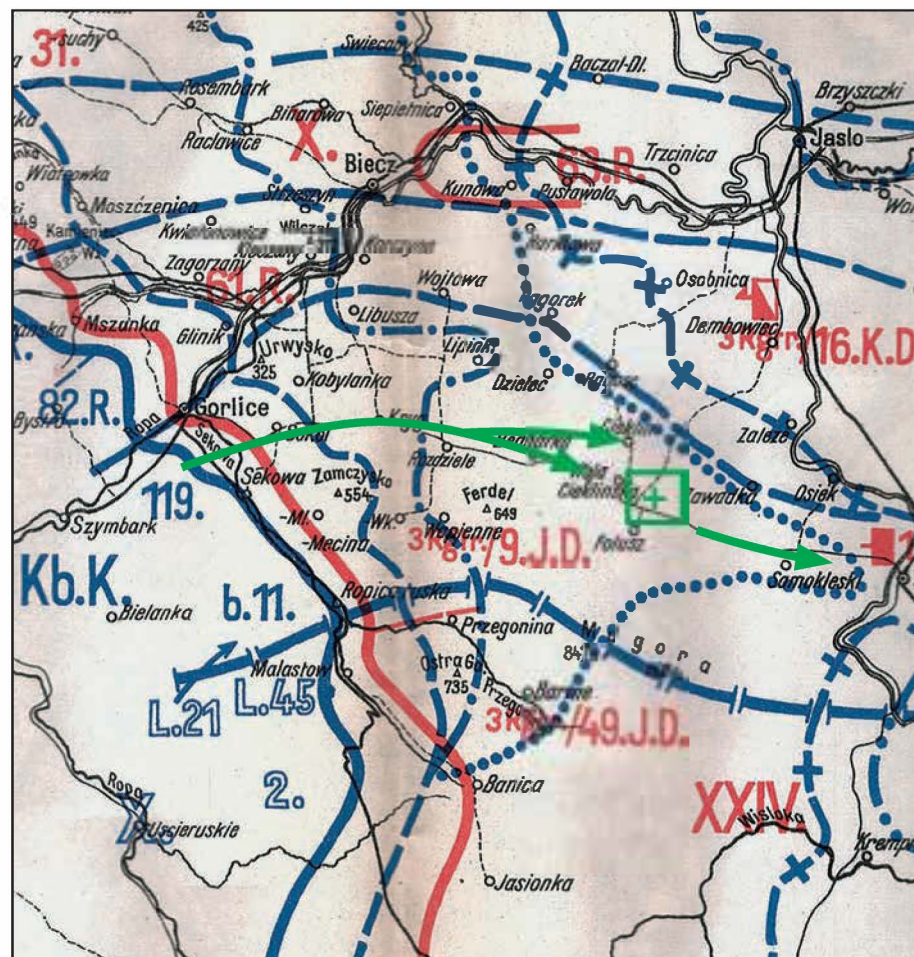
Wola Cieklińska — przełamując kolejne linie

Rozbite rosyjskich umocnień przez oddziały niemieckie na wzgórzach położonych na wschód od wsi Sękowa nie powodowało jeszcze głębokiego przełamania całego frontu. Celem strategicznym ofensywy było ostateczne odsunięcie zagrożenia, jakim była możliwość przekroczenia łańcucha Karpat przez armię carską i odbicie utraconej dwa miesiące wcześniej twierdzy w Przemyślu. Rosjanie oczywiście zdawali sobie sprawę, jakie cele może mieć potencjalna ofensywa w tym kierunku, dlatego przygotowali kolejne linie obrony. Najpierw uniemożliwiły one skuteczną pomoc oblężonemu Przemyślowi, a w maju 1915 r. miały zatrzymać natarcie wojsk państw centralnych, dążących do odbicia zajętej Galicji.

Sojusznicze wojska niemieckie, które 2 maja 1915 r. przełamały rosyjską obronę opartą na rzece Sękowce, przeszły do pościgu za wycofującym się w kierunku wschodnim nieprzyjacielem. Nie było to jednak łatwe, gdyż Rosjanie przygotowali kilka linii umocnień, które należało przełamać. Oddziały 119. Niemieckiej Dywizji Piechoty posuwały się wzdłuż drogi łączącej Gorlice z Nowym Żmigrodem. Droga ta od Obniżenia Gorlickiego pnie się w górę w kierunku Pogórza Jasielskiego.

Miejsca walk przy przełamywaniu kolejnych rosyjskich linii obronnych przez oddziały niemieckie najłatwiej odczytać po zlokalizowanych przy nich cmentarzach. I tak idąc z tokiem ofensywy z zachodu na wschód najpierw jest nekropolia w Sękowej, położona przy dawnej pierwszej linii frontu. Następnie walki toczono w rejonie Ciekliny i dalej o zdobycie Nowego Żmigrodu. Stojąc dzisiaj przy cmentarzu w Nowym Cieklinie można spojrzeć na krajobraz, który niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej, i zobaczyć, jakie pole ostrzału mieli żołnierze carscy próbujący ze swoich okopów zatrzymać niemiecką ofensywę.

Adres: Cmentarz wojenny nr 10, 38-222 Wola Cieklińska



▲ Fragment mapy z niemieckiej publikacji o Bitwie Gorlickiej, który przedstawia pas natarcia 119. dywizji piechoty. Kolejne niebieskie linie na mapie pokazują postęp ofensywy w pierwszym tygodniu maja 1915 roku, kiedy osiągnięto garb terenowy pod Cieklinem i Wolą Cieklińską. Cmentarz wojenny nr 10 został oznaczony zielonym kwadratem z krzyżykiem (zbiory autora)



▲ Widok na zrewaloryzowany cmentarz w Woli Cieklińskiej; za nim, w głębi widoczne Obniżenie Gorlickie, od strony którego nacierały wojska niemieckie, przełamując kolejne linie obrony wzdłuż drogi do Nowego Żmigrodu

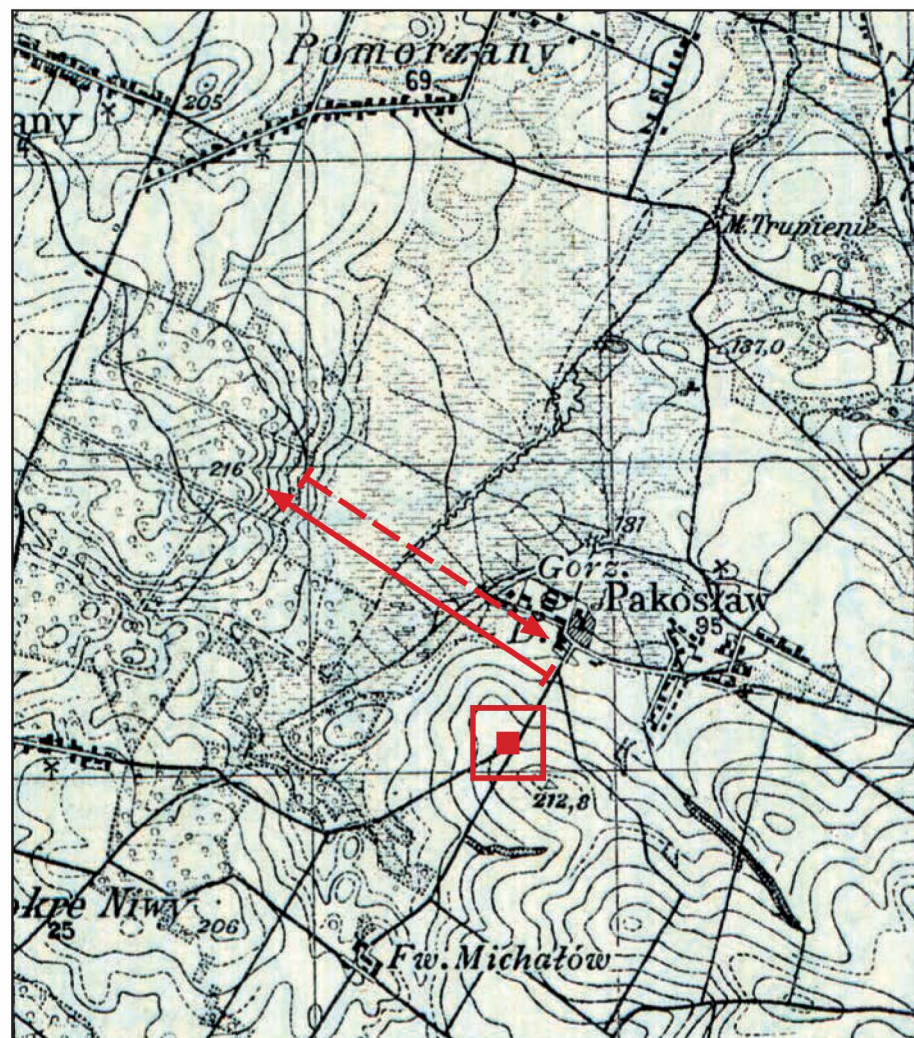
Pakośćaw — chrzest bojowy legionu

Z inicjatywy Komitetu Narodowego Polskiego na początku 1915 r. przystąpiono w Puławach do formowania ochotniczej jednostki wojskowej w ramach armii rosyjskiej. Ze względu na trudności organizacyjne gotowość bojową osiągnęła dopiero po kilku miesiącach. Na front skierowano ją już w marcu 1915 r., lecz ze względu na pogarszającą się sytuację wojsk carskich legion użyto bojowo po raz pierwszy 18 maja, po rozpoczęciu ofensywy przeciwko Rosji.

Na początku maja 1915 r. armie państw centralnych rozpoczęły ofensywę w południowej flance frontu wschodniego. Miała na celu ostateczne zażegnanie ryzyka przejścia przez armię carską łańcucha Karpat i odbicie utraconej dwa miesiące wcześniej twierdzy w Przemyśle. Działania te przebiegały pomyślnie — doprowadziły do przełamania frontu i odwrotu Rosjan z Galicji. Tak samo w centralnej części frontu, gdzie zostali zmuszeni do wycofania się w kierunku Warszawy i Dębina, aby uniknąć odcięcia na lewym brzegu rzeki Wisły. Starali się oczywiście ratować sytuację, sięgając do dostępnych rezerw. W drugiej połowie maja 1915 r. front dotarł w rejon Pakośćawia, na południe od Radomia. Tam do walki skierowano Legion Puławski, który w nocy z 19 na 20 maja 1915 r. zaatakował okopanych i dobrze przygotowanych do obrony Niemców. Po przejściu przez trudny, podmokły teren dawnych wyrobisk torfu szturmowano pierwszą linię okopów na bagnety, ale nie udało się jej później utrzymać. Legion poniósł znaczne straty i został wycofany. Front w okolicy Iłży zatrzymał się na miesiąc.

Krajobraz w mazowieckim Pakośćawiu niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej. Spod pomnika pamięci poległych legionistów można spojrzeć na atakowane miejsce: w dole widoczny teren Bagien (Błot) Pakośćawskich, przez które skrycie podchodzili legioniści na pozycje wyjściowe do szturm, a na wzniesieniach ulokowane były pozycje niemieckie. Szerszą panoramę na pola bitwy z 1915 r. można obserwować z punktu widokowego na szczycie wieży zamku w pobliskiej Iłży.

Adres: Pomnik Legionistów Puławskich, 27-100 Pakośćaw



▲ Pomnik Legionistów Puławskich w Pakośćawiu na mapie z 1934 roku oraz kierunek podejścia do szturm i późniejszego odwrotu

Przełom (1915)



▲ Pomnik poległych w bitwie pod Pakosławiem; za nim w głębi teren Błot Pakosławskich, którędy wiodła droga podejścia do szturm na niemieckie okopy latem 1915 roku

Ryszkowa Wola — nagrobki wykonane w cegielni

Wielka Wojna lat 1914—1918 niosła za sobą ofiary liczone najpierw w setkach tysięcy, a później w milionach. Początkowo próbowano grzebać poległych na cmentarzach parafialnych w pobliżu miejsc stoczonych walk, jednak ich rozmiary, przewidziane dla społeczności lokalnej, nie pozwalały na taką skalę pochówków. Uznano, że należy zakładać wydzielone cmentarze wojenne, a ich projektowaniem i urządzaniem będzie zajmować się specjalnie powołana jednostka organizacyjna na dany obszar.

Zanim jeszcze przystąpiono do systematycznego porządkowania pobojoisk pobitewnych z ciał poległych, podjęto w rejonie Jarosławia działania związane z grobownictwem wojskowym. Posterunek żandarmerii w Jarosławiu przy wykorzystaniu dostępnych lokalnie zasobów, takich jak grupy jeńców rosyjskich skierowanych do pracy, postanowił utworzyć cmentarze, na których ostatecznie pochowano ponad 10 tys. poległych. Cmentarze te cechują się prostą strukturą form ziemnych, otoczonych również ziemnym wałem dla zaznaczenia granic nekropolii. Ze względu na niedobór trwalszych budulców wykorzystanie cegieł ograniczało się do wzniesienia pomnika centralnego i posadowienia bramy wjazdowej. Pozwalało to zminimalizować nakłady na utrzymanie cmentarza przy uzyskaniu trwałego efektu.

Cmentarz w Ryszkowej Woli cechuje się właśnie takim stylem, wynikającym z pragmatyzmu oraz konieczności godnego pochówku, przy ograniczonych możliwościach inwestycyjnych i dostępności materiałów. Bardzo ciekawe i unikatowe jest wykonanie tabliczek nagrobnych przez lokalną cegielnię, dzięki czemu uzyskano trwały efekt bez konieczności sprowadzania kamienia i absorbowania literników do nanoszenia inskrypcji.

Adres: 37-544 Ryszkowa Wola, przy drodze wojewódzkiej nr 864



▲ Wypalany nagrobek gliniany z unikatową inskrypcją wykonaną w formie reliefu wklęsłego metodą stempla na mokrej glinie



▲ Cmentarz w Ryszkowej Woli

Poznań (Zamek) — narada sztabowa na najwyższym szczeblu

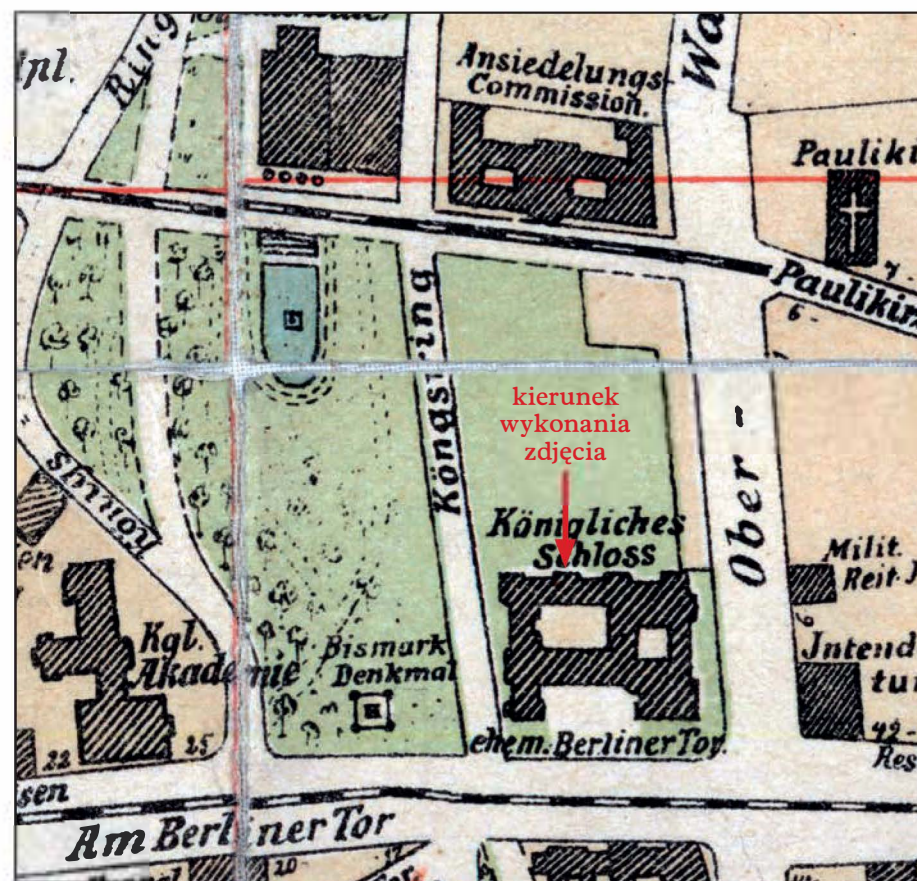
Na początku lipca 1915 r. na poznańskim zamku cesarskim odbyła się narada sztabowców bloku państw centralnych. Wypracowano wówczas główne kierunki działania na froncie wschodnim Wielkiej Wojny. W 1915 r. zamek cesarski stał się na krótki czas kwaterą główną Armii Wschodniej, którą dowodził Paul von Hindenburg. Szefem sztabu był gen. Erich von Ludendorff. W naradzie wojennej uczestniczył sam cesarz Wilhelm II, który swoim majestatem zatwierdził plany operacyjne na najbliższe miesiące.

Gdy na zachodnim teatrze działań wrogie sobie armie zaległy w okopach sytuacja niezbyt korzystnie, ale jednak ustabilizowała się. Natomiast na froncie wschodnim pozycja państw centralnych była poważnie zagrożona. Pomimo zwycięstwa w zimowej bitwie na Mazurach i okupacji terenów sięgających rzeki Wisły austriacki sojusznik z trudem powstrzymywał napór Rosjan. Po kapitulacji twierdzy w Przemyślu w marcu 1915 r. sytuacja stała się krytyczna. Podjęcie dwa miesiące później ofensywy pod Gorlicami odsunęło zagrożenie, choć nie na całym froncie. Armia rosyjska wciąż mocno broniła terenów Królestwa Polskiego, mając przy tym oparcie w twierdzach w Dęblinie, Modlinie i Osowcu. Stanowiło to poważne niebezpieczeństwo dla armii niemieckich operujących nad środkową i dolną Wisłą, gdyż zagrożony był kierunek berliński. Dlatego po przeanalizowaniu sytuacji strategicznej zdecydowano się na rozpoczęcie dużej ofensywy z Prus Wschodnich w kierunku Warszawy i Białegostoku, która miała doprowadzić do zdobycia twierdzy w Modlinie. Jej upadek spowodowałby wyjście Niemców na tyły odpierającej ich ataki od prawie roku twierdzy w Osowcu, co z kolei zmusiłoby Rosjan do wycofania się aż za rzekę Niemen. Taka operacja strategiczna wymagała zatwierdzenia na najwyższym szczeblu, czyli przez głowę państwa. Cesarz Niemiec posiadał w Poznaniu swoją ukończoną jeszcze przed wybuchem wojny rezydencję, więc mógł bezpośrednio uczestniczyć w pracach sztabu, któremu użyczył część pomieszczeń zamkowych. Zatwierdził plany strategiczne, które prawie natychmiast wprowadzono w życie.

Po zakończeniu obrad sztabowych na Zamku Cesarskim w Poznaniu, od strony ogrodu zamkowego wykonano pamiątkową fotografię jej uczestników. Rezyden-

cja w późniejszym okresie uległa wielu przebudowom, ale schody, na których wysocy oficerowie ustawili się do zdjęcia latem 1915 r., zachowały się.

Adres: Ogród Zamkowy (od strony ul. Fredry), ul. Święty Marcin 80/82, 61-809 Poznań



▲ Widok na dzielnicę cesarską w Poznaniu



▲ Zdjęcie historyczne uczestników narady wykonane od strony Ogrodu Różanego, nałożone na współczesną fotografię tego samego miejsca

Sanok — wojak Szwejk wyzwala Galicję

Od strony Węgier przez Przełęcz Łupkowską do twierdzy w Przemyśle prowadziła Galicyjska Kolej Transwersalna. Słowo **transwersalna** znaczy poprzeczna, czyli przecinająca łańcuch Karpat, w odróżnieniu od biegnącej równolegle do nich Kolei Galicyjskiej im. Karola Ludwika. Była to ważna strategicznie magistrała kolejowa, której rolą było zaopatrywanie od południa przemyskiej twierdzy w przypadku przerwania komunikacji na biegnącym od zachodu szlaku z Krakowa przez Rzeszów.

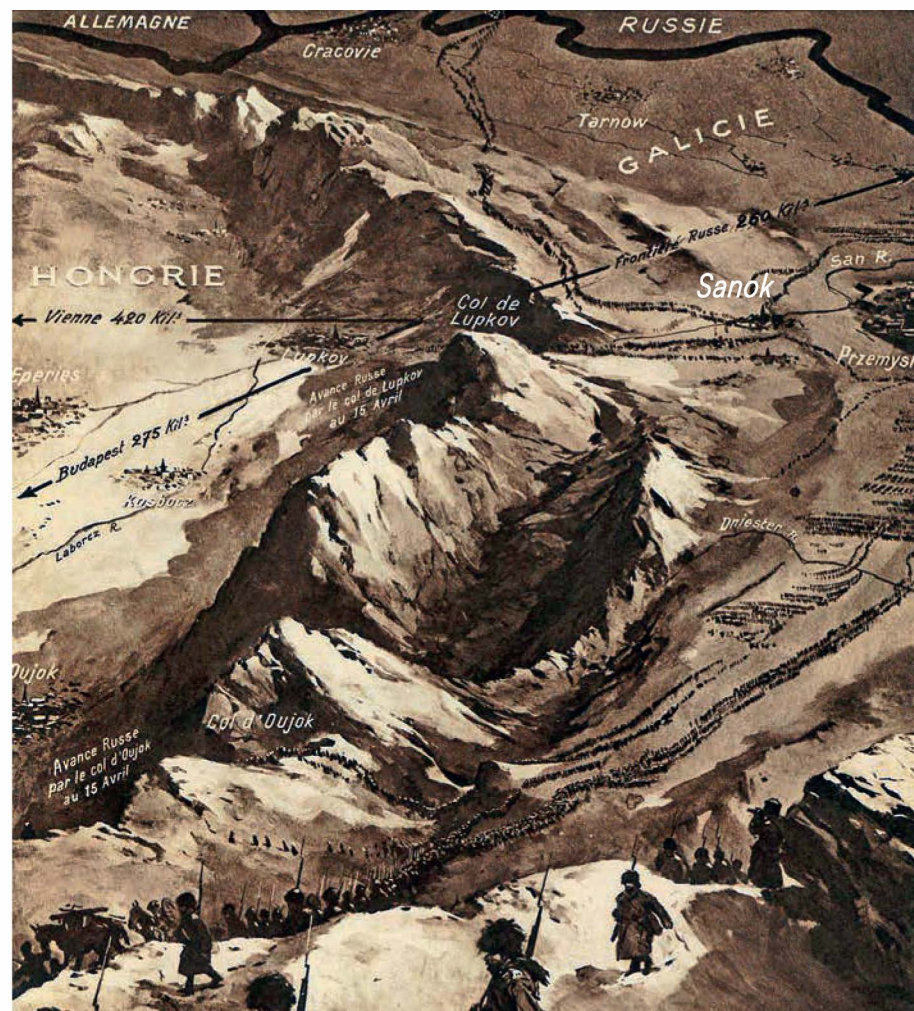
W toku operacji gorlickiej, która oswobodziła spod rosyjskiej okupacji zachodnią Galicję, wojska austro-węgierskie natychmiast przywróciły ruch na Kolei Transwersalnej. To właśnie tą linią kolejową w czerwcu 1915 r. przejechał wcielony do 11. Kompanii Marszowej 91. Pułku Piechoty Jaroslav Hašek — autor kultowej powieści „Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej”. W książce można znaleźć wiele odniesień do kampanii w Galicji, gdzie autor został wysłany po wydaleniu ze szkoły podoficerskiej. Łatwo daje się też zidentyfikować jego udział w trasie wojennej, którą częściowo przemierzył pociągiem.

W dzisiejszych granicach Polski leżą miejsca związane z epizodami opisanymi w powieści — od wspomnianej już Przełęczy Łupkowskiej przez Sanok i Tyrawę Wołoską do Krościenka. Takie miejsca jak stacja kolejowa w Sanoku czy otoczenie cerkwi w Tyrawie Wołoskiej zachowały swój niezmieniony charakter od czasu, gdy maszerował przez nie Jaroslav Hašek.



◀ Fragment mapy z zaznaczoną lokalizacją dworca kolejowego w Sanoku

Adres: ul. Dworcowa 38, 38-500 Sanok



▲ Grafika z francuskiej gazety „Le Miroir” (Lustro) pokazująca jak ważna była Przełęcz Łupkowska w drodze z północy do Budapesztu i Wiednia. Przez nią prowadziła linia kolejowa do Zagórza przez Sanok, którą przemierzył dzielny wojak Szwejk

Przełom (1915)



▲ Dworzec Kolei Transwersalnej w Sanoku uruchomiony w 1884 r., przez który przetoczyły się setki transportów do przemyskiej twierdzy i podczas ofensywy na wiosnę 1915 roku; wtedy również wysiadł tam ze swoim oddziałem autor „Przygód dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej”

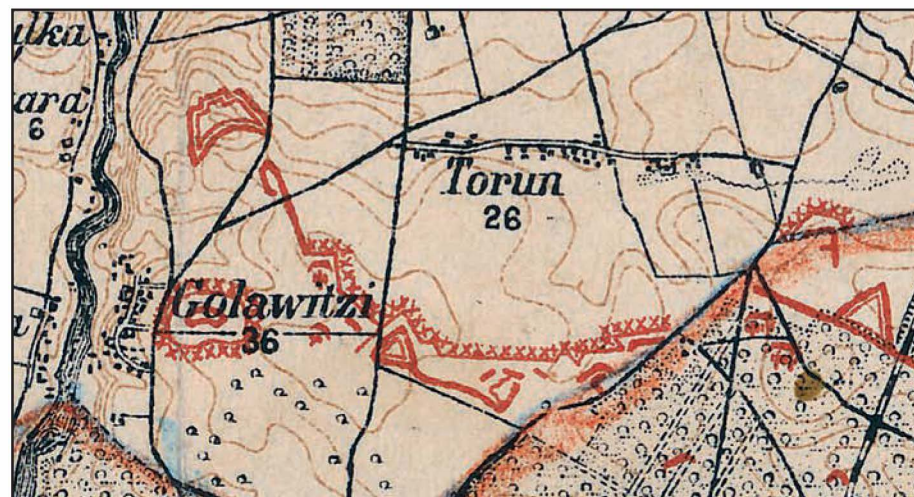
Modlin — upadek nowoczesnej twierdzy

Rosjanie nie chcieli pozostawać w tyle za postępem w rozwoju fortyfikacji. Z danych wywiadowczych znali oczywiście najnowsze projekty zrealizowane przede wszystkim w II Rzeszy, ale z planowaniem i wykonawstwem własnych po prostu nie nadążali. Mieli trudności przede wszystkim w umieszczaniu artylerii pod osłoną pancerza, co wymaga wysokiego kunsztu w obróbce metalu, a następnie w pracach budowlanych przy osadzaniu kopuł na schronach. Dlatego podjęta przez nich próba modernizacji twierdzy w Modlinie ideowo szła w dobrym kierunku, gdyż stworzono coś na kształt nowoczesnej pruskiej festy, jednak artylerię rozstawiono na odkrytych stanowiskach, narażając ją na szybkie zniszczenie.

Dlatego Niemcy pod dowództwem doświadczonego zdobywcy belgijskich twierdz gen. Besselera podeszli bez respektu do modlińskich fortyfikacji. Szturm na nie podjęto z prawdopodobnie najtrudniejszego kierunku — od północnego wschodu, gdzie przejście blokowało nowoczesne umocnienie, zwane Carskim Darem. Składało się ono z fortu nr XV i dwóch dzieł skrzydłowych otoczonych fosą z przeszkodą drutową. Niemcy 13 sierpnia 1915 r. podjęli z powodzeniem szturm na tę grupę, a po pokonaniu tych umocnień przystąpili do uderzenia na starszy fort w Pomiechówku. Wkrótce po tym doszli do cytadeli, więc twierdza padła.

Grupa fortowa Carski Dar zachowała się w bardzo dobrym stanie. Teren ten długo pozostawał w gestii jednostki wojskowej, co uchroniło go przed dewastacjami i wandalizmem. Dzisiaj swobodnie można oglądać lewoskrzydłową część umocnień, które zachowały się w prawie niezmienionym kształcie od czasu I wojny światowej.

Adres: 05-180 Goławice Pierwsze, las na zachód od osiedla
Brody Warszawskie



▲ Niemiecka mapa z 1915 roku z naniesionymi rosyjskimi umocnieniami w rejonie Goławic



▲ Obraz lidarowy terenu przedstawionego na mapie powyżej



▲ Obiekt grupy fortowej Carski Dar

Kruszewo — fatalny most

Gdy spojrzysz na mapę fizyczną Podlasia, jego stolica — Białystok — zdaje się być otoczona przez rzeki Narew i Supraśl. Obie płyną szerokimi i zabagnionymi dolinami. Zanim nastąpiła intensywna melioracja i budowa nowych dróg w drugiej połowie XX w., nie było wielu miejsc z możliwością swobodnej przeprawy na drugi brzeg. Dlatego nieliczne mosty nad rzekami Podlasia od razu nabierały statusu miejsc strategicznych, których należało bezwzględnie bronić, a gdy to okazywało się niemożliwe — zniszczyć.

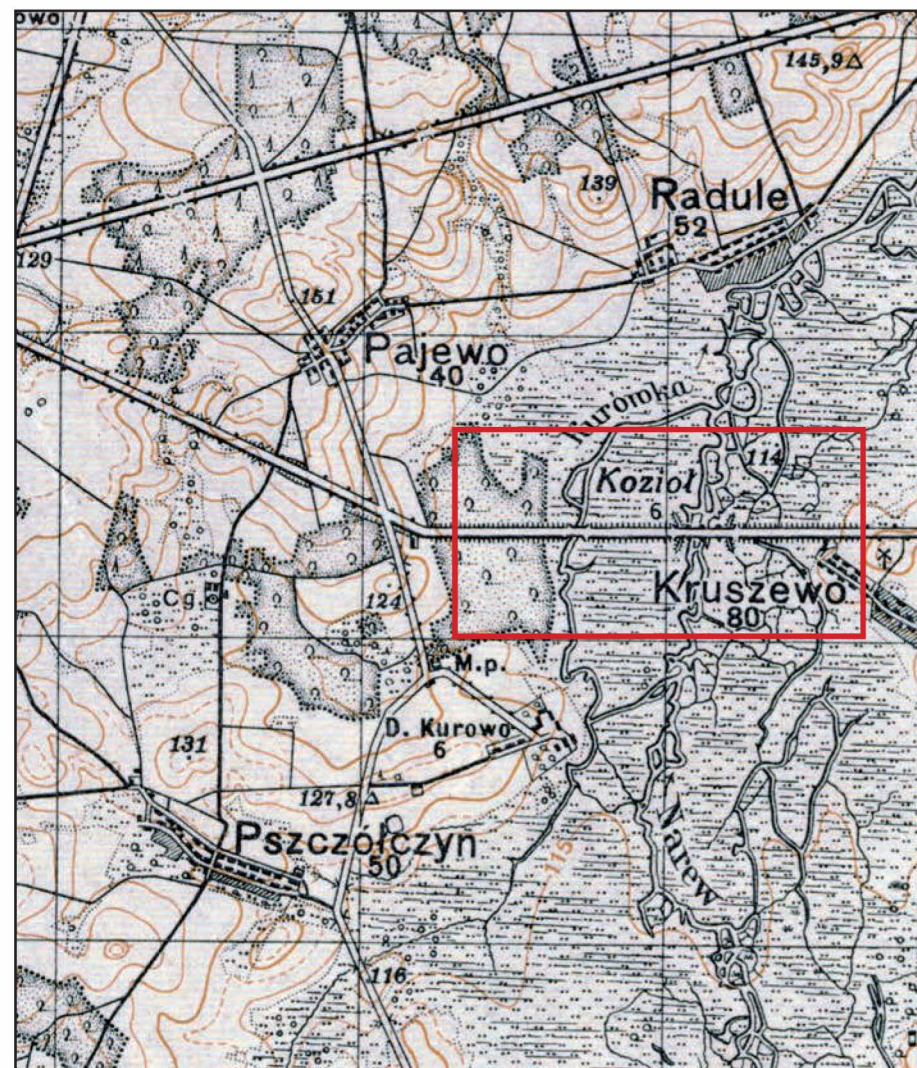
Tak właśnie stało się w sierpniu 1915 r. na zachód od Choroszczy, przez którą prowadził dogodny trakt z Warszawy do Białegostoku. Po przełamaniu rosyjskiej obrony nad dolnym biegiem Narwi pod Różanem oddziały niemieckie skierowały się na wschód. Pozbawiony fortyfikacji Białystok nie mógłby długo stawiać oporu, więc sięgnięto po najprostsze rozwiązanie, które mogło choć opóźnić ofensywę: wysadzono most. Armia niemiecka stanęła przed rozległym kompleksem bagien, gdzie musiała szukać dogodnego miejsca do przeprawy. Znalazła je pod Żółtkami i 26 sierpnia 1915 r. zajęła Białystok. Most odbudowano w okresie międzywojennym, ale w kolejnej wojnie światowej spotkał go podobny los. Więcej prób odbudowy nie podjęto.

Będąc obecnie na zrujnowanych przyczółkach można wyobrazić sobie, jak z przeciwnych brzegów spoglądali na siebie żołnierze wrogich armii, gdyż krajobraz doliny Narwi nie zmienił się od czasu Wielkiej Wojny.



◀ Obraz laserowego skanowania terenu (LIDAR) oznaczonego na mapie obok

Adres: 16-070 Kruszewo, stary trakt w kierunku rzeki Narwi



▲ Most w Kruszewie na mapie z 1931 roku

Przełom (1915)



▲ Widok z przyczółku nieistniejącej przeprawy mostowej na drodze Warszawa–Białystok w stronę zabagnionej doliny rzeki Narwi, która w tym miejscu stanowiła poważną przeszkodę operacyjną

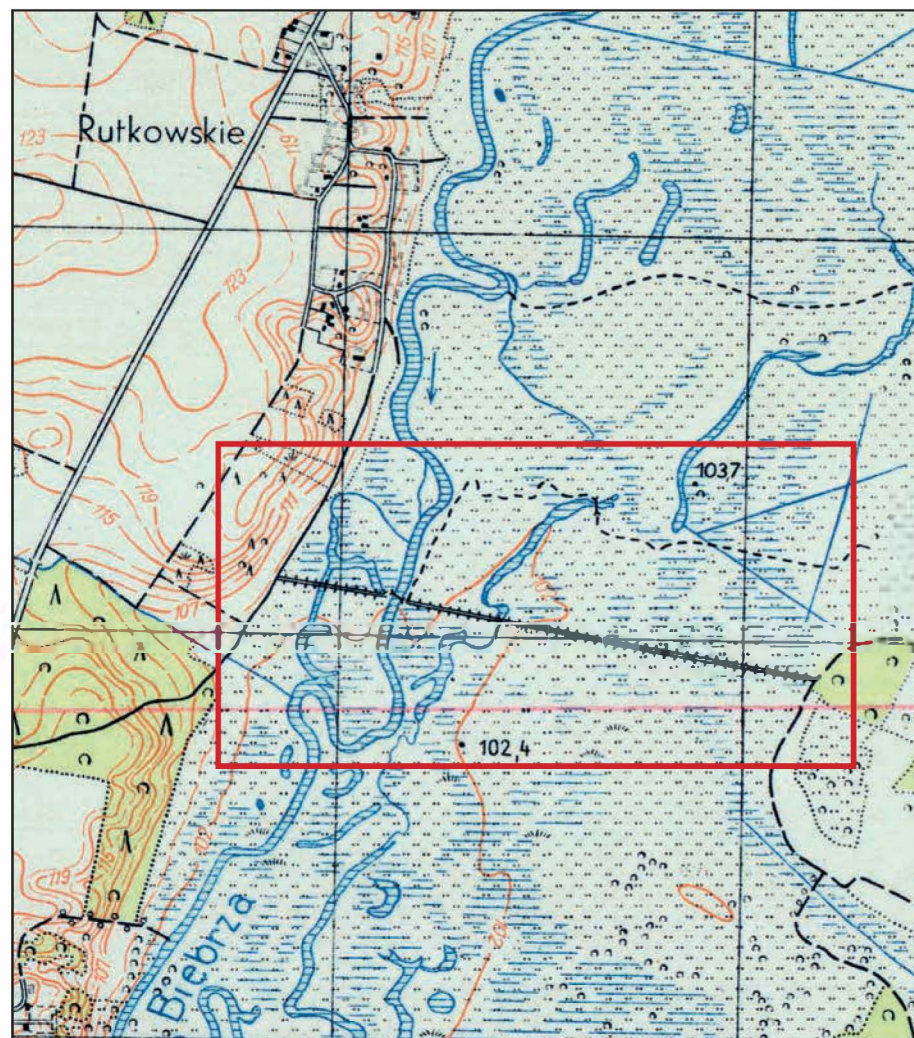
Rutkowskie — ofensywna grobla przez bagna

Rosyjska twierdza w Osowcu okazała się dla Niemców bardzo trudna do zdobycia. Pierwsze próby przełamania jej obrony podjęto już późnym latem 1914 r., lecz nowoczesne fortyfikacje wykazały swoją moc defensywną i z łatwością odparto atak. Nacierający widząc nieskuteczność swoich działań, uciekali się do wszelkich sposobów, aby złamać siłę wojsk rosyjskich. Użyto nawet gazów bojowych, ale i to nie przyniosło przełomu. Rosjanie twardo bronili tej kluczowej dla działań w Królestwie Polskim twierdzy zaporowej, która blokowała wojskom niemieckim możliwość wyjścia na tyły Warszawy i Modlina. Dlatego niemieccy sztabowcy uznali, że szturm od czoła na fortyfikacje nie przyniesie sukcesu. Trzeba było poszukać innej drogi włamania w linie obronne Rosjan, aby zmusić obrońców do opuszczenia swoich pozycji, a najlepiej całej twierdzy. Wtedy droga na Podlasie i Mazowsze stałaby otworem.

Gdy latem 1915 r. rozpoczęto letnią ofensywę spod Przasnysza, nacierający ruszyli także przez biebrzańskie bagna, aby obejść osowieckie umocnienia. Trzeba nadmienić, że twierdza ta zaliczała się do typu twierdz zaporowych, które mogły stawiać opór tylko w jednym kierunku, blokując przeważnie ważne przejście, jak tu przez zabagnioną dolinę Biebrzy. Nie były one przystosowane do obrony okrężnej, więc wejście nieprzyjaciela na tyły (zapole) powodowało najczęściej natychmiastowy upadek. Tak też stało się z twierdzą w Osowcu, kiedy 22 sierpnia 1915 r. oddziałom niemieckim udało się przeprawić przez rzeki Narew i Biebrza w rejonie Strękowej Góry na południe od umocnień twierdzy. Rosjanie widząc brak szansy dalszej obrony i postępujące zagrożenie, opuścili fortyfikacje.

Nad Biebrzą, pod miejscowością Rutkowskie zachowała się usypana przez wojska niemieckie grobla, która wraz z nieistniejącym już mostem umożliwiała sforsowanie biebrzańskich bagien w jednym z najważniejszych miejsc. W tym miejscu możemy sobie tylko próbować wyobrazić, z jak rozległymi obszarami bagiennymi mieli do czynienia nacierający, gdyż szeroko zakrojone prace melioracyjne w połowie XX w. spowodowały osuszenie okazałych terenów. Butwiejące w nurcie rzeki kikuty pali mogą stanowić pozostałość po przeprawie z okresu I wojny światowej.

Adres: 18-430 Rutkowskie, na południe od wsi



▲ Grobla usypana przez wojska niemieckie na południe od wsi Rutkowskie (mapa z 1944 roku; domena publiczna)

Przełom (1915)



▲ Usypana przez wojska niemieckie w toku letniej ofensywy 1915 roku grobla, która wraz z mostem pozwalała przekroczyć nadbiebrzańskie bagna i obejść niezdobytą rosyjską twierdzę w Osowcu, stale blokującą drogę na Białystok

Gregorowce — hełm na cmentarzu

Plan ofensywy, która miała wyeliminować Rosję z wojny, zaakceptowano na początku lipca 1915 r. Rozważano różne warianty skali działań na północnym skrzydle frontu wschodniego, ale ostatecznie wybrano opcję pośrednią, aby nie było konieczności ściągania nadmiernych sił z frontu zachodniego, przy jego potencjalnym osłabieniu. Ofensywa ruszyła spod Przasnysza w kierunku rzeki Narwi, aby przełamać rosyjską obronę opartą na niej. Udało się to, a w dalszym jej toku wojska niemieckie ruszyły w kierunku Białegostoku. Najważniejszy cel, którego zrealizowanie miało doprowadzić do wycofania się Rosjan i zajęcia przez Niemców dużych obszarów Królestwa Polskiego, leżał w pobliżu Bielska Podlaskiego.

Napór wojsk państw centralnych na wojska carskie od południa i od północy spowodował ich wycofywanie z łuku rzeki Wisły pod Warszawą i Modlinem. Odwrót dużych związków taktycznych mógł przebiegać tylko magistralami kolejowymi lub wzdłuż nich, ponieważ cofające się wojsko zabierało ze sobą całe wyposażenie zgromadzone latami w garnizonach i twierdzach. Newralgicznym miejscem był węzeł kolejowy w Czeremsze, gdzie krzyżowały się linia idąca z Osowca i Białegostoku do Brześcia ze strategiczną magistralą Siedlce—Bołogoję. Przerwanie tych szlaków kolejowych spowodowałoby poważne problemy Rosjan ze skoordynowanym odwrotem, wówczas mogliby wycofywać się tylko z Białegostoku na ufortyfikowane Grodno i z Warszawy w kierunku twierdzy brzeskiej. Niemcy oczywiście wiedzieli, jakie ma to znaczenie strategiczne, więc nie dążyli do bezwzględnego zdobycia Białegostoku, które niewiele wniosłoby do sytuacji taktycznej, a z pewnością pochłonęło sporo ofiar podczas forsowania zabagnionej doliny Narwi na zachód od miasta. Dlatego główne siły skierowali na równinny teren w okolicy Bielska Podlaskiego. Tam od 18 do 25 sierpnia 1915 r. rozgorzała bitwa, w której wojskom niemieckim udało się pokonać armię carską, skutkiem czego przerwali komunikację na wspomnianych już ważnych liniach kolejowych i podeszli pod zachodni skraj Puszczy Białowieskiej.

Plaski krajobraz Podlasia, gdzie latem 1915 r. toczono zacięte walki w okolicy Bielska Podlaskiego, niewiele zmienił się od czasu I wojny światowej. Trwałą pamiątką walk są tam cmentarze. Najciekawszym z nich można uznać ten położony w pobliżu wsi Gregorowce. Ustawiony tam monument centralny wieńczy rzeźba niemieckiego hełmu stalowego (niem. Stahlhelm). Zaprezentowanie

takiej formy hełmu, który stał się ikoną I wojny światowej na froncie zachodnim, nie powinno mieć tutaj miejsca i może świadczyć, że nekropolię urządzono pod koniec Wielkiej Wojny, kiedy ten model wszedł powszechnie do użytku.

Adres: 17-106 Gregorowce, za przejazdem kolejowym



▲ Na cmentarzu żołnierzy niemieckich w Gregorowcach na Podlasiu zachował się monument centralny zwieńczony rzeźbą hełmu stalowego z okresu I wojny światowej



▲ Cmentarz żołnierzy niemieckich w Gregorowcach na Podlasiu

Wyszogród — most na zawsze tymczasowy

Rosyjska strategia obronna zachodnich granic imperium zakładała oparcie jej na rzekach — Narwi i Wiśle. W związku z tym przeprawy przez nie mogły być zlokalizowane wyłącznie w obrębie twierdz, takich jak Dęblin, Oświec czy w ufortyfikowanym trójkącie Modlin—Warszawa—Zegrze. Powodowało to, że na odcinku środkowego biegu Wisły, między granicą z Prusami pod Toruniem a wspomnianą już Warszawą, nie było żadnego stałego mostu. W Płocku i Włocławku funkcjonowały co prawda drewniane mosty wykonane w tzw. konstrukcji łyżwowej (jezdnia oparta na łodziach), ale na okres zimy odholowywano je w bezpieczne miejsce w celu ochrony przed spływającą krą. Tak więc na odcinku około 300 km nie istniał żaden stały całoroczny most wysokowodny, co było zgodne z rosyjską doktryną militarną, aby nie inwestować w tereny zachodniej części Królestwa Polskiego, gdzie miała rozegrać się główna bitwa potencjalnej kampanii z Niemcami.

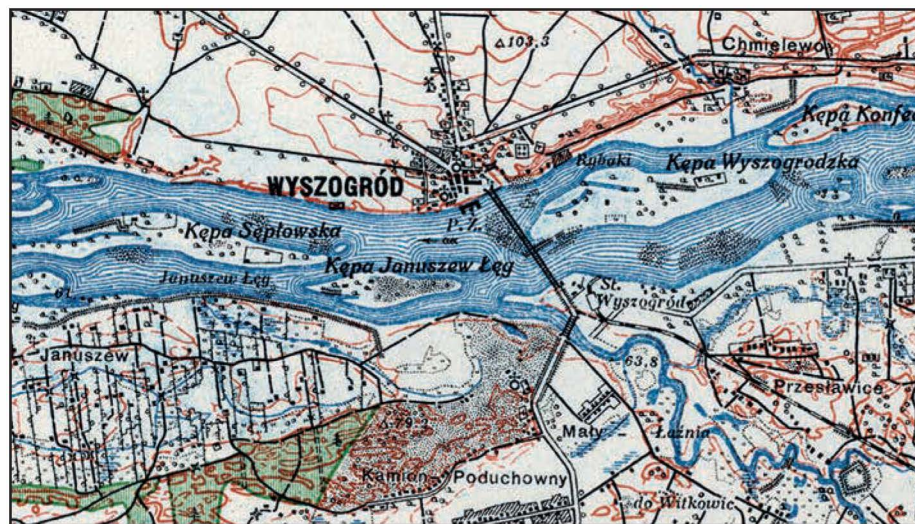
Niemiecka ofensywa latem 1915 r. przekroczyła Wisłę na odcinku centralnym. Rozpoczęto więc budowę najpierw tymczasowych, a później stałych przepraw przez rzekę. Za dogodne miejsca na takie inwestycje wybrano Płock i Wyszogród. W tym drugim najpierw powstał most w konstrukcji łyżwowej, gdyż był pilnie potrzebny dla zaopatrywania i okupacji zdobytej w sierpniu 1915 r. twierdzy w Modlinie. Następnie zamieniono go na solidniejszej konstrukcji most z elementami stalowymi, który umożliwiał też żeglugę pod nim. Taka konstrukcja przetrwała 20 lat do następnej wojny, kiedy dwukrotnie ją wysadzono. Ostatecznie most o drewnianej nawierzchni zastąpiono nowym pod koniec XX w.

Krajobraz nad środkową Wisłą nie zmienił się od czasu I wojny światowej. W Wyszogrodzie można obecnie przejść się prowadzącą kiedyś do mostu ulicą, którą wybudowali saperzy niemieccy w 1915 r. Z dawnego przyczółku można spojrzeć na leżące na przeciwległym brzegu ujście Bzury do Wisły. Dawny drewniany most przechodził nad tymi dwoma rzekami.

Adres: ul. Wiślana 24, 09-450 Wyszogród



▲ Ekspozycja modelu mostu w lokalnym muzeum



▲ Most w Wyszogrodzie na mapie z 1925 roku

Przełom (1915)



▲ Widok na Wisłę w Wyszogrodzie, gdzie brzegi od 1915 roku spinał drewniany most

Terespol — upadek nieukończonej twierdzy w Brześciu

Wojna rosyjsko-japońska, która wybuchła 10 lat przed I wojną światową i zakończyła się klęską Rosjan, spowodowała u nich konieczne zmiany związane z techniką militarną. Dotyczyły one także sfery fortyfikacji i przejawiały się kasacją wielu przestarzałych twierdz i innych obiektów nieprzystających do ówczesnego pola walki. Uznano też, że obrona zachodnich granic Rosji będzie oparta na zmodernizowanych twierdzach w Kownie, Grodnie, Osowcu, Modlinie i Dęblinie, oraz położonym tyłowo Brześciu.

Rozbudowę twierdzy brzeskiej rozpoczęto w 1911 r., ale nie udało się jej dokończyć przed nadejściem ofensywy państw centralnych późnym latem 1915 r. Rosjanie trafnie przewidzieli, że cofnięcie Brześcia względem twierdz nad Narwią zabezpieczy ich od uderzenia z południa w przypadku, gdyby Austro-Węgry podjęły ofensywę przez Lubelszczyznę. Dysponowali oni co prawda fortyfikacjami Zamościa, ale były one już bardzo przestarzałe, więc przed I wojną światową postawiono na rozbudowę twierdzy brzeskiej. Najbardziej zagrożonym odcinkiem uznano położony na południowy zachód od Terespolu. Rozpoczęto tam wznoszenie bardzo nowoczesnych fortów piechoty, które wysunięte były o ok. 8 km od cytadeli i powiązane ze sobą ogniem. Nie ukończono ich jednak przed nadejściem frontu latem 1915 r. Ponadto wzniesiono kilkanaście innych obiektów, w tym samodzielne dzieła dla piechoty.

Dzisiaj w okolicach Terespolu można oglądać przykład nowoczesnej myśli fortifikacyjnej, która obronę opierała na maksymalnym wykorzystaniu broni maszynowej na fortach. Artyleria znajdowała się na ziemnych stanowiskach poza nimi. Nowego pasa fortowego nie ukończono jednak przed nadejściem nieprzyjaciela i twierdzę zdobyto 15 września 1915 r. Na płaskim terenie Podlasia można oglądać dziś jakby porzuconą budowę fortyfikacji, którą mimo wszystko próbowano wykorzystać do obrony.

Adres: ul. Piękna 5, 21-550 Łobaczew Mały



▲ Dzieło piechoty wysunięte przed Fort Koroszczyn twierdzy brzeskiej zostało zniwelowane, ale jego kształt ciągle widoczny jest na zdjęciu lotniczym przez tzw. wyróżnik wegetacyjny



▲ Fragment niemieckiej mapy z naniesionymi fortyfikacjami zachodniej części twierdzy brzeskiej. Fort Łobaczew oznaczono jako Werk VII



▲ Nieukończony fort Łobaczew



Za frontem (1914–1918)

Pszczyna — miejsce ważnych decyzji → str. 170

Piła — obóz jeniecki rozmiaru najbliższego miasta → str. 172

Kiepojcie — przerwana budowa → str. 174

Zabrze — kult bohatera spod Tannenbergu → str. 176

Kraków — zaszużona kamienica → str. 178

Zamość — kolej pod twierdzą → str. 180

Jezierzyce — baza sterowcowa → str. 182

Zawichost — austriacki schron nad Wisłą → str. 184

Cierzpięty — modelowa pozycja obronna piechoty → str. 186

Czarne — obóz jeniecki na poligonie → str. 188

Hajnówka — kolej leśna → str. 190

Miechów — pomnik na Rynku → str. 192

Depot (Rogoziniec) — wielki kompleks magazynowy → str. 194

Wiązowna — ufortyfikowane Przedmoście Warszawskie → str. 196

Mogilno — jeńcy serbscy budują kolej → str. 198

Warszawa (Praga) — bazylika z włoskim granitem → str. 200



Pszczyna — miejsce ważnych decyzji

Podejmowanie kluczowych decyzji na frontach wymagało zatwierdzenia przez najwyższe władze państw biorących udział w konflikcie. W przypadku prowadzenia wojny w koalicji zatwierdzenie strategii działań musiało absorbować przywództwa wszystkich jej stron. Gdy już wypracowano w sztabach wspólne stanowisko, należało zaaprobować je na wspólnym spotkaniu. W warunkach wojennych nie było łatwo zorganizować taki szczyt, w którym braliby udział ówczesni cesarze czy królowie. Wymagało to reprezentacyjnego, ale w pewnym sensie neutralnego i dobrze skomunikowanego miejsca, o odpowiednim poziomie bezpieczeństwa dla obradujących głów państw.

Po fatalnym dla państw centralnych roku 1916, kiedy za cenę olbrzymich strat na froncie zachodnim właściwie niewiele osiągnięto, zdecydowano się na działania, które można by nazwać **ucieczką do przodu**. Plan zakładał uwikłanie Stanów Zjednoczonych w wojnę zanim uda im się stworzyć armię zdolną do działania w Europie i uprzednie doprowadzenie do korzystnych dla siebie rozstrzygnięć na terenie Francji. Jak pokazał czas, była to błędna decyzja, która doprowadziła do katastrofy Niemiec. Zdecydowano się na nią podczas spotkania liderów państw centralnych na zamku w Pszczynie jesienią 1916 r. Na miejsce rozmów wybrano okazały pałac należący wtedy do rodziny von Pless, której członkowie zajmowali eksponowane stanowiska na dworze cesarskim w Berlinie. Z tego powodu pszczyński zamek zapewniał apartamenty dla ugoszczenia pary cesarskiej, która przyjeżdżała tam w celach towarzyskich i łowieckich w okresie przedwojennym. Z kolei cesarz Austro-Węgier mógł zatrzymać się w położonym nieopodal Żywcu, w którym od końca XIX w. był właścicielem pałacu. Odległość do Pszczyny była niewielka, więc cesarz mógł pokonać ją sprawnie pociągiem lub nawet samochodem.

Zamek, a właściwie rezydencja pałacowa w Pszczynie zachowała się w niemal niezmienionym kształcie. W jego zachodnim skrzydle mieściły się apartamenty cesarskie, w których sąsiedztwie, Pokoju Dębowym, urządzono salę narad sztabowych. Jego wystrój udało się zachować i pewnie też częściowo zrekonstruować, przez co można współcześnie zwiedzać jedno z miejsc, gdzie podejmowano decyzje w najważniejszych sprawach dotyczących I wojny światowej.

Adres: Muzeum Zamkowe w Pszczynie, ul. Brama Wybrańców 1, 43-200 Pszczyna



▲ Rezydencja pałacowa w Pszczynie na mapie z 1890 roku

Za frontem (1914–1918)



▲ Pokój narad Sztabu Generalnego cesarskich Niemiec w pszczyńskim zamku podczas I wojny światowej

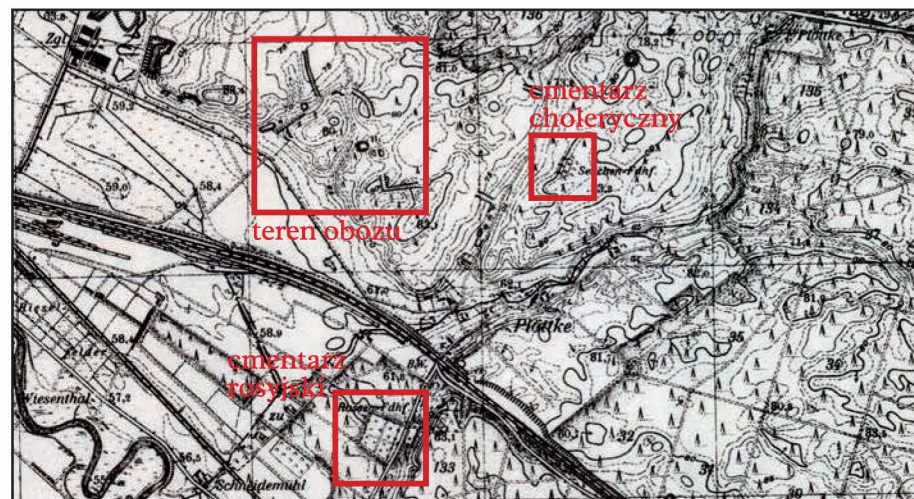
Piła — obóz jeniecki rozmiaru najbliższego miasta

Już w pierwszym miesiącu Wielkiej Wojny założono w Pile obóz jeniecki. Za wyborem tego miejsca przemawiało dogodne skomunikowanie kolejowe, szczególnie z obszarami Prus Wschodnich skąd po zwycięskich bitwach pod Tannenbergiem i nad jeziorami mazurskimi zaczęli masowo napływać jeńcy. Ponadto Piła nie była wtedy twierdzą, więc dozorowanie ich nie absorbowało i tak już szczupłych sił pozostawionych na froncie wschodnim, a w przypadku niekorzystnego przebiegu kampanii nie stanowiliby zbędnego „balastu” dla jej załogi zajętej utrzymywaniem obiektów fortecznych w gotowości bojowej. Ulokowano go na wschód od miasta, na poligonie użytkowanym dotychczas przez niemiecki 6. Zachodniopruski Pułk Piechoty nr 149. Początkowo jeńcy rosyjscy musieli samodzielnie zadbać o swoje warunki bytowe, ale później zakwaterowano ich w barakach. Obóz szybko rozrósł się do monstrualnych wręcz rozmiarów ponad 20–30 tys. osadzonych — to tyle, ile było mieszkańców pobliskiego miasta.

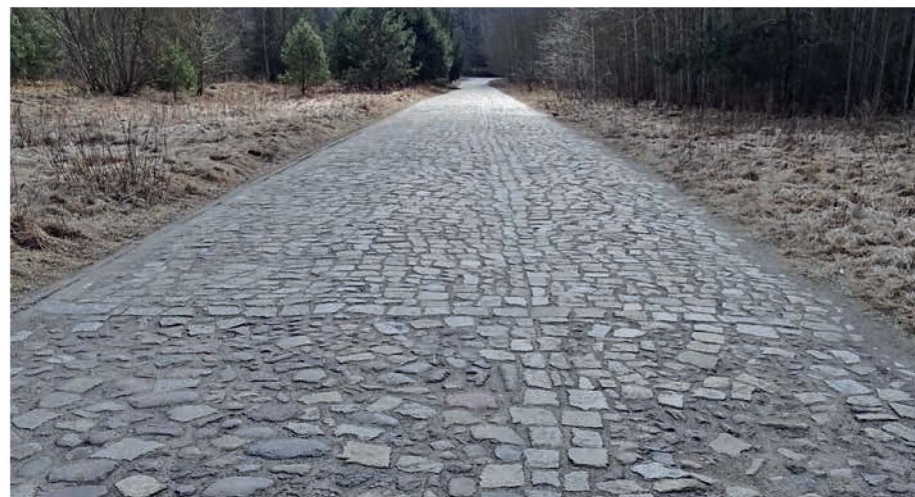
Najbardziej trwałymi śladami, które pozostają po konfliktach zbrojnych są cmentarze. Jak już wspomniano na wstępie, ani na terenie Piły, ani w jej okolicach nie prowadzono działań wojennych, jednak żołnierze umierali w położonych nieopodal obozach jenieckich czy lazaretach. Z okresu I wojny światowej na terenie miasta zachowały się cmentarze jeniecki i choleryczny oraz kwatery na cmentarzu parafialnym. Największy, a zarazem najlepiej znany i utrzymany w Wielkopolsce jest cmentarz położony w Pile-Leszkowie. Pochowano tam ponad 2 tys. zmarłych rosyjskich i angielskich jeńców przetrzymywanych w obozie położonym przy obecnej ul. Bydgoskiej.

Prawdopodobnie jedyną trwałą pozostałością po obozie jenieckim jest zachowana brukowana ulica, która prowadziła do centralnego placu. Uwagę przykuwa różnorodna nawierzchnia kładzona prawdopodobnie przez jeńców, którzy mieli umiejętność kamieniarsko-brukarskie i korzystali z dostępnych lokalnie materiałów.

Adres: ul. Poligonowa 1, 64-920 Piła



▲ Mapa historyczna z oznaczonym obozem jenieckim i cmentarzami



▲ Centralna ulica w byłym obozie jenieckim na przedmieściach Piły

Za frontem (1914–1918)



▲ Wschodniopruski Landsturm pilnuje transportu rosyjskich jeńców wojennych, którzy piją i wybierają się po wodę na postoju pociagu. Stojący na pierwszym planie eskortujący ich żołnierz w czako wyposażony jest w przestarzały już wtedy karabin modelu Gewehr M.88. Na karabinie osadzony jest bagniet jeszcze starszego wzoru. Widoczny na drugim planie żołnierz należy do oddziałów rowerowych. Wskazuje na to charakterystyczne także u cyklistów czako w ochronnym pokrowcu oraz plecak przeznaczony dla tych oddziałów. W tle wagon kolejowy z humorystycznymi napisami na ścianach

Kiepojcie — przerwana budowa

Zaopatrywanie walczących armii było dla sztabów i rządów państw biorących udział w Wielkiej Wojnie wyzwaniem, z jakim nie spotkano się jeszcze w historii innych kampanii prowadzonych w Europie. Takemu zadaniu sprostać mogła jedynie kolej żelazna, która za sprawą trakcji parowej dochodziła do szczytowego okresu swojego rozwoju. Zadaniem jej było nie tylko ciągłe dostarczanie materiału wojennego w bezpośrednie sąsiedztwo linii frontu, lecz także transport milionów żołnierzy z i na front, dyslokacje całych jednostek czy odwóz rannych i rekonwalescentów. Funkcjonująca w czasie pokoju sieć kolejowa musiała podolać swym normalnym zadaniom, a równolegle przejąć dodatkową pracę przewozową. Starano się ją wykonać przy ograniczonych zasobach ludzkich, gdyż z pewnością wielu kolejarzy otrzymało powołanie do wojska. Problemy w Rzeszy Niemieckiej, która prowadziła wojnę w większości poza swoimi granicami, wymuszały też korzystanie ze słabo rozwiniętej sieci kolejowej na podbitych terenach carskiej Rosji. Gdy toczono walki na terenie Królestwa Polskiego, posiłkowano się kolejami polowymi, trasowanymi od dawnej granicy w kierunku linii frontu. Gdy bitwy toczono już kilkaset kilometrów dalej, niezbędne stało się wybudowanie nowych, normalnotorowych linii kolejowych, o identycznym jak w Niemczech rozstawie torów.

Szukając sposobów na zapewnienie dostaw materiałów wojennych na front wschodni, a w szczególności w rejonie toczonych ciężkich walk pozycyjnych nad rzeką Dźwiną na Łotwie, postanowiono dokończyć i przedłużyć budowaną w pierwszej dekadzie XX w. magistralę kolejową do położonych na krańcach cesarstwa niemieckiego Żytkiejm. Pierwotnie miała ona służyć błyskawicznemu przerzutowi wojsk z terenu pokonanej w pierwszej fazie wojny Francji na jej kontynuację w celu pokonania Rosji. Strategiczny plan nie powiódł się, a do tego wojska carskie okupowały do lutego 1915 r. zachodni kraniec tej nieukończonych linii kolejowej. Prace wznowiono na wiosnę 1916 r. i kontynuowano trasę ambitnie w kierunku Litwy. Zakończenie walk pod koniec 1918 r. i późniejsza zmiana granic bezpowrotnie wstrzymały prace na obiektach inżynieryjnych.

Mosty i wiadukty w rejonie Kiepojciów zachowały się do czasów współczesnych w prawie niezmienionej formie. Porównując je wzrokowo, można zauważyć róż-

nicę między starannym wykonaniem obiektu przedwojennego a pospieszną realizacją okresu wojny. Idąc nasypem, wyraźnie widać, że zarzucono prace ziemne nad linią dwutorową.

Adres: 19-504 Kiepojcie



▲ Mosty kolejowe w Kiepojciach: po lewej betonowy z okresu wojny, po prawej przedwojenny z elementami ceglanymi

Za frontem (1914–1918)



▲ Widok na nieukończone podczas I wojny światowej mosty kolejowe na rzece Bludzia w Kiepojciach

Zabrze — kult bohatera spod Tannenbergu

Strach przed rosyjskim „walcem parowym”, jak określano ich armię w natarciu, i błyskawicznymi rajdami mitycznych kozaków tkwił w podświadomości Niemców ze wschodnich prowincji II Rzeszy. Nie był on bezpodstawny: carska Rosja dysponowała wielomilionową armią, która nie licząc się ze stratami, mogła zająć, a później okupować całe wschodnie Niemcy. Szczególnie zagrożone były Prusy Wschodnie, które wręcz otoczone były przez Rosję, z wieloma jej przygranicznymi twierdzami i garnizonami. Dlatego odniesienie sukcesu w bitwie pod Tannenbergiem odsunęło to zagrożenie, a jej zwycięzcy stali się bohaterami narodowymi.

Jednym z dowódców tej wielkiej bitwy był gen. Paul von Hindenburg. Rodzinnie pozostawał związany z „niemieckim wschodem”, gdyż urodził się w Poznaniu, a gdy był dzieckiem jego rodzina przeprowadziła się do Głogowa. W momencie wybuchu I wojny światowej był już w stanie spoczynku, lecz postanowiono odwołać się do jego doświadczenia i pośpiesznie wezwano z powrotem do służby sztabowej. Postać ta od 1914 r. była w Niemczech jednoznacznie kojarzona ze zwycięską bitwą tannenbergską — po niej można zauważyć nie tylko rosnącą popularność generała, ale wręcz kult jego osoby. Jednym z takich przykładów była zmiana nazwy Zabrze, sporej przemysłowej miejscowości położonej na Śląsku, na Hindenburg. U progu I wojny światowej ta formalnie jeszcze wieś przeżywała okres industrializacji związanej z inwestycjami rodziny Donner-smarck w górnictwo.

Obecnie w dawnym mieście Hindenburg pozostało niewiele śladów z okresu I wojny światowej. Najbardziej okazałym z nich jest uruchomiony w 1914 r. Szyb Maciej, należący do dawnej kopalni Concordia, który służył do obsługi pola wydobywczego o francusko brzmiącej nazwie Belfort. W okresie wojny nadawanie nazw pochodzących z wrogiego kraju mogło wydawać się dziwne, ale ta prawdopodobnie odwoływała się do miejscowości, którą wojska pruskie oblegały w 1870 r.

Adres: ul. Srebrna 6, 41-819 Zabrze



▲ Otwarty w okresie I wojny światowej Szyb Maciej

Za frontem (1914–1918)

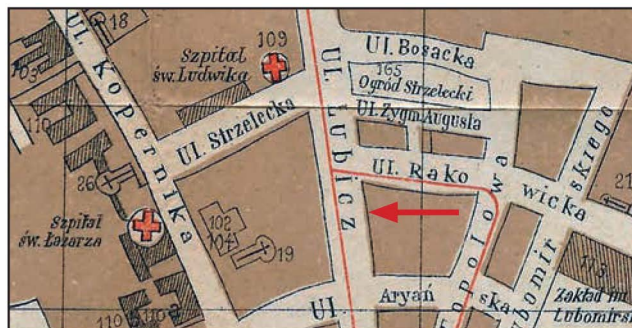


▲ Fragment mapy z 1928 r. z nadaną dekadę wcześniej Zabrzu nazwą Hindenburg, który prawa miejskie uzyskał dopiero w 1922 roku, a kilka lat później utworzono też powiat miejski (niem. Stadtkreis). W czerwonej ramce oznaczono lokalizację Szybu Maciej

Kraków — zasłużona kamienica

Odo Bujwid był pierwszym polskim badaczem zagadnienia bakteriologii. Pracował też nad szczepionkami. W 1893 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie objął kierownictwo nad nowo utworzoną katedrą higieny. W kamienicy przy ul. Lubicz 34 (zwaną Kamienicą Bujwidowską) na rozkaz komendantury krakowskiej twierdzy po wybuchu Wielkiej Wojny uruchomił wytwórnię szczepionek przeciwko cholery i durowi brzuszemu. Funkcjonował tam też niewielki szpital dla łężej rannych. Jak bardzo potrzebne były szczepionki okazało się wkrótce, gdy po sukcesach odniesionych przez armię austro-węgierską w Galicji zaczęły docierać do Krakowa masy jeńców rosyjskich. Powszechne były u nich choroby takie jak czerwonka, cholera czy dur brzuszny, co wymagało natychmiastowego działania, by nie przeniosły się na garnizon i mieszkańców miasta. Kraków na przełomie 1914 i 1915 r. był zmobilizowaną twierdzą broniącą dostępu do Wiednia, wybuch epidemii mógł więc znacząco osłabić jej potencjał obronny. Doktor płk Bujwid przystąpił na polecenie komendantury do działania — najpierw izolował, a następnie szczepił jeńców oraz oczywiście żołnierzy cesarsko-królewskich przebywających w lazaretach krakowskiej twierdzy. Ze względu na niedobory wojenne produkcja preparatów odbywała się w zakładzie przy ul. Lubicz 34.

Kamienica Bujwidowska zachowała się do dzisiaj w prawie niezmienionej formie. O udziale tego miejsca w Wielkiej Wojnie można dowiedzieć się na miejscu dzięki niewielkiej ekspozycji.



◀ Umieszczenie Kamienicy Bujwidowskiej na planie Krakowa z 1916 roku

Adres: ul. Lubicz 34, 31-512 Kraków



▲ Pamiątkowa tablica wmurowana w elewację kamienicy na ul. Lubicz 34

Za frontem (1914–1918)



▲ Fasada Kamienicy Bujwidowskiej w Krakowie, w której podczas I wojny światowej produkowano szczepionki

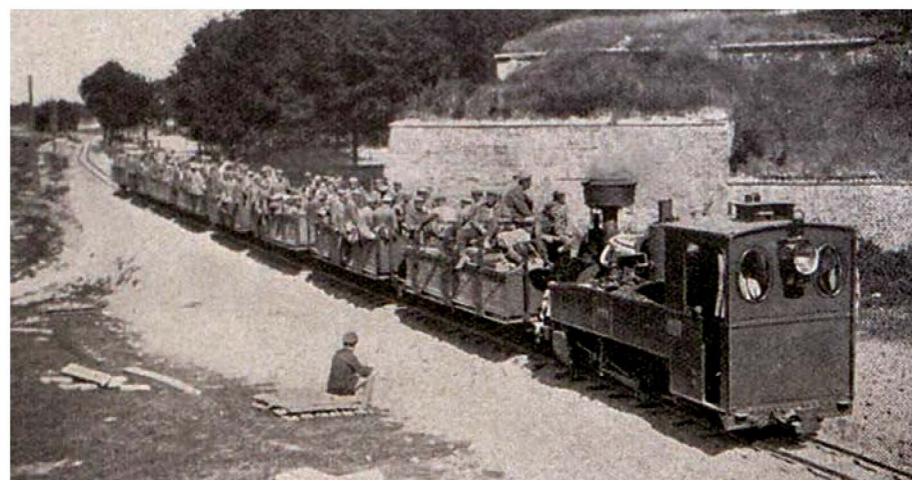
Zamość — koleją pod twierdzą

Sukces, jaki odniosły armie państw centralnych po przełamaniu frontu pod Gorlicami, a który finalnie doprowadził do odbicia Przemyśla, spowodował wyzwolenie zachodniej części Galicji aż po Lwów. Ofensywę kontynuowano w kierunku północnym, aby odciąć i pokonać siły rosyjskie znajdujące się na Mazowszu i Lubelszczyźnie. Jednak po przekroczeniu przebiegającej przez Roztocze granicy z Rosją nacierające wojska państw centralnych weszły w słabo wyposażony w infrastrukturę transportową obszar zachodniego Polesia.

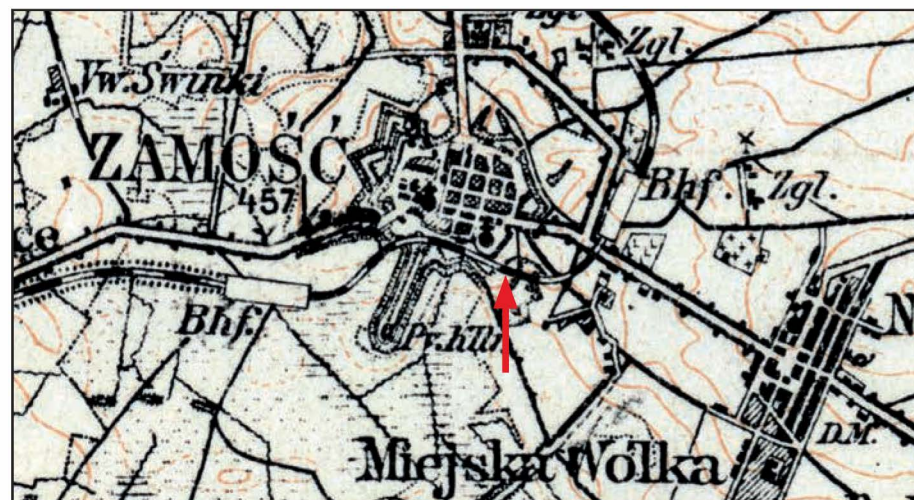
Wojska niemieckie i austriackie po kilku miesiącach wojny potrafiły już poradzić sobie z problemami transportowymi na obcej ziemi. Podstawowym środkiem było zastosowanie kolei polowej, która mogła być budowana szybko i bez specjalistycznego, a co za tym idzie czasochłonnego, przygotowania szlaku. Dlatego już w czerwcu 1915 r., kiedy wojska niemieckie pozostawały w ciągłym natarciu w kierunku twierdzy brzeskiej, podjęto decyzję o budowie wojskowej kolei wąskotorowej z Bełżca na północ. Prace prowadziło aż czternaście kompanii kolejowych (niem. Eisenbahnkompanie), dlatego prace postępowały w trybie ekspresowym. Transporty wojskowe uruchomiono natychmiast, gdy kolej polowa pod koniec sierpnia 1915 r. osiągnęła Trawniki. Jej funkcjonowanie mogło mieć kluczowe znaczenie dla kontynuowania ofensywy państw centralnych w kierunku twierdzy w Brześciu, ponieważ regularne dostawy materiałów wojennych pozwoliły utrzymać jej tempo pomimo wydłużenia dystansów dostaw zaopatrzenia z terenu Galicji.

Kolej polowa (wąskotorowa) na Lubelszczyźnie spełniła swoje zadanie podczas I wojny światowej. Po ustabilizowaniu się frontu przystąpiono do jej przekuwania na rozstaw normalnotorowy, co znacząco podniosło jej zdolności przewozowe. Obecnie linia jest ciągle w użytku, a w Zamościu nadal przebiega bezpośrednio przy fortyfikacjach miejskich, tak jak ponad 100 lat temu.

Adres: ul. Okopowa 23, 22-400 Zamość



▲ Kolej polowa w Zamościu; zdjęcie historyczne, na drugim planie fragmenty fortyfikacji otaczających miasto



▲ Kolej polowa w Zamościu na mapie z 1917 roku

Za frontem (1914–1918)



▲ Zwyczajowo w przypadkach budowy linii kolejowych w miastach twierdzach stacje kolejowe lokowano daleko od odvodu obronnego albo wpuszczano tory do wnętrza przez specjalne bramy kolejowe, aby nie umniejszać walorów obronnych fortyfikacji. W okresie I wojny światowej Zamość był już na tyle przestarzałym dziełem obronnym, że nie przejmowano się tym, więc trasę kolei Bełżec–Trawniki poprowadzono fosą między bastionem i rawelinem

Jezierzyce — baza sterowcowa

Wynalezienie samolotu przez braci Wright na początku XX w. miało swój wpływ również na sferę militarną. Początki nowej technologii nie należały do łatwych — pierwsze samoloty cechowały się dużą awaryjnością i niewielkim zasięgiem. Dlatego nie zarzucono wcześniejszych koncepcji aparatów zdolnych do latania, takich jak balony i sterowce. O ile balonem można kierować w ograniczonym zakresie, o tyle aerostat, zwany potocznie **zeppelinem** od nazwiska jego wynalazcy, pozwala poruszać się w powietrzu z pełną swobodą i w dowolnym kierunku. Typowy sterowiec tamtego okresu miał sztywną konstrukcję metalowego szkieletu, na którym naciągnięto impregnowaną tkaninę. Wewnątrz znajdowały się komory na gaz lżejszy od powietrza, takie jak wodór lub hel. Zastosowanie do napędu klasycznych silników wysokoprężnych, umieszczonych w gondolach pod kadłubem, dawało sterowcowi wręcz nieograniczony zasięg, ale za to z niewielką prędkością w porównaniu do samolotów.

Na terenie Rzeszy Niemieckiej ulokowano wiele baz sterowców. Część z nich związana była oczywiście z twierdzami, w których miały pełnić funkcje dozorowe i obserwacyjne. W okresie wojny wybierano lokalizacje, które powiązane były z obsługą frontu. Jedną z nich były podśląskie Jezierzycy, w których na gruntach kolonii Seddin wybudowano kompletną bazę dla zeppelinów. Składała się ona z dwóch hangarów, lądowiska dla sterowców i samolotów, zaplecza technicznego, wytwórni wodoru, radiostacji i budynków administracyjnych oraz osiedla mieszkalnego dla personelu. Od linii kolejowej do Gdańska wyprowadzono bocznice do zaopatrywania kompleksu. Statki powietrzne operowały stamtąd przeciwko wojskom rosyjskim nad południowym Bałtykiem od połowy 1915 r., a ich misje wstrzymano w 1917 r.

Najważniejsze ślady, jakie można odnaleźć w Jezierzycach to w pełni zachowany układ urbanistyczny osady, której bodźcem do powstania było umiejscowienie bazy zeppelinów. Jej mieszkańcy w większości byli zatrudnieni przy obsłudze lądowiska lub na pobliskiej stacji kolejowej, która odbierała dostawy dla niego.

Adres: ul. Główna, 76-219 Jezierzycy



▲ Rozmieszczenie niemieckich baz dla sterowców na froncie wschodnim pod koniec I wojny światowej na grafice prezentowanej w Zeppelin Museum Friedrichshafen (Niemcy). Zaznaczono na niej Seddin pomimo, że stacjonowały tam statki powietrzne pochodzące z konkurencyjnej firmy Schütte-Lanz



▲ Fragment historycznej mapy z lokalizacją budynków dawnej bazy sterowców pod Słupskiem. Nazwa kolonii „Seddin” może nawiązywać do Sediny — wykreowanej w celach marketingowych pod koniec XIX w. mitycznej postaci kobiecej uosabiającej Szczecin a i po części środkową część Pomorza

Za frontem (1914–1918)



▲ Widok na bazę od strony Słupska; po prawej stacja kolejowa, z której wyprowadzono bocznice, po lewej warsztaty oraz wieża ciśnień dawnej wytwórni wodoru

Zawichost — austriacki schron nad Wisłą

Ofensywy państw centralnych latem 1915 r. spowodowały zajęcie całego Królestwa Polskiego, które administracyjnie podzielono na dwie strefy okupacyjne. Północna leżała w gestii Niemiec, a południowa Austrii, co wydaje się naturalnym podziałem. Przez obie przepływała Wisła. Austriacy dążyli do przywrócenia przepraw przez Wisłę i udrożnienia żeglowności, by ze względu na brak połączeń kolejowych móc spławiać żywność w kierunku Krakowa. W toku walk z pewnością zauważono jej znaczenie strategiczne, dlatego zachodni brzeg rzeki postanowiono ufortyfikować, co mogłoby być pomocne dla obrony w przypadku niekorzystnego obrotu sytuacji na froncie wschodnim.

Pod koniec 1915 r. przygotowano koncepcję umocnień, które miały składać się z wielokilometrowych linii okopów wzmocnionych schronami w newralgicznych miejscach. Doświadczenia z pierwszego roku konfliktu pokazały, że w wojnie pozycyjnej należy przede wszystkim chronić stanowiska karabinów maszynowych. Jest to diametralna zmiana w koncepcji fortyfikacji — odchodzi się od wyłącznie schronów biernych (ukryć) dla piechoty bądź artylerzystów na rzecz schronów bojowych, z których można prowadzić ogień. Dlatego na zachodnim brzegu Wisły wzniesiono kilkanaście obiektów z betonu, które ogniem prowadzonym z nich miały wspomagać piechotę walczącą w okopach. Z końcem I wojny światowej straciły one swoje znaczenie militarne.

Na południe od Zawichostu zachował się jeden ze schronów bojowych dawnej austriackiej pozycji nad środkową Wisłą. Poza niewysadzonym obiektem można podziwiać oryginalne elementy prac ziemnych w najbliższym jego sąsiedztwie.

Adres: Podgórze 6, 27-630 Zawichost



▲ Tylna elewacja schronu bojowego pod Zawichostem

Za frontem (1914–1918)



▲ Strzelnice bojowe schronu austriackiej pozycji środkowej Wisły pod Zawichostem

Cierzpięty — modelowa pozycja obronna piechoty

Wydarzenia z jesieni 1914 r. na Mazurach pokazały, że pierwotna pozycja obronna oparta na ciągu jezior i kanałów między Giżyckiem a Mikołajkami może dać Rosjanom zbyt głębokie wejście w pas Wielkich Jezior Mazurskich. Dlatego po zwycięskiej dla armii niemieckiej ofensywie w lutym 1915 r. podjęto decyzję o przesunięciu głównej pozycji obronnej Prus Wschodnich w kierunku Orzysza i oparciu jej o ciąg jezior rynnowych między jeziorami Niegocin i Śniardwy. Natomiast na wschód od Giżycka ufortyfikowana pozycja biegła łukiem na wschodnich przedpolach miasta i zakręcała na północ, opierając się o jezioro Gołdopiwo w rejonie Krukłanek i Pozezdrza. Fortyfikacje polowe rozbudowano też w rejonie Węgorzewa. Takie uformowanie planowanej linii obrony rejonu Wielkich Jezior Mazurskich wzmacniało obronę kluczowych przejść przez podwojenie, a w newralgicznych punktach potrojenie pozycji obronnych. Zablockowanie dogodnych dróg między wschodnimi brzegami jezior Niegocin i Śniardwy utworzyło w rejonie Mikołajek rozległy teren, na który można było bezpiecznie dyslokować oddziały. Te mogłyby natychmiast reagować w miejscach potencjalnych włamań lub podejmować kontrataki na przedpola.

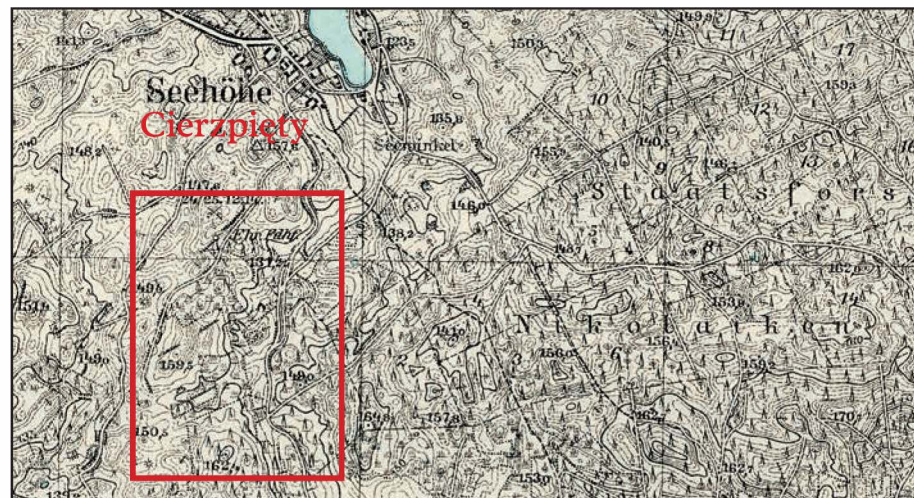
Prace rozpoczęto prawdopodobnie niezwłocznie po wyparciu armii carskiej z prowincji wschodniopruskiej i trwały aż do 1917 r. Najsilniejsze umocnienia powstały w rejonie Cierzpięt i Siedlisk. Zastosowano tam wariant fortyfikacji polowej wzmocnionej, na który składały się linie rowów strzeleckich i zapór (zasieków) przeciwpiechotnych. Załoga miała bytować w betonowych schronach piechoty, a w niewielkich schronach pogotowia położonych bezpośrednio przy okopach oczekiwać w gotowości bojowej na przeciwnika.

Na południe od wsi Cierzpięty zachował się unikatowy zespół umocnień wybudowany przez armię niemiecką w latach 1915–1917. Składał się on z zespołu dwóch schronów piechoty, w których mogli bytować żołnierze i dwóch schronów pogotowia, gdzie w gotowości bojowej oczekiwali na nieprzyjaciela. Od strony wroga wykopano pozycję strzelecką dla piechoty, a przed nią z pewnością rozwinięto zapory z drutu kolczastego. Ustalenia traktatu wersalskiego z 1919 r. nakazywały wysadzenie tego typu obiektów betonowych, ale z niewiadomych przyczyn pod Cierzpiętami tego nie wykonano.

Adres: 12-250 Cierzpięty, w kompleksie leśnym na południe od wsi



▲ Grupa żołnierzy, która budowała podczas I wojny światowej umocnienia na Mazurach sfotografowana w rejonie Węgorzewa



▲ Mapa z 1938 roku przedstawiająca teren na południe od wsi Cierzpięty

Za frontem (1914–1918)



▲ Niemiecki schron piechoty z okresu I wojny światowej, który ocalał przed wysadzeniem po wejściu w życie postanowień Traktatu Wersalskiego

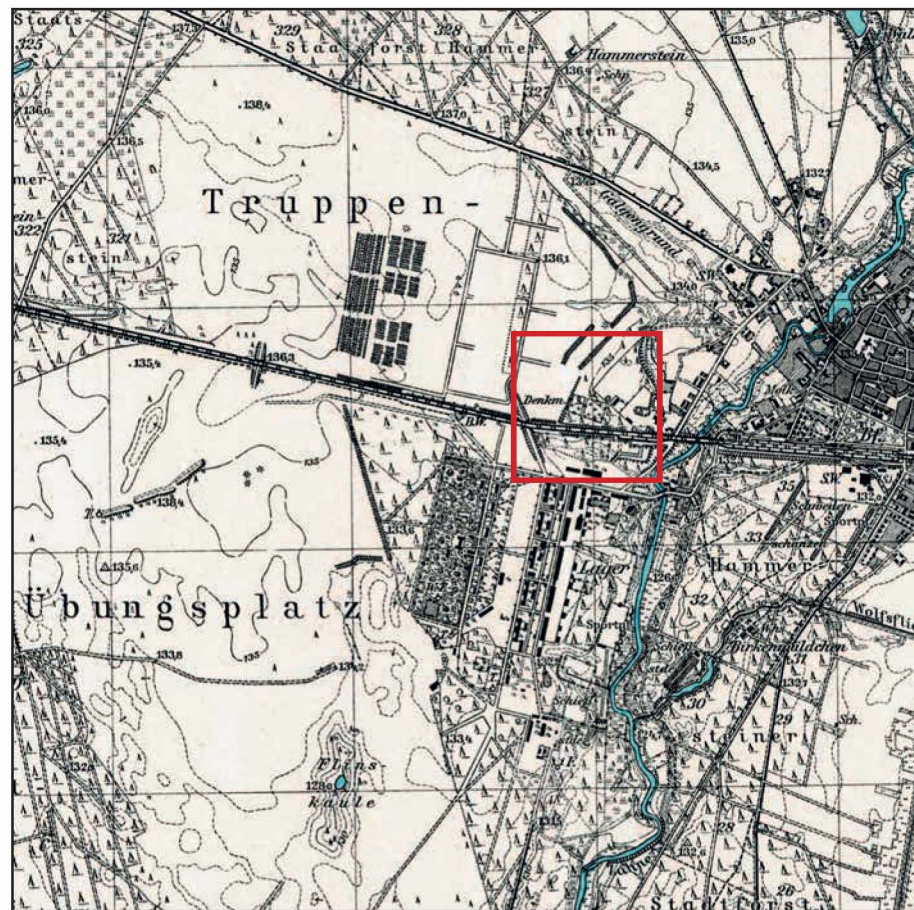
Czarne — obóz jeniecki na poligonie

Miejscowość Czarne na Pomorzu została wytypowana przez pruskie Ministerstwo Wojny na zlokalizowanie w jej okolicach jednego z pierwszych poligonów w Rzeszy. Wcześniej nie szkolono żołnierzy w takich warunkach, gdyż ćwiczące oddziały nie były aż tak liczne, a artyleria strzelała na krótsze dystanse, dlatego wystarczały odkryte tereny przyległe do twierdz. Rozwój armii po 1860 r., kiedy po reformach ministra Roona jej liczebność wzrosła kilkakrotnie, spowodował poszukiwanie nowych sposobów szkolenia. Poza tym użytkowano poligony do kwaterowania dużych mas jeńców, wykorzystując ich naturalną cechę, jaką jest oddalenie od dużych skupisk ludności cywilnej. Stała obecność wojska wzmacniała poczucie nadzoru nad przetrzymywanymi tam osobami. Było to istotne, gdyż w obozach nie przebywali wyłącznie żołnierze, ale czasem też internowana ludność cywilna jak miało to miejsce np. w Żaganiu w trakcie Powstania Wielkopolskiego. Obozy jenieckie stanowiły przeważnie olbrzymie kompleksy ziemianek, w których mieszkali jeńcy. Słabe odżywianie, plagi chorób i fatalne warunki bytowe skutkowały wysoką śmiertelnością. Nie ominęło to oczywiście obozu na skraju poligonu w Czarnem na Pomorzu. Zmarłych grzebano na okolicznych cmentarzach.

Cmentarz jeniecki w Czarnem założony został na planie prostokąta. Główna aleja na osi wschód–zachód rozdziela czternaście zachowanych kwater jeńców rosyjskich. Część kwater oznaczona jest betonowymi tabliczkami z nazwiskami zmarłych. W centrum, na niewielkim wzniesieniu znajduje się betonowy pomnik ku czci żołnierzy carskich. Monument z pseudokamiennych ciosów ma formę przestylizowanej kolumny przypominającej stożek. Szczyt wieńczy hełm przypominający staroruski szyszak. Kolumnę nieco powyżej bazy opina taśma w technice reliefu wypukłego, na której znajdują się w regularnych odstępach cztery carskie dwugłowe orły, a między nimi cyfry oznaczające kolejne lata wojny: 1914, 1915, 1916, 1917. Na monumencie umieszczono werset z Biblii napisany staroruską cyrylicą: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (św. Jan 15:13)”. Od strony zachodniej, na tej samej wysokości znajdują się napisy w technice reliefu wklęsłego w językach rosyjskim i niemieck-

kim: „Rosyjscy jeńcy swoim towarzyszom zmarłym w obozie w Czarnem w czasie wielkiej wojny europejskiej”. Pomnik zachował się w bardzo dobrym stanie.

Adres: ul. Pomorska 1, 77-330 Czarne



▲ Cmentarz jeniecki w Czarnem na mapie z 1935 roku (www.mapy.eksploracja.pl)

Za frontem (1914–1918)



▲ Pomnik na cmentarzu jenieckim w Czarnem na Pomorzu

Hajnówka — kolej leśna

Obszar Puszczy Białowieskiej został zajęty przez wojska niemieckie w następstwie ofensywy latem 1915 r. Pod panowaniem carskim ten ogromny obszar leśny służył jedynie jako teren łowiecki rodzinie panującej w Rosji, a tylko w znikomym stopniu wykorzystywany był gospodarczo. Wszystko zmieniło się po wprowadzeniu zarządu przez Niemców, a dokładniej Bawarczyków. Już z końcem września 1915 r. utworzono Wojskowy Zarząd Leśny do Zagospodarowania Puszczy Białowieskiej, którego komendantem został doświadczony leśnik kpt. dr Georg Escherich.

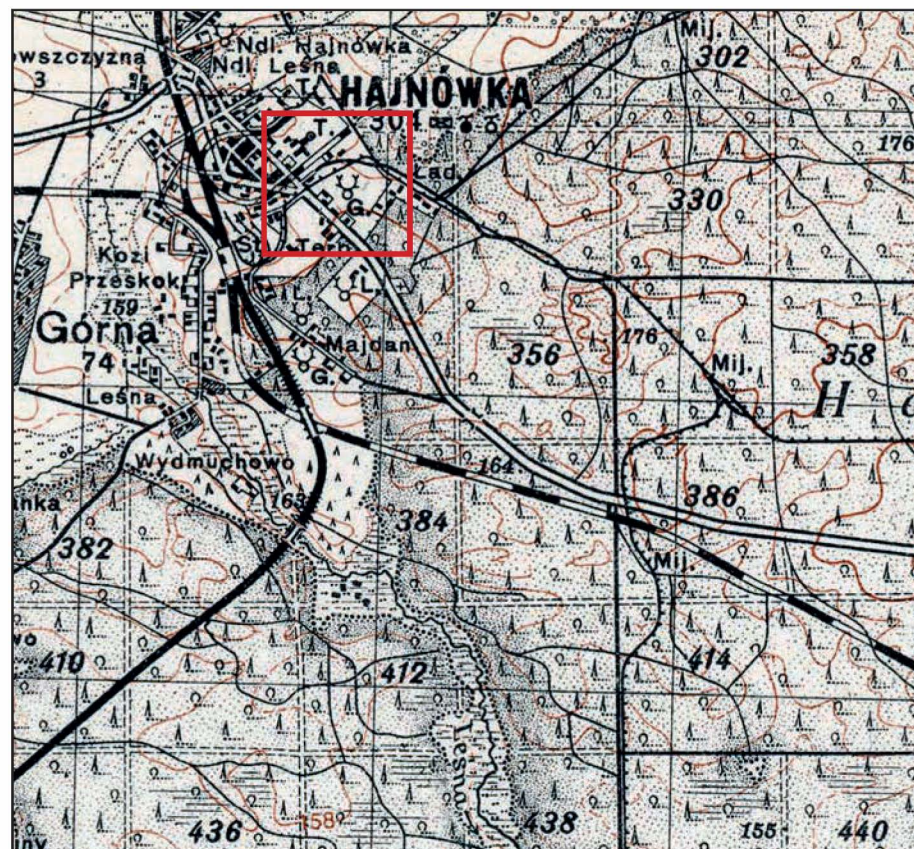
Przystąpiono do systematycznego pozyskiwania zasobów tego obszaru na rzecz własnej armii, której potrzeby surowcowe były ogromne. Wbrew pozorom nie chodziło tylko o proste przetworzenie ściętych drzew na tarcicę, gdyż ta mogła przydać się wyłącznie w ograniczonym zakresie — do wykładania chodników w okopach strzeleckich. W utworzonych tartakach produkowano podkłady, okrągłaki do budowy ziemianek i wełnę drzewną do wypełniania materacy i sienników. Zdecydowanie bardziej potrzebne były jednak produkty wysoko przetworzone z drzew liściastych, takie jak węgiel drzewny do produkcji prochu czy terpentyna zastępująca produkty naftowe.

Do pozyskiwania dziesiątek tysięcy metrów sześciennych drewna wybudowano w tym trudno dostępnym terenie sieć kolei leśnych. Była to odmiana typowych kolei polowych używanych masowo przez armię niemiecką podczas I wojny światowej. Pozwalała ona na zmechanizowanie zwozu surowca do tartaków i zakładów przetwórczych oraz umożliwiała wywóz produktów przez stacje styczne z koleją normalnotorową. Po mniej więcej roku od zajęcia Puszczy Białowieskiej przez armię niemiecką ułożonych w niej było już 12 km torów wąskotorowej kolei parowej i ok. 120 km torów kolei o trakcji konnej. Ostatecznie sieć osiągnęła ponad 300 km.

Gęsta sieć leśnych kolei wąskotorowych już nie istnieje. Można jednak przejechać się jej niewielkim fragmentem, który ma swój początek w Hajnówce. Miejscowość ta w okresie I wojny światowej przeszła gwałtowną industrializację za sprawą ulokowania w niej zakładów przetwórczych drewna zwożonego do nich z terenu całej puszczy. Najciekawszym eksponatem na stacji jest parowóz typu HF z 1918 r.

Był to najpowszechniejszy model lokomotywy używany przez niemieckie koleje państwowe w czasie Wielkiej Wojny.

Adres: Leśna kolejka wąskotorowa Hajnówka-Topiło, Kolejki Leśne 12,
17-200 Hajnówka



▲ Początek kolejki leśnej w Hajnówce na mapie z 1931 roku (zbiory Biblioteki Jagiellońskiej; domena publiczna)

Za frontem (1914–1918)



▲ Typowe wagony kłonicowe stosowane na kolejach leśnych do zwozu ściętych drzew w kierunku tartaków; eksploatowane m.in. w Hajnówce

Miechów — pomnik na Rynku

Po wkroczeniu wojsk niemieckich czy austriackich na tereny zaboru rosyjskiego w 1914 r. starano się przekonać mieszkających tam Polaków, że żyli pod okupacją, a teraz przyszło coś na kształt wyzwolenia. Rosjanie oczywiście nie pozostawali dłużni i od samego wybuchu wojny prowadzili akcję propagandową rozpoczętą Odezwą wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków. O żadnej niepodległości nie mogło być jeszcze mowy, bo wszystkie te zabiegi zawierały wyłącznie ogólne, ale starano się dać choćby namiastkę możliwości wyrażania uczuć narodowych. Było to na wskroś wyrachowane działanie mające skłonić szczególnie młodych do wspierania, a nawet wstępowania do obcych armii. Państwu centralnemu zależało naturalnie, aby Polacy walczyli przeciwko caratowi ramię w ramię z rodakami z Wielkopolski czy Galicji. Eksponowano przy tym etos polskich powstań narodowych, szczególnie antyrosyjskich, tak więc np. w Lipcach (obecnie Lipce Reymontowskie k. Skierniewic) postawiono pomnik Tadeusza Kościuszki, a na stokach cytadeli warszawskiej uczczono pamięć Mariana Langiewicza, przywódcy Powstania Styczniowego.

Położony na północ od Krakowa Miechów był pierwszą większą miejscowością, do której wkroczyły legiony po wymarszu z Krakowa i przekroczeniu granicy w podkrakowskich Michałowicach. Na tamtejszym Rynku 18 sierpnia 1916 r. odsłonięto Pomnik Walczących o Niepodległość. Jego budowniczkowie upamiętnili w ten sposób poległych w potyczce pod Miechowem podczas Powstania Styczniowego i jednocześnie drugą rocznicę wkroczenia Legionów Polskich do miasta.

Miechowski pomnik szczęśliwie przetrwał kolejną wojnę światową. W 1963 r. postanowiono przebudować Rynek i pomnik, który celowo lub błędnie opisano wtedy jako poaustriacki, został przeniesiony w mniej eksponowane miejsce, do parku miejskiego. Uchroniło go to zapewne przed zniszczeniem przez władze komunistyczne, gdyż rok prac na Rynku zbiega się z setną rocznicą wspomnianego już powstania. Było ono skierowane przeciwko Rosji, utożsamianej wtedy ze Związkiem Radzieckim, więc wspomnianie go było komunistom propagandowo nie na rękę, dlatego pomnik musiał zniknąć z pierwszoplanowego miejsca. Ale już w 1980 r. lokalnym działaczom „Solidarności” udało się przywrócić monument w oryginalne miejsce — centrum Rynku w Miechowie.

Adres: Rynek, 32-200 Miechów



▲ Pomnik na Rynku w Miechowie odsłonięty podczas I wojny światowej na swoim oryginalnym miejscu

Za frontem (1914–1918)



▲ Tablica wmurowana w postument pomnika w Miechowie

Depot — wielki kompleks magazynowy

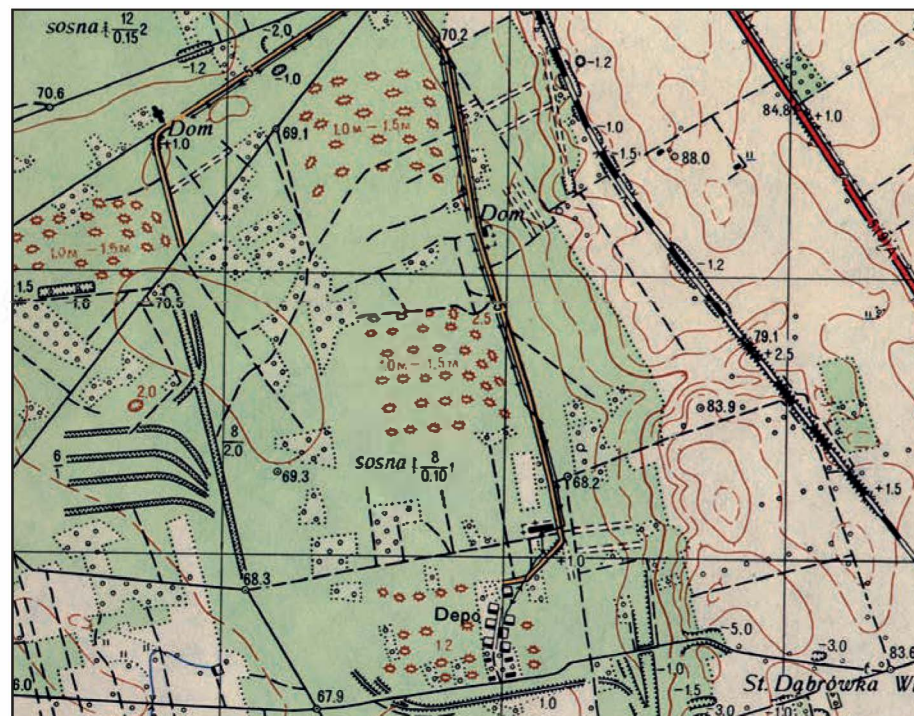
To nie miała być taka wojna, jaką wyobrażano sobie pod koniec XIX w. Latem 1914 r. obiecywano, że konflikt zakończy się „nim liście spadną z drzew”. Tak się nie stało, a armie wrogich sojuszy ugrzęzły w okopach na kilka kolejnych lat. Powodowało to poważne problemy dla gospodarek państw w nią zaangażowanych. Już jesienią pierwszego roku wojny zaczęto dostrzegać braki materiałowe, które tylko pogłębiały się w następnych latach. O ile państwa ententy otrzymywały niezbędne zaopatrzenie drogą morską z kolonii i Stanów Zjednoczonych, o tyle państwa centralne ze względu na blokadę szlaków żeglugowych zdane były wyłącznie na siebie i własne zasoby lokalne. Innym problemem pozostawał transport wyprodukowanych materiałów wojennych w pobliże linii frontu. Nie chodziło już tylko o jednorazową akcję przerzucenia wojska wraz z zaopatrzeniem, a o zapewnienie stałych dostaw amunicji, żywności czy paliw.

Nigdy wcześniej w historii wojen nie musiano magazynować takich zasobów amunicji. Od połowy XIX w. można było zaobserwować przejście od manufaktury do produkcji przemysłowej. Wytwarzane gigantyczne ilości pocisków spowodowały, że szukano nowych sposobów przechowywania i dostarczania ich w pobliże linii frontu. Podstawowym środkiem transportu pozostawała wtedy kolej. Dlatego na niej oparto system przewozu na terenach magazynów oraz dystrybucji na dalsze odległości. Od 1916 r. w Niemczech rozpoczęto budowę trzech wielkich centrów logistycznych zaopatrujących kluczowe odcinki frontów, na których prowadzono wtedy intensywne walki. Dwa z nich powstały w zachodniej części cesarstwa: pod Mönchengladbach dla obsługi odcinka frontu pod Ypres i na terenie dzisiejszego lotniska we Frankfurcie nad Menem dla oblegających francuską twierdzę w Verdun. Na potrzeby zaopatrywania frontu wschodniego pod miejscowością Zbąszyń wybudowano rozległy kompleks składowo-przeładunkowy. Składał się on z kilkudziesięciu obiektów magazynowych, koszar dla żołnierzy obsługujących transporty oraz rozwiniętej sieci normalnotorowej kolei wewnętrznej, docierającej w każdy zakątek tego kompleksu logistycznego.

Po podpisaniu Traktatu Wersalskiego armia niemiecka zobowiązana była do likwidacji tych ówczesnych centrów logistycznych. Przystąpiono więc do prac rozbiórkowych nadzorowanych przez komisję aliancką. Zlikwidowano przede wszystkim

część magazynową i rozbudowaną sieć bocznic kolejowych. Zostawiono natomiast budynki administracyjne i kwatery żołnierskie, które nie miały znaczenia militarnego i pewnie służyły pobytowi brygad rozbiórkowych. Ostatni oryginalnie zachowany budynek magazynowy znajduje się na stacji kolejowej Szczaniec. Na terenie dawnych magazynów wciąż czytelne są nasypy prowadzących do nich bocznic. Ciekawostką jest zachowanie w nazewnictwie geograficznym słowa Depot (niem., fr. skład, magazyn), który dzisiaj jest przysiółkiem wsi Dąbrówka Wielkopolska.

Adres: Rogoziniec 115, 66-210 Rogoziniec



▲ Zlikwidowana sieć kolei obsługującej nieistniejące już magazyny w dalszym ciągu jest czytelna na mapach topograficznych

Za frontem (1914–1918)



▲ Jedyne zachowane w oryginale magazyny znajdują się przy stacji kolejowej w Szczañcu. Prawdopodobnie nie rozebrano ich dlatego, że po wyznaczeniu granicy między odrodzoną Polską a Niemcami ulokowano tam tymczasowe kolejowe przejście graniczne. Magazyny nadal użytkowano, aż do wybudowania nowej stacji w Zbąszynku, która docelowo przejęła ich rolę

Wiązowna — ufortyfikowane Przedmieście Warszawskie

Idea ufortyfikowania międzypola twierdz Modlin—Warszawa—Zegrze pojawiła się w ostatnich dekadach XIX w., kiedy armia rosyjska tworzyła u ujścia Bugu do Wisły miejsce koncentracji własnych wojsk w przypadku potencjalnej wojny z Niemcami. Te trzy twierdze leżały jednak w oddaleniu od siebie, co w przypadku ataku na nie mogło spowodować, że walczyłyby w izolacji. O ile zachodni odcinek między Modlinem a lewobrzeżną Warszawą osłaniany był przez szeroką dolinę Wisły, a północny przez dolinę Bugu, o tyle najdłuższy — wschodni — nie posiadał znaczących naturalnych przeszkód terenowych. Planowano więc między Zegrzem a Wawrem wybudować linię fortów zaporowych, ale do realizacji nigdy nie doszło.

Po zajęciu Mazowsza w sierpniu 1915 r. Niemcy powrócili do tej koncepcji, ale sytuacja strategiczna uległa odwróceniu. Największą uwagę zwrócili na wschodnie skrzydło, gdyż stamtąd, co jest naturalne, mogli spodziewać się potencjalnego nadejścia Rosjan w przypadku niekorzystnego rozwoju sytuacji na froncie wschodnim. Zauważyli jednak inny aspekt obrony wschodnich przedmieść Warszawy — okolice Józefowa sprzyjały forsowaniu Wisły, co mogłoby spowodować wymanewrowanie całej koncepcji potencjalnej obrony przepraw w Warszawie. Sami zresztą postawili w tym miejscu most tymczasowy, więc byli świadomi zagrożenia analogicznym działaniem nieprzyjaciela. Dlatego najsilniejsze fortyfikacje wybudowane przez Niemców po 1915 r. na Przedmieściu Warszawskim znajdują się w rejonie Wiązownej i Otwocka, natomiast za obronę samej Warszawy i Zegrza miałyby odpowiadać przystosowane doraźnie przestarzałe forty tych twierdz.

Pomimo silnej urbanizacji warszawskich przedmieść większość wzniesionych podczas I wojny światowej fortyfikacji znajduje się w bardzo dobrym stanie, a nawet stała się częścią szlaku turystycznego po fortyfikacjach. Najmniej zmieniony od ponad wieku odcinek niemieckich umocnień Przedmieścia Warszawa znajduje się nad rzeką Mienią w Wiązownej.

Adres: ul. Sosnowa 30, 05-462 Emów



▲ Zachowany schron niemieckiej linii umocnień z okresu I wojny światowej w Józefowie

Za frontem (1914–1918)



▲ Zniszczony schron niemieckiej linii umocnień z okresu I wojny światowej pod Wiązowną

Mogilno — jeńcy serbscy budują kolej

Inwestycje w linie kolejowe, które miały znaczenie strategiczne, nie ograniczały się tylko do wielkich przedsięwzięć związanych z budową magistrali kolejowych. Te były przeznaczone do prowadzenia głównych przerzutów wojsk między frontami. W Niemczech powstały też niepozorne linie boczne, które nie przyciągały już takiej uwagi, ale miały odegrać ważną rolę w zaopatrywaniu frontu po udanej ofensywie na teren Rosji. Jej przygraniczne rejony zostały przez rosyjskich strategów pozbawione infrastruktury transportowej, aby przez problemy z dowozem materiałów wojennych utrudnić posuwanie się wojsk państw centralnych. Szczątkowe linie kolejowe, które istniały na tym terenie (od granicy do Wisty), nie zaspokoily potrzeb transportowych w toku rozwijającej się ofensywy, a poza tym łatwo mogły zostać zniszczone przez Rosjan w toku ich walk odwrotowych.

Dlatego sztabowcy niemieccy już przed wojną podjęli inicjatywę, aby postawić na własny, wydajny i szybki w budowie środek transportu, jakim były koleje polowe (wąskotorowe). Miano je rozwijać od granicy wraz z postępującym na wschód frontem. Pozostawała jednak sprawa dowozu żołnierzy i ładunków na ich stacje początkowe. Nie mogły one znajdować się przy dworcach kolejowych np. w twierdzach poznańskiej czy toruńskiej, gdyż kolidowałyby to z ich zadaniami. Wybranie innego miejsca na magistrali zakłócałoby z pewnością i tak wzmożony ruch transportów wojskowych na niej, dlatego wybrano wariant z wyprowadzeniem z nich linii bocznych, które kończyły się nad samą granicą i czekały jakby w uśpieniu na wybuch wojny. W Wielkopolsce przykładami takich tras mogą być odcinki z Ostrzeszowa do Namysłaków i z Mogilna do Orchowa. W obu przypadkach zainwestowano w poprowadzenie torów przez tereny o niskiej wartości gospodarczej, z zakończeniem w miejscowości o skromnym znaczeniu dla lokalnej społeczności. Dlatego tej inwestycji przyświecał wyłącznie cel militarny — końcowa stacja kolei normalnotorowej miała być początkową stacją kolei wąskotorowej (polowej, niem. Feldbahn) w kierunku wschodnim.

Przykładem takiej linii jest odcinek od Mogilna do Orchowa, z którego można było pociągnąć tory dalej w kierunku położonego już w Rosji Konina. Plany budowy linii zatwierdzono w 1913 r. i rozpoczęto prace ziemne. Po zajęciu przez Niemców całego Królestwa Polskiego dążenie do ukończenia całej trasy straciło rację bytu,

ale mimo wszystko wykończono kilka pierwszych kilometrów od strony Mogilna siłami jeńców serbskich. Trasę cechuje niespotykana na innych liniach bocznych całkowita bezkolizyjność, która może świadczyć o tym, że zakładano na niej bardzo intensywną pracę przewozową, dlatego unikano krzyżowania z drogami lokalnymi. Ślad tej linii zachował się w terenie.

Adres: ul. Tadeusza Kościuszki, 62-436 Orchowo



▲ Orchowo na mapie z 1934 roku z naniesionym obrazem lidarowym terenu stacji kolejowej z przygotowanym wykopem pod potencjalną rozbudowę

Za frontem (1914–1918)



▲ Wiadukt w Orchowie, który może być dowodem na planowane przedłużenie linii kolejowej w stronę Konina

Warszawa (Praga) — bazylika z włoskim granitem

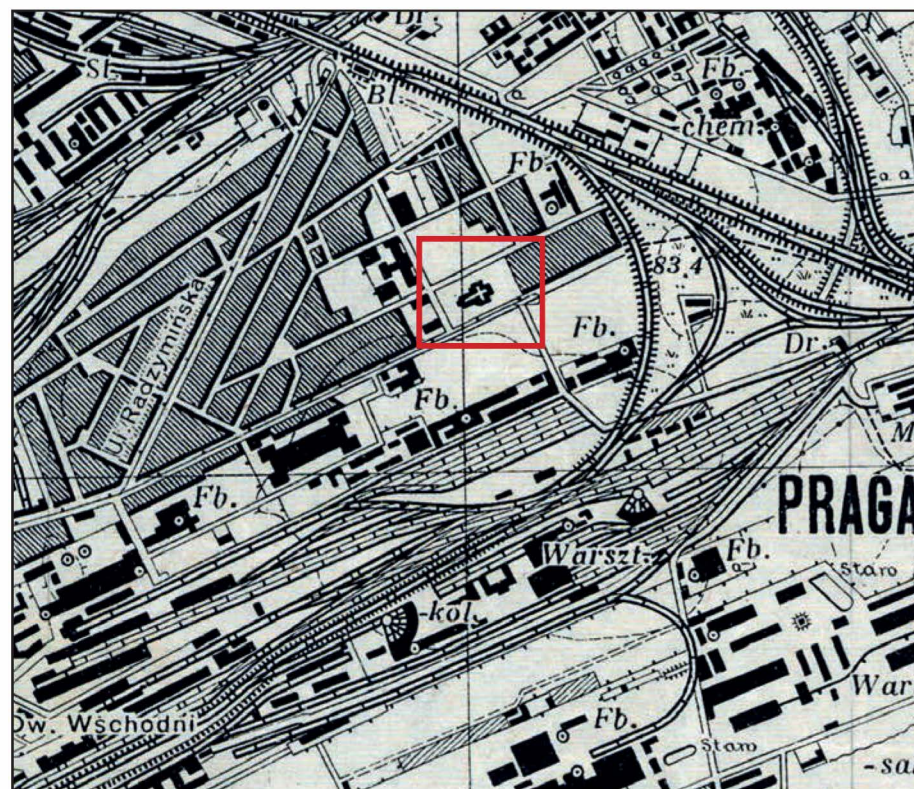
Wybuch wojny w sierpniu 1914 r. spowodował zatrzymanie wielu inwestycji. Odptyw fachowców do zmobilizowanych jednostek i ich wymarsz na front, trudności z zaopatrzeniem i częsty brak możliwości zamówienia transportu, który zajęty był obsługą wojska powodowały, że kontynuowanie rozpoczętych i często zaawansowanych prac było w warunkach gospodarki wojennej niemożliwe. Na terenach okupowanych prowadzono raczej gospodarkę rabunkową niż inwestycyjną, a różnorakie trudności dotknęły także sferę religijną (np. problemy z odbudową zniszczonych podczas działań wojennych kościołów czy rekwirowanie dzwonów na potrzeby zbiórki metali).

W pierwszej dekadzie XX w. postanowiono wznieść w Warszawie na Pradze monumentalną świątynię. Prace trwały od 1907 do 1923 r., a kontynuowano je także podczas okupacji niemieckiej w latach 1915–1918. Z tego okresu pochodzą sprowadzone z Włoch 24 granitowe kolumny. W tym miejscu należałoby się zastanowić, jak mogło do tego dojść, gdyż państwo to od maja 1915 r. znajdowało się w stanie wojny z państwami centralnymi, więc wymiana handlowa nie była prowadzona. Możliwe jest więc, że kolumny rzeczywiście pochodzą z części alpejskiej Włoch, ale z miejscowości, która znalazła się w ich granicach dopiero po I wojnie światowej. Powodzenie takiego zakupu mogło mieć związek z silną derusyfikacją po wkroczeniu Niemców do Warszawy w sierpniu 1915 r. Polegała ona przede wszystkim na rozbiórce pomników i zmianach napisów na ulicach. Polakom nie ograniczano już swobody upamiętniania walczących z Rosją bohaterów, takich jak Romuald Traugutt czy przywódca antyrosyjskiego Powstania Styczniowego. Na tej fali zwrócono katolikom ich dawne kościoły, które kiedyś w ramach represji zostały zabrane przez Rosjan i przebudowane na cerkwie, jak np. sobór Trójcy Świętej (obecnie kościół garnizonowy). Władze kościelne mogły zatem wykorzystać ten sprzyjający klimat i kontynuować budowę. Granit mógł zostać sprowadzony z austriackiej jeszcze wtedy części Alp (Południowy Tyrol) i w ramach jednego obszaru sojuszu państw centralnych przetransportowany do Warszawy.

Otoczenie Bazyliki Najświętszego Serca Jezusowego przy Kawęczyńskiej na warszawskiej Pradze szczęśliwie nie zmieniło się wiele od czasu I wojny światowej. Kontynuowanie budowy świątyni w bardzo trudnym okresie okupacji wymagało

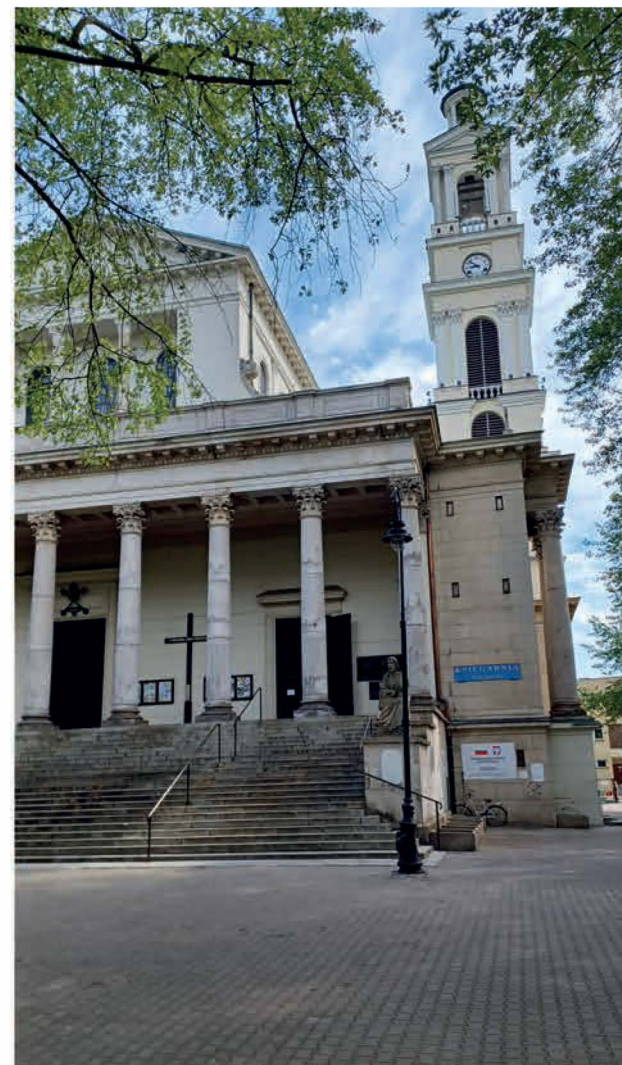
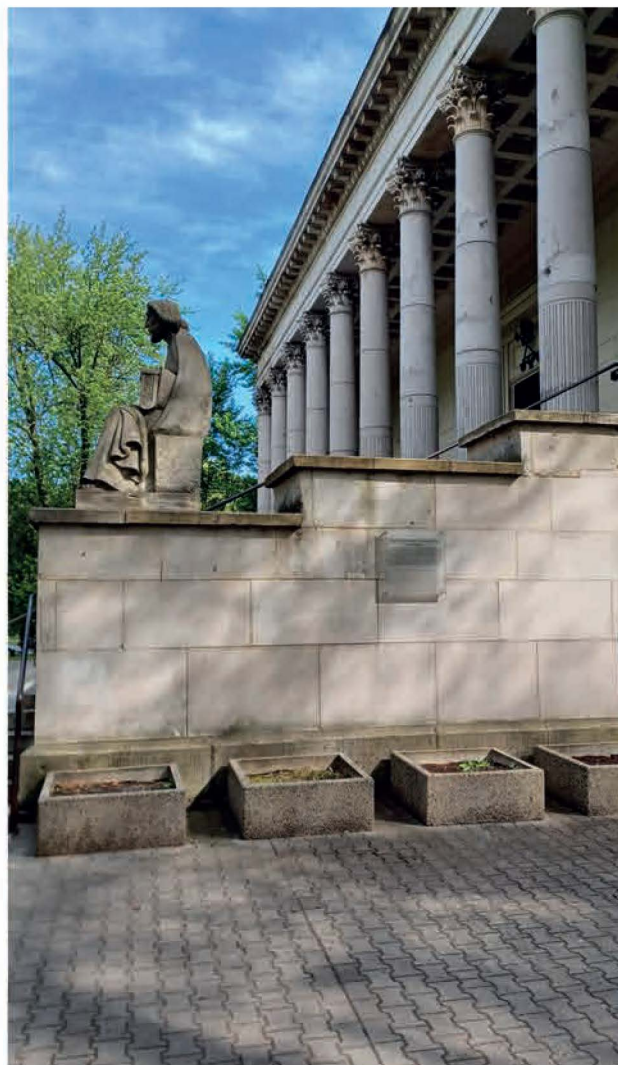
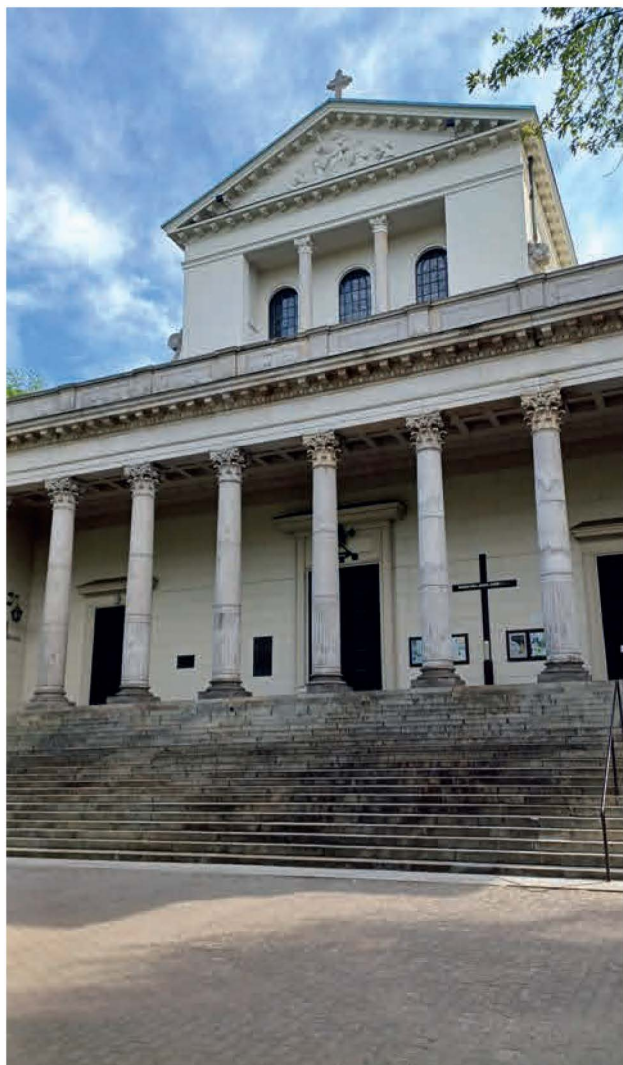
z pewnością determinacji władz kościelnych i być może wykorzystania sprzyjających okoliczności. Dzisiaj można podziwiać monumentalną świątynię, której budowa rozpoczęła się za cara Mikołaja II, kontynuowana była pod okupacją wojsk cesarza Wilhelma II, a ukończona została w niepodległej Polsce.

Adres: Bazylika (Sanktuarium) Rzymskokatolicka pw. Najświętszego Serca Jezusowego, ul. Kawęczyńska 53, 03-775 Warszawa



▲ Bazylika pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie na mapie z 1934 roku (zbiory Biblioteki Narodowej; domena publiczna)

Za frontem (1914–1918)



▲ Bazylika pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie



Epilog (1919)

Kłodzko — generał spod kłodzkiej twierdzy → str. 204

Skoczów — międzynarodowy konflikt o węzeł kolejowy → str. 206

Kołobrzeg — Sztab Generalny w kurorcie → str. 208

Żagań — punkt etapowy w podróży z Francji → str. 210

Bartoszyce — dowództwo w nieczynnej szkole → str. 212

Tarkowo — okopy Wojsk Wielkopolskich → str. 214

Wieruszów — poważny incydent graniczny → str. 216

Strychy — wersalski kamień graniczny → str. 218



Kłodzko — generał spod kłodzkiej twierdzy

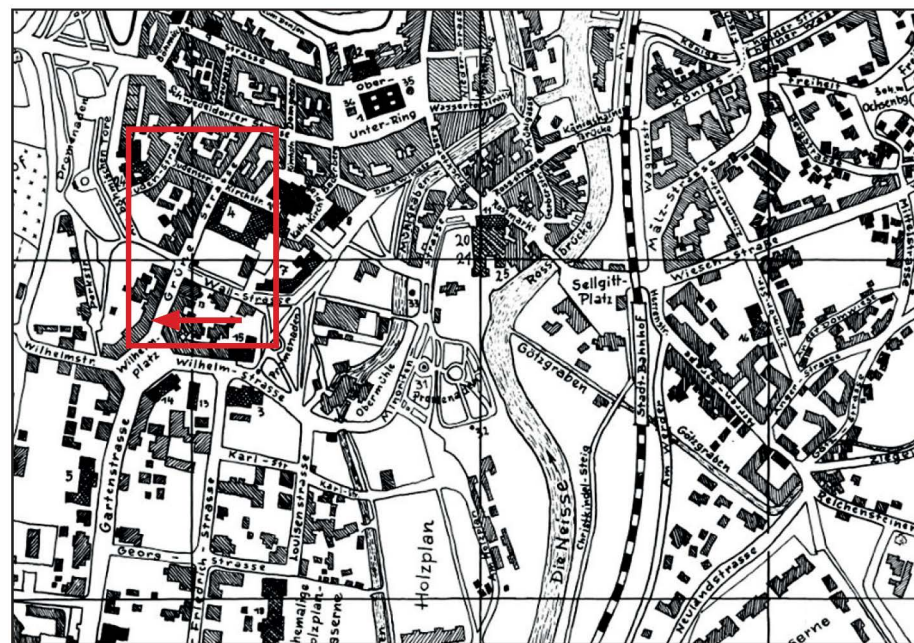
Jest w tym chyba coś z *genius loci*, że niemieccy dowódcy, którym na początku I wojny światowej przyszło bronić wschodnich rubieży Rzeszy, urodzili się właśnie w tych przygranicznych prowincjach. Najbardziej znanymi są oczywiście pochodzący z Wielkopolski (w tamtym czasie Prowincja Poznańska) gen. Ludendorff i gen. Hindenburg, ale można by wymienić jeszcze gen. Falkenhaina spod Grudziądza czy praktycznie zapomnianego gen. von Koscha, rodzinie związanego ze śląskim Kłodzkiem.

Generał por. Robert Paul Theodor von Kosch (1856—1942) urodził się w Kłodzku na Śląsku i był najmłodszym z dziesięciorga dzieci Hermanna i Agnes. Po wstąpieniu do korpusu kadetów Kosch w 1874 r. ukończył studia w stopniu podporucznika w 4. Dolnośląskim Pułku Piechoty nr 51 we Wrocławiu. W latach 1877—1880 studiował w Akademii Wojskowej. W 1880 r. poślubił Gertrudę Nöggerath, z którą miał trzy córki. Od 1881 do 1887 r. pełnił funkcję adiutanta batalionu w 132. Pułku Piechoty w Gliwicach. W 1887 r. został oddelegowany do Sztabu Generalnego w Berlinie. W 1912 r. został mianowany generałem porucznikiem i dowódcą 10. Dywizji w Poznaniu. Po wybuchu I wojny światowej poprowadził swoją dywizję w rejonie Lotaryngii na froncie zachodnim. 9 października 1914 r. został dowódcą I Korpusu Armijnego na Litwie, gdzie jego oddziały stały czoła liczebnie przeważającym siłom rosyjskim. Tym samym korpusem dowodził w trakcie zimowej bitwy nad jeziorami mazurskimi w pierwszych miesiącach 1915 r. Po początkowych niepowodzeniach taktycznych gen. Kosch i jego ludzie ostatecznie wygrali tę bitwę i wyparli Rosjan z prowincji wschodniopruskiej. Za to zwycięstwo został odznaczony medalem Pour le Mérite. 11 czerwca 1915 r. mianowano go dowódcą generalnym X Korpusu Rezerwy. Dowodził nim w bitwach nad rzekami Dniestr i Gniła Lipa. Później walczył w Serbii i na froncie zachodnim (m.in. pod Verdun), a także w Rumuni oraz Ukrainie. Bezpośrednio po wojnie dowodził Strażą Graniczną Wschód (Grenzschutz-Ost), czyli właściwie wszystkimi siłami niemieckimi na wschód od Berlina, po czym w styczniu 1919 r. przeszedł na emeryturę. Kosch zmarł w 1942 r. i został pochowany na cmentarzu Inwalidów w Berlinie (jego grób nie zachował się).

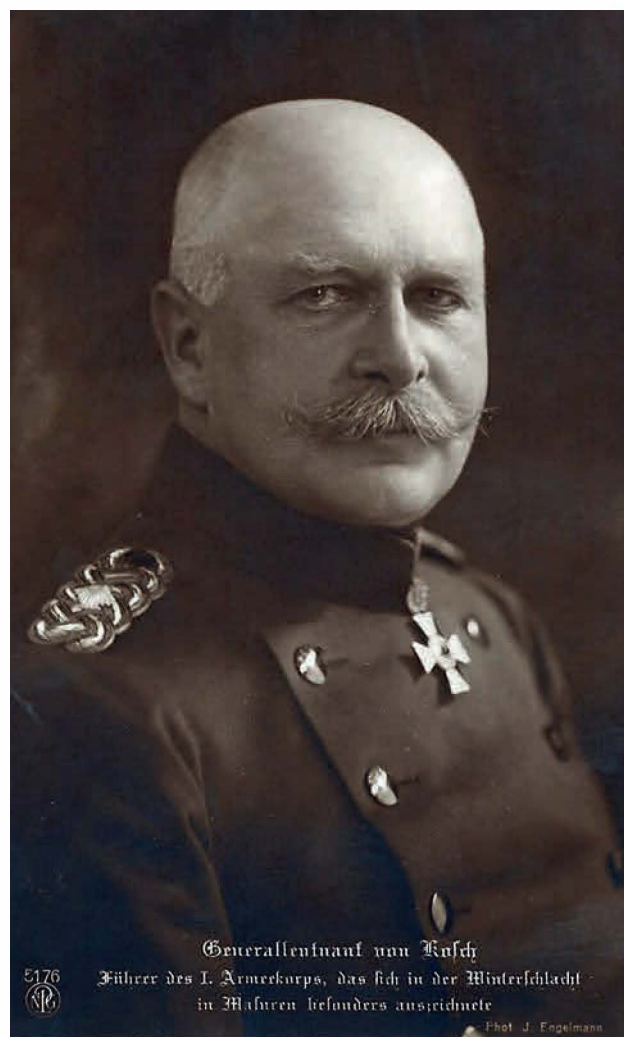
Jak już wspomniano, gen. Kosch rodzinie związany był ze śląskim Kłódkiem. Miasto ma bogate tradycje militarne, a dominującym elementem jego panoramy

jest górująca nad nim twierdza. Rodzina Koschów zamieszkiwała prawdopodobnie w Śródmieściu, gdyż takie nazwisko wzmiankowane jest w książce adresowej z okresu międzywojennego. Miasto nie odegrało żadnej roli podczas I wojny światowej, pozostając zapewne miejscem szkolenia rekrutów. Twierdza już dawno utraciła swoje znaczenie militarne na rzecz fortyfikacji pobliskiej Nysy. Może dlatego, leżąc na uboczu głównych działań bojowych, Kłodzko zachowało po dwóch wojnach światowych nienaruszoną substancję miejską, w której można odnaleźć kamienicę przy ul. Wojska Polskiego, gdzie swój dom rodzinny mógł mieć jeden z najbardziej skutecznych dowódców w armii niemieckiej okresu I wojny światowej.

Adres: ul. Wojska Polskiego 22, 57-300 Kłodzko



▲ Kamienica przy ówczesnej Grüne Straße 22 na historycznym planie Kłodzka



▲ Portret gen. por. Roberta Paula Theodora von Koscha
(fot. J. Engelmann)



▲ Widok na kamienicę przy ul. Wojska Polskiego 22 w Łodzi (po lewej),
gdzie prawdopodobnie mieszkała rodzina von Koschów

Skoczów — międzynarodowy konflikt o węzeł kolejowy

Spór między dopiero co odrodzonymi państwami Polskim i Czechosłowackim doprowadził w styczniu 1919 r. do wybuchu otwartego konfliktu o Śląsk Cieszyński. Obie strony dążyły do przejęcia władzy nad tym wysoko uprzemysłowanym regionem, argumentując to przynależnością historyczną i etniczną. Ponadto Czechom zależało na kontrolowaniu Bohumina (Bogumina), który był najważniejszym węzłem kolejowym w tej okolicy i był niezbędny do skomunikowania ze Słowacją, gdzie spodziewano się konfliktu z Węgierską Republiką Rad.

Wojska czechosłowackie dowodzone przez płk. Josefa Šnejdárka, wsparte pociągiem pancernym, wkroczyły 23 stycznia 1919 r. do Zagłębia Karwińskiego i zajęły Bohumin. Polską stronę dowodził płk Franciszek Latinik. Był to doświadczony oficer armii austro-węgierskiej, który dość improwizowanymi siłami nie mógł sprostać naporowi regularnych oddziałów czechosłowackich. Po nieudanej obronie i wycofaniu się z Cieszyna ostatnią szansą dla Polaków było zatrzymanie nacierających wojsk na linii Wisły pod Skoczowem, aby uniemożliwić im wejście pod Bielsko-Białą. Siły polskie obsadziły wzgórza położone na zachód od Skoczowa, a na linii kolejowej w rejonie mostu w Drogomyślu operował pociąg pancerny „Hallerczyk”. Bardzo skuteczne i racjonalne wykorzystanie szczupłych sił polskich, wspartych walczącym na północ od miasta pociągiem pancernym, spowodowało, że ataki sił czechosłowackich okazały się nieskuteczne. Najpierw udana akcja pociągu odrzuciła nieprzyjaciela od mostu przez Wisłę w Drogomyślu, a następnie udało się obronić pasmo wzgórz na zachód od centrum Skoczowa. To spowodowało zatrzymanie czechosłowackiej ofensywy i dało czas z kolei na polską ofensywę dyplomatyczną u państw ententy. Dlatego w godzinach wieczornych 30 stycznia 1919 r. dowództwo czeskie samo zaproponowało przerwanie walk, które weszło w życie następnego dnia. Strona polska również była wyczerpana walkami i sama planowała odwrót.

Obecnie ze śladów walk o polskość Śląska Cieszyńskiego nie zachowało się nic. Boje o Skoczów upamiętnia pomnik przy ulicy wiodącej w kierunku dworca kolejowego. To jego oryginalny budynek stacyjny tworzy miejsce, które przypomina zabudowę okres I wojny światowej. Drugim takim miejscem jest wzgórze Kaplicówka położone na zachód od centrum miasta. Na jego szczycie przebiegała

główna pozycja obrony wojsk polskich. Z punktu widokowego można z kolei podziwiać panoramę strony wschodniej — na prawo wzgórze Beskidu Śląskiego, u dołu miasto Skoczów, które było kluczowe dla wojsk czechosłowackich, aby zdobyć Bielsko-Białą, po lewej widoczna dolina Wisły z mostem, gdzie operował pociąg pancerny „Hallerczyk”.

Adres: ul. Adama Mickiewicza 42, 43-430 Skoczów



▲ Dworzec w Skoczowie



▲ Widok na Skoczów ze wzgórz, których bronili Polacy

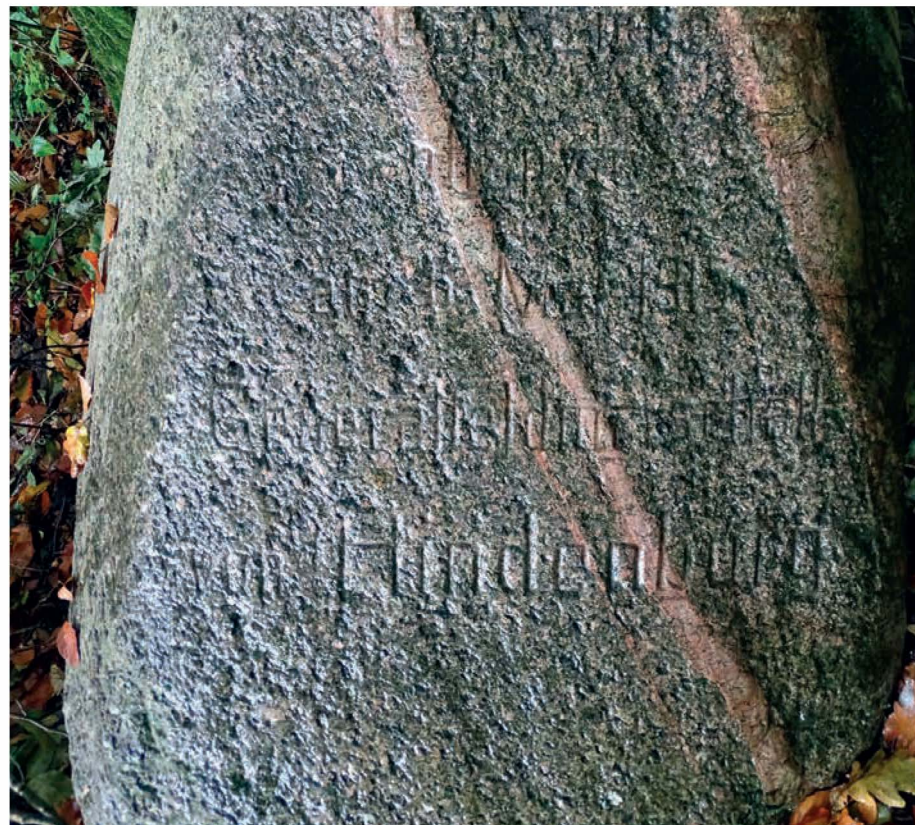
Kołobrzeg — Sztab Generalny w kurorcie

Wielką Kwaterę Główną Armii Cesarstwa Niemieckiego powołano w Berlinie natychmiast po wybuchu wojny 3 sierpnia 1914 r. i wielokrotnie przenoszono ją w różne lokalizacje, aby miała dogodną łączność z głównymi teatrami działań wojennych. W ostatnim roku wojny, od marca do listopada 1918 r., mieściła się w Hotel Britannique w belgijskim Spa. Uzgodnienia rozejmowe z Compiègne zmuszały armię niemiecką do natychmiastowego opuszczenia terenów zajętych od 1914 r., więc przeniesiono ją stamtąd najpierw do leżącego w centralnych Niemczech pałacu w Kassel, a następnie do Kołobrzegu (wtedy: Kolberg) na Pomorzu.

Przeniesienie jej na wschód wiązało się z nowymi celami Niemiec, które musiały zmierzyć się z sytuacją po przegranej wojnie. Ententa wyzwoliła okupowane od 1914 r. tereny Francji, Belgii i Luksemburga, zajęła Alzację i Lotaryngię oraz rozpoczęła okupację Nadrenii, więc sytuacja na froncie zachodnim była ustabilizowana. Poza tym Niemcy interpretowali literalnie zapisy rozejmowe, ograniczając ich stosowanie wyłącznie do frontów, natomiast wydarzenia związane z Powstaniem Wielkopolskim uważali za swoją wewnętrzną sprawę. Zaplanowano więc siłowe rozwiązanie tej niekorzystnej dla nich sytuacji. Do tego musiano przemieścić jeszcze ogromne masy wojska z okupowanych terenów Rosji do macierzystych garnizonów, co możliwe było tylko przez teren Pomorza, ze względu na zablokowanie szlaków kolejowych wiodących przez odrodzone Państwo Polskie. Wszystko to spowodowało, że na nową siedzibę Wielkiej Kwatery Główniej, lokowaną w pobliżu potencjalnych teatrów działań, wybrano Kołobrzeg. Sztabowcy niemieccy rezydowali tam od połowy lutego do 3 lipca 1919 r., kiedy na mocy Traktatu Wersalskiego rozwiązano ten organ.

Na siedzibę Kwatery Główniej wybrano budynki w dzielnicy nadmorskiej, przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Mickiewicza i Rodziewiczówny. W luksusowym hotelu Bellevue mieściła się kwatera naczelnego dowództwa, a w Pałacu Plażowym (niem. Strandschloß) ulokowano Sztab Generalny. To tutaj powstawała koncepcja operacji Wiosenne Słońce, która miała nie tylko zdławić Powstanie Wielkopolskie, lecz także długofalowo doprowadzić do utraty dopiero co odzyskanej przez Polskę niepodległości. Obecnie oba budynki już nie istnieją, ponieważ zostały

zniszczone podczas działań wojennych w 1945 r. Jedyńm śladem po obecności wyższego dowództwa niemieckiego wydaje się kamień upamiętniający ugoszczenie marszałka Paula von Hindenburga w podkołobrzeskim majątku Kłopotowo.



▲ Jedyna zachowana pamiątka po wizycie szefa sztabu marszałka Paula von Hindenburga w Kołobrzegu w 1919 roku znajduje się poza miastem, w miejscowości Kłopotowo; właściciel miejscowego majątku gościł szacownego gościa, a na pamiątkę tego posadzano dwa dęby oraz wykuto czytelną do dzisiaj inskrypcję na głazie (GPS 54.095826427732774, 15.795450433041237)



▲ Pocztówka przedstawiająca Pałac Plażowy (niem. Strandschloß) w Kołobrzegu, w którym ulokowano Sztab Generalny; na drugim planie luksusowy hotel Bellevue, w którym mieściła się kwatera naczelnego dowództwa niemieckiego. To w nich opracowywano plany ofensywy Wiosenne Słońce przeciwko Polsce. Obecnie oba te budynki nie istnieją (zbiory autora)

Żagań — punkt etapowy w podróży z Francji

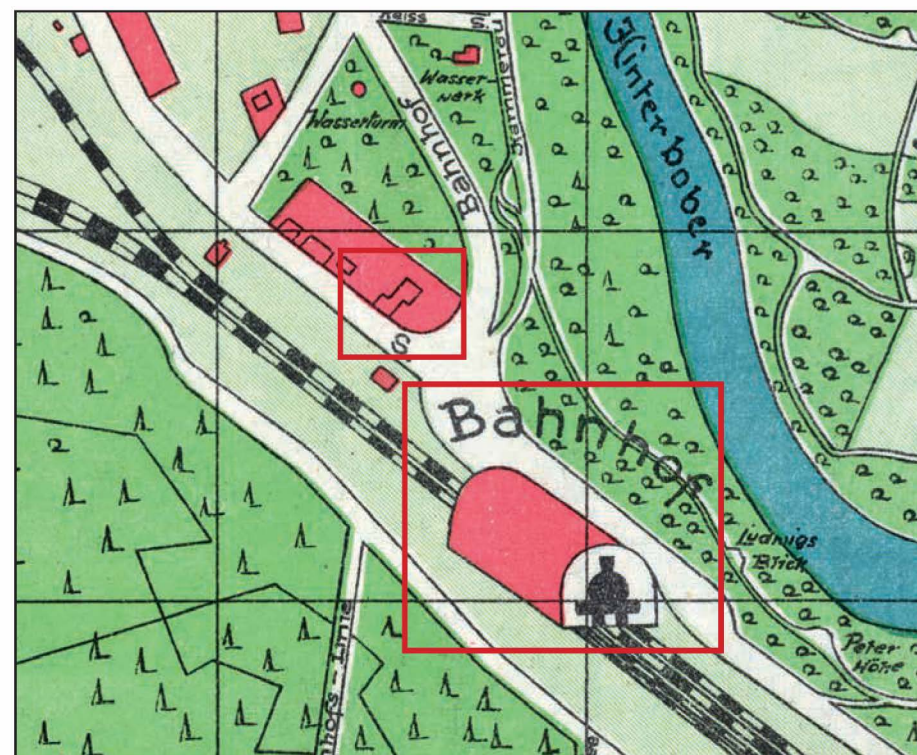
Polska ochotnicza formacja wojskowa zwana potocznie Armią Hallera, od nazwiska jego dowódcy, powstała we Francji w czasie I wojny światowej. Najpierw podlegała rozkazom dowództwa francuskiego, a następnie 4 października 1918 r. gen. Józef Haller przejął dowodzenie. Niedługo później nastąpiło zawieszenie broni na froncie zachodnim. Podjęto więc decyzję o dyslokacji całej Błękitnej Armii do odrodzonej Polski. Początkowo transport wojska miał odbywać się drogą morską przez port w Gdańsku, ale nie udało się osiągnąć w tej sprawie porozumienia między stroną brytyjską a niemiecką. Pozostała więc droga lądowa, wiodąca liniami kolejowymi przez terytorium Rzeszy Niemieckiej do zachodnich granic niepodległej już wtedy Polski.

Na wiosnę 1919 r. sytuacja na terenach wschodnich Niemiec nie była do końca jasna. Sukces Powstania Wielkopolskiego spowodował przejęcie władzy w tej prowincji, a co za tym idzie także kontrolę szlaków kolejowych przez Polaków. Przez Pomorze odbywał się z kolei tranzyt oddziałów niemieckich wycofujących się z okupowanych przez nie terenów Rosji do centralnych rejonów Rzeszy. Przewiezienie dużych oddziałów wojska przez Śląsk też okazało się problematyczne, gdyż przebiegało przez terytorium sporne zamieszkałe wielonarodową ludnością, a do tego zimowy konflikt z Czechosłowacją wyłączył z użytkowania węzeł kolejowy w Boguminie (Bohuminie). Pozostała więc tylko trasa przez południową Wielkopolskę. Umożliwiała ona bezpośrednie przekroczenie dawnej granicy zaborów w Nowych Skalmierzycach, a następnie osiągnięcie Warszawy. Problematycznymi kwestiami pozostawały sprawy przejazdu przez nastawione antypolsko Leszno i przepuszczenie pociągów przez linię demarkacyjną w okolicy wielkopolskiego Kąkolewa.

Tranzyt tak dużej ilości wojska i sprzętu, który ze sobą wieźli, wymagał przeprowadzenia skomplikowanej operacji logistycznej na nieprzyjawnym terenie. Niezbędne stało się zakładanie punktów etapowych. Jeden z nich ulokowano w budynku Inspektoratu Utrzymania Ruchu Torowego, znajdującym się w pobliżu dworca kolejowego. Na stacji w Żaganiu odbywał się przeładunek wojska z wagonów francuskich na podstawione polskie, aby udać się nimi w kierunku Kalisza.

Dawny budynek Inspektoratu zachował się w dobrym stanie, a obecnie mieści się w nim przychodnia lekarska. Główny budynek dworca kolejowego w Żaganiu pochodzi natomiast z 1913 r. Obok niego znajduje się wyprodukowany w 1919 r. parowóz pruskiej serii P8 (w PKP typ Ok1), ustawiony jako pomnik techniki. Okolice tej stacji niewiele zmieniły się od czasu I wojny światowej, kiedy tranzytem jechało wtedy wojsko polskie z Francji do wolnej ojczyzny.

Adres: ul. Dworcowa 70, 68-100 Żagań



▲ Dworzec kolejowy w Żaganiu oraz kamienica przy ul. Dworcowej nr 70 na planie miasta z 1927 roku (zbiory Biblioteki Narodowej; domena publiczna)



▲ Widok na budynek, w którym w 1919 roku swój punkt etapowy miała dyslokująca się z Francji do Polski armia gen. Józefa Hallera

Bartoszyce — dowództwo w nieczynnej szkole

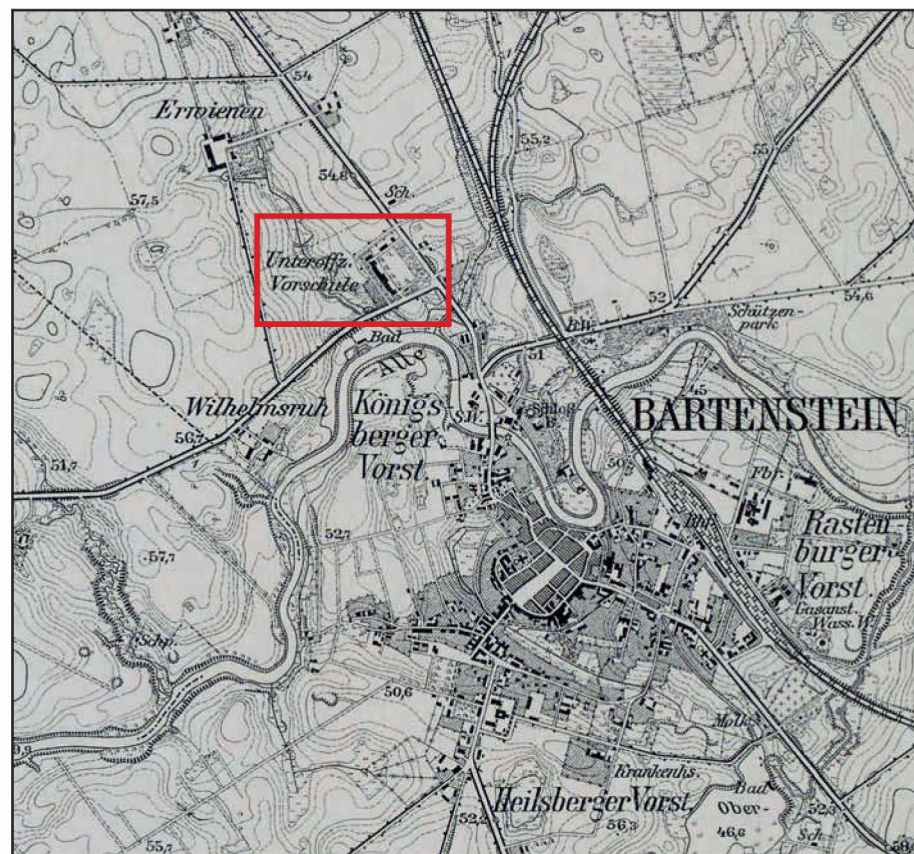
Po podpisaniu 11 listopada 1918 r. zawieszenia broni w Compiègne wojska niemieckie zostały zmuszone do wycofania się na froncie zachodnim z okupowanych państw. Na wschodzie natomiast armia cesarska miała wrócić do macierzystych garnizonów położonych w granicach II Rzeszy. Niemcy liczyli przez to na zachowanie kształtu państwa bez strat terytorialnych, jednak mieli świadomość odradzającego się żywiołu narodowego wśród Polaków w swoich wschodnich prowincjach na wieść o odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Do utrzymania porządku i spacyfikowania ruchów separatystycznych nie mogli użyć jednostek liniowych, gdyż postanowienia rozejmowe kładły kres ich istnieniu. Dlatego ze zdemobilizowanych żołnierzy, którzy zamierzali kontynuować karierę w wojsku, stworzono Grenzschutz. Jak sama nazwa mówi, miał służyć ochronie granic, ale realnie działał na rozległych obszarach Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Śląska. Zachowano strukturę organizacyjną typową dla formacji wojskowych, z głównym sztabem w Kołobrzegu i dwoma dowództwami armii na północnej i południowej flance.

W położonych w Prusach Wschodnich Bartoszycach (niem. Bartenstein) ulokowano naczelne (wyższe) dowództwo armii Północ (niem. Armeeoberkommando Nord). Wybór tej położonej na uboczu miejscowości może wydawać się zaskakujący, ale można wysnuć hipotezę, że był głęboko przemyślany. Po pierwsze wykorzystano nieużywany budynek zamkniętej szkoły podoficerskiej, którego obszerne sale świetnie nadawały się do prac sztabowych i biurowych. Pozostawione tam wyposażenie zapewniało komfortowe warunki socjalno-bytowe. Drugim powodem mogły być zapisy Traktatu Wersalskiego o niemieckich terenach podlegających kontroli komisji międzyalianckiej, choć dotyczyły one przede wszystkim likwidacji istniejących na nich fortyfikacji. Bartoszyce znajdowały się akurat w obszarze, który z tego nadzoru został wyłączony. Nie wykluczało to oczywiście prawdopodobieństwa kontroli ze strony zwycięskich mocarstw, ale było ono zdecydowanie niższe.

Budynek dawnej szkoły podoficerskiej w Bartoszycach zachował się do dzisiaj. Powrócił on do funkcji szkoły, ale podstawowej. Można więc nadal oglądać miejsce,

z którego dowodzono dużymi niemieckimi związkami taktycznymi we wschodniej części Europy, po wejściu w życie rozejmu z Compiègne i Traktatu Wersalskiego.

Adres: Szkoła Podstawowa nr 7 im. J. Wybickiego, gen. Józefa Bema 35, 11-200 Bartoszyce



▲ Bartoszyce i kompleks budynków szkoły podoficerskiej na mapie z 1913 roku

Epilog (1919)

Bartenstein Ostpr.
Unteroffiziersvorschule



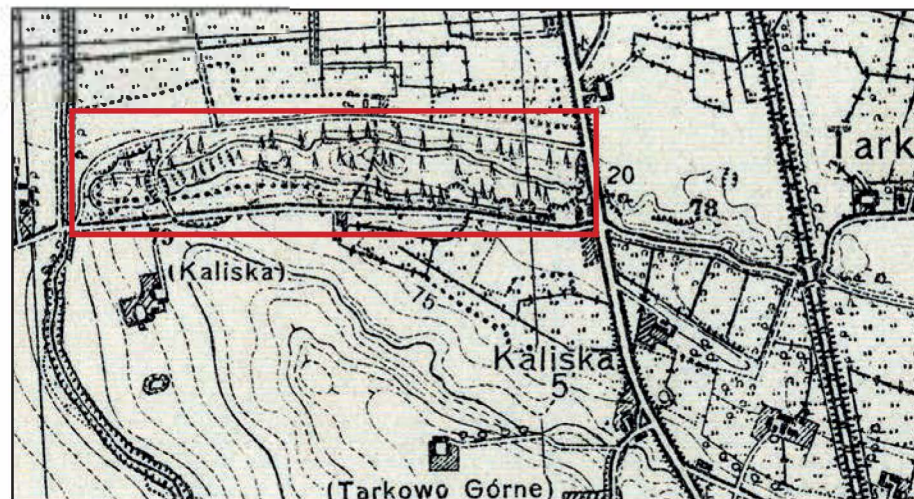
▲ Widok z okresu I wojny światowej na powstałą w 1896 roku szkołę podoficerską w Bartoszycach, która była jedyną tego typu placówką w całych Prusach Wschodnich

Tarkowo — okopy Wojsk Wielkopolskich

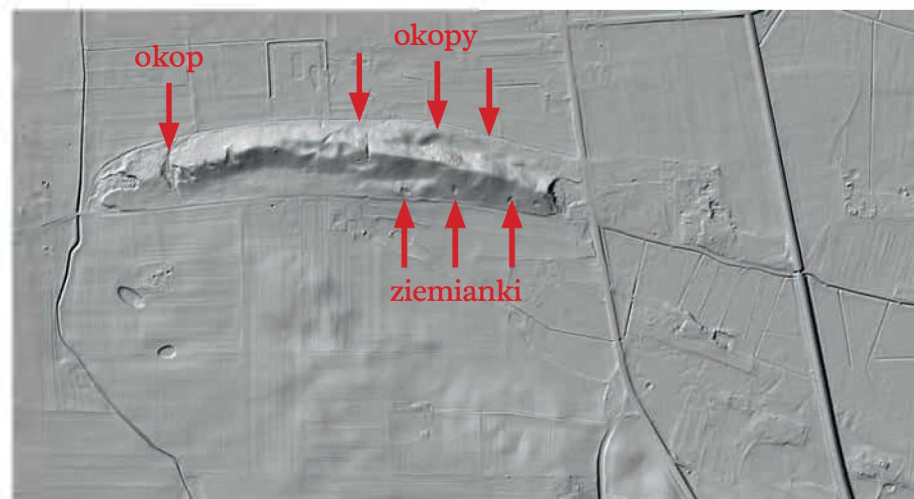
Powstanie Wielkopolskie, które wybuchło 27 grudnia 1918 r., można zaliczać do szerokiego okresu I wojny światowej. Prowincja Poznańska, która obejmowała swoim zasięgiem również rejencję bydgoską, znajdowała się wtedy pod władaniem II Rzeszy Niemieckiej. Po rozejmie zawartym 11 listopada 1918 r. we francuskim Compiegne wojsko wracało z frontów Wielkiej Wojny do swoich macierzystych koszar. Ponad sto lat zaborów spowodowało, że miasta należące przed rozbiorami do Polski uległy postępującej germanizacji czy rusyfikacji, którą potęgowało lokowanie w nich garnizonów wojskowych. Powodzenie akcji przeciwko niemieckiemu zaborcy w pierwszych dniach powstania spowodowało chęć jego rozszerzenia poza Wielkopolskę: na Kujawy, Krajnę czy nawet Pomorze. Posuwając się jednak na północ od Inowrocławia, gdzie tylko poza ośrodkami miejskimi miano do czynienia z przewagą ludności polskiej, trafiono na tereny zdominowane przez nieprzychylną powstaniu ludność niemiecką. Czołowym ośrodkiem oporu była Bydgoszcz, w której zamieszkujący Niemcy stanowili silną warstwę mieszczańsko-urzędniczą, często związaną z instytucjami takimi jak kolej czy wojsko. Sprawę komplikował jeszcze funkcjonujący pełną parą bydgoski węzeł kolejowy, który był kluczowy dla tranzytu oddziałów wycofujących się z frontu wschodniego do centralnych rejonów Rzeszy. Dlatego podjęta przez Polaków ofensywa w kierunku tego miasta została zatrzymana kilka kilometrów przed nim, a siły powstańcze odrzucono w rejon Złotnik Kujawskich. Tam właśnie, wykorzystując dogodne warunki terenowe w postaci wysokiej wydmy dającej szeroki wgląd na przedpole, Wojska Wielkopolskie okopały się przeciwko aktywnym oddziałom Grenzschutzu Bromberg.

Miejsce to niewiele zmieniło się od czasu pobytu w Tarkowie Wojsk Wielkopolskich. Na wyraźnie odcinającej się w płaskim krajobrazie kujawskich pól wydmie do dzisiaj można znaleźć wyraźne ślady okopów wykonanych wiosną 1919 r. Jest to jedno z unikalnych miejsc, gdzie zachowały się fortyfikacje związane z Powstaniem Wielkopolskim.

Adres: ul. Leśna 3, 86-060 Tarkowo Górne



▲ Pozycje Wojsk Wielkopolskich na mapie z 1934 roku (zbiory Biblioteki Narodowej)



▲ Obraz lidarowy terenu przedstawionego na mapie powyżej



▲ Widok na niktę relikty okopów wykonanych przez żołnierzy Wojsk Wielkopolskich na wiosnę 1919 roku u podnóża wysokiej wydmy pod Tarkowem na Kujawach

Wieruszów — poważny incydent graniczny

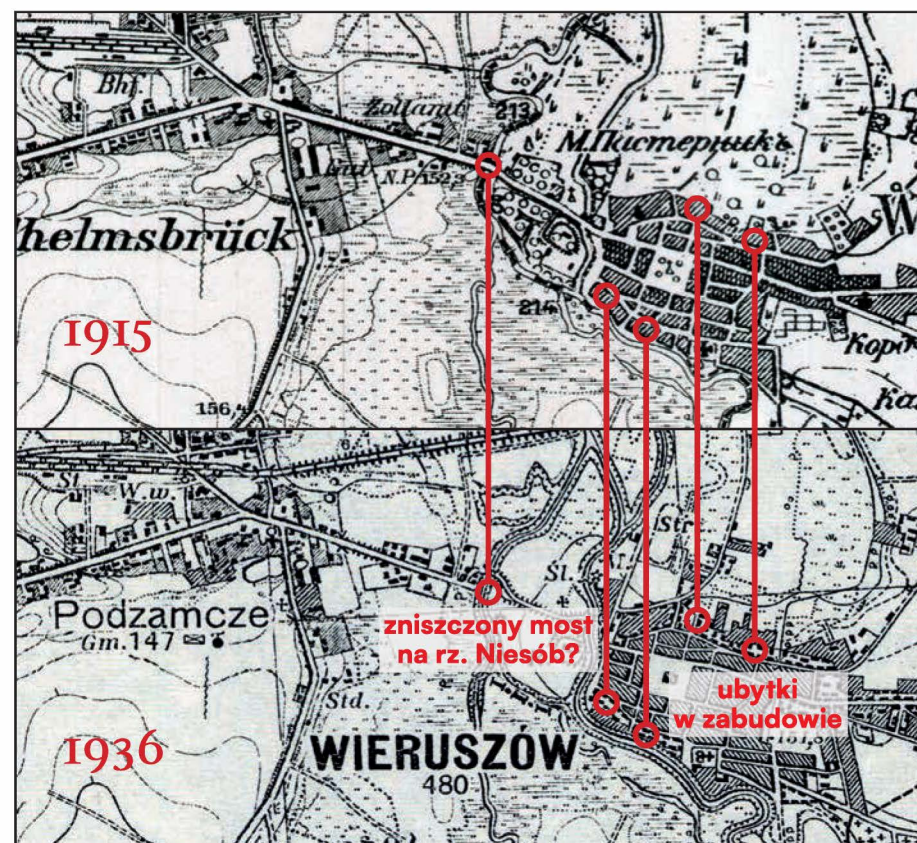
Przez cały okres od przedłużenia rozejmu w lutym 1919 r. do podpisania Traktatu Wersalskiego w czerwcu tego roku dochodziło do incydentów na linii demarkacyjnej rozgraniczającej obszar zajęty przez Powstańców Wielkopolskich od Niemiec. Ponadto przez całą wiosnę 1919 r. Niemcy planowali ofensywę, która miała zagrozić polskiej państwowości. W połowie czerwca 1919 r. ich oddziały osiągnęły pozycje wyjściowe, a pod Wieruszowem rozpoczęły działania zaczepne.

Warto w tym miejscu przeanalizować położenie geograficzne miejsca, gdzie toczyły się walki. Leżący w prawym brzegu Wieruszów oddzielony był od Podzamcza rzekami Prosną i Niesóbem. Obie te miejscowości dzieliły nie tylko rzeki, ale też istniejąca tam od ponad wieku granica zaborów (a dopiero w 1958 r. połączono je administracyjnie). Dlatego nie powinno mówić się o walkach powstańczych o Wieruszów, który leżał po stronie niepodległej już od pół roku Polski, a raczej o walkach w rejonie Podzamcza (późniejszej dzielnicy Wieruszowa) i miejscowościach położonych na północ od niego: Mirkowa, Teklinowa czy Mikorzyna. Można przyjąć, że Podzamcze w latach 1918–1919 było silnym ośrodkiem niemieckim. Stacja kolejowa, budynki urzędu celnego czy kościół ewangelicki dawały solidną podstawę, a do tego wsparcia mogło udzielić mu położone nieopodal powiatowe Kępno, w większości zamieszkane wtedy przez Niemców. Dlatego opanowanie miejscowości przez powstańców zimą 1919 r. okazało się niewykonalne. Coraz bliżej podchodzili jednak w kierunku Podzamcza, zajmując silnie polskie, już wymieniane tutaj, miejscowości na północ od niego. Ciężar walk w tej okolicy spoczywał na batalionie ostrzeszowskim, który prowadził intensywne walki w rejonie Kępna.

Wiosną na froncie zapanował tylko pozorny spokój, lecz roilo się od prowokowanych przez stronę Niemiecką incydentów. W połowie czerwca 1919 r., gdy przedstawiono państwom centralnym warunki przyszłego Traktatu Wersalskiego, sytuacja zaostrzyła się. Rzesza Niemiecka poznając założenia traktatowe i nie mając już nic do stracenia, rozpoczęła ofensywę na polskie pozycje. Do najsilniejszych starć doszło właśnie w rejonie Wieruszowa. Ostrzeliwano już nie tylko leżący na zachodnim brzegu rzeki Prosny teren ruin zamku, ale także znajdujący się po stronie polskiej Wieruszów. Dopiero wejście w życie postanowień Traktatu Wersalskiego w styczniu 1920 r. uspokoiło sytuację w tej okolicy.

Ślady po niespokojnym czasie przed podpisaniem Traktatu Wersalskiego w Wieruszowie niełatwo jest dzisiaj odnaleźć. Ostrzał zburzył niewielkie już wtedy relikty zamku. Na mapach sprzed wieku można zauważyć dyskretne różnice w gęstości zabudowy przed i po ostrzale na najbardziej dotkniętych ulicach.

Adres: al. Turystyczna, 98-400 Wieruszów



▲ Porównanie mapy z 1915 i 1936 roku



▲ Widok na rzekę Prosnę i część miasta, która najbardziej ucierpiała podczas niemieckiego ostrzału w czerwcu 1919 roku

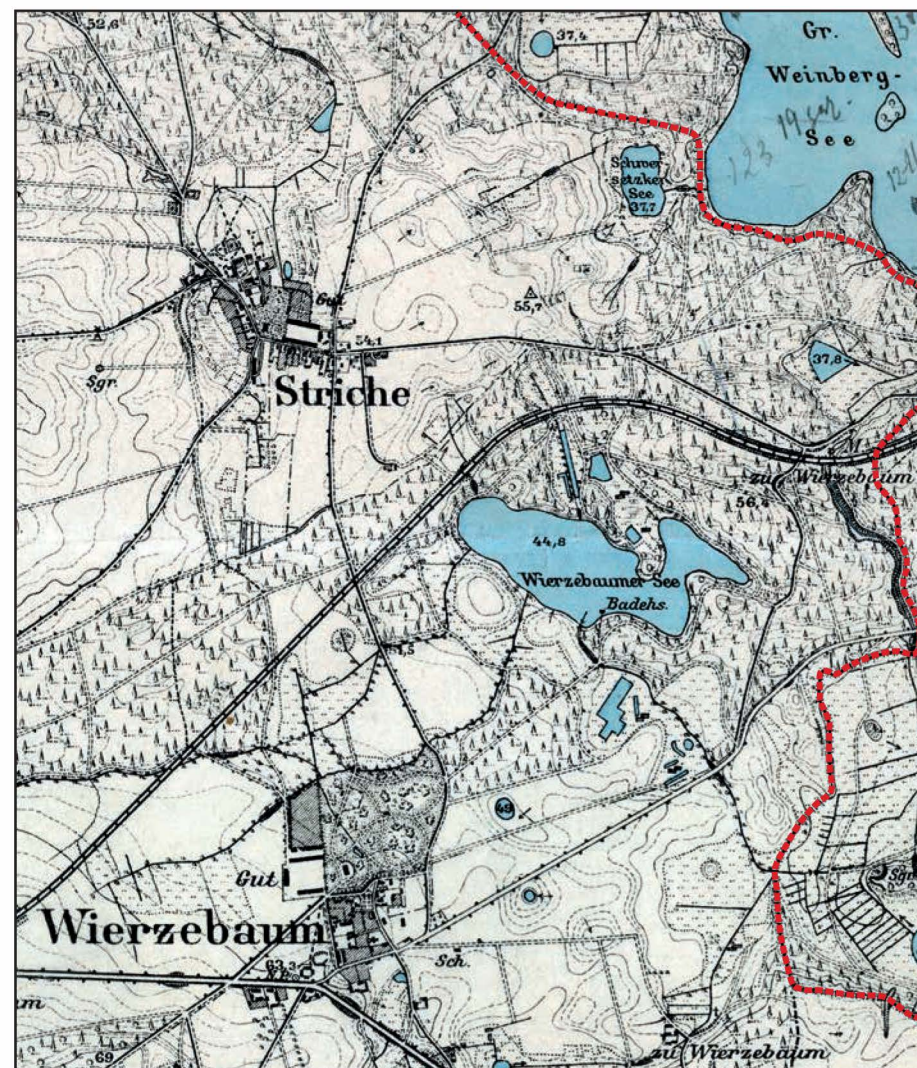
Strychy — wersalski kamień graniczny

Wojnę rozpoczyna jej wypowiedzenie, a kończy traktat pokojowy ustalający porządek. Do jego zapisów zalicza się też nowe wytyczenie granic, gdyż konflikty zbrojne w większości niosą za sobą korzyści lub straty terytorialne. Granicę, ustaloną przez polityków i wyrysowaną na płaskim arkuszu mapy podczas obrad konferencji, trzeba jeszcze umiejscowić i oznaczyć w terenie. Tym właśnie zajmują się geodeci prowadzący prace delimitacyjne i demarkacyjne.

Delimitacja jest ustaleniem szczegółowego przebiegu granicy państwowej w terenie. Dokonują tego odpowiednio umocowane traktatami komisje mieszane (międzypaństwowe), które mogą dobierać sobie neutralnych obserwatorów dla zachowania obiektywności. Delimitacja przeprowadzona w sposób prawidłowy powinna obejmować cały odcinek granicy międzypaństwowej bez pozostawiania fragmentów o nieokreślonym przebiegu lub statusie. Na tym etapie powinno się dokonać także ujednolicenia i opisania nazw geograficznych miejsc, przez które ma przebiegać granica, a następnie na tej podstawie zaktualizowania mapy.

Po wykonaniu tych czynności można przystąpić do demarkacji, czyli trwałego wyznaczenia przebiegu granicy. Najpierw oznacza się jej przebieg w sposób prowizoryczny: tyczkami lub kopcami ziemnymi, a w ważniejszych miejscach słupami. Następnie przystępuje się do właściwego oznakowania, jakim były trwałe słupy (słupki) graniczne o uzgodnionej i ujednoliconej formie. W okresie międzywojennym Polska sąsiadowała na terenie Wielkopolski z Niemcami, a przebieg granicy państwowej ustalono na konferencji pokojowej w Paryżu, dlatego za główny znak graniczny przyjęto tzw. kamień wersalski. Był to blok granitowy o bokach 40 × 40 cm, który wystawał nad powierzchnię ziemi na wysokość ok. 75 cm. Na bokach umieszczono literowe oznaczenia państw graniczących: P dla Polski, D (Deutschland) dla Niemiec, natomiast na przeciwległych stronach wykuto napis nawiązujący do miejsca i daty podpisania traktatu pokojowego — „Versailles 28.6.1919”. Oznaczenie granicy dopełniały słupki mniejsze i pośrednie. Obecnie główne znaki graniczne należą do unikatów. Często znajdują się w kolekcjach muzealnych — można oglądać je np. w muzeach w Pile, Krotoszynie i przy pałacu w Strychach (ok. 10 km na zachód od Międzychodu).

Adres: Wierzbno 10, 66-343 Wierzbno



▲ Zaznaczenie granicy wijącej się przez teren pojezierza w okolicach Międzychodu



▲ Znak główny granicy polsko-niemieckiej tzw. kamień wersalski, przeniesiony i wyeksponowany w pobliżu dworu w Strychach (woj. lubuskie); wyraźnie widoczny na nim napis „Versailles 28.6.1919”, który wskazuje miejsce i datę ustanowienia granicy; z boku słabiej widoczna litera D wskazująca niegdyś stronę niemiecką



I wojna światowa w polskich muzeach

Lubin — Muzeum Historyczne — Park Leśny → str. 222

Poznań — Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918—1919 → str. 224

Przemyśl — Centrum Dowodzenia — Twierdza Przemyśl → str. 226

Giżycko — Twierdza Boyen → str. 228

Wenecja — Muzeum Kolei Wąskotorowej → str. 230

Kraków — Muzeum Lotnictwa Polskiego → str. 232

Szczypiorno — Izba Pamięci Szczypiorna → str. 234

Przasnysz — Muzeum Historyczne → str. 235

Sulejówek — Muzeum Józefa Piłsudskiego → str. 236

Kraśnik — Muzeum 24. Pułku Ułanów → str. 237



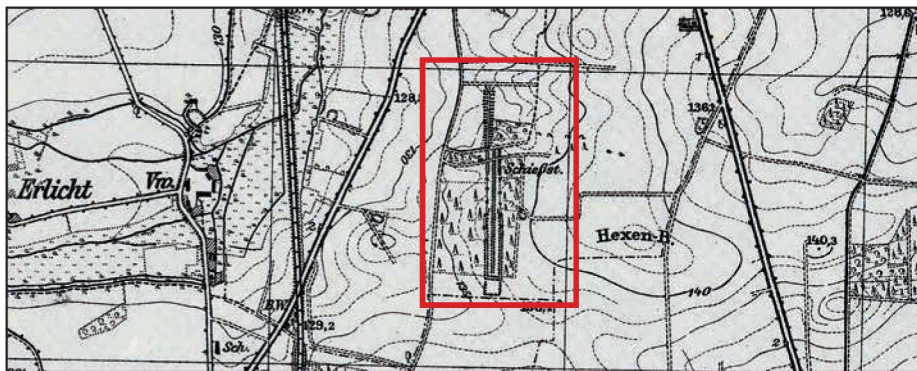
Muzeum Historyczne w Lubinie — Park Leśny

Muzeum Historyczne w Lubinie w 2018 r. zainicjowało szereg aktywności związanych ze zbliżającą się 100. rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę. W swojej działalności edukacyjnej nie ograniczyło się jednak do samego dnia 11 listopada, ale postanowiło przedstawić szerszy kontekst historyczny związany z całym okresem I wojny światowej. Do dyspozycji był teren dawnej strzelnicy, który stał się miejscem organizacji wielu wystaw i inscenizacji.

Jednym z głównych motywów ekspozycji w Parku Leśnym jest I wojna światowa. Zwiedzanie prowadzi dawnymi torami strzeleckimi, w których zbudowano repliki okopów charakterystycznych dla lat 1914–1918. Ma ona formę ścieżki edukacyjnej, której punktem wyjścia jest mobilizacja i wybuch Wielkiej Wojny, a następnie wiedzie przez kolejne jej lata trasą wijącą się przez wspomniane już okopy. W salach ekspozycyjnych pokazane są elementy wyposażenia walczących stron, pełnowymiarowe sylwetki żołnierzy w umundurowaniu z okresu konfliktu, a także miejsca z zaplecza frontu, takie jak np. kuźnia.

Przy sprzyjającej pogodzie Park Leśny w Lubinie jest czynny od wiosny do jesieni. Na jego terenie często można spotkać grupy rekonstrukcyjne, których obecność uatrakcyjnia ekspozycję.

Adres: Park Leśny, 59-300 Lubin, wejście od ul. Kwiatowej lub Gajowej



▲ Położenie strzelnicy na mapie z 1933 roku (zbiory Biblioteki Narodowej)



▲ Fragment ścieżki edukacyjnej „Wielka Wojna 1914–1918” na terenie parku (fot. Tomasz Folt)

I wojna światowa w polskich muzeach



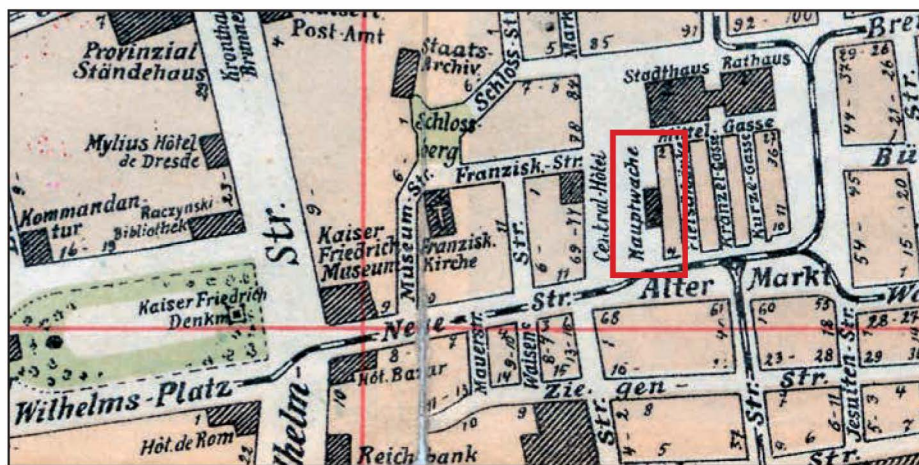
▲ Rekonstruktorzy w replikach okopów z okresu I wojny światowej na terenie Parku Leśnego w Lubinie (fot. Tomasz Folta)

Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919

Powstanie Wielkopolskie 1918–1919 jest nierozdzielnie związane I wojną światową. W zabytkowym budynku dawnego Odwachu na Starym Rynku znajduje się muzeum, którego znaczną część ekspozycji poświęcono temu wielkiemu konfliktowi zbrojnemu. Narracja w nim zaczyna się od przedstawienia uczestnictwa Wielkopolan w I wojnie światowej, wówczas poddanych cesarza Wilhelma II, służących w niemieckiej armii gdzieś w okopach na wszystkich frontach tej wojny. W części piwnicznej wybudowano fragment pokazowego okopu nawiązującego do symboliki mroków wojny pozycyjnej na froncie zachodnim.

Sam budynek Odwachu jest miejscem historycznym. To w nim na polecenie pruskiego ministra wojny powstała Służba Straży i Bezpieczeństwa (Wacht- und Sicherheitsdienst). Jej ochotnicze oddziały od 15 listopada 1918 r. tworzone w niemieckich garnizonach, dla zachowania porządku po wybuchu rewolucji w Niemczech. Dopuszczenie Polaków do służby spowodowało, że przy niskim morale żołnierzy niemieckich formacja ta została szybko przez nich zdominowana.

Adres: Stary Rynek 3, 61-772 Poznań



▲ Budynek Odwachu na planie Poznania z ok. 1918 roku



▲ Umundurowanie żołnierzy Armii Wielkopolskiej

I wojna światowa w polskich muzeach



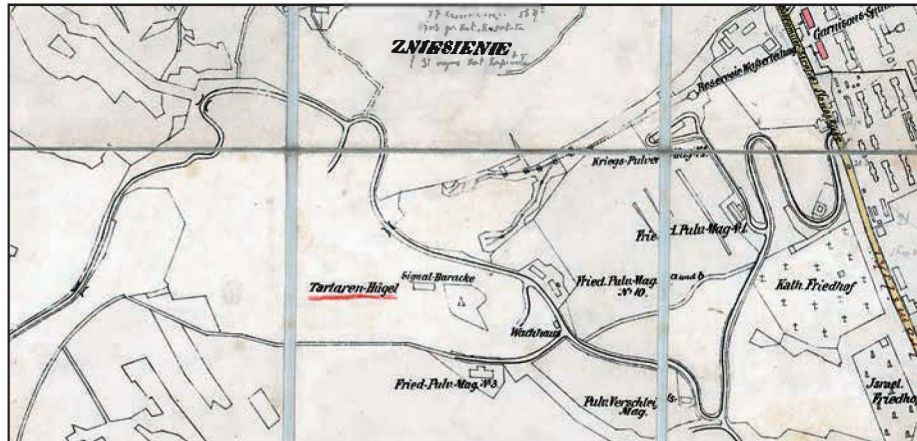
▲ Prezentacja eksponatów związanych z Wielką Wojną w Muzeum Powstania Wielkopolskiego

Centrum Dowodzenia — Twierdza Przemyśl

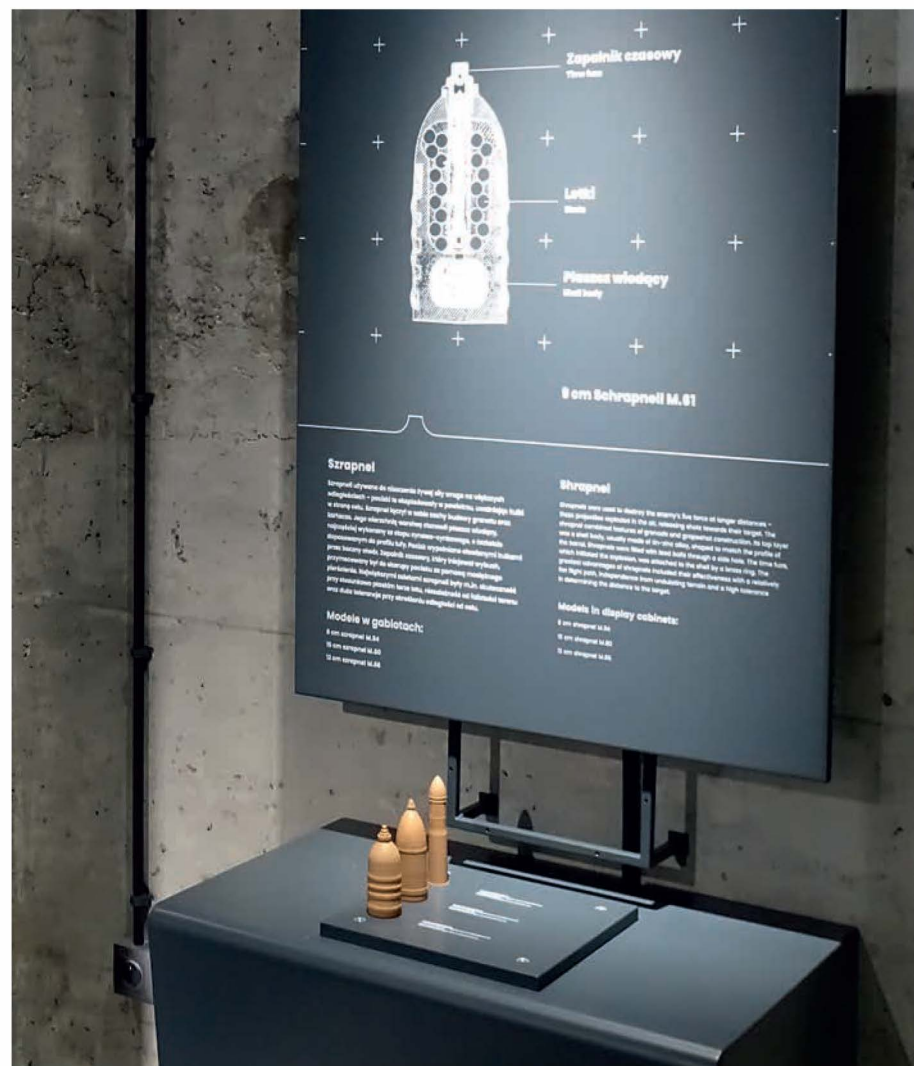
Na wysokim wzgórzu zwanym Zniesieniem otwarto w 2024 r. nowoczesny obiekt pn. „Centrum Dowodzenia — Twierdza Przemyśl”. To miejsce, w którym turyści uzyskają pierwsze informacje o historii przemyskiej twierdzy i wskazane im zostaną najciekawsze obiekty do samodzielnego zwiedzania. W salach tematycznych można prześledzić rozwój przestrzenny przemyskiej twierdzy w okresie habsburskim. Najważniejsze miejsce ekspozycji zajmują wydarzenia z okresu mobilizacji latem 1914 r. i dwóch oblężeń twierdzy przez Rosjan. Przedstawiono też odbicie fortyfikacji przez wojska państw centralnych w czerwcu 1915 r. oraz jej dalsze losy w trakcie I wojny światowej.

„Centrum Dowodzenia — Twierdza Przemyśl” położone jest na wzgórzu Zniesienie, na którym znajdują się ruiny Fortu XVI. Można z niego podziwiać rozległą panoramę w kierunku północno-wschodnim na dalekie przedpola Przemyśla, gdzie rozegrały się walki o forty „Wagner” i „Duńkowiczki”.

Adres: ul. Ludwika Pasteura 1, 37-700 Przemyśl



▲ Fragment mapy wydanej w 1898 roku ze wzgórzem Zniesienie. Ze względu na cenzurę militarną nie zaznaczono budowli obronnych (fort, szanice), ale co może budzić zdziwienie, naniesiono usytuowanie pokojowych i wojennych magazynów prochu (niem. Fried. Pulv.Mag. i Kriegs.Pulv.Mag.)



▲ Fragment ekspozycji

I wojna światowa w polskich muzeach



▲ Widok w kierunku północnym ze wzgórza Zniesienie w Przemyślu na równinne przedpola, którymi późnym latem 1914 roku pod twierdzę podeszła armia rosyjska

Twierdza Boyen w Giżycku

Wybudowana w połowie XIX w. Twierdza Boyen miała za zadanie skutecznie blokować przejście przez Pojezierze Mazurskie w Giżycku. Z czasem, ze względu na rozwój artylerii, stawała się coraz bardziej przestarzała, jednak jej strategiczne położenie powodowało, że poddawano ją modernizacjom i rozbudowywano jej przedpola o nowe obiekty. Do obsadzenia tego umocnionego rejonu, który położony był zaledwie 80 km od silnego rosyjskiego garnizonu w Suwałkach, skoszarowano w twierdzy dwa bataliony 2. Mazurskiego Pułku Piechoty Niemieckiej nr 147.

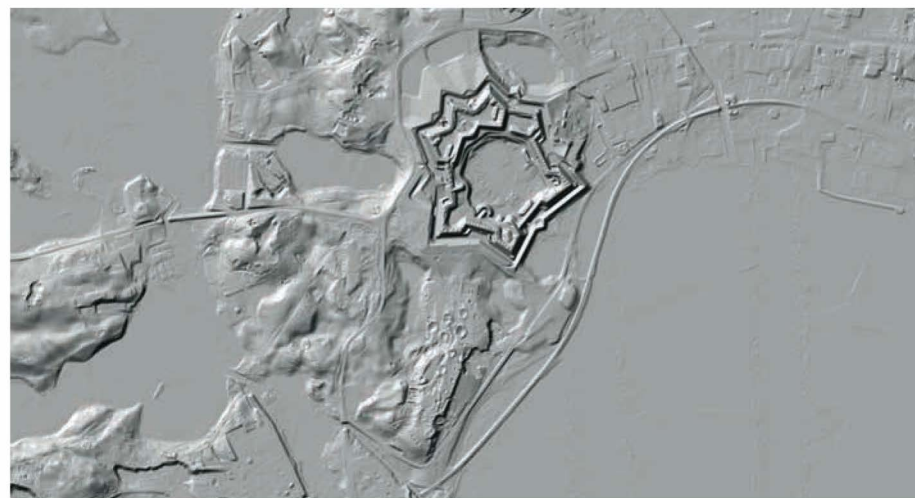
Do najważniejszych zachowanych elementów związanych z przygotowaniem festy Boyen do wymagań pola walki pierwszej dekady XX w. zaliczyć można wyposażenie szczytów bastionów w pancerne stanowiska, które umożliwiały bezpieczną obserwację przedpola. Wzniesiono również pięć schronów pogotowia dla żołnierzy piechoty bezpośrednio prowadzących walkę. Inwestycje te miały podnieść odporność twierdzy na ostrzał nowoczesnej artylerii i próbę nagłego ataku na nią. Co ciekawe, pozycję wysuniętą — położoną na przedpolach festy — ulokowano od jej południowo-zachodniej strony, nad brzegiem Kanału Niegocińskiego. Może wydawać się to dziwne, ale spojrzenie na mapę Pojezierza Mazurskiego wyjaśnia tę sprawę: obawiano się rosyjskiego włamania w rejonie półwyspu Kula, a tym samym obejścia przez nieprzyjaciela festy Boyen. Spowodowałoby to zablokowanie jej załogi, która nie mogłaby już przeszkodzić w wyjściu Rosjan za broniony ciąg jezior i kanałów. W okresie I wojny światowej wypełniła swoje zadanie, uniemożliwiając połączenie się dwóch rosyjskich armii atakujących Prusy Wschodnie. Stanowiła też silne zaplecze logistyczne dla oddziałów, które wyzwoliły prowincję wschodniopruską w lutym 1915 r.

Dzisiaj w Feste Boyen funkcjonuje trasa turystyczna, która prowadzi przez jej najważniejsze miejsca. Twierdzę najlepiej zwiedzać zimą lub wczesną wiosną, kiedy poza okresem wegetacyjnym dobrze widoczne są elementy fortyfikacji ziemnych. Wewnątrz murów twierdzy znajdują się dwie ekspozycje przybliżające m.in. I wojenną historię tego miejsca. Warto też wybrać się poza obręb fosy, gdzie zachowały się okopy wykonane podczas mobilizacji w 1914 r.

Adres: ul. Turystyczna 1, 11-500 Giżycko



▲ Twierdza Boyen na mapie z 1916 roku



▲ Obraz lidarowy terenu zaznaczonego na mapie powyżej czerwonym prostokątem

I wojna światowa w polskich muzeach



▲ Wybudowany tuż przed wybuchem I wojny światowej na szczycie bastionu Ludwig schron dla peryskopu chronionego pancerzem



▲ Fragment ekspozycji muzealnej na terenie festy Boyen

Muzeum Kolei Wąskotorowej w Wenecji

Jednym z elementów niezbędnych do prowadzenia wojny jest zapewnienie dostaw materiałów do jej prowadzenia. Nie mniej ważne pozostają też kwestie dowozu żołnierzy i ewakuacji rannych. Masowy pobór do wojska po ogłoszeniu mobilizacji spowodował, że armie potrzebowały środków transportu o znacznych zdolnościach przewozowych. Na początku XX w. sprostać temu mogła jedynie kolej żelazna. Nie zawsze jednak dostępność linii kolejowych była zgodna z kierunkami operacji bojowych. Ponadto zantagonizowane państwa spodziewając się możliwej inwazji ze strony sąsiada, ograniczały inwestycje infrastrukturalne na terenach przygranicznych, aby utrudnić użycie własnej, a przejętej przez nieprzyjaciela często w stanie niezniszczonym, sieci transportowej.

Z taką sytuacją w jaskrawej formie można było spotkać się na pograniczu niemiecko-rosyjskim. Oba kraje, choć werbalnie nie manifestowały wrogości, zachowywały wobec siebie spory dystans i nieufność. Dowodem tego są wprowadzone do minimum możliwości przekraczania kolejną granicę, ograniczające się do kilku miejsc rozrzuconych na jej kilkusetkilometrowej długości. Niemcy trafnie rozpoznali realia i podczas swoich ofensyw na wschód nie planowali opierać się wyłącznie na uruchomionej po przejściu frontu infrastrukturze transportowej nieprzyjaciela. Do tego na wielu liniach dochodził problem z koniecznością przekucia całych szlaków na europejski rozstaw szyn. Dlatego od zimy 1914 r. do lata 1915 r. zbudowali własne ciągi transportowe umożliwiające dostarczanie żołnierzy i materiału wojennego do bezpośredniego zaplecza frontu. Następnie aż do zawieszenia broni w 1918 r. budowali rozległe sieci kolei polowych w puszczach, gdzie prowadzili eksploatację zasobów drewna na potrzeby własnej gospodarki wojennej.

W położonym na Palukach Muzeum Kolei Wąskotorowej w Wenecji można obejrzeć skład pociągu, który był charakterystyczny dla kolei leśnych okresu I wojny światowej.

Adres: 88-400 Wenecja



▲ Tablica znamionowa lokomotywy prezentowanej na zdjęciu obok

I wojna światowa w polskich muzeach



▲ Lokomotywa brygadowa w zbiorach muzeum w Wenecji; od 1905 roku w 15 fabrykach wyprodukowano ponad dwa tysiące sztuk popularnych HF-ek, które dzielnie służyły na kolejach leśnych i cukrowniczych w Europie Wschodniej czasami aż do lat 70. XX wieku.

Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie

Na skraju nieczynnego lotniska Rakowice-Czyżyny w Krakowie znajduje się Muzeum Lotnictwa Polskiego, które posiada jedną z najbogatszych kolekcji samolotów z okresu I wojny światowej na świecie. W 1912 r. powstało tam pole wzlotów dla krakowskiej twierdzy, wtedy bardzo ważnej dla obrony cesarstwa austriackiego przed Rosją, dlatego wyposażono ją w tę nowoczesną broń, jaką były samoloty. W połowie lat 60. XX w. w związku z podchodzeniem zabudowy miejskiej w okolice pasa startowego zaczęto wygaszać jego funkcje lotniskowe, a obiekty przeznaczać na cele muzealne.

Późniejszy niemiecki marszałek lotnictwa Herman Göring był asem myśliwskim w okresie I wojny światowej. Po dojściu do władzy, dysponując odpowiednimi środkami, zaczął gromadzić w swojej kolekcji modele samolotów, z którymi i na których walczył w Wielkiej Wojnie. Zbiory znajdowały się w Berlinie, który podczas II wojny światowej był zagrożony nalotami alianckimi, dlatego podjęto decyzję o przeniesieniu ich w bezpieczniejsze miejsce. Wybrano majątek ziemski w Kuźnicy Czarnkowskiej na ówczesnym Pomorzu (obecnie województwo wielkopolskie). W toku radzieckiej ofensywy w styczniu 1945 r. tereny te zostały zajęte, a następnie przyłączone do państwa polskiego. Rozmontowanymi samolotami z poprzedniej wojny prawdopodobnie nikt się nie zainteresował i szczęśliwie nie uległy też dewastacji. Zgodnie z dekretem z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich stały się własnością Polski. Finalnie znalazły się w Muzeum Lotnictwa Polskiego, gdzie od 2014 r. można podziwiać je na wydzielonej ekspozycji pod nazwą „Skrzydła Wielkiej Wojny”.

Adres: Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, al. Jana Pawła II 39,
31-864 Kraków



▲ Fragment ekspozycji; na zdjęciu rozbity samolot typu Antoinette

I wojna światowa w polskich muzeach



▲ Samolot Roland D.VIb na wystawie w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie

Izba Pamięci Szczypiorna

W dawnym budynku gospodarczym w Szczypiornie (obecnie dzielnica Kalisza) ulokowano jedną z filii miejskiej biblioteki publicznej. W części pomieszczeń urządzono wystawę stałą dotyczącą historii miejscowości, która z czasem została przyłączona do pobliskiego Kalisza. Znaczną część ekspozycji zajmuje kolekcja dotycząca istniejącego tam w latach 1914–1918 obozu jenieckiego. Gdy rozpoczynano działania wojenne, zakładano oczywiście, że zakończą się one szybko i będzie to tylko miejsce kwarantanny dla jeńców, dlatego zlokalizowano je w pasie granicznym pomiędzy nieczynnymi już posterunkami rosyjskim i niemieckim (granica nadal była chroniona). Niekorzystny rozwój sytuacji na frontach spowodował, że z czasem powstał stały obóz jeniecki. W izbie pamięci można oglądać makietę, która dobrze obrazuje jego rozległość.

Lokalizacja: Filia nr 6 z Oddziałem „Izba Pamięci Szczypiorna”
Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Asnyka w Kaliszu,
ul. Wrocławska 189a, 62-800 Kalisz



▲ Mapa z 1921 roku, już z polskimi nazwami miejscowości, ale przy Szczypiornie, gdzie przebiegał dawny pas graniczny, zaznaczono nieczynny urząd celny (niem. Zoll-A.)



▲ Fragment ekspozycji w Izbie Pamięci Szczypiorna

Muzeum Historyczne w Przasnyszu

Przasnysz znajdował się przy ważnej drodze prowadzącej z Prus Wschodnich do Warszawy. Jego przygraniczne położenie powodowało ponadto, że stałby się punktem, przez który przechodziłaby zarówno armia rosyjska idąca w kierunku twierdzy w Królewcu, jak i armia niemiecka zmierzająca pod carską twierdzę w Modlinie. Z tego względu to położone na północnym krańcu Mazowsza miasto stało się miejscem aż dwóch bitew w 1915 r. Najpierw w lutym rozegrała się bitwa o sam Przasnysz i jego najbliższe okolice. W lipcu tego samego roku armia niemiecka uznała, że będą to z kolei świetne pozycje wyjściowe do przeprowadzenia głównej ofensywy w celu przełamania rosyjskich linii nad rzeką Narwią.

W odbudowanym po zniszczeniach I wojny światowej ratuszu znajduje się Muzeum Historyczne. Wystawa stała pn. „Wielka Wojna w Przasnyszu” pokazuje miasto i region kurpiowski przede wszystkim w latach 1914–1915. Przedstawia ona na planszach działania wojenne w Przasnyszu i okolicach oraz elementy uzbrojenia i umundurowania walczących stron.

Adres: Muzeum Historyczne w Przasnyszu, Rynek 1, 06-300 Przasnysz



▲ Przasnysz i oznaczona czerwonym kwadratem lokalizacja ratusza na mapie z 1916 roku (zbiory Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych; domena publiczna)



▲ Fragment ekspozycji w Muzeum Historycznym w Przasnyszu

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

W podwarszawskim Sulejówku od 2020 r. działa muzeum biograficzne Józefa Piłsudskiego. Etos Legionów Polskich 1914–1918 i ich dowódcy nierozdzielnie związany jest z okresem I wojny światowej. Ta formacja wojskowa utworzona w Galicji z inicjatywy polskich stronnictw politycznych w sierpniu 1914 r., a w 1916 r. przekształcona w Polski Korpus Posiłkowy wzięła udział w działaniach wojennych po stronie państw centralnych. Legiony przeszły szlak bojowy, m.in. przez Małopolskę i Kielecczynę, a następnie na Wołyń. Wielkiej Wojnie poświęcona jest znaczna część ekspozycji, która prezentuje na planszach szeroki kontekst walk i polityki w latach I wojny światowej. Uzupełnienie stanowią elementy wyposażenia i umundurowania żołnierzy Legionów Polskich oraz makieta jednego z pól bitew.

Adres: Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, al. Józefa Piłsudskiego 29, 05-070 Sulejów



▲ Czapki typu maciejówka i rogatywka, fragment prezentacji umundurowania w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

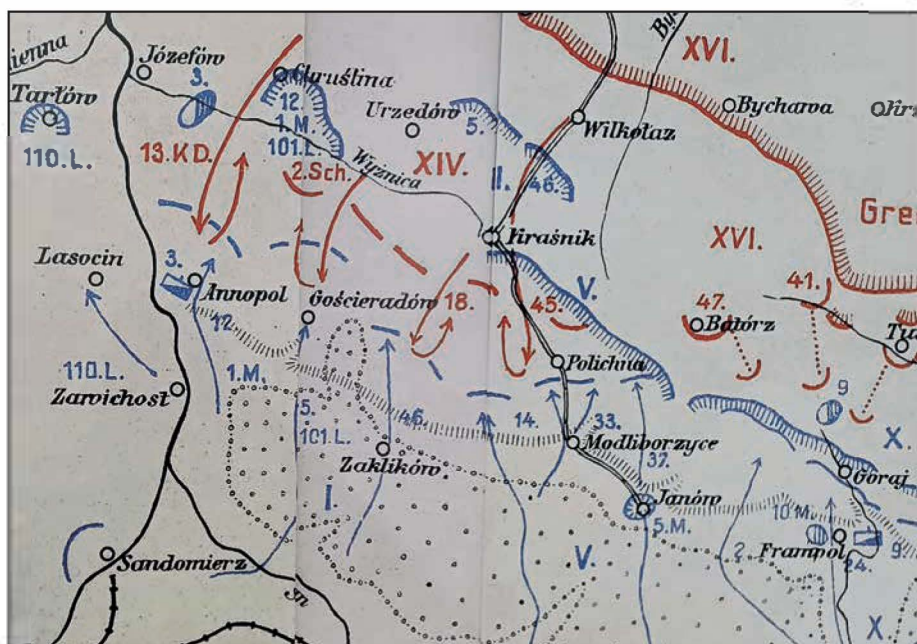


▲ Sala wystawiennicza w muzeum w Sulejówku

Muzeum 24. Pułku Ułanów w Kraśniku

Muzeum 24. Pułku Ułanów w Kraśniku w jednej z sal prezentuje ekspozycję stałą o stoczonej pod koniec sierpnia 1914 r. bitwie pod tym miastem. W walkach po stronie państw centralnych uczestniczyli w większości Węgrzy, dlatego pamięć o niej poza Lubelszczyzną prawie w Polsce nie istnieje. Od kilku lat muzeum dysponuje nowym budynkiem wystawienniczym i to właśnie w nim urządzono wystawę o bitwie, a w latach większych jubileuszy przygotowywane są też wystawy czasowe o Wielkiej Wojnie w tym regionie.

Adres: Muzeum 24. Pułku Ułanów im. Hetmana Wielkiego Koronnego Stanisława Żółkiewskiego w Kraśniku, ul. Józefa Piłsudskiego 7, 23-200 Kraśnik



▲ Fragment mapy prezentowanej na ekspozycji w Muzeum 24. Pułku Ułanów im. Hetmana Wielkiego Koronnego Stanisława Żółkiewskiego w Kraśniku



▲ Fragment wystawy dotyczącej bitwy pod Kraśnikiem



Muzeum Historyczne w Lubinie

Biblioteka Muzeum Historycznego w Lubinie — zeszyt 52

Teksty i projekt graficzny
Michał Budnik

Korekta
Joanna Pietruszewska

Realizacja graficzna i skład
Tomasz Pulwer

Zdjęcia zamieszczone w publikacji w większości są wykonane przez autora
lub pochodzą z jego zbiorów (dotyczy to również kartografii) — w innych przypadkach
zostało to opisane. Obrazy skanowania laserowego terenu pochodzą z www.geoportal.gov.pl

Wydawca
Muzeum Historyczne w Lubinie

Dyrektor
dr Marek Zawadka

ISBN 978-83-68776-07-2

© Copyright by Muzeum Historyczne w Lubinie, 2025

Lubin 2025



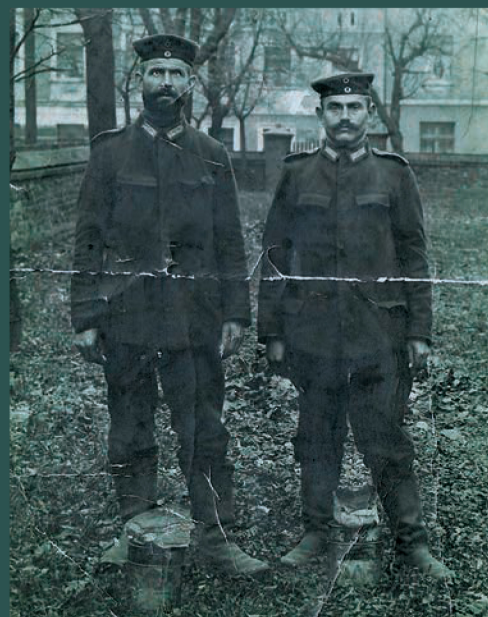


Muzeum
Historyczne
w Lubinie



Michał Budnik — od ponad trzydziestu lat interesuje się fortyfikacjami, szczególnie tymi wybudowanymi w XX wieku. Zwiedzał pola bitew I wojny światowej w trzynastu krajach. Zajmuje się również kolejnictwem z tego okresu. Uczestniczył w jubileuszowych obchodach 100. rocznic bitew m.in. nad Marną, pod Gorlicami, pod Verdun i pod Ypres. Publikował swoje artykuły w *Poznańskich Zeszytach Fortyfikacyjnych*, magazynie *Świat Kolei* i *Kronice Wielkopolski*.

Podróżując po Polsce czy zwiedzając miejsca związane z Wielką Wojną w drodze na inscenizacje historyczne, zacząłem zauważać, że istnieją takie, które mimo upływu ponad stu lat zachowały swój charakter. Brakowało mi jednak szerszych informacji zebranych w przystępnej formie, które łączyłyby je z innymi, podobnymi w Polsce, czy też np. z siecią komunikacyjną albo ukształtowaniem terenu. Publikacja jest próbą zainteresowania czytelników tematem I wojny światowej przez wywołanie u nich refleksji w miejscach, które niewiele zmieniły się od czasu tego konfliktu. Korzystając z okazji, jaką jest 110 rocznica wybuchu Wielkiej Wojny, postanowiłem zebrać moje wieloletnie obserwacje, które zaowocowały wskazaniem 100 takich miejsc. W każdym z nich podejmuję się próby zidentyfikowania motywów lub przyczyn, które doprowadziły do tego, że miało ono swój mikroudział w działaniach wojennych, lub było z nimi w jakiś sposób powiązane. dopełnieniem jest 10 muzeów, gdzie zwiedzić można stałe ekspozycje o I wojnie światowej, opowiadające najczęściej o lokalnych bitwach z lat 1914–1918 i Powstaniu Wielkopolskim. Ubolewam przy tym nad ciągłym brakiem centralnego muzeum Wielkiej Wojny na ziemiach polskich, bo odbieram to trochę tak, jakby wydarzenia, które ukształtowały XX wiek niezbyt nas dotyczyły...



▲ Józef Nowacki (1879–1953), pradziadek autora pochodzący z Kujaw (stojący na zdjęciu po prawej), podczas służby w armii niemieckiej w trakcie I wojny światowej